

**PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY WE WROCŁAWIU**  
**INSTYTUT TEOLOGII PASTORALNEJ**

---

**ks. PIOTR GOLEC**

**KS. JOSEPH JUNGNITZ (1844-1918) -**  
**BADACZ HISTORII LITURGII NA ŚLĄSKU**

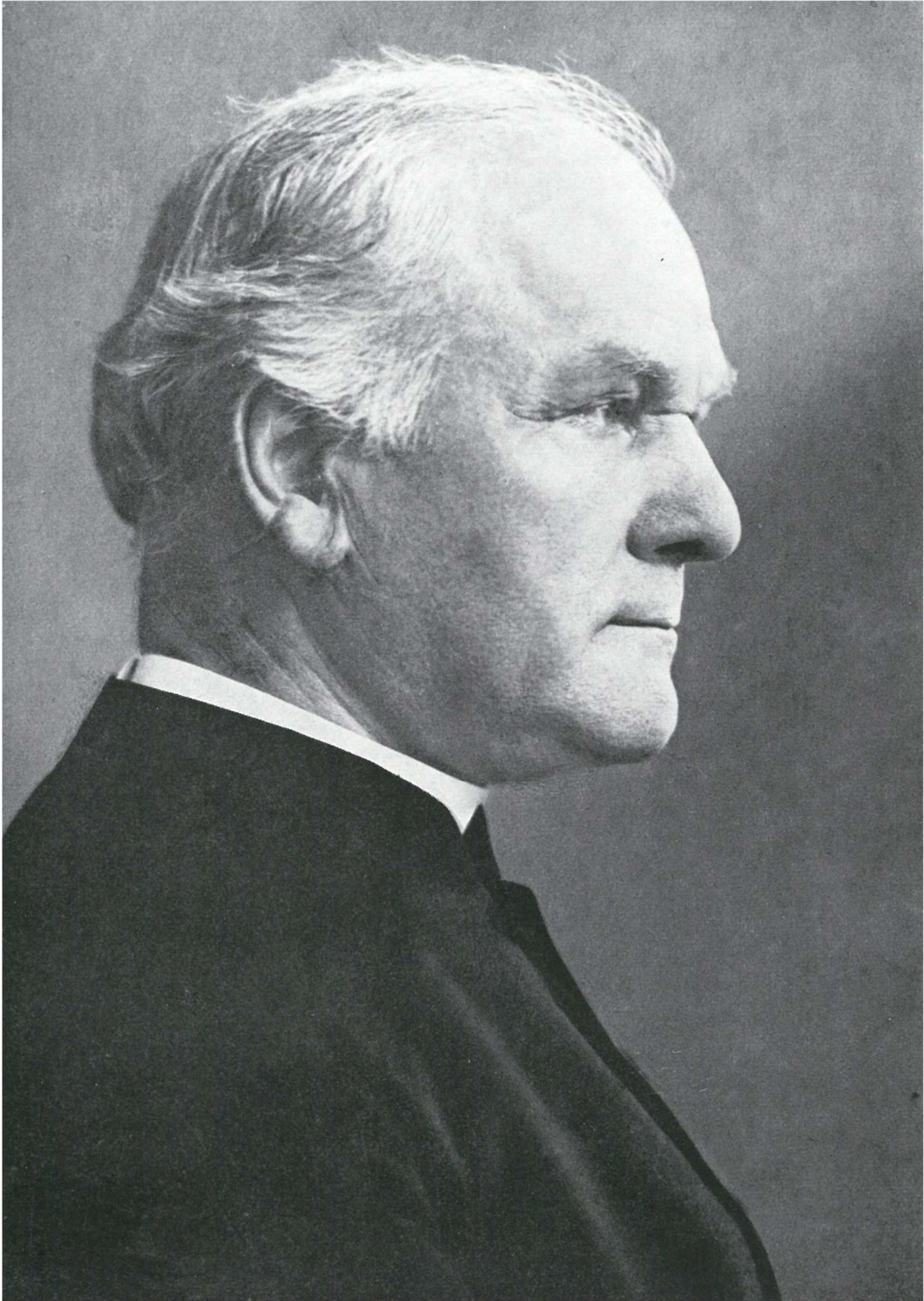
**Praca doktorska pisana pod kierunkiem**  
**ks. prof. dr hab. Stanisława Araszcuka**  
**na seminarium z Liturgiki, Homiletyki**  
**i Kultury Muzycznej Kościoła**

---

**WROCŁAW 2021**



*Pracę dedykuję mojej śp. drogiej Cioci i zarazem Matce Chrzestnej, Barbarze Halinie Golec - osobie wyjątkowej, wspaniałej nauczycielce, autorce podręcznika do geografii dla szkoły podstawowej, nieustrudzonej inspiratorce i twórczej asystentce powstawania niniejszej dysertacji.*



**Ks. Joseph Jungnitz (1844-1918)**

## SPIS TREŚCI

<b>Wykaz skrótów .....</b>	<b>6</b>
<b>Wstęp .....</b>	<b>7</b>
<b>Rozdział I: Formacja religijna i działalność duszpasterska ks. J. Jungnitza .....</b>	<b>12</b>
1. Środowisko rodzinne.....	12
2. Studia teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim .....	15
3. Praca duszpasterska.....	18
4. Posługa spowiednika i doradcy w Domu Generalnym sióstr św. Elżbiety .....	23
<b>Rozdział II: Działalność społeczna i dydaktyczno-naukowa ks. J. Jungnitza .....</b>	<b>28</b>
1. Działalność społeczna i pełnione funkcje .....	28
2. Ks. J. Jungnitz jako wykładowca we Wrocławskim Seminarium Duchownym .....	34
3. Dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego.....	37
4. Ks. J. Jungnitz jako mistrz i nauczyciel - na przykładzie doktoranta ks. Emila Szramka.....	42
<b>Rozdział III: Dorobek naukowy ks. J. Jungnitza .....</b>	<b>48</b>
1. Prace związane z dziejami Śląska .....	49
2. Prace dotyczące historii Kościoła na Śląsku.....	57
3. Prace o charakterze biograficznym .....	81
4. Prace dotyczące hagiografii .....	114
<b>Rozdział IV: Wrocławska tradycja liturgiczna w badaniach ks. J. Jungnitza .....</b>	<b>132</b>
1. Wrocławskie księgi liturgiczne jako źródło badań historii Śląska.....	133
2. Badania nad śląskim kalendarzem liturgicznym i kultem świętych .....	158
3. Kościół katedralny miejscem wzorcowej celebracji liturgii .....	179
4. Akta wizytacyjne jako źródło poznania liturgii wrocławskiej .....	189
<b>Zakończenie .....</b>	<b>200</b>
<b>Bibliografia .....</b>	<b>202</b>
<b>Aneksy .....</b>	<b>212</b>

## WYKAZ SKRÓTÓW

- AK – *Ateneum Kapłańskie*, Włocławek 1909–
- CT – *Collectanea Theologica*, Warszawa 1931–
- EK – *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 1973–
- KK – Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium* Soboru Watykańskiego II (21 listopada 1964)
- KL – Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* Soboru Watykańskiego II (4 grudnia 1963)
- LitS – *Liturgia Sacra*, Opole 1995–
- RBL – *Ruch Biblijny i Liturgiczny*, Kraków 1948–
- RT – *Roczniki Teologiczne*, Lublin 2014–
- STV – *Studia Theologica Varsaviensia*, Warszawa 1963–
- ŚSH-T – *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*, Katowice 1968–
- WPT – *Wrocławski Przegląd Teologiczny*, Wrocław 1993–

## WSTĘP

Diecezja wrocławska należy do jednej z najstarszych diecezji na ziemiach polskich. Sięga swymi początkami zarania państwa polskiego oraz chrześcijaństwa w tej części Europy. Stolica biskupstwa to Wrocław - miasto o niemałym znaczeniu, gdzie mógł rezydować namiestnik książęcy. Centrum osadnictwa stanowiła wyspa Tumska, będąca od początku siedzibą biskupa i jego współpracowników oraz miejscem pierwszej katedry w mieście. Do wyniesienia Wrocławia ponad inne śląskie grody przyczyniła się w dużej mierze właśnie katedra biskupia – wzniesiona przez Bolesława Chrobrego ok. 1000 roku. Pierwszym biskupem był Jan, który obrał na patrona katedry i diecezji św. Jana Chrzciciela. Drugim patronem mógł być św. Jan Ewangelista. Za patrona drugorzędnego uznaje się również św. Wincentego, męczennika<sup>1</sup>.

Przy opracowywaniu wielu tematów związanych z historią Ziemi Śląskiej i wrocławskim biskupstwem sięga się niejednokrotnie do tekstów liturgicznych zawartych w oficjalnych księgach mszalnych lub chórowych, tworzonych według wrocławskiego wzorca diecezjalnego z uwzględnieniem tradycji lokalnych. Bogactwo śląskiej tradycji liturgicznej widoczne jest przede wszystkim w kulcie świętych i w kalendarzu liturgicznym. Owocem prac historyków liturgii są publikacje, wydawane w postaci materiałów źródłowych, bądź w formie popularno-naukowych artykułów. Szczególnie ważnym okazał się pod tym względem wiek XIX, w którym powstało najwięcej dzieł z zakresu dziejów diecezji wrocławskiej. Uczni tego stulecia zajęli się niemal każdym ważniejszym faktem czy wydarzeniem w diecezji od chwili jej erygowania aż do czasów sobie współczesnych. Nie zabrakło w tych badaniach wybitnych kontynuatorów, którzy zajmowali się wrocławskimi źródłami liturgicznymi. Do tych postaci niewątpliwie należy zaliczyć ks. J. Jungnitza.

Odbiciem wpływów różnorodnych środowisk zakonnych i diecezjalnych oraz głównych ośrodków liturgicznego życia średniowiecznej Europy stały się wrocławskie księgi liturgiczne. Z chwilą tworzenia własnych skrytoriów na śląskiej ziemi następował powolny proces unifikacji liturgicznej tradycji wrocławskiej. Wystarczy wskazać na opracowania

---

<sup>1</sup>Więcej na temat historii diecezji wrocławskiej można znaleźć w następujących publikacjach: A. Rogalski, Kościół katolicki na Śląsku. Studia nad dziejami diecezji wrocławskiej, Warszawa 1955; K. Dola, Dzieje Kościoła na Śląsku, Średniowiecze, cz. I, Opole 1996; W. Marschall, Geschichte des Bistums Breslau, Stuttgart 1980; T. Silnicki, Dzieje i ustrój Kościoła Katolickiego na Śląsku do końca XIV w., Warszawa 1953; W. Urban, Zarys dziejów diecezji wrocławskiej, Wrocław 1962; W. Urban, Studia nad dziejami diecezji w pierwszej połowie XV wieku, Wrocław 1959; J. Pater, Z dziejów wrocławskiego Kościoła, Wrocław 1997.

rękopisów dokonane przez historyków sztuki i hymnologii kościelnej oraz na katalogi albo inwentarze zbiorów rękopiśmiennych, aby zobaczyć, że w okresie przedtrydenckim Wrocław posiadał już ukształtowaną liturgiczną tradycję. Tradycja ta była organicznie związana z gnieźnieńską prowincją kościelną i pozostawała pod dużym wpływem diecezji krakowskiej<sup>2</sup>.

Wrocławskie księgi liturgiczne są umieszczane w różnych zbiorach<sup>3</sup>. Niektóre z nich doczekały się już monograficznych opracowań. O historii wrocławskiej rubryceli pisali Hubert Jedin i Helmut Jan Sobeczko<sup>4</sup>, o wrocławskich rytuałach Joseph Jungnitz, Wincenty Urban i Adolf Franz<sup>5</sup>. Brewiarz wrocławski opracował Joseph Jungnitz, Karl Kastner i Franciszek Wolnik<sup>6</sup>, a sekwencje pierwszych drukowanych mszałów wrocławskich Walter Dürig<sup>7</sup>. Ceną publikacją jest praca E. Matei poświęcona śląskiemu kalendarzowi liturgicznemu<sup>8</sup>.

Wśród badaczy historii Kościoła na Śląsku i wrocławskiej tradycji liturgicznej niewątpliwie ważne miejsce zajmuje ks. J. Jungnitz. Jednak jego postać wciąż pozostaje zbyt mało znana współczesnym mieszkańcom Wrocławia<sup>9</sup>. W publikacjach przedstawia się go głównie jako historyka i pierwszego dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego. Podkreśla się też inne jego role, np. spowiednika i doradcy w Domu Generalnym sióstr św. Elżbiety. Natomiast niewiele jest publikacji mówiących o J. Jungnitzu jako naukowcu zgłębiającym liturgiczną tradycję Kościoła wrocławskiego. Dlatego główny problem badawczy niniejszej dysertacji zawiera się w pytaniu: na ile koncepcja badań naukowych ks. J. Jungnitza wskazuje na liturgiczne tradycje diecezji wrocławskiej? Jest to pytanie ważne, gdyż prowadzenie szczegółowych studiów naukowych nad dawnymi formami kultu Bożego jest nieodzowne nie tylko do należytego zrozumienia aktualnej liturgii Kościoła, ale także do poznania tego, co w

---

<sup>2</sup>Por. S. Araszczuk, Przedtrydenckie wrocławskie księgi liturgiczne, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 4(1996), nr 1, s. 63-69.

<sup>3</sup>Por. W. Schenk, Rękopisy liturgiczne dawnej Biblioteki miejskiej we Wrocławiu, RTK, 6(1959), z. 3, s. 77-98; tenże, Rękopisy liturgiczne od XIII do XV wieku w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, ABMK, 2 (1961), s. 185-204 i 6(1963), s. 191-209; W. Urban, Rękopisy liturgiczne Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu, ABMK, 6(1963), s. 155-190; J. Gottschalk, Die frühenliturgischen Drucke für die Diözese Breslau, „Königsteinen Studien”, 2-3(1972), s. 99-110.

<sup>4</sup>Zob.: H. Jedin, Zur Geschichte des Breslauer Direktoriums, Archiv, 5 (1940), s. 197-205; H. J. Sobeczko, Liturgia katedry wrocławskiej według przedtrydenckiego Liber Ordinarius z 1563 roku, Opole 1993.

<sup>5</sup>Zob.: J. Jungnitz, Die Breslauer Ritualien, Breslau 1892; zob.: W. Urban, Rytuały diecezji wrocławskiej a język polski, WWK, 3 (1948) 296-302; tenże, Najstarszy benedykcyjnał w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu, RBL, 13(1960), s. 302-320; tenże, Próba wyjaśnienia pochodzenia pontyfikału z roku 1435, przechowywanego w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu, RBL, 14 (1961) 148-152; tenże, Agendy katolickie polskie, EK I 172.

<sup>6</sup>Zob.: K. Kastner, Kommentar zum Breslauer Proprium, Breslau 1924; J. Jungnitz, Das Breslauer Brevier und Proprium, Breslau 1893; F. Wolnik, Liturgia godzin w diecezji wrocławskiej w XV wieku, Opole 1994.

<sup>7</sup>Zob.: W. Dürig, Das Sequentiar des Breslauer Inkunabel Missales, Sigmaringen 1990, s. 2-54.

<sup>8</sup>Zob.: E. Mateja, Śląski kalendarz liturgiczny świętych. Geneza i rozwój do czasów reformy papieża Piusa X, Opole 2006, s. 3-230.

<sup>9</sup> Krótką informację o życiu ks. J. Jungnitza zamieścił w Encyklopedii Katolickiej ks. J. Mandziuk. Por. J. Mandziuk, Jungnitz Joseph, EK VIII 255.



samej liturgii najistotniejsze, stałe i niezmiennie, a co drugorzędne, związane z daną epoką i cechami duchowości tej epoki. Znajomość tradycji liturgicznej lokalnego Kościoła jest konieczna w procesie poznawania uwarunkowań przemian, które dokonywały się na przestrzeni wieków. Odtworzony na podstawie liturgicznych publikacji ks. J. Jungnیتza model liturgii Kościoła wrocławskiego pozwoli ukazać specyfikę kulturową Śląska, którą kształtowały wpływy czeskie, niemieckie, polskie oraz tradycje sprowadzonych na ten teren zakonów. Analiza liturgicznego dorobku ks. J. Jungnیتza wskaże, na ile Śląska wspólnota wielonarodowa była otwarta na ubogacające liturgiczne tradycje obce, dzięki którym mogły rozwijać się bogate formy celebrowanej liturgii.

Źródłami do poznania miejscowych tradycji liturgicznych są przede wszystkim księgi liturgiczne zawierające opisy obrzędów, teksty modlitw i rubryki określające sposób sprawowania liturgicznych czynności. Jednym z przedmiotów badań J. Jungnیتza jako historyka Kościoła były wrocławskie księgi liturgiczne. Badania tego rodzaju bywają niekiedy dosyć uciążliwe i pracochłonne. Wymagają nierzadko dotarcia do unikatowych egzemplarzy kodeksów rękopiśmiennych, często uszkodzonych, bywa że nieczytelnych, o nieokreślonej jeszcze proveniencji i zawartości. Doskonała znajomość łaciny i paleografii pozwalały J. Jungnیتzowi na swobodne korzystanie ze źródeł rękopiśmiennych. Dalsza praca polegała na porównywaniu ze sobą podobnego typu ksiąg, ustalaniu różnic i cech wspólnych, ich proveniencji, a następnie zaklasyfikowania do wrocławskiej tradycji liturgicznej. Przykładem takich badań prowadzonych przez J. Jungnیتza jest „Rytuał wrocławski”<sup>10</sup>, „Brewiarz wrocławski”<sup>11</sup>, historia procesji Bożego Ciała we Wrocławiu<sup>12</sup>, czy sposób celebracji liturgii w katedrze wrocławskiej<sup>13</sup>.

Życie i praca naukowa ks. J. Jungnیتza pozostają nierozzerwalnie związane z dziejami Śląska. Sytuacja tamtejszego Kościoła w czasach ks. J. Jungnیتza nie była łatwa. Na wrocławskiej stolicy biskupiej zasiadali wówczas: Robert Herzog (1882-1886), Jerzy Kopp (1887-1914) oraz Adolf Bertram (1914-1945)<sup>14</sup>. Jungnیتz, oprócz pełnienia posługi duszpasterskiej, był również wykładowcą akademickim i uczonym zajmującym się historią śląskiego Kościoła, realizując w ten sposób misję działania dla dobra kraju, bliźnich i Boga. I

---

<sup>10</sup>J. Jungnیتz, *Die Breslauer Ritualien*, Breslau 1892.

<sup>11</sup>J. Jungnیتz, *Das Breslauer Brevier und Proprium*, Breslau 1893.

<sup>12</sup>J. Jungnیتz, *Geschichte der Fronleichnamspzession in Breslau*. Breslau 1898.

<sup>13</sup>J. Jungnیتz, *Die Breslauer Domkirche. Ihre Geschichte und Beschreibung*, Breslau 1908.

<sup>14</sup>Por. K. Dola, *Duszpasterstwo w (archi)diecezji wrocławskiej i jej ustrój za rządów arcybiskupa ks. kardynała Adolfa Bertrama (1914–1945)*, „*Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego*”, 15(1995), s. 166–167.

tak np. będąc dyrektorem Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu odnalazł, uważaną za bezpowrotnie zaginioną, tzw. bullę wrocławską<sup>15</sup>.

Bulla ta, autorstwa papieża Hadriana IV z dnia 23 kwietnia 1155 roku, odnaleziona została w 1905 roku przez ks. Jungnitza na strychu budynku, wśród niepotrzebnej makulatury. Dokument miał 57 cm szerokości oraz 63 cm wysokości. Brakowało m.in. sznura używanego wówczas do związywania tego rodzaju pism. Widoczne były na niej stare załamania oraz zagięcia na pergaminie. Na tylnej stronie znajdowała się adnotacja w języku łacińskim będąca zapewnieniem o pełni protektoratu papieskiego nad diecezją wrocławską, wszystkimi jej wymienionymi i opisanymi włościami, wraz z aprobatą wszystkich wymienionych tam z nazwiska kardynałów.

Znalezisko to jest szczególnie cenne z tego względu, że bulla stanowi jeden z pierwszych i zarazem najstarszych oficjalnych dokumentów, napisanych specjalnie dla diecezji wrocławskiej, w którym wymieniono uposażenie tejże diecezji, wymieniając nazwy kilkudziesięciu miejscowości do niej (diecezji) należących. Dowodzi to tym samym, że ówczesna głowa Kościoła w owym czasie pamiętała i troszczyła się o daleką archidiecezję wrocławską. Dokument został po raz pierwszy opublikowany w 1858 roku<sup>16</sup>.

Badania nad liturgiczną twórczością ks. J. Jungnitza są ważne i konieczne, gdyż do istoty liturgii należy jej wymiar historyczny. W pracy posłużono się metodą historyczno-krytyczną. Punktem wyjścia tej metody jest dokonanie krytyki źródeł, które mają być przedmiotem badań. Krytyka ta zasadniczo polega na stwierdzeniu autentyczności i wiarygodności źródła oraz na poprawnym odczytaniu zawartej w nim treści. Metoda ta traktuje teksty liturgiczne jako dokumenty historyczne i bada je przy zastosowaniu sposobów naukowych takich, jakimi posługują się nauki historyczne. Historyk liturgii powinien również czerpać z nauk pomocniczych względem historii, posiłkować się ich osiągnięciami przy rekonstrukcji faktów szczegółowych dla oddania bardziej ogólnego obrazu np. kultu religijnego<sup>17</sup>. Dlatego też w pracy wykorzystano także te metody, które pozwalają poprawnie odczytać i zinterpretować teksty źródłowe. Stosując te metody odnośnie twórczości ks. J. Jungnitza chcę pokazać, jak w rozwoju historii Kościoła wrocławskiego kształtowała się

---

<sup>15</sup> Pełny tekst bulli z komentarzem i przypisami w języku niemieckim w: Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte. Bd. 3. Studien zur schlesischen Kirchengeschichte, s. 175-178 (pol.). W: Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa, [www.dbc.wroc.pl](http://www.dbc.wroc.pl). [dostęp z dnia 2016-07-07]. Niestety w 1945 r. okazało się, że bulla wrocławska odnaleziona przez Jungnitza znowu zaginęła. Por. J. Mandziuk, Historia Kościoła katolickiego na Śląsku, t. 1, cz. 1, Warszawa 2003, s. 111-113.

<sup>16</sup> Jest ona często mylona z inną bullą wydaną przez Hadriana IV 18 kwietnia 1155 r. dla klasztoru w Czerwińsku, która znajduje się w zasobach Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. Por. J. Mandziuk, Historia Kościoła katolickiego na Śląsku, s. 111.

<sup>17</sup> Z. Wit, Metoda badań historycznych w liturgice, „Roczniki Teologiczne”, 46(1999), z. 8, s. 160.

liturgia i jaki wpływ na nią miała przemiany kulturowe, które dokonywały się na Śląskiej Ziemi. W tych wszystkich badaniach pragnąłbym również na podstawie twórczości J. Jungnitza ustalić prawdę historyczną, zrekonstruować tradycję liturgiczną, a więc obrzędy, ich przebieg i zachodzące zmiany. Źródłem do moich badań stały się wrocławskie księgi liturgiczne, opublikowane prace badawcze ks. J. Jungnitza a także pamiętki związane z życiem i kapłańską posługą ks. J. Jungnitza. Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować Panu dr inżynierowi Bernhardowi Jungnitzowi, jednemu z żyjących krewnych ks. Josepha Jungnitza, za przekazane mi materiały dotyczące jego stryjecznego dziadka: cenne informacje, wspomnienia rodzinne, zdjęcia, zachowane listy, itp. Bez tej nieocenionej pomocy i wsparcia niniejsza praca byłaby dużo uboższa.

W strukturze pracy oparłem się na chronologii wydarzeń związanych z życiem i twórczością naukową ks. J. Jungnitza. Rozdział pierwszy przedstawia środowisko, w którym J. Jungnitz dorastał i kształtował swój charakter i odkrywał życiowe powołanie, czyli dom rodzinny, czasy szkolne, studia teologiczne oraz początki posługi duszpasterskiej. W tym rozdziale opiszę także posługę ks. J. Jungnitza jako spowiednika i doradcę w Domu Generalnym siostr św. Elżbiety we Wrocławiu.

Rozdział drugi poświęcony będzie szeroko pojętej działalności dydaktycznej, naukowej i aktywności społecznej ks. Jungnitza. Przedstawię w nim sylwetkę ks. Jungnitza jako badacza, dokonania i przedsięwzięcia z czasów, gdy był wykładowcą we Wrocławskim Seminarium Duchownym oraz gdy pełnił funkcję dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Na przykładzie relacji mistrz - uczeń scharakteryzowano również ks. Jungnitza jako promotora pracy doktorskiej późniejszego męczennika i błogosławionego ks. Emila Szramka.

W rozdziale trzecim ukażą dorobek naukowy ks. dr Jungnitza. Uwzględnię tutaj prace dające się zakwalifikować do którejś z czterech wymienionych kategorii: a. prace związane z dziejami Śląska; b. prace dotyczące historii Kościoła na Śląsku; c. prace biograficzne; d. prace z zakresu hagiografii.

Rozdział czwarty dotyczyć będzie wrocławskiej tradycji liturgicznej w badaniach naukowych ks. Jungnitza. Skupię się w nim w szczególności na specyfice wrocławskich ksiąg liturgicznych a także na badaniach, które podjął ks. J. Jungnitz odnośnie tych ksiąg w aspekcie ukazania historii Śląska, śląskiego kalendarza liturgicznego i kultu świętych. Szczególnym miejscem ukazania tożsamości liturgii wrocławskiej dla ks. J. Jungnitza stał się kościół katedralny. Przeanalizuję także opracowane przez J. Jungnitza akta wizytacyjne, stanowiące szczególne źródło dostarczające informacji na temat liturgii wrocławskiej.

## **Rozdział I**

### **FORMACJA RELIGIJNA I DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA**

#### **KS. J. JUNGNITZA**

Ks. J. Jungnitz zaliczany jest do wybitnych postaci Kościoła wrocławskiego z początku XX wieku. Jego życie i działalność stanowi przykład zaangażowania w sprawy związane z życiem lokalnego Kościoła. Niewątpliwie na to zaangażowanie miało wpływ środowisko, które wpłynęło na duchowość i ukierunkowanie intelektualne badacza liturgicznej tradycji diecezji wrocławskiej. Zarówno dom rodzinny jak i systematyczne studia na Uniwersytecie Wrocławskim przyczyniły się do ukształtowania ks. J. Jungnیتza jako gorliwego kapłana i rzetelnego badacza historii Śląska.

W rozdziale tym naszkicowany zostanie rozwój religijny i działalność duszpasterska ks. J. Jungnیتza. Wskazane zostaną te społeczności, które wywarły największy wpływ na jego formację religijną i intelektualną: środowisko rodzinne a także środowisko naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego. Zdobyta wiedza i gorliwa religijność widoczna jest w pracy duszpasterskiej ks. Jungnیتza w parafii w Górze Śląskiej oraz w posłudze spowiednika i doradcy w Domu Generalnym Sióstr św. Elżbiety.

#### **1. ŚRODOWISKO RODZINNE**

Józef Jungnitz urodził się 11 maja 1844 roku jako najstarszy z pięciorga dzieci w rodzinie rymarza, w Ujeździe Dolnym koło Środy Śląskiej. Obecnie jest to powiat średzki, województwo dolnośląskie. W starych dokumentach miejscowość tę odnotowywano jako Nieder-Mois. Rodzina Jungnیتzów osiedlona była od stuleci we wspomnianej okolicy, należącej do dóbr klasztoru cystersów. Obok Nieder-Mois, w skład zakonnych dóbr wchodziły także inne okoliczne miejscowości, takie jak Herrmannsdorf, czy Ober-Mois<sup>18</sup>. (Vide aneksy: rodzinna miejscowość Jungnیتza na dawnej pocztówce. Aneks nr 1).

Przodkowie Jungnیتza zajmowali się głównie pracą na roli. Opierając się na źródłach

---

<sup>18</sup>O historii miejsca swojego urodzenia pisał Jungnitz w jednej ze swoich publikacji. Por. J. Jungnitz, *Geschichte der Dorfer Ober- und Nieder Mois im Neumarkter Kreise*, Breslau 1885. Także, Bernhard Jungnitz, *Die Geistlichen der Pfarrei St. Martin Ober-Mois im Kreis Neumarkt/Niederschlesien in der Zeit von 1810 bis 1946*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte 75(2017).

pochodzących z dokumentów klasztornych można powiedzieć, że najwcześniejsza pisemna wzmianka o rodzinie Jungnitzów w Nieder-Mois datowana jest na rok 1734<sup>19</sup>. Rodzinna wioska wraz z okolicznymi miejscowościami (Ober-Mois, Kornitz, Mischelsdorf, i in.) tworzyły swego rodzaju „oazę” katolicyzmu wśród powszechnie przeważającego na Dolnym Śląsku od czasów reformacji, protestantyzmu<sup>20</sup>. W takim właśnie środowisku, bardzo mocno związanym z katolicyzmem urodził się i dorastał Joseph Jungnitz.

O fakcie, że życie religijne i przywiązanie do wiary i Kościoła, żyjącej w XIX i początkach XX wieku w Nieder-Mois rodzinie Jungnitzów, wywierało intensywny wpływ na młodego Josepha już od najwcześniejszych lat jego życia, świadczy szczególnie jedno wydarzenie opowiadane kolejnym pokoleniom. Gdy Joseph miał niespełna 15 lat, przyszło na świat jedno z jego rodzeństwa. Było to 1 stycznia 1859 roku w Nieder-Mois. Dziecku nie wrócono długiego życia i tak jak przewidywano, zmarło ono przeżywszy niespełna dobę. Najistotniejsze jednak w tym wszystkim jest to, że w dniu urodzin dziewczynka została ochrzczona przez swojego 15-letniego brata, otrzymując imię Agnes. Potwierdzeniem tego zdarzenia, niewątpliwie motywowanego dużą roztropnością i troską o życie wieczne drugiej osoby jest zapis w księdze chrztów w Ober-Mois, gdzie pod datą 2 stycznia 1859 roku znajduje się stosowna adnotacja- wzmianka, mówiąca o tym, że tego właśnie dnia jedna z młodych duszyczek, urodzona 1 stycznia 1859 roku została ochrzczona przez Josepha Jungnitza<sup>21</sup>.

Można przypuszczać, że kształtowanie się tożsamości religijnej młodego Jungnitza umacniało się i rozwijało, mając za podstawę życie w wierze i wierność religijnym przekonaniom. Niewykluczone, że opisane wydarzenie nie pozostało obojętne dla późniejszego wyboru drogi życiowej wiodącej do kapłaństwa.

Warto w tym miejscu dodać, że niewiele brakowało, by Joseph Jungnitza w ogóle nie pojawił się na świecie. Sugeruje to inne, znacznie wcześniejsze wydarzenie z początku XIX wieku, które realnie zagroziło wygaśnięciem linii rodu Jungnitzów- linii, z której wywodziła się postać, która zyskała później tak duże znaczenie historyczne. Otóż pierwszego czerwca 1813 roku zastrzelony został przez francuskiego żołnierza dziadek Josepha, Ignacy Jungnitz (1783-1813), wtedy 30-letni mężczyzna. Trzy lata później zmarł jako dziecko jego najstarszy syn, Józef (1812-1816). Na szczęście urodzony 16 września 1813 roku, młodszy syn, Ignacy,

---

<sup>19</sup>Tamże.

<sup>20</sup>Tamże.

<sup>21</sup>Informacje uzyskane od żyjącego współcześnie krewnego Josepha Jungnitza, Bernharda Jungnitza w lipcu 2016 r.; odpowiednia księga chrztów znajduje się w Archiwum Diecezjalnym we Wrocławiu, księgi Kościoła Ober-Mois, Taufen, 568 d.

będący pogorbowcem, osiągnąwszy szczęśliwie wiek dojrzały założył własną rodzinę, z której wywodzi się właśnie Joseph Jungnitz (1844-1918)<sup>22</sup>.

Niestety nie ma żadnych zdjęć dokumentujących wygląd młodego Josepha Jungnita w dzieciństwie. Z zachowanych wizerunków najbardziej znana jest czarno-biała fotografia przedstawiająca go z profilu, prawdopodobnie pochodząca z początku XX wieku. Widac na niej już człowieka dorosłego (str. 2 pracy). Druga zachowana fotografia- kolorowa, z roku 1922- to zdjęcie namalowanego farbami olejnymi portretu Jungnita, pędzla artystki Marii Grafin Matuschka. Obraz przechowywany jest we wrocławskim muzeum diecezjalnym. Ze zdjęć rodzinnych szczęśliwie przetrwały dwa (znajdujące się w archiwum rodzinnym): z roku około 1911 i z mniej więcej 1933, na których można zobaczyć m.in. mamę Josepha, Jadwigę Jungnitz, z domu Bernard (1821-1913) i jego brata, Franza (1846-1928), który prowadził małe gospodarstwo rolne i zakład rymarski w Nieder- Mois.

Trudno, niestety, konkretnie powiedzieć, jakim Joseph Jungnitz był bratem. Nie wiemy, jak wyglądały relacje pomiędzy rodzeństwem. Można się jednak domyślać, że raczej nie były one złe. Wysoce prawdopodobne jest, że nawet serdeczne, skoro drugi brat Josepha, Anton (1849-1935), wyuczywszy się na stolarza i zostawszy mistrzem w swoim fachu, zamieszkał i otworzył warsztat we Wrocławiu na ul. Goppertstrasse 12, a więc całkiem niedaleko od brata rezydującego w archiwum diecezjalnym.

Ciekawostkę stanowić może fakt, że tak, jak ci dwaj bracia sąsiedowali ze sobą za życia, tak też zostało i po śmierci. Miejsce pochówku Antona i Józefa znalazło się na wrocławskim cmentarzu Laurentiusa, obecnie funkcjonującego jako cmentarz św. Wawrzyńca. Niestety, na współczesnym cmentarzu po grobach tych nie ma już śladów<sup>23</sup>.

Podobnie trudno ustalić, jakim Joseph Jungnitz był synem. Wnioskując po owocach - zapewne dobrym, skoro będąc już osobą dorosłą, nakazał sporządzić portret przedstawiający swoją mamę, Jadwigę. Obraz ten znajdował się pod koniec drugiej wojny światowej w Nieder-Mois. Kiedy radzieccy żołnierze 9 lutego 1945 roku zajęli wieś, zaczęli plądrować wszystkie domy. Zobaczywszy obraz Jadwigi Jungnitz, wycięli w nim w miejscu oczu dwie dziury. Nie mogli znieść wrażenia bycia obserwowanymi przez spoglądającą z portretu kobietę. Niestety, obrazu nie udało się już naprawić. Informacje o tym zdarzeniu pochodzą od naocznych

---

<sup>22</sup>Bernhard Jungnitz, Der Tod von Ignatz Jungnitz in red. Napoleons Zeit bewegt die Menschen bis Heute, in: Joseph von Eichendorff Konversatorium, Zeszyty Edukacji Kulturalnej- Hefte für Kultur und Bildung. Heft 52, Opole Juli-September 2006, s. 132-145; więcej nt. genealogii Josepha Jungnita: Bernard Jungnitz, Geschichte der Familie Jungnitz, Erster Teil. Drugie, przejrzane, poprawione i uzupełnione wydanie, Holzwickede 1995.

<sup>23</sup>Bliższe informacje można znaleźć w kronikach parafialnych wrocławskiej parafii katedralnej.

świadków z rodziny Jungnitzów, którzy przeżyli całe zdarzenie<sup>24</sup>.

Można powiedzieć, że Josepha Jungnitza kształtowało od najwcześniejszych lat życia środowisko rodzinne, w którym poznawał prawdy katolickiej wiary i wzbogacał się w życiowe doświadczenia. Nieco później, na formację Josepha mieli wpływ jego nauczyciele oraz koledzy. Uczęszczał on do miejscowej szkoły. Ukończywszy ją, jako chłopiec zdolny i pracowity, dalszą naukę poszedł zdobywać w cieszącym się bardzo wysoką renomą gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu (zdjęcie budynku gimnazjum- aneks nr 3). Założone w 1638 roku jako gimnazjum jezuickie mieściło się ono najpierw w klasztorze św. Macieja a potem przeniesione zostało do budynku mennicy przy placu biskupa Nankera<sup>25</sup>. W 1863 roku Jungnitz zdał egzamin maturalny i zdecydował się na dalszą edukację: podjął studia teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim.

## **2. STUDIA TEOLOGICZNE NA UNIWERSYTECIE WROCŁAWSKIM**

Lata 1863-1867 pozostają dla młodego Jungnitza czasem zgłębiania teologii i kształtowania charakteru. Po uzyskaniu matury w 1863 roku świeżo upieczony abiturient, idąc za głosem powołania wstąpił do Seminarium Duchownego i rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Przygotowanie do posługi duszpasterskiej przyszłych kapłanów miało zasadniczo w rzeczywistości wrocławskiej dwie główne płaszczyzny. Była to formacja intelektualna związana ze studiami teologicznymi, na które alumni uczęszczali na Uniwersytet Wrocławski. Druga płaszczyzna dotyczyła formacji pastoralnej i ascetycznej, którą to kandydaci do kapłaństwa pobierali w ramach działalności w diecezji Alumnatu<sup>26</sup>.

Prowadzenie Seminarium, jego zarząd i statuty zostały powierzone kapitule. Dzięki dobrej koniunkturze gospodarczej i wzrastającej zamożności zaczęły powiększać się zapisy i fundacje na rzecz alumnów i Seminarium. Dzięki temu większa liczba młodych mężczyzn, także z uboższych rodzin, mogła przygotowywać się do pełnienia posługi kapłańskiej. Studia trwały cztery lata. Dwa początkowe poświęcone były naukom filozoficznym i ścisłym; dwa kolejne- studiom teologicznym. Nad sesją egzaminacyjną odbywającą się co semestr czuwał rektor, który ustalał tezy egzaminacyjne. Tylko pomyślny wynik egzaminów umożliwił

---

<sup>24</sup>Informacje uzyskane od żyjącego współcześnie krewnego Josepha Jungnitza, Bernharda Jungnitza w lipcu 2016 r.

<sup>25</sup>J. Swastek, Starania i próby założenia uczelni akademickiej na przełomie XVI–XVII wieku, „Colloquium Salutis” 6, 1974, s. 99–113;

<sup>26</sup>Por. A. Tomko, Kształtowanie się studiów teologicznych we Wrocławiu w latach 1702-2011, Wrocław 2012, s. 145.

alumnowi przyjmowanie dalszych święceń<sup>27</sup>.

Wszyscy studenci teologii w czasie studiów teologicznych mieszkali w konwiktach dla kleryków. Jednak przed święceniami musieli przez kilka miesięcy przebywać w Alumnacie celem przygotowania się do święceń i pracy duszpasterskiej. Przed wstąpieniem do Alumnatu konieczne było uzyskanie zgody władz państwowych. Biskupi zabiegali, aby alumni mogli przebywać w konwiktach w czasie studiów<sup>28</sup>.

Uniwersytet Wrocławski, na którym swoją formację intelektualną zdobywał J. Jungnitz, to jedna z najstarszych uczelni nie tylko we Wrocławiu, ale w całej Europie Środkowej. Swoimi tradycjami odwołuje się do niemieckich uczelni wrocławskich i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie założonego w 1661 roku. Dopiero w 1945 został on przekształcony w uniwersytet polski<sup>29</sup>. W XIX wieku na wrocławskiej uczelni pracowało wielu znakomitych uczonych, m.in.: Jan E. Purkyně – twórca fizjologii jako odrębnej dyscypliny naukowej, Jan Mikulicz Radecki – genialny chirurg, Ernest Kummer – matematyk, Johann Galle – odkrywca planety Neptun, Gustaw Kirchhoff – sławny fizyk. Polacy zajmowali najróżniejsze katedry i dochodzili do wysokich godności: np. w roku akademickim 1893/1894 rektorem był sławista prof. Władysław Nehring<sup>30</sup>.

Przez prawie cały XIX wiek Wydział Teologii Katolickiej sprowadzał z całych Niemiec profesorów, których uważano za najbardziej kompetentnych. Dopiero jednak od Probsta zniknęło ze Śląska nieprzychylnie nastawienie do uczonych obcego pochodzenia. Ferdinand Probst, urodzony w 1816 roku w Ehingen (Wittenbergia), studiował w Tybindze. Po święceniach pracował w duszpasterstwie ponad 20 lat. Dnia 5 października 1864 r. otrzymał nominację na profesora zwyczajnego teologii pastoralnej na Uniwersytecie Wrocławskim, stając się pionierem badań liturgiczno-historycznych<sup>31</sup>. Niewątpliwie ten profesor ukierunkował naukowe zainteresowania J. Jungnitsa.

Wśród absolwentów Uniwersytetu Wrocławskiego znalazły się osobistości wybitne: profesorowie, biskupi, jak również słynni na cały świat nobliści. Do laureatów nagrody Nobla wywodzących się ze wspomnianej uczelni należeli m.in: Theodor Mommsen (1902, literatura), Paul Ehrlich (1908, medycyna), Philipp Lenard (1905, fizyka), Eduard Buchner (1907, chemia),

---

<sup>27</sup>Tamże, s. 147.

<sup>28</sup>Tamże, s. 148.

<sup>29</sup>Mieczysław Pater, Historia Uniwersytetu Wrocławskiego do roku 1918, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s.45-56; T. Kulak, M. Pater, W. Wrzesiński, Historia Uniwersytetu Wrocławskiego 1702-2002, Wrocław 2002, s.131.

<sup>30</sup>Tamże; Cztery Początki. Dokumenty Fundacyjne Uniwersytetu Wrocławskiego, red. R. Żerelik, Wrocław 2002, s.48.

<sup>31</sup>Por. A. Młotek, Teologia katolicka na Uniwersytecie Wrocławskim, Wrocław 1998, s. 33.



Fritz Haber (1918, chemia), Friedrich Bergius (1931, chemia), Erwin Schrodinger (1933, fizyka), Otto Stern (1943, fizyka), Max Born (1954, fizyka), Hans Georg Dehmelt (1989, fizyka).

Z tej właśnie uczelni rekrutują się również święci i błogosławieni. Są to: Edmund Bojanowski (1814-1871), ks. Bernard Lichtenberg (1875-1943), ks. Robert Spiske (1821-1888), ks. Jan Schneider (1824-1876), ks. Emil Schramek (1887-1945), Edyta Stein (1891-1942).

W latach studiów Jungnitza (1863-1867) uniwersytet słynął z wybitnych profesorów i znakomitego poziomu wykładów. Na czas studiów teologicznych Jungnitza przypadały rządy dwóch rektorów: w czasie, gdy Joseph rozpoczynał swoją formację teologiczną, rektorem uniwersytetu był ks. prof. Johann Heinrich Friedlieb. Natomiast gdy Joseph finalizował kształcenie, w roku 1865-1866, urząd rektora objął prof. Joseph Hubert Reinkers. Funkcję dziekana w roku akademickim 1862/1863 pełnił prof. J. B. Baltzer (z ówczesnej Katedry Dogmatyki)<sup>32</sup>.

Kolegium profesorskie na Wydziale Teologii Katolickiej stanowili znakomici naukowcy i dydaktycy, jak chociażby np. prof. Hugon Lammer (1864-1882) - Katedra Teologii Dogmatycznej; prof. Paweł Schulz (1864-1900) - Katedra Egzegezy Starego Testamentu, czy prof. Ferdynand Probst (1864-1897) - Katedra Teologii Pastoralnej<sup>33</sup>. W latach bezpośrednio poprzedzających czas rozpoczęcia studiów przez Jungnitza na samym Wydziale Teologii Katolickiej kształciło się 157 osób (w r.1860/61); w latach gdy kończył on tam swoją naukę (1865/66), jeszcze więcej, bo 176<sup>34</sup>.

Na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego klerycy studiowali filozofię i teologię aż do roku 1945, mieszkając od roku 1895 w budynku przy pl. Katedralnym 14, zwanym wówczas Konwiktem Teologicznym. W Konwikcie alumni mieli też wykłady z dyscyplin nieobjętych uniwersyteckim programem studiów, a jednocześnie niezbędnych do formacji duchowej przyszłych kapłanów. Po skończeniu teologii na Wydziale Teologicznym kandydaci na księży przechodzili z pl. Katedralnego do Seminarium, które od roku 1935 miało adres we Wrocławiu-Karłowicach, na ul. Przybyszewskiego 63/67<sup>35</sup>.

Należy podkreślić, że formacja religijna i duchowa J. Jungnitza przypadła na czas odrodzenia w dziejach diecezji i śląskiego katolicyzmu. Nastąpiło to dopiero z chwilą objęcia

---

<sup>32</sup>A. Młotek, *Teologia katolicka na Uniwersytecie wrocławskim*. Wrocław 1998, s. 25.

<sup>33</sup>Z. Lec, A. Młotek, *Teologia katolicka na Uniwersytecie Wrocławskim w XIX w. „Sobótka”* 57(2002) s.331-343.

<sup>34</sup>A. Młotek, *Teologia katolicka na Uniwersytecie wrocławskim*, Wrocław 1998, s. 48.

<sup>35</sup>Por. M. Biskup, *Wrocławski „Dom ziarna” kolebką formacji do kapłaństwa*, w: *Hereditatis custos. Księga dla uczczenia Księdza Profesora Józefa Patera*, Wrocław 2014, s. 98-90.

rządów w diecezji przez biskupa Melchiora Diepenbrocka (1845-1853) i kolejnych wstępujących na ten urząd ordynariuszy: Henryka Förstera (1853-1881) i Jerzego Koppa (1886-1914). Wszyscy oni byli duszpasterzami o wielkim stylu. Historyk śląskich dziejów H. Jedin scharakteryzował biskupa Diepenbrocka, jako człowieka nowych czasów<sup>36</sup>. Tenże ordynariusz dokonał szerokiej reformy seminarium duchownego i wydziału teologicznego. Z wielką troską zabiegał o przywrócenie kościelnej dyscypliny, pogłębienie życia religijnego poprzez częste wizytacje, misje, rekolekcje, rozbudowę kościelnych organizacji laikatu, poparcie działalności zakonów i rozwój prasy katolickiej. Wielkim sukcesem okazało się ostateczne przezwyciężenie procesu kasaty katolickich parafii. W 1849 r. uporządkował sprawy patronackie w diecezji, a rok później wydał szczegółowe przepisy o obsadzie beneficjów kościelnych i nowy rytuał diecezjalny. W tym samym roku unormował *iura stolae* i zaszczerpił w diecezji Stowarzyszenie św. Karola Boromeusza, popierające rozwój i zakładanie bibliotek parafialnych. Przy tak wielkiej aktywności tego biskupa nie dziwi fakt, że po dłuższej przerwie nie tylko zaprzestano likwidacji katolickich parafii w diecezji wrocławskiej, ale zaczęto tworzyć nowe<sup>37</sup>. Rządy tak zaangażowanych biskupów w sprawy życia Kościoła musiały wpłynąć w znacznej mierze na kształtowanie się duchowej sylwetki J. Jungnitz.

Młody Jungnitz po ukończeniu studiów, podobnie jak inni klerycy, zdawał trudny egzamin konkursowy, wywodzący się jeszcze z tradycji leopoldyńskiej. Wygląd egzaminu, jego charakter i treści określane były przez szczegółowe biskupie przepisy.

Po złożonym z wynikiem pozytywnym komisyjnym egzaminie (rolę przewodniczącego pełnił zwykle ordynariusz bądź biskup sufragan, a w skład komisji wchodził dziekan i profesor zwyczajny fakultetu; część egzaminów zdawano po łacinie, część natomiast po niemiecku) Jungnitz, jako kandydat do prezbiteratu, przygotowywał się do działalności duszpasterskiej w aspekcie liturgicznym oraz ascetyczno-duszpasterskim<sup>38</sup>.

### 3. PRACA DUSZPASTERSKA

Formacja intelektualno-duchowa, którą J. Jungnitz zdobył na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego i w Seminarium Duchownym, przygotowała do przyjęcia

---

<sup>36</sup>H. Jedin, *Von Sedlnitzky zu Diepenbrock. Briefe von Ignaz Ritter an Augustin Theiner von 1841-1847*, ASKG 29 (1971), s. 201.

<sup>37</sup>Por. M. Kogut, *Duszpasterstwo parafialne w Archidiecezji Kąty Wrocławskie w latach 1738-1945*, Wrocław 2006, s. 45.

<sup>38</sup>M. Pater, *Historia Uniwersytetu Wrocławskiego do roku 1918*, Wrocław 1997, s. 93-104.

święceń kapłańskich. Joseph Jungnitz otrzymał święcenia kapłańskie 27 czerwca 1867 roku z rąk bpa Heinricha Förstera, w katedrze wrocławskiej. Po święceniach został skierowany do pracy duszpasterskiej w parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Górze. W tej parafii, jako wikariusz, przepracował 17 lat - do 1884 r. (W aneksach zamieszczono zdjęcia kościoła św. Katarzyny i tamtejszej parafii w czasach minionych i obecnie: zdjęcie 4 i 5. Zdjęcie 6: tamtejsza plebania dzisiaj (listopad 2020); zdjęcie 7- główna nawa w wyż. wym. kościele obecnie; zdjęcie 8-część zakrystii pamiętającej czasy wikarego Jungnita).

Pierwsza zachowana wzmianka o Górze pochodzi z bulli papieża Hadriana IV z 1155 r., w której potwierdził on posiadłości biskupstwa wrocławskiego. Adnotacja ta dotyczyłaby tzw. Starej Góry. Była to prawdopodobnie duża wieś, z własnym kościołem parafialnym pod wezwaniem św. Jakuba. Samo miasto Góra powstało później. Jego lokacji dokonał książę głogowski Henryk III. Dokument lokacyjny zaginął, nie można więc jednoznacznie stwierdzić, kiedy dokładnie doszło do założenia miasta. Wiadomo jednak, że 18 maja 1288 r. książę odkupił z rąk rycerskich część ziemi wsi Góra, co wskazywało na zamiar utworzenia miasta. W dokumencie z 9 lipca 1289 r. odnotowano wśród świadków postacie wójta i ławników z Góry, co pozwala wnioskować, że miasto już istniało. Do lokacji doszło więc między 1288 i 1289 r., raczej ze wskazaniem na rok 1289<sup>39</sup>.

Kościół powstał prawdopodobnie wraz z miastem. Wybudowano go w północno-wschodniej części powstającej metropolii, na niewielkim wzniesieniu, przy wałach obronnych. Stanowił element systemu obronnego miasta. Nie wiadomo jak wyglądał, gdyż pożar, który spustoszył miejscowość w 1457 r. zniszczył i budynek kościelny. Trudno wskazać, dlaczego na patronkę kościoła wybrano św. Katarzynę Aleksandryjską. Została ona również opiekunką miasta. Najstarsza zachowana pieczęć miejska z 1310 r. zawiera orła piastowskiego, stanowiącego symbol podległości miasta wobec władzy książęcej. W kolejnej zachowanej pieczęci, pochodzącej z okresu między 1310 a 1326 rokiem i w następnych zaszły zmiany- w miejsce orła umieszczono św. Katarzynę Aleksandryjską<sup>40</sup>.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego wymienia dwie nazwy miejscowości: „Góra“ oraz zgremanizowaną „Guhrau“. W 1750 roku nazwa „Gurow“ wymieniona jest w języku polskim przez Fryderyka II pośród innych miast śląskich w zarządzeniu urzędowym, wydanym dla mieszkańców Śląska. Nazwę „Gurów“ w książce „Krótki rys jeografii Szląska dla nauki początkowej“ wydanej w Głogówku w 1847, wymienił śląski pisarz Józef Lompa<sup>41</sup>.

---

<sup>39</sup><https://gora-katarzyna.pl/historia-parafii/> (dostęp: 12.08.2019)

<sup>40</sup>Tamże.

<sup>41</sup>J. Lompa, Krótki rys jeografii Śląska dla nauki początkowej, Głogówek 1847, s.11.

Natomiast pierwsza wzmianka o wsi Góra pojawiła się już w 1155 r. w bulli papieża Hadriana IV, która opisuje posiadłości biskupstwa wrocławskiego. Nie jest odkrywczym to, iż nazwa miejsca wynika z charakterystycznego ukształtowania terenu, a konkretnie- wzniesieni, na którym znajduje się wspomniana miejscowość. W II poł. XIII wieku w niewielkiej odległości od wsi zaczęła się tworzyć osada typu miejskiego. Lokacji Góry na prawie niemieckim dokonał książę Henryk III głogowski. Dokument lokacyjny zaginął; przypuszcza się, akt lokacji (jak już uprzednio wspomniano) miała miejsce w 1288 r. lub 1289 r. W tym również mniej więcej czasie wieś Górę zaczęto nazywać Starą Górą.

Rozwój tego obszaru postępował bardzo szybko, co wiązało się z licznymi, w ciągu niewielu lat wykupionymi od księcia, przywilejami, takimi jak m.in.: prawo targowe, handel solą, mennica (już w 1300 r.). Od 1304 r. obecna tu była już rada miejska z burmistrzem i rajcami. W 1319 r. Góra przeszła we władanie Piastów Śląskich, pod koniec XIV w. - Piastów Cieszyńskich, a w 1506 r. – w ręce czeskie. W II poł. XV stulecia nawiedziły miejscowość dwa wielkie pożary: pierwszy całkowicie spopielił miasto, drugi natomiast niefortunnie zniszczył dopiero co odnowione budynki. Najprawdopodobniej to po drugim pożarze mieszkańcy przystąpili do budowy gotyckiego ratusza. Jego wieża zachowała się jako dzwonnica wzniesionego później zboru ewangelickiego. W 1966 r. ślad ratusza zniknął bezpowrotnie, kiedy zbór rozebrano do fundamentów. Na jego miejscu powstał skwer, na którym obecnie znajduje się Pomnik Wolności.

O zamożności Góry stanowiło sukiennictwo. Dużego znaczenia nabrało także młynarstwo wiatrakowe. Podstawowym czynnikiem warunkującym pomyślny rozwój gospodarczy było dogodne położenie geograficzne – tuż przy granicy z Polską - co pozwoliło utrzymywać bardzo korzystne stosunki handlowe. W II połowie XVI i w początkach XVII wieku miasto przeżywało największy w swych dziejach rozkwit. Przed wojną trzydziestoletnią Góra liczyła 5 tysięcy mieszkańców i posiadała 699 domów. Stawiało to ją w rzędzie śląskich miast średniej wielkości. Niestety, wojna trzydziestoletnia położyła kres świetności tej metropolii. Obrządek luterański znalazł tu wielu wyznawców, toteż przymusowa rekatolizacja spowodowała, że z Góry i jej okolic wywędrowało 4 tys. protestantów, którzy osiedlili się w granicach państwa polskiego.

W styczniu 1741 r. Góra, wraz z innymi miejscowościami śląskimi, przeszła pod panowanie pruskie. W czasie wojny siedmioletniej miasto dotknęła największa w jego historii katastrofa: w 1759 r. zostało podpalone przez wojska rosyjskie i doszczętnie strawione przez ogień. Naprawianie zniszczeń, które sprowadziło się do całkowitej odbudowy miejscowości, zakończone zostało dopiero po 25 latach. Zabudowano nawet puste place, które pozostały po

wojnie trzydziestoletniej. Na przełomie XVIII i XIX stulecia sytuacja gospodarcza Góry zaczęła się zmieniać, m.in. zmalała rola sukienników, na co z jednej strony miał wpływ rozwój przemysłu tekstylnego, z drugiej natomiast – protekcjonizm władz rosyjskich. Wówczas główną rolę zaczęło stanowić młynarstwo i handel artykułami żywnościowymi. 14 grudnia 1885 r. Góra Śląska została połączona jednotorową linią kolejową z Bojanowem o długości 15,2 km. W październiku 1906 r. uruchomiono 35-kilometrową, jednotorową linię kolejową doodrzycką, dzięki czemu miejscowość uzyskała połączenie z resztą sieci kolejowej Dolnego Śląska.

W następnych latach miasto przeżywało swój czas świetności pod względem rozwoju przemysłowo-gospodarczego: w pobliżu stacji kolejowej wzniesiono największy w okolicy zakład przemysłowy - cukrownię (1889), mleczarnię (1882), młyn parowy z piekarnią (1892) i rzeźnię (1892). Do pierwszej wojny światowej sytuacja ekonomiczna Góry była dobra, potem jednak miejscowość zaczęła podupadać<sup>42</sup>.

Warto też tutaj wspomnieć o interesujących tradycjach i obyczajach panujących w tamtym regionie. W roku 1816 zapoczątkowano zwyczaj świętowania zwycięstwa nad Napoleonem. Stało się to w Górze lokalną uroczystością o charakterze zabawy ludowej, znanej jako Guhrauer Kinderfest („górowskie święto dzieci”). Odbywało się zawsze w sierpniu, a od 1830 r. – w lipcu, z przerwą w latach 1914-1920<sup>43</sup>.

Do obowiązków ks. Jungnitza jako wikarego kościoła w Górze należało wówczas, podobnie jak i do obowiązków wikarych żyjących współcześnie, dbanie o sprawowanie posług religijnych (chrzty, śluby, pogrzeby, pierwsza komunia święta, itd.), współpraca z proboszczem, stanie na straży pobożności, interesowanie się życiem wiernych parafian.

Jak zaznacza ks. J. Myszor historycy rzadko zajmowali się programem duszpasterskim biskupów: Melchiora Diepenbrocka, Heinricha Foerstera i Georga Koppa. Ich uwagę do niedawna pochłaniały głównie problemy narodowościowe, występujące w nauczaniu, prawodawstwie lokalnym i praktyce duszpasterskiej. Mniejszą wagę przywiązywano do zwyczajnej posługi duszpasterskiej<sup>44</sup>. Dlatego też znaleźć można niewiele informacji odnośnie organizacji duszpasterstwa w parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Górze. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że nie odbiegało ono od działalności duszpasterskiej

---

<sup>42</sup> B. Trojak, Góra. Studium historyczne miasta, w. red. Kononowicz, E. Niemczyk, B. Trojak, Studium historyczno-urbanistyczno-konserwatorskie miasta Góra, Wrocław 1983, s. 5-42.

<sup>43</sup> Guhrauer Kinderfest. Guhrauer Kreiszeitung 1988 nr 7 s. 11-12; K. Kilian, Wie einer das Guhrauer Kinderfest erleben kann ... Aus Heimatkalender für Stadt und Kreis Guhrau 1939. Guhrauer Kreiszeitung 1988, nr 6, s. 14-15.

<sup>44</sup> Por. J. Myszor, Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w XIX i na początku XX w. Stan badań za lata 1982-1999, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 33 (2000), s.352.

w innych parafiach diecezji wrocławskiej.

Podczas swej siedemnastoletniej posługi kapłańskiej w parafii w Górze na Dolnym Śląsku, ks. Jungnitz napisał pierwsze dzieła z zakresu historii śląskiego Kościoła, teologii i sztuki. Wśród publikacji jego autorstwa znaleźć można prace dotyczące św. Jadwigi Śląskiej, św. Jana Nepomucena czy też losów cysterskiego klasztoru w Lubiążu podczas I wojny śląskiej<sup>45</sup>.

O Josephie Jungnitzu z całą pewnością można powiedzieć, że był człowiekiem sumiennym i pracowitym. Świadczą o tym chociażby wyniki jego prac naukowych, które pisał w wolnym czasie. Dodać w tym miejscu należy, że nie miał on go dużo, zajmując się wyżej wspomnianymi aktywnościami. Mimo to, wśród jego dokonań, wymienić należy pokaźną ilość dzieł z zakresu historii Śląska, historii liturgii, czy też hagiografii. Ponadto nie sposób nie wspomnieć, że charakteryzował się ks. Jungnitz wysokim poziomem wrażliwości na innych ludzi. Potwierdzeniem tego może być przytoczona poniżej treść listu. List datowany jest na 5 maja 1883 roku i pisany był przez ks. J. Jungnita właśnie wtedy, gdy pozostawał kapłanem w Górze Śląskiej. List adresowany jest do pary z Nieder-Mois, Juliusza i Matyldy Haeusler z okazji ich srebrnych godów.

„Sehr geehrtes Jubelpaar!

Es ist mir ein schweres Opfer, daß die Verhältnisse es mir nicht gestatten, Ihnen zu Ihrem Jubelfeste mündlich meine Gratulationen darzubringen. Ich tue es deßhalb schriftlich, und wünsche aus innerstem Herzen, daß alles, was Sie seit diesem Vierteljahrhundert in rastloser Thätigkeit geschaffen und begründet haben, gedeihen und allen Ihren Erwartungen und Hoffnungen entsprechen möge, damit Sie einst bei Ihrem Goldenen Jubiläum auf eine reiche Ernte schauen können, die Ihnen und Ihren Kindern zum zeitlichen und ewigen Heile gereicht. Alle meine Wünsche, die ich stets für Ihr Wohl hege, werde ich an Ihrem Jubeltage am Altare dem allerhöchsten Herren vortragen, damit dieselben verwirklicht werden und nicht bloß Wünsche bleiben. Für mich aber erbitte ich bei dieser festlichen Veranlassung auch für die Zukunft die Bewahrung des freundlichen Wohwollens, dessen Sie mich bisher gewürdigt.

In vorzüglicher Verehrung bin ich Ihr ergebenster Kaplan Jungnitz“<sup>46</sup>.

Przytoczony tekst pokazuje, że ks. Jungnitz znał i zauważał swoich parafian, dzielił z nimi ich uroczyste chwile i czynnie brał udział w ważnych dla nich wydarzeniach. W sytuacji,

---

<sup>45</sup>[https://silesia.edu.pl/index.php/Jungnitz\\_Joseph](https://silesia.edu.pl/index.php/Jungnitz_Joseph)

<sup>46</sup>Informacje uzyskane od żyjącego współcześnie krewnego Josepha Jungnita, Bernarda Jungnita w lipcu 2016 r.

kiedy osobiście nie mógł uczestniczyć w istotnych okolicznościach, skreślał choć parę słów listownie, aby dać poczucie swej duchowej obecności przy nich. Świadczy to o tym, że ksiądz Józef był lubiany w parafii w Górze Śląskiej. Zżyli się z nim i przyzwyczaili się do niego parafianie w ciągu niemalże dwóch dekad sprawowanej tam przez niego posługi duszpasterskiej. Jako potwierdzenie tego można przytoczyć fakt, że gdy został już odwołany ze wspomnianej parafii, tamtejsza wspólnota parafialna wysłała mu na pożegnanie piękny, stojący, srebrny krzyż. (vide aneksy: zdjęcia nr 9, 10, 11, 12). Obecnie ów krzyż znajduje się w posiadaniu jednej z żyjących krewniaczek Jungnity<sup>47</sup>.

#### **4. POSŁUGA SPOWIEDNIKA I DORADCY W DOMU GENERALNYM SIÓSTR ŚW. ELŻBIETY**

Ks. Jungnitz, obok licznych swoich obowiązków, czyli działalności na rzecz archiwum, muzeum i biblioteki wrocławskiej diecezji, pełnił również funkcję spowiednika i doradcy w domu generalnym sióstr św. Elżbiety mieszczącego się na ul. św. Józefa we Wrocławiu. Samo zgromadzenie Elżbietanek powstało 27 września 1842 z inicjatywy Marii i Matyldy Merkert, Franciszki Werner i Klary Wolff, mieszkanek Nysy należących do III Zakonu św. Franciszka. Chciały one nieść pomoc chorym i ubogim, łącząc codzienną modlitwę z posługą człowiekowi, którego patronką jest od 1850 św. Elżbieta Węgierska<sup>48</sup>.

Dom we Wrocławiu, który mieści obecnie siedzibę zarządu prowincjalnego, został założony jako piąta w kolejności placówka Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Pierwsze siostry przybyły tu w 1857 roku na prośbę hrabiny Pauliny Preysing, podejmując opiekę nad biednymi emerytkami w zakładzie dobroczynnym hrabiny. Wkrótce jednak zajmowane lokum okazało się za małe i siostry zakupiły zabudowania przy Gräupnergasse (dziś ul. św. Józefa). Po dokonaniu remontu i koniecznej adaptacji pomieszczeń, przeprowadziły się tu wraz z 32 podopiecznymi. Wzrastająca liczba osób potrzebujących pomocy, a tym samym potrzeba większej liczby sióstr, stały się przyczyną rozbudowy lokalu. Powiększony dom wraz z kaplicą Matki Bożej został poświęcony 8 stycznia 1883 roku. W tym też czasie podjęto starania o

---

<sup>47</sup>Tamże.

<sup>48</sup>Nie należy mylić Zgromadzenia Szarych Sióstr św. Elżbiety, wspólnoty powstałej w Nysie w 1842 r., nazywanych wówczas szarymi siostrami (graue Schwestern), z „elżbietankami” (Elisabetherinen), które to określenie przypisywano profeskom z zakonu św. Elżbiety (do Wrocławia trafiły w roku 1737). Pod patronatem św. Elżbiety z Turynii, określane jako „elżbietanki” są: elżbietanki cieszyńskie (Zgromadzenie Sióstr Świętej Elżbiety Trzeciego Zakonu Św. Franciszka) i elżbietanki nyskie - Zgromadzenie Sióstr Św. Elżbiety. Ponadto błędne jest określanie sióstr św. Elżbiety szarytkami – tak są nazywane siostry miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

wybudowanie osobnego budynku szpitalnego. Mimo korzystnych warunków administracyjno-kościelnych oraz lokalowych, wrocławski dom przez 33 lata pozostawał filią Zgromadzenia. Działo się tak ze względu na zobowiązania Założycielek wobec władz i mieszkańców Nysy. Dopiero trzy lata po zatwierdzeniu Zgromadzenia przez Papieża Leona XIII, tj. w roku 1890, do Wrocławia przeniesiono zarząd generalny i nowicjat. W tym też roku ukończono budowę szpitala, który został oddany pod opiekę św. Józefowi. Szpital ten uchodził za najnowocześniejszy wyposażony na tamtejszym terytorium<sup>49</sup>.

W 50. rocznicę powstania Zgromadzenia, 27 września 1892 r., poświęcono kaplicę św. Józefa, która stanowiła połączenie między domem zakonnim a szpitalem. Ze względu na wzrastającą liczbę sióstr, a tym samym placówek, 26 kwietnia 1898 roku nastąpił pierwszy podział Zgromadzenia na prowincje. W jego efekcie dom wrocławski, który był już siedzibą zarządu generalnego, stał się jednocześnie domem prowincjalnym, do którego afiliowano 200 placówek. 5 grudnia 1901 roku zakończono budowę lokum przeznaczonego na siedzibę nowicjatu. Stanęła ona (siedziba nowicjatu) naprzeciw domu generalnego. Potrzeba wybudowania osobnego budynku z przeznaczeniem na nowicjat była paląca, gdyż w tym czasie rocznie o przyjęcie do Zgromadzenia starało się ok. 100 kandydatek. Zaraz po ukończeniu tego obiektu przystąpiono do budowy pomostu nad ulicą, łączącego domy: generalny i nowicjacki. Projekt ten sfinalizowano w 1902 roku. 9 lutego 1902 roku, dzięki długotrwałym staraniom Zgromadzenia, władze miasta dokonały zmiany nazwy ulicy, przy której wznosił się dom generalny: z Gräupnergasse na ul. św. Józefa<sup>50</sup>. W domu generalnym zorganizowano fachowe szkolenie dla sióstr-pielęgniarek pod kierunkiem medyków. Szkoła w 1907 roku otrzymała prawa państwowe. Zachęcano też do stałego samokształcenia się wobec szybkiego postępu medycyny i higieny<sup>51</sup>.

O tej pierwszej wrocławskiej placówce Elżbietanek, powstałej w sąsiedztwie katedry i kurii na wrocławskim Ostrowiu Tumskim pisał ks. J. Jungnitz, który pełnił tu funkcję spowiednika sióstr i doradcy zarządu<sup>52</sup>. W 50. rocznicę inauguracji działalności przez szare siostry św. Elżbiety poświęcono nowy klasztor, gdzie mieściła się siedziba zarządu i matki generalnej zgromadzenia, zwany Domem Macierzystym. W kolejnych latach powstawały również inne domy zakonne. Do wybuchu II wojny światowej we Wrocławiu istniało już

---

<sup>49</sup>Por. J. Jungnitz, *Das Joseph Stift in Breslau-, Schweter, Geschichte*, II s. 7-11; Engelberg *J Geschichte der Kongregation*, s. 1- 6,8, 161, 170, 177, 396, 398.

<sup>50</sup><https://elzbieatanki.wroclaw.pl/o-zgromadzeniu/historia-prowincji/>

<sup>51</sup>J. Mandziuk, *Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety na Dolnym Śląsku w latach 1945-1956*, w: *Hereditatis custos. Księga dla uczczenia Księdza Profesora Józefa Patera*, Wrocław 2014, s. 210.

<sup>52</sup>J. Jungnitz, *Das St. Joseph-Stift in Breslau. Festschrift zur Feier seines 50-Jährigen Bestehens*, Breslau 1907, s.3.



dziewięć takich placówek<sup>53</sup>.

W czasie, gdy spowiednikiem i doradcą sióstr św. Elżbiety był ks. J. Jungnitz, trwały usilne starania o zatwierdzenie Konstytucji zgromadzenia, któremu papież Leon XIII udzielił zgody na działalność w 1898 roku na próbny okres 7 lat. Po ich upływie Stolica Apostolska miała na nowo rozpatrywać sprawę zatwierdzenia Konstytucji zakonu. Nową redakcję tego dokumentu 15 listopada 1913 roku zabrał ze sobą do Rzymu kard. Georg Kopp. Jednak splot wydarzeń 1914 roku spowodował, że wszystko uległo dalszej zwłoce. Dopiero w 1924 roku doszło do ostatecznego podpisania dokumentów przez papieża Piusa XI<sup>54</sup>.

W bezpośrednim sąsiedztwie ówczesnego Wrocławia funkcjonowały filie w Herzogshufen/Ołtaszynie i Brockau/Brochowie. Zgodnie z charyzmatem zgromadzenia pracujące w nich siostry służyły pomocą ambulatoryjną, prowadziły przedszkola i domy starców, a także kursy gospodarstwa domowego, pomagały w katechizacji, oferowały pomoc o charakterze socjalnym- np. klasztor przy kościele św. Jadwigi prowadził schronisko dla szwaczek i bursę młodzieżową, tanie kuchnie dla ubogich, studentów i samotnych matek<sup>55</sup>.

W tym miejscu należy przyrzeć się bliżej okolicznościom funkcjonowania zgromadzenia w okresie, kiedy to właśnie ks. Jungnitz działał tam w charakterze spowiednika oraz doradcy sióstr. Dom we Wrocławiu był piątą z kolei placówką Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Pierwsze siostry przybyły tu w 1857 roku, jak już wspomniano, na prośbę hrabiny Pauliny Preysing. Podejmowały opiekę nad ubogimi emerytkami w zakładzie dobroczynnym.<sup>56</sup> Z czasem, poszerzając strefę działania, powiększały i zajmowane lokale, dokupując potrzebne im zabudowania.

Można się zastanawiać, co sprawiło, że władze kościelne powierzyły tak ważną i odpowiedzialną funkcję spowiednika i doradcy elżbietanek właśnie ks. Jungnitzowi. Oprócz tego, że było to działanie opatrnościowe, niewykluczone jest, że decydentami w tej kwestii motywowały bardzo konkretne predyspozycje, niezaprzeczalne walory ks. Jungnitza, których

---

<sup>53</sup>Były to: szpital garnizonowy przy Werderstr./ul. ks. Witolda 88 (działał w latach 1867–1918 i 1940–1945); klasztor św. Agnieszki przy Klosterstr./ul. Traugutta 41 (od 1887 r.); klasztor św. Mikołaja przy Fischergasse/ ul. Rybackiej 18/20 (od 1891 r.); klasztor św. Rafała przy Schieswerderplatz/pl. Strzeleckim 20/22 (od 1897 r.); klasztor pw. NMP i św. Elżbiety przy Tauentzienstr./ul. Kościuszki 39 (od 1899 r.); klasztor św. Augustyna przy Kleinburgstr./ul. Januszowickiej 32/34 (od 1902 r.); klasztor św. Józefa w Deutsch Lissa/Leśnicy (od 1902 r.); dom św. Jadwigi przy Lehmdamm/ul. Prusa 28 (od 1905 r.); placówka przy Klodnitzerstr./ul. Kłodnickiej (od 1908 r.) za: Antoni Maziarz, *Siostry elżbietanki w Festung Breslau, Hereditas Monasteriorum*, vol. 2, 2013, s. 141–166.

<sup>54</sup>M. Krawczyńska, *Rozwój Konstytucji Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety*, „*Nasza Przeszłość*”, 55 (1980), s. 176–181.

<sup>55</sup>J. Schweter, *Geschichte der Kongregation der Grauen Schwestern von der heiligen Elisabeth. Ein Beitrag zur Geschichte der katholischen Caritas und Mission in der letzten 100 Jahren*, Bd. 2: *Die einzelnen Niederlassungen nach den Ordensprovinzen*, Breslau 1937, s. 7–21;

<sup>56</sup>J. Schweter, *Geschichte der Kongregation der Grauen Schwestern von der heiligen Elisabeth*, Bd I, Breslau 1937, s. 76.

posiadanie wymagane jest do pełnienia funkcji spowiednika kobiet w dodatku żyjących w zgromadzeniu zakonnym<sup>57</sup>.

Bycie spowiednikiem sióstr to szczególne wyzwanie, swego rodzaju powołanie w powołaniu. Może to stanowić wielki dar dla spowiednika, inspirujący do uwrażliwiania swego sumienia, zapewnienia sobie skarbcza modlitw, ćwiczenia się w cierpliwości oraz prowadzenia pogłębianego życia w przyjaźni z Chrystusem.

Od kapłana pełniącego rolę spowiadającego zakonnice wymagane jest, by sam wiele się modlił i dużo czytał, prowadząc intensywne życie duchowe. Formacja stała takich księży powinna przejawiać się w ciągłym uczeniu się przez lekturę i wymianę doświadczeń. Ważne jest, aby taki kapłan był dobrze zaznajomiony z konstytucjami zgromadzenia sióstr, które spowiada i zorientowany w specyfice duchowości i akcentach pracy wewnętrznej.

Siostry zakonne oczekują, by w sakramencie pokuty były zrozumiane i zaakceptowane, by otrzymały zachętę i pomoc do trwania w powołaniu. Zakłada to spełnienie oczekiwań dotyczących osobowości spowiednika. Do niezbędnych walorów osobowościowych księdza spowiadającego zakonnice niezmiennie - tak dziś, jak i w początkach XX wieku – niewątpliwie należą: wyrozumiałość, cierpliwość, pobożność, świętość, autentyczność, mądrość, doświadczenie życiowe, roztropność, delikatność, otwartość<sup>58</sup>.

Jakkolwiek, biorąc pod uwagę wszystkie te aspekty, spowiednik powinien pozostać jednak „solą ziemi, a nie cukrem”; „miłość ojcowską kapłana powinna cechować cierpliwość i łagodność, co nie wyklucza ojcowskiej stanowczości i jasnego przedstawiania wymagań moralnych”<sup>59</sup>.

27 września 1892 roku Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety przeżywało swój złoty jubileusz. Zorganizowane z tej okazji uroczystości stanowiły podsumowanie 50-letniej działalności Elżbietanek na wielu odcinkach życia ludzkiego, z których terenowa pielęgnacja chorych zajmowała zgodnie z duchem założycielek, naczelne miejsce. Historię tej działalności opracował właśnie ks. Józef Jungnitz<sup>60</sup>. O tym, że z powierzonego sobie zadania – spowiednika i doradcy- ks. Jungnitz wywiązywał się naprawdę solidnie, będąc przez zakonnice poważanym i lubianym, świadczyć może poniżej opisane zdarzenie. Gdy 27 czerwca 1917 roku obchodził swój jubileusz 50-lecia kapłaństwa, szare siostry przygotowały mu 12-stronicowe życzenia,

---

<sup>57</sup>Por. P. Golec, Urząd i obowiązki spowiednika według ks. Stanisława Hueta (1900-1961). Lublin 1998 (mps), s. 37.

<sup>58</sup> Por. M. Czechowska, Czego oczekują siostry zakonne od spowiednika? „Homo Dei”, 53(1984), s. 118.

<sup>59</sup>A. Derdziuk, Sprawowanie sakramentu pojednania wobec sióstr zakonnych, w: Sztuka spowiadania, poradnik dla księży, red. J. Augustyn, S. Cyran, Kraków 2006, s. 307-319.

<sup>60</sup>H. Hoffmann, Georg von Kopp, w: Schlesische Lebensbilder, t. 2, Breslau 1926, s. 323-332.

pięknie, kolorowo udekorowane i bogato przyozdobione złotą farbą, następującej treści (aneksy- zdjęcia nr 14, 15, 16) :

„Unserem Hochverehrten Hochwürdigen Herrn Professor Dr. Joseph Jungnitz Ehrendomherrn und Archividirektor widmen zu seinem 50jährigen Priesterjubiläum in Dankbarkeit u. Liebe diesen Glückwunsch. Breslau, den 27. Juni 1917. Die Grauen Schwestern des Mutterhauses“<sup>61</sup>. Zatytułowano je: „Naszemu szacownemu, czcigodnemu księdzu profesorowi dr. Jungnitzowi i dyrektorowi archiwum, dedykujemy te życzenia z okazji jego 50-lecia kapłaństwa z wdzięcznością i miłością. Wrocław, 27 czerwca 1917 roku. Szare siostry domu generalnego”.

Jak zaznacza ks. J. Pater, niezwykle bolesną stratą dla Zgromadzenia była śmierć kilku opiekunów duchowych: ks. Jerzego kardynała Koppa (1914) - protektora zgromadzenia, ks. bpa Karola Augustina (1919) - pełniącego funkcję kuratora a także ks. Józefa Jungnitza (1918) - historyka zgromadzenia i wieloletniego spowiednika wrocławskich Elżbietanek.<sup>62</sup>

---

<sup>61</sup>Informacje uzyskane od krewnego ks. Jungnitza, Bernarda Jungnitza, w lipcu 2016 r.

<sup>62</sup>J. Pater, Zarys dziejów Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, „Nasza Przeszłość”, 55(1981), s. 77.

## **Rozdział II**

### **DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I DYDAKTYCZNO-NAUKOWA**

#### **KS. J. JUNGNITZA**

Jednym z wielu zadań, jakie wypełniał Kościół katolicki na Śląsku, była opieka nad ludźmi głodnymi, biednymi i chorymi, pozostającymi wskutek licznych wojen i epidemii bez dachu nad głową. Opieka nad osobami potrzebujących pomocy stanowiła jedno z zadań Kościoła (praktyczne wypełnianie nakazu miłości bliźniego) i do wypełnienia tego zadania przygotowywali się wrocławscy klerycy w Seminarium Duchownym. Już po święceniach kapłańskich, jako duszpasterze organizowali pomoc potrzebującym w parafiach lub też wspierali zakony i zgromadzenia, które realizowały swój charyzmat troszcząc się o ludzi biednych czy w jakiś sposób pokrzywdzonych przez los. Nie powinno więc dziwić, że wśród różnych form działalności, jakim oddawał się ks. Jungnitz, pozostawał zaangażowany i w działalność społeczną. Jej przykładem było pełnienie funkcji kierownika domu dla sierot Mater Dolorosa we Wrocławiu. Aktywność na tym polu pozwalała księdzu lepiej zrozumieć rzeczywistość, w której funkcjonował Kościół wrocławski.

Zaangażowanie w prace społeczne nie przeszkadzało J. Jungnitzowi w urzeczywistnianiu swoich pasji naukowych. Sam jako dyrektor Archiwum Diecezjalnego opracowywał materiały źródłowe, które dotyczyły także liturgicznej tradycji Wrocławia. Nieustannie poszerzając wiedzę przekazywał studentom na zajęciach w Uniwersytecie Wrocławskim i Seminarium Duchownym. Zarówno działalność społeczna jak i dydaktyczno-naukowa przyczyniała się do ubogacenia duchowej sylwetki ks. J. Jungnity: jako kapłana i naukowca.

#### **1. DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I PEŁNIONE FUNKCJE**

Ks. J. Jungnitz jako spowiednik i doradca siostr św. Elżbiety został kierownikiem sierocińca, który był prowadzony przez te zakonnice. U źródeł powołania do życia placówki opiekuńczej stało wrocławskie środowisko katolickie zainteresowane nie tyle samą opieką nad podrzutkami, ile pozyskiwaniem dla Kościoła nowych wyznawców. Aby właściwie ocenić wagę przywołanego zjawiska, trzeba uwzględnić warunki funkcjonowania Kościoła na Śląsku i we Wrocławiu. Druga połowa XVII w. przyniosła Kościołowi przede wszystkim konieczność

zmierzenia się z rzeczywistością uzależnienia od polityki cesarza, który- choć reprezentował konfesję katolicką - nie spieszył się wcale z realizacją postanowień pokoju westfalskiego. Po zwycięstwie reformacji na Śląsku, zostawił Kościół w jego trudnym położeniu. Wizytacje podejmowane w parafiach w 1666 r. przez wybitnego sufragana wrocławskiego, biskupa Karola Franciszka Neandra, ujawniły opłakany stan wielu kościołów prowincji. Przejmowane one były stopniowo z rąk protestantów, pozbawione w znacznej mierze posługi kapłańskiej, wyposażenia w podstawowe paramenta do sprawowania sakramentów, a nawet wydzielonego miejsca do przechowywania Najświętszego Sakramentu<sup>63</sup>.

Opieka nad ludźmi potrzebujących pomocy stała się jedną z płaszczyzn rekatalizacji Śląska. W tym działaniu mieli pomocni okazać się jezuici. W dokumencie datowanym na 14 lutego 1698 r., cesarz Leopold I wyraził zgodę na powołanie do życia nowego szpitala, w którym utrzymanie, odzienie i przygotowanie do pracy w zawodzie znaleźliby osieroceni chłopcy mieszczańscy. Władca zezwalał jednocześnie na zakup domu przy ulicy Szewskiej, dotychczas należącego do nauczyciela Mikołaja Ignacego Vorrhtera. Budynek ten stanowił pierwotnie lokal dawnej mennicy w północnym odcinku wspomnianej ulicy. Zadanie administrowania nowo powołanym sierocińcem powierzono jezuitom. Jeden z czołowych członków wrocławskiej wspólnoty Towarzystwa Jezusowego, Vitus Schäffer, wyznaczył w roku 1698 swojego współbrata Friedricha Hemigsohn von Goe na urząd pierwszego przełożonego placówki. Jak oświadczył sam von Goe, przywdział on „sutannę ubogiego nauczyciela w katolickim przytułku” i dierzył tę godność w imieniu zakonu bez dodatkowych korzyści materialnych przez następne 29 lat<sup>64</sup>.

To, że utworzono fundację przy wspólnocie jezuitów, odnotowane zostało w jezuickiej kronice, gdzie określono również cel działalności fundacji. Ukierunkowana ona była na pozyskiwanie chłopców religii niekatolickiej. Spotkało się to z wyraźną niechęcią społeczności protestanckiej, ale, zarazem, cieszyło się wyraźnym poparciem ze strony władz miasta. W 1706 r. sierociniec gromadzący wówczas 28 chłopców zyskał, zapewne również z inspiracji jezuickich opiekunów, wezwanie Matki Boskiej Bolesnej (Mater Dolorosa), które stanowiło wyraz wzbudzonego w tym czasie na nowo elementu kultu maryjnego. Powiązanie działalności ośrodka z duchowością pokutną wydaje się odwoływać do średniowiecznych tradycji, zgodnie z którymi najskuteczniejszym wynagrodzeniem za grzechy była jałmużna i uczynki miłosierdzia. Nowo powołana placówka opiekuńcza dla dzieci miała więc charakter typowo

---

<sup>63</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Weinbischöfe*, Breslau 1914, s. 165–167.

<sup>64</sup>Por. A. Sutowicz, *Fundacja i funkcjonowanie wrocławskiego sierocińca Matki Boskiej Bolesnej do roku 1851*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 25(2017), nr 2, s.170.

kontreformacyjny, a jej fundacja wpisywała się w plan rekatolicyzacji mieszkańców Wrocławia i Śląska<sup>65</sup>.

Sierociniec Matki Boskiej Bolesnej stał się w dziejach Wrocławia i Śląska pozytywnym przykładem reagowania na potrzeby społeczne, z jednoczesnym zachowaniem przemysłanego planu działania zgodnie z wytyczonymi przez fundatorów motywami religijnymi. Zanim sierociniec przejęły siostry elżbietanki był on wcześniej prowadzony przez siostry szkolne ze Zgromadzenia Ubogich Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Zgromadzenie to sprowadził na ziemię śląską biskup wrocławski Melchior kard. Diepenbrock (1846-1853), pochodzący z Bawarii. Znał z autopsji tamtejszą działalność rozwijającej się wspólnoty zakonnej. Na jego zaproszenie we wrześniu 1849 r. przybyła do Wrocławia M. Teresa Garhardinger, której zaproponowano objęcie domu dla biednych dzieci „Mater Dolorosa”. Po pokonaniu pewnych trudności, siostry 21 X 1851 r. oficjalnie przejęły bardzo zaniedbany dom, który wkrótce stał się formacyjnym. Zakonnice musiały przyjąć obywatelstwo pruskie i otrzymać państwowe prawo nauczania, a także w wielu wypadkach nauczyć się języka polskiego. Pierwszą przełożoną została M. Filomena Blattner, wywodząca się z Westfalii. Siostry znalazły się we Wrocławiu 15 października 1851 r. Pięć zakonnice zaczęło się wówczas zajmować sierocińcem. Od 1854 r. siostry prowadziły też ochronkę dla małych dzieci<sup>66</sup>.

Bardzo życzliwym dla Zgromadzenia okazał się nowy biskup wrocławski Henryk Förster (1853-1881). Doprowadził on do utworzenia domu prowincjalnego, uzyskał od rządu zgodę na składanie egzaminu przez aspirantki i umożliwił tworzenie nowych filii. Dnia 19 VIII 1864 r. powstała „Fundacja augustiańska”, stanowiąca prawną podstawę dla sióstr do przeprowadzania niezwykle przydatnych w ich działalności aktów prawnych. Do 1865 r. na Śląsku zaczęło działać 12 filii sierocińca. Ciągłe napływały coraz to nowe prośby o kolejne placówki na terenie biskupstwa wrocławskiego, praskiego i ołomunieckiego. Tam zakonnice mogłyby opiekować się i uczyć dzieci niemieckie, polskie i czeskie. Tworzono wówczas małe wspólnoty od 6 do 7 sióstr, a jeśli rodziły się znaczne trudności- domy rozwiązywano. Do 1872 r. do domu macierzystego we Wrocławiu należało 28 filii. Największą było Opole, gdzie pracowało 15 profesek nad ok. 840 dziećmi. Mieścił się tam internat i sierociniec. Największa szkoła powszechna znajdowała się w Królewskiej Hucie (Chorzów), gdzie było 695 uczennic i tylko 3 siostry. W domu wrocławskim przebywało 32 siostry. Najwięcej powołań pochodziło z

---

<sup>65</sup>Tamże, s. 171.

<sup>66</sup>J. Mandziuk, Zgromadzenie sióstr szkolnych de Notre Dame na Śląsku w latach 1851-1990, „Saeculum Christianum”, 13(2006), nr 1, s. 89-98.

okolic Opola i Prudnika, a także z regionów wiejskich Kłodzka i Głubczyc<sup>67</sup>. Jak już wspomniano, utworzona w 1855 r. prowincja śląska Zgromadzenia (domem macierzysty we Wrocławiu), szybko się rozrastała. W 1866 r. Zgromadzenie przejęło stare zabudowania konwiktu, w 1870 r. natomiast zakupiło parcelę wokół sierocińca pod budowę nowego domu<sup>68</sup>.

Jednak 8 VIII 1879 r. siostry szkolne musiały opuścić Wrocław i przenieść się do Białej Wody na Śląsk Austriacki. Wtedy to ich obowiązki w zakresie prowadzenia sierocińca oraz opieki nad osieroconymi dziećmi przejęły elżbietanki szare. Dnia 5 I 1885 r. nową prowincjalną została M. Michaela Beck, kobieta ze Śląska, dobrze przygotowana na objęcie powierzonego jej stanowiska. Po zawieszeniu „ustaw majowych” w 1887 r., dzięki poparciu biskupa wrocławskiego Jerzego Koppa, rozpoczęto starania o przejęcie szkół w Opolu, Wrocławiu i Głubczycach. Już w roku następnym otrzymano przedszkole we Wrocławiu, szkoły i internat w Głubczycach (gdzie utworzono drugi dom), szkoły w Bytomiu i przedszkole w Krzydlinie Małej. Nadal istniał zakaz nauczania w szkołach powszechnych oraz nadzór państwa pruskiego nad oświatą. W 1896 r. przeniesiono z powrotem dom macierzysty do Wrocławia, umieszczając go w przekazanym przez biskupa klasztorze boromeuszek. Dopiero w 1939 r. siostry otrzymały swój stary dom „Mater Dolorosa”. W domu wrocławskim urządzono przedszkole i szkołę gospodarstwa domowego. Kandydatki na nauczycielki przygotowywano prywatnie do egzaminu przed komisją państwową. W klasztorze wyrabiano też szaty liturgiczne. W 1902 r. do prowincji śląskiej włączono 4 domy westfalskie. Rosła liczba nowych placówek. Oprócz 10 domów odzyskanych i odnowionych po Kulturkampfie, do 1926 r. powstało 18 nowych miejsc. Żyło w nich 654 siostr profesek i 156 kandydatek<sup>69</sup>.

Wrocławski sierociniec Mater Dolorosa mieścił się na ulicy św. Marcina. Tu ks. J. Jungnitz pełnił funkcję kierownika placówki. Elżbietanki wśród różnych form działalności charytatywnej, jakiej się podejmowały (pierwotnie: pielęgnacja chorych w domach, bez względu na ich sytuację materialną i wyznaniową) trudniły się również opieką nad sierotami, prowadząc sierocińce, czy też pracując w ochronkach<sup>70</sup>.

Sieroty stanowiły specyficzną grupę beneficjentów, potrzebowały one bowiem o wiele większej troski, niż dorośli pensjonariusze przytułków, hospicjów czy szpitali. Chodziło nie tylko o utrzymanie dzieci przy życiu (co w ówczesnych czasach było osiągnięciem zważywszy iż śmiertelność dzieci była bardzo wysoka), ale i o możliwość spokojnego rozwoju fizycznego

---

<sup>67</sup>Tamże, s. 92.

<sup>68</sup>Tamże.

<sup>69</sup>Tamże, s. 92-93.

<sup>70</sup>Por. J. Mandziuk, Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy nowożytne, t. III, cz. 2. (1845-1887), Warszawa 2008, s. 192-193.

i intelektualnego. Dzieci z ubogich rodzin, podrzutki, sieroty w takich miejscach jak sierociniec Mater Dolorosa znajdowały opiekę, pożywienie i możliwość zdobycia wykształcenia.

O funkcjonowaniu w archidiecezji Kąty Wrocławskie podobnego sierocińca pisał ks. M. Kogut<sup>71</sup>. W księgach sierocińca znajdującego się w Kątach, porównywalnego z domem dla sierot Mater Dolorosa, ufundowanego przez proboszcza z Kostomłot, księdza archidiecezjanskiego Franciszka Dürre w r. 1855, znajduje się interesujący zapis, z którego wynika, że pod opieką zarządcy i nauczyciela sieroty winny otrzymywać nie tylko pożywienie i miejsce, ale katolickie wychowanie i odpowiednie wykształcenie. Dzieci miały przebywać w sierocińcu aż do czasu uzyskania dojrzałości- tak, by wychodząc z przytułku, zdolne były do rozpoczęcia samodzielnego życia. O tym, które z katolickich sierot mogły otrzymać w przytułku stałe miejsce, decydowała komisja. Początkowo do prowadzenia placówki zostały zatrudnione Biedne Siostry Szkolne de Notre Dame (analogicznie jak w Mater Dolorosa). Po opuszczeniu sierocińca przez siostry szkolne w r. 1864, biskup Henryk Förster zaproponował jego prowadzenie siostron Boromeuszkom, które przyjęły tę propozycję. W czasie Kulturkampfu zakonnice zostały zmuszone do opuszczenia Kątów. Sierociniec bez opieki i finansowego wsparcia podzielił w pewnym sensie los siostr- został rozwiązany. W r. 1865 przebywało w nim na stałe od sześciu do siedmiu chłopców i tyleż samo dziewcząt. Patronat nad placówką roztaczał biskup wrocławski. Jako ciekawostkę można przytoczyć rachunek wydatków na utrzymanie tego sierocińca w r. 1862: wydano 1016 talarów, 19 srebrnych groszy i 8 fenigów, a wpływy z kwest i zbiórek do kasy wynosiły 1160 talarów 7 srebrnych groszy i 4 fenigi<sup>72</sup>.

Pierwotnie, w średniowieczu zarządem takich instytucji zawiadywał tzw. pater (inaczej hospitalarius). W poczet jego obowiązków zaliczało się, między innymi, przyjmowanie ubogich i chorych do szpitala, wpisywanie danych chorych do ksiąg, prowadzenie rejestru przyjętych podrzutków, chrzczenie ich, odnotowywanie w odpowiednich rubrykach liczby zmarłych oraz opuszczających szpital, codzienne odwiedzanie chorych, czuwanie nad czystością sal i nad porządkiem. W hospicjach pod zarządem miejskim rolę niegdyśszego patera, rolę późniejszego kierownika spełniał mistrz, opłacany za swoją pracę, a na starość mający zapewnioną roczną pensję, dach nad głową i dostęp do stołu swego szpitalnego następcy. Mistrz dbał o sprawy wewnątrzszpitalne, natomiast rada miejska mianowała administratorów majątków szpitalnych tzw. wityrków, którzy rozliczali się ze swoich obowiązków przed rajcami. Rada miejska, jako pełnoprawny zarządca szpitala decydowała o

---

<sup>71</sup>M. Kogut, Duszpasterstwo parafialne w archidiecezji Kąty Wrocławskie w latach 1738-1945, Wrocław 2006, s. 417-423.

<sup>72</sup>Tamże, s. 418.



szpitalnym regulaminie, rozstrzygała zaistniałe spory, ustanawiała przyjęcie pensjonariuszy i dysponowała funduszami nań przeznaczonymi<sup>73</sup>. Mistrz do swoich zadań zatrudniał pomocników. Były to osoby pracujące w kuchni, a także woźny i służba. Brat spowiednik w szpitalach klasztornych dbał natomiast o zbawienie dusz chorych, udzielał im świętych sakramentów i odprawiał pogrzeby zmarłym.

Niewątpliwie rola kierownika sierocińca to spuścizna po wcześniejszych stuleciach istnienia tego typu funkcji - patera, czy hospitalariusza. Właśnie do tego rodzaju posług nawiązywał urząd, na jaki powołany został ks. Jungnitz w domu dziecka Mater Dolorosa we Wrocławiu. Polegała ona w znacznym stopniu na wykonywaniu obowiązków o charakterze administracyjnym, czy też, w razie konieczności, załatwianiu spraw u wyższych instancji kościelnych, pozyskiwaniu niezbędnych funduszy (finansowego wsparcia, zatwierdzaniu wydatków na utrzymanie placówki). Stanowisko kierownika sierocińca związane było także z pełnieniem posługi duszpasterskiej (np. poprzez udzielanie sakramentów) względem jego penitencjariuszy. Resztą, czyli czynnościami powszednimi, zajmowały się na co dzień siostry zakonne.

Będąc kierownikiem sierocińca występował też ks. Jungnitz jako potencjalny arbiter. Proszony go o pomoc w razie ewentualnych rozbieżności w sprawach dotyczących domu. Ponadto, posiadał również funkcję reprezentacyjną oraz godnościową, które wyrażały się chociażby w uczestnictwie we wspomnianych powyżej, okazjonalnie organizowanych w sierocińcu uroczystościach z okazji Bożego Narodzenia (jasełka), zakończeniu roku szkolnego, jak też i w innych wydarzeniach (święto dzieci w Górze). Samo sprawowanie kierowniczego stanowiska przez mężczyznę, w opisywanym przypadku przez ks. J. Jungnitza, obracającego się wśród kobiet- zakonnic, niejako zastępujących sierotom brakującą matkę, mogło stanowić dla tamtejszych dzieci ważny element z punktu widzenia ich rozwoju (co zresztą potwierdza dzisiejsza psychologia: obecność pozytywnego wzorca męskiego).

Trudno przecenić znaczenie udziału ks. Jungnitza w funkcjonowaniu społeczności domu dla sierot Mater Dolorosa. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w życiu prezbitera, wykładowcy uniwersyteckiego, naukowca, jakim był ks. Jungnitz, znalazło się też miejsce również i dla tych, którzy chyba najbliżsi są Chrystusowi: dzieci i osoby cierpiące, doświadczone przez los wskutek braku rodziców lub obciążone chorobą.

W tym miejscu podkreślić należy, że na temat powyżej przedstawionej, szczególnej funkcji kierownika wrocławskiego domu dla sierot Mater Dolorosa, jaką pełnił ks. Jungnitz,

---

<sup>73</sup>Por. J. Drabina, *Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV wieku*, Opole 1991, s. 102-114

nie zachowało się zbyt wiele przekazów. Wszelkie inne dane odnoszące się do tej postaci pozwalają jednak wysnuć wniosek, że mimo iż był to jedynie pewien epizod w biografii tego uczonego, posiadał on jednak ogromne znaczenie, nie tylko dla niego samego, ale i dla reszty badaczy zajmujących się tą tematyką. Całość omówionej działalności daje istotne świadectwo człowieczeństwa, miłości bliźniego, empatii oraz umiejętności postępowania z ludźmi.

## **2. KS. J. JUNGNITZ JAKO WYKŁADOWCA WE WROCŁAWSKIM SEMINARIUM DUCHOWNYM**

W latach 1886-1895 ks. Jungnitz pomagał rektorowi wrocławskiego Seminarium Duchownego, sprawując funkcję wicerektora ponownie otwartego alumnatu. Równolegle kontynuował pracę naukową, uzyskując w 1891 r. tytuł doktora teologii; w 1908 roku honorowego profesora zwyczajnego (nadany przez władze Wydziału Teologicznego), zaś w 1911 r. - honorowego doktora filozofii<sup>74</sup>. Jako „tytan pracy” i człowiek o ogromnej dyscyplinie wewnętrznej, zdołał pogodzić obowiązki wychowawcze i naukowe z troską o sprawy gospodarcze seminarium.

Seminarium Duchowne we Wrocławiu zostało powołane do życia przez bpa Kaspra z Łagowa w październiku 1565 roku jako owoc Soboru Trydenckiego. Formowało wówczas przeszłych prezbiterów od Śląska Cieszyńskiego aż po Brandenburgię<sup>75</sup>.

Pierwszym rektorem seminarium był kanonik dr Teodor Lindnau. Pierwsi alumni zamieszkali w jednym z budynków kapitulnych, a na wykłady uczęszczali do kościoła św. Marcina. W roku 1572 wybudowano dla alumnów specjalny budynek nad Odrą. W roku 1575 wrocławski biskup Marcin Gerstman, chcąc ochronić kleryków przed niekorzystnym wpływem coraz silniej zaznaczającego się protestantyzmu, przeniósł seminarium do Nysy. Wówczas zaczęli je prowadzić Jezuici z Nysy<sup>76</sup>.

W roku 1656 seminarium ponownie zostało relokowane do Wrocławia, a od 1702 roku klerycy studiowali na nowo powstałej dwuwyziałowej Akademii Leopoldyńskiej. Później zaś (od roku 1811)- na Wydziale Teologii katolickiej nowo utworzonego uniwersytetu.

---

<sup>74</sup>J. Pater, 100 lat muzeum archidiecezjalnego we Wrocławiu 1898-1998. Museum Archidiecezjalne Wrocław 1999, s.10; J. Kopiec, Jungnitz (Jungnitsch) Józef. W: M.Pater (red.) Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku. Katowice 1996: Księgarnia św.Jacka. s.157- 158.

<sup>75</sup>H. Hoffmann, Die Geschichte des Breslauer Alumnats: ein Beitrag zur Geschichte der Priesterbildung in Schlesien, Breslau 1935, s.123-141

<sup>76</sup>Das neue Priesterseminar der Erzdiözese Breslau. Zur Einweihung am 19. Mai 1935, Breslau 1935; Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu, red. M. Biskup, A. Radecki, Wrocław 2002, s.27

Aż do 1918 roku uniwersyteckie studium teologii obejmowało siedem semestrów; potem kandydaci do kapłaństwa wstępowali na rok do alumnatu wrocławskiego, aby bezpośrednio przygotować się do pracy duszpasterskiej. Studenci teologii zakwaterowani byli w konwikcie, od 1895 - w nowo zbudowanym Collegium Georgianum przy pl. Katedralnym 14. Klerycy mieszkali w odbudowanym w 1731 Alumnacie na Ostrowie Tumskim, który jednak w związku z wydłużeniem przez Stolicę Apostolską okresu formacji do 6 lat okazał się zbyt mały. Między innymi dlatego w 1935 oddano do użytku nowy alumnat (Albertinum) na wrocławskich Karłowicach (obecnie miejsce to znajduje się przy ul. Przybyszewskiego)<sup>77</sup>.

Nie należy zapominać, że to tworzący środowisko dydaktyczno-wychowawcze seminarium księży, nauczyciele świeccy oraz inni pracownicy tej instytucji zapoczątkowali obowiązujące tam potem tradycje. To ich inwencja, inicjatywy, motywowanie wychowanków, organizowanie im różnego rodzaju aktywności, nakierowywanie na określone zadania, wśród których wymienić można chociażby angażowanie kleryków w prace społeczne, czy też we wsparcie lokalnych społeczności, akcje charytatywne, duszpasterskie i inne, przyczyniły się w dużej mierze do tego, że seminarium zyskało z czasem bardzo wysoką renomę. Tego typu przejmowane dziedzictwo, ewoluując i wzbogacając się w kolejnych pokoleniach tworzy ważny element podwalin pod kształtowanie charakterów, potrzeb, przyzwyczajzeń czy upodobań kolejnych pokoleń księży, byłych uczniów seminarium<sup>78</sup>.

Warto w tym miejscu rozważyć, jakimi osobami powinni być wykładowcy seminaryjni pełniący jednocześnie rolę wychowawców. Odpowiedzieć na to pytanie można przyglądając się celom, jakie przyświecają działalności seminarium. Obok różnych funkcji, które ono pełni, wymienia się tu m.in. następujące aspekty: wprowadzanie seminarzystów w dziedzictwo duchowe i życie społeczno-liturgiczne Kościoła; zapewnienie formacji religijno-moralną podbudowę i organizowanie różnorodnych form pomocy w tym zakresie, tak aby alumni mogli dojść do autentycznej i dojrzałej wiary katolickiej; umożliwianie zdobywania wiedzy i umiejętności przewidzianych dla studiów teologicznych, niezbędnych do uzyskania magisterium z teologii; kształtowanie środowiska wychowawczego, wspomagającego pełny i integralny rozwój osoby; nauczanie i wychowanie w poszanowaniu tradycji, historii i kultury narodowej, jak też, oczywiście, wiele innych, pobocznych, ale nie mniej istotnych zadań. W szczególności wskazuje się przy tym na trzy podstawowe cele, a mianowicie: potwierdzenie

---

<sup>77</sup>Por. H. Hoffmann, *Die Geschichte des Breslauer Alumnats: ein Beitrag zur Geschichte der Priesterbildung in Schlesien*, Breslau 1935, s. 123-141.

<sup>78</sup>J. Sienkiewicz, *50 lat Seminarium Wrocławskiego*, 1997, s. 55.

autentyczności powołania, przygotowanie do święceń i posługi prezbiteratu oraz zainicjowanie permanentnej formacji kapłańskiej<sup>79</sup>.

Z tego punktu widzenia niezwykle ważne są wzajemne relacje kleryków z ojcami duchownymi, opiekunami wspólnot, rektorem oraz innymi wychowawcami, którzy powołani są do tego, by towarzysząc młodzieńcom w tej drodze, inspirowali i inicjowali jej kolejne etapy. Wychowawcy powinni rozmawiać indywidualnie z klerykami o ich stanie przygotowania do kapłaństwa tak, aby uwzględniając charyzmat poszczególnych osobowości pomagali najpierw odkryć dar powołania, by następnie klerycy mogli ów dar później z poczuciem wdzięczności bezinteresownie przyjąć i z fascynacją przeżywać. W tego typu relacji każdy wykładowca pozostaje zarazem wychowawcą.

Oddziaływania wykładowców, tak samo zresztą jak praca wszystkich nauczycieli, rzadko kiedy od razu przynosi pożądane zauważalne owoce. Często na zadowalające efekty trzeba długo poczekać. Bywa, że samemu ich się w ogóle nie zobaczy- dostrzegą je za to inni ludzie. Przy czym dodać należy, że nie chodzi tu o przyswojoną na konkretny egzamin wiedzę, którą z upływem lat może przecież ulec zapomnieniu, ale o coś znacznie trwalszego, co pozostaje pomimo upływu czasu: o specyficzne wykształcenie oraz formację. Stąd wobec osób wykładających, nauczających w placówkach oświatowo-wychowawczych, jakimi są wszystkie szkoły wyższe, również- czy może w szczególności - seminaria duchowne – stawia się (obok formalnych norm dotyczących znajomości określonej dyscypliny naukowej potwierdzonej tytułami naukowymi i dyplomami) pewne wymagania, którymi są realizowane we własnym życiu ideały dotyczące rozwoju duchowego, postawy moralnej, itp. Oczekiwane jest, aby osoba taka (wykładowca i wychowawca) niejako całym sobą zaświadczała o tych wartościach, o których naucza<sup>80</sup>.

W tym kontekście można się zastanawiać, czy ks. Jungnitz będąc wykładowcą i wychowawcą w seminarium sprostał zadaniu. Nie zachowały się przekazy, ustne ani pisemne wychowanków, które by w jakikolwiek sposób opiniowały działalność seminaryjną ks. Jungnitsa w tamtym czasie. Jednak określenie go jako wzorca wszelkich „księzowskich” cnót - nawet z perspektywy upływu lat i punktu widzenia historyków Kościoła („... für den Kirchenhistoriker Joseph Jungnitz war ein Muster aller priesterlichen Tugenden”)<sup>81</sup>, pozwala

---

<sup>79</sup>M. Biskup, *Kształcenie teologiczne na Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu w latach 1947-1968*, Wrocław 2003, s.16.

<sup>80</sup>M. Biskup, *Ks. prałat Aleksander Zienkiewicz jako wychowawca młodzieży duchownej, (1922-2012)*, Wrocław 2006 s. 48; W. Marschall, *Priesterausbildung im Erzbistum Breslau, wie sie Bernhard Stasiewski erlebte*, (s.171-179) w: *Bernhard Stasiewski (1905-1995): Osteuropahistoriker und Wissenschaftsorganisator*. Haas, Reimund 2007, s. 171-179.

<sup>81</sup>J. Roztropowicz, *Schlesien von den frühesten Zeiten bis zur Gegenwart*, Opole-Lubowice 2009, s. 87.

wnioskować, iż przełożeni kościelni - dostrzegłszy potencjał duchowy, intelektualny i osobowościowy ks. Jungnitza- zdecydowali się powierzyć mu odpowiedzialne obowiązki wykładowcy i wychowawcy kleryków. Wydaje się, że tego, co sam sobą reprezentował, mógł z czystym sumieniem wymagać i od innych: wychowanków i studentów seminarium duchownego, w którym pozostawał wicerektorem.

### 3. DYREKTOR ARCHIWUM ARCHIDIECEZJALNEGO

Założone w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku przez kardynała Jerzego Koppa Archiwum Archidiecezjalne wraz z Muzeum archidiecezji wrocławskiej, jak również Biblioteka Kapitulna (zbiory tych placówek mieszczą się na terenie najstarszych diecezji w Polsce) zaliczyć można do najcenniejszej spuścizny historycznej, jakie posiadają ziemie naszej ojczyzny. Samo Archiwum poszczycić się może imponującym bogactwem zasobów. Wystarczy tu choćby wspomnieć, że zawiera ono około tysiąca różnego rodzaju dokumentów, w tym rękopisów, nieprzebraną ilość akt oraz innych archiwaliów, stanowiąc tym samym cenną skarbnicę wiedzy o dziejach Śląska<sup>82</sup>.

Już w roku 1895 ks. Jungnitz został skierowany do pracy w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. Podejmując się kierownictwa tej świeżo utworzonej instytucji, zobowiązał się do prawidłowego administrowania i należytego nadzorowania jej funkcjonowania. W zakres kompetencji ks. Jungnitza wchodziło też m.in. kompletowanie oraz tworzenie odpowiednich warunków do przechowywania zbiorów<sup>83</sup>.

W gestii osoby czuwającej nad działaniem instytucji, jaką było Archiwum Archidiecezjalne, leżało przyjmowanie pełnej odpowiedzialności za stan cennych zbiorów „Śląska duchowego”. Przejawiało się to m.ni. w dbaniu, by przed udostępnieniem egzemplarzy do korzystania, rękopisy i książki były odpowiednio zakonserwowane i oprawione. Nieustające prace introligatorskie, takie jak oprawa i zabezpieczanie przed uszkodzeniem inkunabułów i starodruków, konserwacji pieczęci, itd., podpadały również pod pieczęć kustosa placówki, podobnie jak katalogowanie (systematyczno - rzeczowe). Zbiory przygotowane były z myślą o świecie nauki i ludziach, którym nie są obojętne sprawy kultury i wiedzy o polskiej przeszłości oraz kościelnej działalności wrocławskiej archidiecezji. W celu szerzenia znajomości historii

---

<sup>82</sup>Por. Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, „Archeion”, 25 (1956), s. 309-320; Archiwum, Muzeum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu 1945-1947, „Sobótka”, (1947) s., 465-468.

<sup>83</sup>J. Mandziuk, Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy nowożytne, tom 3, część 3. (od 1887 do 1945, Warszawa 2013, s. 326.

Kościół, zwłaszcza na Śląsku, jak i ukazywania niegdysiejszego stanu kultury umysłowej, świadczenia o polskości Śląska, zaczęto organizować okolicznościowe wystawy i pokazy, również w Archiwum Archidiecezjalnym<sup>84</sup>.

Do obowiązków kierownika ówczesnego Muzeum (jako że jedna osoba nadzorowała działalność i Archiwum, i Muzeum, i Biblioteki Katedralnej) należała organizacja zbiorów, w skład których wchodziła rzeźba, malarstwo i przemysł artystyczny, złotnictwo oraz tkaniny. Kierownik miał również za zadanie przyjmowanie ofiarowanych do istniejących zasobów nowych przedmiotów sztuki. Gromadzono więc eksponaty, uprzednio odpowiednio wyselekcjonowane do przyszłej ekspozycji. Za czasów dyrektorowania ks. Jungnitza nieocenioną osobą pod tym względem okazał się ks. Puschmann, osobiście odwiedzający poszczególne parafie i w oparciu o sporządzone uprzednio listy, na miejscu dokonujący wyboru rzeczy najcenniejszych z punktu widzenia ich wartości artystycznej i historycznej. Jako ciekawostkę można dodać, że choć oficjalne zaistnienie samego Muzeum Archidiecezjalnego miało miejsce w 1903 roku, to założono je 1 sierpnia 1898 r.; ks. Jungnitz z okazji jego otwarcia napisał krótki przewodnik po zbiorach. Z dzisiejszej perspektywy eksponaty muzeum tworzyłyby raczej coś w rodzaju gabinetu osobliwości, aniżeli galerii muzealnej w klasycznym rozumieniu<sup>85</sup>.

Z upływem lat Muzeum urządziło ekspozycje zabytków sztuki sakralnej w budynku przy ulicy Kanonia 12, gdzie ustawiono przeszło 250 eksponatów, następnie w zabytkowym *Orphanotrophium* przy ulicy Katedralnej 4 i w kościele św. Krzyża<sup>86</sup>.

Gdy Muzeum rozpoczęło działalność, do zadań dyrektora tejże placówki należało prowadzenie jej w taki sposób, by pełniła ona również rolę dydaktyczną (np. poprzez organizowanie wystaw), a zbiory służyły pomocą miejscowym seminarzystom w studium historii sztuki. Wyrażało się to, m.in. w omawianiu pod kierownictwem profesora eksponatów oznaczonej epoki, wyrabianiu zmysłu estetycznego i dostarczaniu przykładów, jak się strzec przed błędami z dziedziny konserwacji zabytkowych świątyń i ich artystycznego urządzenia.

Muzeum Archidiecezjalne we Wrocławiu tak jak niegdyś stanowiło, tak i do dziś stanowi swoistą legitymację i świadka polskich podstaw kultury na Śląsku. Wskazuje na to wymownie anonimowa notatka z książki pamiątkowej z Muzeum: „Nikt nie może zaprzeczyć, że książka religijna i skromny katechizm docierający do dziecka tej ziemi, był pierwszą i

---

<sup>84</sup>W. Urban, Zarys dziejów Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu, w: Verbum Crucis - kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie, red. J. Krucina, Wrocław 1974, s. 89-112.

<sup>85</sup>J. Pater, 100 lat Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, Wrocław 1999, s.11

<sup>86</sup>W. Urban Przewodnik po Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, Wrocław 1952, s.6

najtrwalszą lekcją języka polskiego poznania przynależności narodowej. Toteż pełna trudu i ofiarna praca tych wszystkich, którzy dla ratowania i zachowania dzieł sztuki, będących wkładem w dorobek polskiej kultury narodowej, poświęcili swój czas i wiedzę, zorganizowali i utrzymują tak cenne Muzeum od chwili odzyskania utraconej niegdyś ziemi piastowskiej, zasługuje na podziw, słowa głębokiego szacunku i podziękowań<sup>87</sup>.

Do roli dyrektora tak znaczącej instytucji, jakim było Archiwum archidiecezjalne, należały nieustanne starania mające na celu ocalenie, kompletowanie i gromadzenie księgozbiorów i sprowadzanie do Wrocławia książek. To także pozyskiwanie nowych darczyńców oraz dbałość o gmach i pomieszczenia, w których przechowywano archiwalia. Ksiądz Jungnitz pod tym względem był mocno zaangażowany w sprawy tej instytucji.

Należy tu wymienić też wszelkie zabiegi o pozyskiwanie środków pieniężnych na niezbędne bieżące zakupy. Obejmowały one nabywanie eksponatów pozostawionych spadkobiercom w formie darowizn, jak i nabywanie spuścizny po zmarłych księżach.

Oprócz starań o pozyskiwanie kolejnych zbiorów, dyrektor Archiwum zajmował się pracami nad porządkowaniem już istniejącego księgozbioru. Czyszczenie, konserwacja, katalogowanie i przygotowanie do wypożyczania stanowiły ważną część działalności księdza dyrektora. Dzięki tym staraniom stworzone zostały różnego rodzaju katalogi biblioteczne, konserwacji poddawano pieczęcie na inkunabułach i starodrukach, spisano akta archiwalne, drzeworyty i zbiory ikonograficzne.

Do obowiązków dyrektora należało również czuwanie nad przeprowadzanymi okresowo pracami remontowymi (większymi lub mniejszymi) a następnie troska o właściwe utrzymanie i zabezpieczenie budynku archiwalno-bibliotecznego. Podczas jednego z takich remontów ks. Jungnitz odnalazł na naprawianym poddaszu słynną zaginioną bullę. Starania na rzecz utworzenia archiwum i muzeum kościelnego we Wrocławiu zapoczątkował kardynał Kopp. Mianował on ks. Jungnita dyrektorem Archiwum i Muzeum Diecezjalnego oraz Biblioteki Kapitulnej, zobowiązując go do nadzorowania prawidłowej organizacji i sprawnego funkcjonowania zarządzanych obiektów<sup>88</sup>.

Jak pokazały dzieje, decyzja kardynała Koppa okazała się ze wszech miar trafiona („właściwy człowiek na właściwym miejscu”). Ks. Jungnitz jako hereditatis custos, sam mający historyczne zainteresowania, należyta czcią otaczał relikty przeszłości. Oprócz

---

<sup>87</sup>B. Przybyszewski, Działalność organizacyjna księdza biskupa Wincentego Urbana w archiwum i muzeum archidiecezjalnym oraz w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu, „Studia Theologica Varsaviensia”, 10(1972), z. 2, s. 45-65.

<sup>88</sup>J. Mandziuk, Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy nowożytne, t. III, cz. 3 (od 1887 do 1945), Warszawa 2013, s. 96-97.

ogromnej wiedzy naukowej, posiadał także właściwe zrozumienie dla wartości przedmiotów zabytkowych. Uznawany za jednego z największych śląskich historyków Kościoła, doceniał znaczenie kulturowej spuścizny ludzkości, za jakie uważane mogą być dzieła sztuki. Słynął z wykraczającej daleko poza granice przeciętności pracowitości oraz systematyczności - tak postrzegany jest w oczach nie tylko jego następców, ale i wszystkich tych osób, które stykają się z jego twórczością.

Pisząc o takich placówkach, jak wspomniane Archiwum oraz Biblioteka Kapitulna, nie można pominąć tego, że w latach 1890-1895 wzniesiono nowy gmach tych instytucji, a dotychczasową salę biblioteczną zaordynowano dla Muzeum diecezjalnego. Do celów ekspozycyjnych wykorzystano przede wszystkim piękne gotyckie pomieszczenie w budynku kapitulnym z 1520 r. oraz korytarze neogotyckiego nowego gmachu. Miała to być tymczasowa siedziba świeżo powstającego muzeum kościelnego. Z wyselekcjonowanych zabytków zorganizowano pierwszą wystawę, którą w 1903 r. udostępniono wrocławskiemu społeczeństwu<sup>89</sup>.

W tym kontekście można jeszcze powiedzieć o ks. Jungnitzu, że kładł on nacisk na współpracę z innymi instytucjami i towarzystwami naukowymi - m.in. z archiwum miejskim i państwowym. Do jego szczególnych zasług należy zaliczyć doskonałe urządzenie wszystkich trzech instytucji, którymi zawiadywał oraz utworzenie z nich placówek zdolnych do prowadzenia własnej działalności badawczej. Zorganizował te miejsca na bardzo wysokim poziomie, porządkując zbiory i udostępniając je zainteresowanym osobom, opracowując ich zawartość i udostępniając społeczeństwu. Równocześnie rozwijał też ks. Jungnitz własną działalność badawczą. Obok prac organizacyjnych, zajmował się pisaniem opracowań, monografii oraz zbierał najdrobniejsze historie odnoszące się do interesujących go obszarów. Korzystał wówczas z dostępnych, znajdujących się w prowadzonym Archiwum, materiałów. Pisząc m.in. np. o wybranych eksponatach muzealnych (okolicznościach ich powstania, fundatorach, szkołach oraz o autorach tych dzieł), wzbogacił zasoby Archiwum o własną spuściznę naukową, jaką tworzą 162 pozycje. Był autorem znakomitych biografii śląskich biskupów, w tym m.in. Marcina Gerstmannna i Sebastiana Rostocka, kanoników kapitulnych.

Działalność ks. Jungnitza doprowadziła do tego, że zarówno Muzeum, jak i Archiwum archidiecezjalne wraz z Biblioteką Kapitulną zyskały rangę ważnych placówek naukowych. Stało się tak między innymi dlatego, że przykładał ks. Jungnitz dużą wagę do zjawiska obecnie

---

<sup>89</sup> M. Pater (red.), Słownik Biograficzny Katolickiego Duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku, Katowice 1996, s.157-158; J.Jungnitz, Kardinal Georg Kopp als der Forderer der Wissenschaft, Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens 50: 1916, s.309.



znanego jako interdyscyplinarność: dbał o dobrą współpracę z innymi instytucjami oraz towarzystwami naukowymi, na przykład ze wspomnianym już archiwum miejskim, państwowym, i innymi. Ponadto, czerpał również stamtąd swoją wiedzę, przy czym nie wahał się też sięgnąć głębiej, a mianowicie po przekazy ustne. Warto w tym miejscu dodać również, że jako członek Verein für Geschichte Schlesiens oraz Schlesische Gesellschaft für vaterländische Kultur wygłaszał często prelekcje naukowe, ściągając na nie liczne grono słuchaczy<sup>90</sup>.

Archiwum Archidiecezjalne uległo wielu przemianom. Jego zbiory wciąż się powiększają, np. rokrocznie przysyłane są od proboszczów kopie metrykalne, jak również stare metrykane księgi Śląska. Ponadto, Archiwum co roku odbiera z Kurii Arcybiskupiej kilkadziesiąt jednostek aktowych cennych z historycznego punktu widzenia. Na przestrzeni lat historycy częstokroć brali za przedmiot swej pracy tematy oparte o materiały przechowywane we wrocławskich zbiorach. Stale rośnie liczba rozpraw, których autorzy całkowicie lub częściowo bazowali na wrocławskich archiwalnych dokumentach kościelnych i bibliotecznych<sup>91</sup>.

Również powierzchnia Archiwum na przestrzeni lat podlegała zmianom. Dało się to zwłaszcza zauważyć od czasów sławetnej, przeprowadzonej przez kardynała Koppa w latach 1895-1896 budowy nowego skrzydła przeznaczonego na zasoby archiwalne i biblioteczne. Szczególne znaczenie miało też w tym kontekście przekazanie na ekspozycję zbiorów muzealnych tzw. *Sali gotyckiej* Biblioteki Kapitulnej. Obecnie w skład Archiwum wchodzi m.in. magazyn i pracownia naukowa. Dokumenty pergaminowe natomiast dzielą się na dokumenty ułożone chronologicznie oraz dokumenty posegregowane według sygnatur alfabetycznych i odpowiednich liczb. Osobny dział stanowią rękopisy i znacząca liczba akt o układzie rzeczowym, tworzący siedem skatalogowanych zespołów. Najnowszym sposobem udostępniania zbiorów jest mikrofilmowanie zapisów oraz utrwalanie ich w formie cyfrowej - dotyczy to zwłaszcza dawnych rękopisów i starodruków bibliotecznych.

Niewątpliwie na świetność Archiwum i jego stan w dzisiejszych czasach wpłynęło wiele czynników. Wcielenie w życie założenia tej instytucji przez kardynała Koppa było kluczowym posunięciem, zaś wyznaczenie na jego pierwszego dyrektora ks. Jungnitza – dopełnieniem tego

---

<sup>90</sup>J. Mandziuk, Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy nowożytne, t. III, cz. 3, s.96-97; M. Pater (red.), Słownik Biograficzny Katolickiego Duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku, Katowice 1996, s.157-158; Kleineidam E. Die Katholisch-theologische Fakultät der Universität Breslau 1911-1945, Köln 1961, s. 161-162.

<sup>91</sup>B. Przybyszewski, Działalność organizacyjna księdza biskupa Wincentego Urbana w archiwum i muzeum archidiecezjalnym oraz w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu, „Studia Theologica Varsaviensia”, 10(1972), nr 2, s. 45-65.

działa. Głównie ze względu na zasadę, że ranga danej instytucji zależy od zarządzających nią ludzi, decyzja kardynała okazała się doskonała- przyniosła wymierne efekty dla Śląska ogólnie oraz dla Kościoła funkcjonującego w tym regionie w szczególności. Ksiądz Jungnitz zadbał o rozwój wspomnianej instytucji w taki sposób, że ślady jego działalności nosi ona do dziś. Nie dziwi to, jeśli weźmie się pod uwagę, iż Jungnitz zaangażował w przedsięwzięcie całą swoją zdobytą wiedzę oraz zdolności. Dzięki temu udało mu się nie tylko zebrać i przekazać do późniejszego użytku starodruki, dokumenty oraz różnego rodzaju pisma, ale też włożyć w tę instytucję własny wkład poprzez przekazanie jej swoich autorskich utworów.

#### **4. KS. J. JUNGNITZ JAKO MISTRZ I NAUCZYCIEL - NA PRZYKŁADZIE DOKTORANTA KS. EMILA SZRAMKA**

Pod kierownictwem ks. Jungnity, ks. Emil Szramek napisał swój doktorat o kolegiacie opolskiej. Warto w tym miejscu rozważyć następujące kwestie: oczekiwania promotora będącego zarazem mistrzem i wychowawcą wobec pracy doktorskiej i wymagania stawiane doktorantowi. Narzuca się tutaj głównie myśl o aspektach merytorycznych, ponadto dochodzą również takie aspekty, jak czas oraz zaangażowanie. Dokładniej jednak problematyka ta przeanalizowana zostanie pod koniec niniejszego rozdziału.

To, że obecnie błogosławiony Emil Szramek pisał pracę u ks. Jungnity nie było dziełem przypadku. Wiadomo, że dobrze współpracują ze sobą ludzie ceniący podobne wartości, mający wspólne priorytety, dzielący się zapatrywaniami, o podobnym podejściu do pracy, szanujący siebie nawzajem. Tylko w takiej atmosferze powstają dzieła naprawdę wielkie. Najpierw ktoś (profesor) musiał być wzorem, mistrzem, mentorem, na którego warto spoglądać i czerpać przykład, do którego rad dobrze jest się stosować i korzystać ze zgromadzonej przez niego wiedzy, doświadczenia oraz mądrości.

Nie zachowały się żadne przekazy - ani ustne, ani pisemne, ani ks. Szramka, ani ks. Jungnity, mówiące wprost cokolwiek na temat ich wzajemnej współpracy. Pozostaje analiza pośrednia: wnioskowanie niejako „po owocach”- pośrednio na podstawie dzieł, jakie pozostawili obaj, po efektach pracy (doktorat Szramka) oraz po pewnych podobieństwach osobowych, działalności, historii życia.

Charakterystykę ks. Szramka można zacząć od przedstawienia pewnych danych biograficznych, wymieniając chronologicznie najistotniejsze wydarzenia z jego życia (gdzie się urodził, gdzie wzrastał, a następnie gdzie i z kim pracował). Choć taki opis uważany bywa za

dosyć encyklopedyczny, niejednokrotnie stanowi dobry punkt wyjścia do próby naszkicowania czyjejs postaci - i przynajmniej częściowego zrozumienia, jakim ktoś był człowiekiem.

Emil Szramek urodził się 29 września 1887 w Tworkowie k. Raciborza, jako syn chałupnika Augusta i Józefy. Ukończył miejscową szkołę elementarną a następnie gimnazjum w Raciborzu. W latach 1907-1910 studiował teologię na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Święcenia kapłańskie przyjął 22 czerwca 1911 z rąk kardynała Georga Koppa. W latach 1911-1912 pozostawał wikariuszem w Miechowicach. W Tychach (w latach 1912-1916) współpracował z ks. Janem Kapicą. Tam napisał również doktorat pod kierunkiem ks. Josepha Jungnitza. W okresie 1916-1923 pracował na placówkach w Zaborzu i Mikołowie<sup>92</sup>. Od 1918 roku był związany z towarzystwem kulturalno-oświatowym instytucji znanej jako Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka, będąc zarazem jednym z jego współzałożycieli. Był redaktorem Głosów znad Odry (1918-1924), pisma, w którym bronił prawa Górnślązaków do posługiwania się językiem polskim. W 1922 decyzją ks. A. Hlonda powołano go na kanclerza kurii Administracji Apostolskiej. Po utworzeniu diecezji dołączył do kapituły katedralnej, a od 1927 roku zlecono mu budowę katedry. Głównym zleceniodawcą był w tym przypadku biskup Arkadiusz Lisiecki. W kurii katowickiej pełnił ks. Szramek funkcję członka Consilium Vigilantiae, egzaminatora prosynodalnego, oraz członka diecezjalnej komisji konserwatorskiej. W 1926 roku papież Pius XI powierzył mu parafię Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach<sup>93</sup>.

Jak już wspomniano, pod kierownictwem ks. Jungnitza, ks. Szramek napisał swój doktorat o kolegiacie opolskiej. (vide aneksy, zdjęcie nr 13: strona tytułowa rozprawy doktorskiej ks. Emila Szramka). Nad doktoratem pracował pełniąc posługę duszpasterską w Tychach. Warto w tym miejscu przeanalizować okoliczności towarzyszące temu procesowi. Niewątpliwie przyczynił się do tego ks. Kapica uchodzący za mecenasa i specyficznego menedżera ks. Szramka. Był on ponadto działaczem religijno-politycznym i proboszczem (od stycznia 1912 r.) rozległej parafii św. Marii Magdaleny w Tychach. W celu sprawniejszego i szybszego sfinalizowania dysertacji, ks. Szramek zrezygnował swego czasu z przysługujących mu wówczas urlopów. Rozprawa doktorska nosiła tytuł: „Das Kollegiatstift zum hl. Kreuz in Oppeln. Ein Beitrag zur Breslauer Dioezesgeschichte”<sup>94</sup>. Ks. Szramek do tego stopnia pochłonięty był pracą naukową i duszpasterską, że tylko jeden raz zdarzyło mu się na dłużej

---

<sup>92</sup>W. Pawłowicz, Księgozbiór błogosławionego księdza Emila Szramka, „Biblioteka Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy”, 39(2015), nr 1, s. 122.

<sup>93</sup>H. Bednorz, J. Bańka, Życie i działalność ks. Emila Szramka 1887–1942, Katowice 1966, s.70-98

<sup>94</sup>Das Kollegiatstift zum hl. Kreuz in Oppeln. Ein Beitrag zur Breslauer Dioezesgeschichte (druk częściowy Breslau 1915) wydanie całej pracy doktorskiej ukazało się na łamach „Oberschlesische Heimat” 1915.

opuścić parafię, kiedy w dniach 12-15 września 1912 roku uczestniczył w XXIII Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu<sup>95</sup>.

Dnia 15 lutego 1914 roku miała miejsce uroczysta obrona rozprawy doktorskiej we Wrocławiu. W dysertacji, jak odnotowano, „wykazał daleko idącą samodzielność konstruowania wniosków historycznych”<sup>96</sup>. Doktorant pracę obronił z wyróżnieniem i opublikował w 1916 r. w Opolu, w języku niemieckim. W Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego zachował się pełny tekst dzieła. Na okładce widnieje informacja, że „Emil Michał Szramek z okazji zdobycia tytułu doktora nauk teologicznych znanego Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Breslau, wygłosi w czwartek 28 stycznia 1915 roku o godz. 12 i 1/4 w sali posiedzeń wykład na temat dziesięciny na Śląsku”. Archiwum dysponuje ponadto dyplomem doktorskim ks. dra Szramka oraz odręcznie spisany po łacinie curriculum vitae, z dnia 19 stycznia 1914 roku.

*„(...)Należał do najwybitniejszych duszpasterzy na Śląsku okresu międzywojennego. Jako duszpasterz był jednocześnie przywódcą polskiej inteligencji i krzewicielem polskiej kultury na Górnym Śląsku. Rozumiał, że Śląsk winien być nie tylko miejscem wielkiej pracy, ale również terenem zmagania o wewnętrzny wymiar człowieka, który uzewnętrznia się w tworzeniu i rozwijaniu kultury(...)”* – Słowa abpa Zimonia<sup>97</sup> przybliżające wiernym postać ks. Szramka pozostają aktualne do dziś. W tym kontekście nasuwa się pytanie: jakie podobieństwa, punkty styczności, jakiego rodzaju - być może - specyficzne, szczególne lub jedyne w swoim rodzaju „powinowactwo duchowe” (oprócz relacji mistrz-uczeń, promotor-doktorant) występowały na linii „Jungnitz- Szramek”?

Niewątpliwie ks. Szramek- podobnie jak jego mistrz i nauczyciel, ks. Jungnitz- był człowiekiem nadzwyczaj pracowitym, wręcz istnym tytanem pracy. Znajdowało to wyraz chociażby w tym, że m.in.: brał udział we wszystkich najważniejszych przedsięwzięciach badawczych regionu, prowadził samodzielne studia i badania, publikując prace historyczne, socjologiczne i na temat Śląska (jako pogranicza kulturowego). Interesowała go biografistyka, folklor, organizował wieczory dyskusyjne, wygłaszał odczyty, bardzo dużo pisał: pozostawił około 200 tekstów naukowych; spisał wiele biogramów kapłanów, uczonych, działaczy i pisarzy, publikując m.in. w czasopiśmie niemieckojęzycznym „Der Weisse Adler” („Biały Orzeł”), i pozostając zarazem redaktorem naczelnym pisma „Głosy znad Odry” (gdzie bronił

---

<sup>95</sup>J. Kopeć, Ks. Emil Szramek jako historyk Kościoła i instytucji kościelnych, w: Duszą Śląska jest Ślązak, red. S. Gajda, A. Kwiatek, Opole 1993, s. 27-32.

<sup>96</sup>Tamże, s. 29.

<sup>97</sup> D. Zimoń, Bł. Ks. dr Emil Szramek (+1942) jako duszpasterz. ([www.swietyjosef.kalisz.pl/?dzial=Dachau&id=21](http://www.swietyjosef.kalisz.pl/?dzial=Dachau&id=21)) (30.10.2012).

prawa Górnolązaków do używania języka polskiego.) Można tu wymienić przykładowo: owoc wieloletniej pracy: „Śląsk jako problem socjologiczny”; a w formie broszury „Homiletyczne pokłosie z podróży do Ziemi Świętej”. W 1918 r. natomiast ukazała się broszura „W obronie polskości Śląska”<sup>98</sup>,

Ks. Szramek był naukowcem, którego cechowała duża otwartość i tolerancja. Jako jeden z pierwszych na Śląsku zaczął głosić tezę o potrzebie większego otwarcia na kontakty między historykami polskimi i niemieckimi<sup>99</sup>. Pełnił różnorakie funkcje społeczne i kościelne<sup>100</sup>.

Jako uczeń wybitnego naukowca ks. J. Jungnitza, ks. Szramek był bibliofilem i koneserem dzieł sztuki. Kolekcjonował przedmioty zabytkowe, sprowadzał cenne woluminy. Zdawał sobie sprawę z wartości dziedzictwa kulturowego, które niosą ze sobą książki, cenił wartość słowa zapisanego - utrwalonego i zachowanego dla przyszłych pokoleń: posiadał księgozbiór z licznymi silesiakami (książkami dotyczącymi Śląska). Niestety w czasie wojny zbiór ten został rozgrabiony przez Niemców. Z ok. 10 tys. woluminów, odnaleziono zaledwie 329. Obecnie znajdują się one w gabinecie imienia Emila Szramka w Bibliotece Śląskiej<sup>101</sup>. Miał bogate zbiory obrazów. Niektóre z nich podziwiać można w Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach. Wśród nich są dzieła Raffaello Sanzio, José de Ribera, Francisco de Zurbarán, czy Jana Brueghela Starszego. W przededniu wojny Szramek sporządził testament, w którym wszystkie zgromadzone przez siebie cenne rzeczy rozdał. Jego zamiłowania estetyczne przejawiały się również i w tym, że unowocześnił wnętrza kościoła w nowo objętej parafii (Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach), m.in. przebudowując prezbiterium i wyposażając kościół (w roku 1928-30) w sześć dużych obrazów (autorstwa Józefa Unierzyskiego) o tematyce maryjnej. W bocznych oknach kościoła zamontował witraże, a na ścianach zlecił realizację polichromii, autorstwa i wykonania Adama Bunscha (ucznia Józefa Mehoffera). Niestety, projekt nie został ukończony ze względu na wybuch wojny<sup>102</sup>,

---

<sup>98</sup>M. Fazan, Emil Szramek- organizator życia naukowego na Śląsku w okresie międzywojennym, w: Kronika Katowic, t. IV, Katowice 1993, s. 57-73. Także, J. Kopeć, Ks. Emil Szramek jako historyk Kościoła i instytucji kościelnych, w: Duszą Śląska jest Ślązak, red. S. Gajda, A. Kwiatek. Opole 1993, s. 27-32.

<sup>99</sup>K. Heska-Kwaśniewicz, Ks. dr E. Szramek – życie i działalność (zarys), w: Ks. dr Emil Szramek. Działalność i dzieła. Materiały posesyjne, red. J. Malicki i J. Śliwiok, Katowice 1994, s. 9-14; Także, J. Kopeć, Ks. Emil Szramek jako historyk Kościoła i instytucji kościelnych, s. 27-32.

<sup>100</sup>K. Heska-Kwaśniewicz, Ks. dr E. Szramek – życie i działalność (zarys), w: Ks. dr Emil Szramek. Działalność i dzieła. Materiały posesyjne, red. J. Malicki i J. Śliwiok, Katowice 1994, s. 9-14; Także, D. Zimoń, Bł. Ks. dr Emil Szramek (+1942) jako duszpasterz. ([www.swietyjosef.kalisz.pl/?dzial=Dachau&id=21](http://www.swietyjosef.kalisz.pl/?dzial=Dachau&id=21)) (30.10.2012).

<sup>101</sup>W. Pawłowicz, Księgozbiory polskiego duchowieństwa katolickiego na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku (do 1939 r.). Katowice 2009.

<sup>102</sup>H. Pyka, Mecenat artystyczny Księdza Emila Szramka w Parafii Mariackiej w Katowicach, SSHT 25-26(1992-1993), s. 307-316.

Ks. Szramek był także działaczem charytatywnym, człowiekiem głęboko zaangażowanym społecznie. Rozwinął wiele inicjatyw np. w swojej parafii (Mariackiej) powołał Towarzystwo Pań Miłosiernych i Wspomagających, czy oddział parafialny Caritasu. Parafia zorganizowała tzw. Misję Dworcową, kuchnię dla bezrobotnych i zajmowała się pielęgnacją chorych w domach. Na terenie parafii siostry Elżbietanki i siostry Szarytki prowadziły szpitale. Raz w roku urządzano Dzień Chorych, a raz w miesiącu przeznaczano niedzielną kolektę na potrzeby chorych i biednych. Za tymi dziełami, jako doskonały pomysłodawca i „gospodarz” stał ks. E. Szramek<sup>103</sup>.

Reasumując stwierdzić należy, że podobnie, jak ks. Jungnitz, tak i ks. Szramek był człowiekiem wielkiej wiary i kultury, gorliwym patriotą, niestrudzonym krzewicielem oświaty i kultury polskiej na Śląsku; jednocześnie był on wybitnym znawcą Śląska i ducha jego ludności. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę literacką o problematyce historycznej, społecznej, etnograficznej, teologicznej i literackiej. Był człowiekiem o niezłomnym charakterze i głębokiej duchowości, wnikliwym badaczem kultury i stosunków społecznych, klasycznym górnośląskim inteligentem, wybitnym humanistą, doskonale wykształconym m.in. na Uniwersytecie Wrocławskim (co jest jeszcze jednym punktem styczonym z jego promotorem, ks. Jungnitzem). Był człowiekiem wyjątkowym, o wszechstronnych zainteresowaniach, wzorem i autorytetem dla wielu tak w jego, jak i w obecnych czasach, co nie pozostało niezauważone: w uznaniu zasług- kolejny ordynariusz katowicki bp Stanisław Adamski mianował go prałatem. W 1935 roku uhonorowany został za swoją pracę naukową Srebrnym Wawrzynem, który to laur przyznała mu Polska Akademia Umiejętności w Krakowie<sup>104</sup>.

Wszędzie na świecie istnieje zwyczaj, że w hołdzie bohaterom wznosi się pomniki. Swojego monumentu doczekał się i ks. Szramek. Jego postać uwiecznił śląski rzeźbiarz Zygmunt Brachmański na pamiątkowych tablicach w kościele Mariackim w Katowicach i w katedrze śląskiej. Jednak swoistego rodzaju „żywymi pomnikami”, dziełami przypominającymi współczesnym siłę ducha i świętości błogosławionego, są przyznawane stypendia im. bł. ks. Emila Szramka. Otrzymuje je rokrocznie kilkudziesięciu zdolnych, ubogich uczniów i studentów z archidiecezji katowickiej. Od 2009 r. natomiast rozdzielane są nagrody im. ks. Szramka: za znaczącą działalność na rzecz dzisiejszych Katowic. Odnoszą się one do różnych dziedzin (działalność charytatywna, edukacja, sztuka, piśmiennictwo, integracja społeczna, ekumenizm, biblioznawstwo, i in.)<sup>105</sup>.

---

<sup>103</sup>J. Tofilska, Parafia Mariacka w Katowicach. Historia jak witraż, Katowice 2010, s. 81-88

<sup>104</sup>J. Wycisło, Błogosławiony ks. Emil Szramek. Życie, duchowość, rozwój kultu, Katowice 2002, s.107

<sup>105</sup>Tamże

Wartości, którymi kierował się w życiu ks. Szramek i którym pozostał wierny aż do śmierci pięknie obrazuje fragment z nowenny do 108 męczenników drugiej wojny światowej (beatyfikowanych przez JP II), do których zalicza się i ks. Szramek: „(...) Męczennicy kapłani, rektorzy seminariów duchownych (...); animatorzy kultury chrześcijańskiej, profesorowie wychowawcy: bł. Emilu (Szramek) z Katowic (...) Przez swoją ofiarę krwi, orędujcie za tymi, którym powierzona jest misja formowania umysłów, serc i sumień powołanych do kapłaństwa.(...)”<sup>106</sup>.

Proces beatyfikacyjny polskich męczenników okresu drugiej wojny światowej ukazał Kościołowi wzorce osobowe ludzi o heroicznej wierze i wielkim zaangażowaniu społeczno-religijnym. W okrutnym czasie „zdali egzamin” kapłani związani z ziemią śląską. Bł. ks. E. Szramek był jednym z nich. Będąc „dzieckiem swoich czasów”, żyjąc w takich a nie innych okolicznościach, uwarunkowaniach społeczno - historycznych pozostaje wzorem nie tylko niezwykłego człowieczeństwa, ale i wyjątkowej postawy duszpasterskiej.

Życie ks. Jungnitza wypadło jeszcze przed czasem drugiej wojny światowej, choć tak samo był naznaczony przez dzieje, w których przyszło mu egzystować. Okoliczności te, uwarunkowania socjologiczno-dziejowe również spowodowały, że może ks. Jungnitz stanowić pod wieloma względami niedościgniony wzór. Odwołując się zatem do wcześniejszego pytania o oczekiwania na linii promotor- doktorant, z całą pewnością powiedzieć można, że zostały one spełnione. W tym konkretnym przypadku, można również śmiało zaryzykować stwierdzenie, że pod względem heroiczności cnót (i nie tylko, ponieważ wieloaspektowo) „uczeń (Szramek) przerósł nauczyciela” (Jungnitza). Pozostaje sobie życzyć, aby takich sytuacji w relacji uczeń - mistrz, profesor i jego doktorant, było jak najwięcej.

---

<sup>106</sup>J. Kochel, Świadkowie prawdy z tej ziemi. Śląscy święci i błogosławieni w rytmie lectio divina, Katowice 2012, s.113-119.

### Rozdział III

#### DOROBEK NAUKOWY KSIĘDZA J. JUNGNITZA

Historycy – jako badacze i interpretatorzy dziejów – wspomagają człowieka w jego trosce o własną tożsamość, uczestniczą w znaczący sposób w podejmowanych przez niego wysiłkach zrozumienia samego siebie przez odkrywanie i poszerzanie wiedzy o przeszłości. Dla katolika, żyjącego na Śląsku- przede wszystkim poprzez prace historyczne dotyczące tamtejszego Kościoła<sup>107</sup>. Pisząc o historii Kościoła należy pamiętać, że obejmuje ona praktycznie wszystkie aspekty życia, gdyż instytucja Kościoła i jego historia jest nierozzerwalnie złączona z tworzącymi wspólnotę ludźmi. Nie dziwi zatem fakt, że była ona (historia Kościoła na Śląsku) źródłem wielu inspiracji dla badaczy. Bogactwo tematyki skłoniło wielu historyków, zarówno polskich jak i niemieckich, do podjęcia badań obejmujących praktycznie wszystkie aspekty życia mieszkańców wspomnianego regionu.

Twórczość naukową ks. J. Jungnitza można zaszeregować do kilku grup tematycznych. Do jednej z nich zaliczałyby się prace z zakresu archiwistyki i źródłoznawstwa. Analiza literatury związanej z historią Kościoła na terenie Śląska ujawnia rozległość zagadnienia, które obejmuje między innymi: architekturę sakralną, duszpasterstwo, szkolnictwo i prawo szkolne, duszpasterstwo specjalne, stowarzyszenia i bractwa kościelne, szeroko pojętą sztukę sakralną, kwestie ściśle odnoszące się do duchowieństwa oraz jego (duchowieństwa) wpływ na historię i kulturę regionu. Na szczególną uwagę zasługują prace poświęcone historii mszy świętej, posługi sakramentalnej, kaznodziejstwu i liturgii, gdyż ukazują jak specyficzna kulturowość Śląska wpływała na obrzędowość sakralną. Wielu historyków podejmujących się trudu działalności naukowej w obrębie wyżej wymienionej tematyki nierzadko czerpało z prac ks. Josepha Jungnitza, którego badania historyczne zwłaszcza dotyczące liturgii na Śląsku stanowiły inspirację i podwaliny dla licznych projektów badawczych.

Treści przedstawione w poniższym rozdziale pokazują, że pisma ks. J. Jungnitza, dla ludzi mieszkających na Ziemi Śląskiej, mogą stanowić niemałą pomoc i wskazówkę w odnajdywaniu swoich korzeni i określaniu tożsamości.

---

<sup>107</sup>Por. A. Nossol, Słowo wstępne, w: *Crux Christi – spes nostra*, red. K. Dola, N. Widok, Opole 2007, s. 5.



## 1. PRACE ZWIĄZANE Z DZIEJAMI ŚLĄSKA

Historia dziejów Śląska stawia przed badaczami wielkie wyzwania- zwłaszcza jej początki pełne są niewiadomych. Brak źródeł pisanych oraz ubóstwo danych archeologicznych uniemożliwia dokładniejszą odpowiedź, czy i jakie były wpływy chrześcijańskie na plemiona słowiańskie zamieszkujące ten obszar. Nie ulega jednak wątpliwości, że chrześcijaństwo docierało na Śląsk jeszcze przed oficjalną datą przyjęcia chrztu przez księcia Mieszka I w 966 r. Musiała bowiem istnieć wymiana kulturalna, handlowa, polityczna z sąsiednimi tworami państwowymi, na terenie których prowadzona była praca misyjna. Właściwie pierwsza pełna wiadomość o zaczątkach chrześcijaństwa na Śląsku zawarta jest dopiero w Kronice Thietmara z początku XI w. Dotyczy ona erygowania biskupstwa we Wrocławiu w roku 1000. A skoro powstało biskupstwo, to wydarzenie to musiało być poprzedzone przez odpowiednie przygotowania. Niewykluczone, że pierwsi chrześcijanie pojawili się na Śląsku już w V-VI w., kiedy przybyły tam grupy germańskich ludów – Gotów, którym nauka Chrystusa była już znana. Mogli nawet wśród nich być duchowni – misjonarze chrześcijańscy usiłujący nieść światło Ewangelii na teren Słowiańszczyzny Zachodniej<sup>108</sup>.

W pierwszej połowie IX w. spotykamy na terytorium Śląska plemiona wczesnopolskie. Dokument sporządzony około 945 r. przez anonimowego mnicha, zwanego Geografem Bawarskim, zawierał spis plemion słowiańskich na wschodniej granicy państwa Karolingów. Wylicza on między innymi nazwy 13 takich plemion, wśród nich zaś cztery śląskie: Ślęzan, Opolan, Gołszyców i Dziadoszan. Każde z nich dysponowało odpowiednią ilością grodów (civitates): Ślężanie 25, Dziadoszanie 20, Opolanie 20 i Gołszycze<sup>109</sup>. Na przestrzeni dziejów Śląsk był zawsze terenem pogranicza i dlatego dla ościennych państw postrzegany był jako bogaty „kęs do zabrania”. Budowa śląskiej tożsamości i specyfiki religijnej odbywała się w niezupełnie wolnej od napięć i konfliktów symbiozie kultury polskiej i niemieckiej oraz morawsko-czeskiej. Te uwarunkowania pozwoliły Kościołowi na Śląsku wypracować własne formy duszpasterskiego oddziaływania<sup>110</sup>. Warto zauważyć, że znaczący wkład w rozwój historiografii odnoszącej się do Śląska a w szczególności do tematyki Kościoła na Śląsku wniósł Joseph Jungnitz. Jego działalność na tym polu odbywała się w specyficznym okresie, ponieważ przypadła na czas pomiędzy zmierzchem tzw. Kulturkampfu a końcem pierwszej

---

<sup>108</sup>Por. K. Dola, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, Opole 1996, s. 12.

<sup>109</sup>A. Tyszkiewicz, *Śląsk przed lokacją i kolonizacją na prawie niemieckim*, w: *Księga Jadwizańska*, red. K. Bobowski, M. Kaczmarek, A. Kielbasa, J. Swastek, M. L. Wójcik, Wrocław 1995, s. 17.

<sup>110</sup>Por. H. J. Sobeczko, *Wpływ czynników historycznych na kształtowanie się religijności i liturgii na Śląsku*, w: *Millenium Kościoła na Śląsku*, red. J. Kopiec, Opole 2000, s. 128.

wojny światowej. Dorobek naukowy J. Jungniza obejmuje ponad 160 publikacji, co stanowi znaczący wkład do instytucjonalizacji i archiwizacji spuścizny Kościoła na Śląsku, utrwalenia historii tego regionu<sup>111</sup>. Ks. J. Mandziuk zauważa, że ks. J. Jungnitz jako dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego, Muzeum Archidiecezjalnego oraz Biblioteki Kapitulnej (1895-1918) utworzył placówkę prowadzącą własną działalność naukową<sup>112</sup>.

Od samego początku chrześcijaństwa na Śląsku władcy chętnie korzystali z doradztwa i wiedzy pasterzy Kościoła. Sami zresztą do niego (Kościoła) należeli, wspierając i sponsorując kościelne dzieła. Epoka Piastów Śląskich pełna jest przeróżnych fundacji: klasztorów, kościołów, szkół i szpitali, co stanowi niejako uzewnętrznienie nakazu miłości Boga i bliźniego. Bywało, że sami obdarowani chętnie służyli swoją wiedzą i doświadczeniem wywdzięczając się w ten sposób- choć w niewielkim stopniu- hojnym fundatorom. W średniowieczu osoby najlepiej wykształcone, prowadzące kancelarie książce, posiadające umiejętności niezbędne do sporządzania dokumentów, ale i wychowywania dzieci władców- to były właśnie w przeważającej większości osoby duchowne<sup>113</sup>.

Badania w obszarze historii Kościoła na Śląsku prowadzone przez ks. Jungniza mają szczególne znaczenie dla śląskiej kultury i historii tamtejszego (jak i w ogólności) Kościoła. Ks. Jungnitz sam był świadkiem przemian kulturowych i przedstawiał dużo faktów niejako bezpośrednio. Ponadto jego prace noszą w sobie specyficzny ślad jego charakteru. Był on bowiem osobą o nieprzeciętnym wnętrzu, umysłowości i sposobie bycia. Jego przyjazne usposobienie, otwartość na innych ludzi, pokojowe do nich nastawienie, a jednocześnie koncyliacyjny charakter sprawiały, że otwierały się przed nim drzwi do miejsc, zyskiwał dostęp do przekazów pisemnych- słowem- mógł tworzyć pisma korzystając z wachlarza możliwości, który być może już dla kogoś innego nie byłby dostępny.

Ponadto, posiadał on również tę unikatową umiejętność wyławiania najistotniejszych treści, faktów, itp., spośród ogromu tego, co może łatwo dostrzegalne, ale- przynajmniej z perspektywy historii, upływającego czasu- wcale nie najistotniejsze: dysput, krytyki, ostrych wypowiedzi.

Istotne znaczenie miało to zwłaszcza w obliczu nieustannego sporu między państwem a Kościołem, jaki miał miejsce w dobie Kulturkampf. Z charakterystycznym dla siebie zacięciem, czerpał z tego Jungnitz w „słusznej” sprawie- dla rozwoju nauki. Oto w okresie

---

<sup>111</sup>J. Bahleke, R. Gehrke, Institutionen der Geschichtspflege und Geschichtsforschung in Schlesien: Von der Aufklärung bis zum Ersten Weltkrieg, Neue Forschungen zur Schlesienschen Geschichte, Bd. 26, Köln 2017, s. 400.

<sup>112</sup>Por. J. Mandziuk, Jungnitz Joseph, EK VIII 255.

<sup>113</sup>Por. P. Górecki, Wpływ Kościoła katolickiego na dzieje i rozwój Śląska. Przyczynek do dyskusji nad rolą chrześcijaństwa w historii Śląska, „Roczniki Historii Kościoła”, 5(2013), s. 93.

panujących starć międzywyznaniowych zbudował i podtrzymywał przyjacielskie relacje z protestanckimi kolegami Colmarem Grünhagenem oraz Hermannem Markgrafem, przewodniczącymi państwowego i miejskiego archiwum we Wrocławiu<sup>114</sup>.

Powstałe archiwum diecezjalne odniosło ogromne korzyści ze współpracy z analogiczną świecką instytucją, której innowacyjne metody porządkowania akt zostały zaimplementowane do obszaru kościelnego. Z drugiej strony, współpraca ta wniosła też duży wkład do zlaicyzowanej oraz zdominowanej przez protestantyzm dziedziny badań nad historią regionu<sup>115</sup>. Przewyciężając katolickie zastrzeżenia, mogła rozwijać się w obranym przez siebie kierunku. W rezultacie tych ewolucyjnych, opartych na konsensusie procesów, biblioteka diecezjalna wzbogacona została o wiele cennych zbiorów traktujących nie tylko o teologii, ale również o badaniach naukowych, które zostały przedstawione w sposób przystępny i zrozumiały dla szerszego grona odbiorców. Dzięki temu znacząco wzrosła ilość osób korzystających z jej zbiorów<sup>116</sup>. Można zadać pytanie: czy J. Jungnitz jako historyk zajmował się tylko historią Kościoła na Śląsku czy też w swoich badaniach podjął też zagadnienia związane z dziejami Śląska? Analizując dorobek naukowy ks. Jungnitza można powiedzieć, że interesuje go to, co zostało wytworzone przez człowieka lub co było efektem ludzkich działań. Praca historyka polega na badaniu przeszłości poprzez analizę wszelkich śladów działalności człowieka. Poznanie historii nie jest wyłącznie celem samym w sobie, ale poprzez zrozumienie procesów zachodzących w przeszłości pozwala tłumaczyć otaczający nas świat. Tymi zasadami i zależnościami kierował się w swojej działalności naukowej i ks. Jungnitz:

Historia Śląska to czas szukania własnej tożsamości. W licznych wojnach – prowadzonych przez władców piastowskich – zrodziła się jedność etniczna wspólnoty narodowościowej Śląska z Polską. W bataliach tych brały udział wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego: rycerstwo, grodzianie i chłopci. Ziemia śląska doznawała skutków tych bitew, gdyż na jej terytorium stawiano czoło całemu naporowi rycerstwa niemieckiego i czeskiego. Stąd Śląsk pełnił rolę przedmurza i z tego powodu jego rozwój gospodarczy był spowolniony aż do 2 poł. XII stulecia. Została powołana administracja kościelna w postaci biskupstwa wrocławskiego, wchodzącego w skład erygowanej w 1000 r. metropolii gnieźnieńskiej<sup>117</sup>.

---

<sup>114</sup>J. Bahlcke, R. Gehrke, Institutionen der Geschichtspflege und Geschichtsforschung in Schlesien, s. 400.

<sup>115</sup>Por. J. Jungnitz, Ein mittelalterlicher Archivrückblick.-Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift, "Neue Folge" 1(1900), s. 80-82.

<sup>116</sup>J. Bahlcke, R. Gehrke, Institutionen der Geschichtspflege und Geschichtsforschung in Schlesien, s. 400.

<sup>117</sup>J. Mandziuk, Historia Kościoła katolickiego na Śląsku, t. I, cz. 1, Warszawa 2010, s. 47.

Spod pióra ks. Josepha Jungnitzza wyszło wiele interesujących publikacji, które opisując życie Kościoła na Śląsku wskazywały zarazem na historię tamtejszego regionu. Pod kierunkiem ks. Jungnitzza archiwum diecezjalne wydało wiele prac naukowych. Wśród nich są te, które dotyczą archiwalnych zbiorów zgromadzonych w diecezjalnym archiwum wrocławskim. Nie bez znaczenia dla dorobku naukowego Jungnitzza była też jego przyjaźń z biskupem Koppem. Bp Kopp darzył ks. Jungnitzza szczególnym szacunkiem a relację między nimi zaliczyć można było do kategorii ojcowsko-synowskiej. Biskup rozumiał potrzebę nadrobienia zaległości w pracach naukowych, w którym to obszarze istniało jeszcze wiele braków z poprzednich wieków. Wspierał on zatem dążenia Jungnitzza do profesjonalizacji oraz modernizacji i rozwoju istniejącego archiwum diecezjalnego. Poza tym obaj patronowali powstawaniu nowych archiwów oraz bibliotek. Dużą rolę odgrywał przy tym fakt, że Jungnitz mianowany został dyrektorem Centralnego Instytutu Diecezjalnego zajmującego się kultywowaniem historii i sztuki<sup>118</sup>.

Praca historyka bardzo często kojarzy się ze żmudnym siedzeniem nad stosem dokumentów zgromadzonych w magazynach archiwum. W rzeczywistości historyk pracuje w różnych miejscach. Często korzysta ze zbiorów bibliotecznych, a także muzealnych. Badania historyczne przypominają mozolną pracę ludzi, którzy usiłują rozwikłać jakąś tajemnicę. Historyk stara się ułożyć obraz dawnych czasów ze skąpych fragmentarycznych przekazów, z zapisów dokumentalnych oraz informacji uzyskanych z wykopalisk archeologicznych. Brakujące elementy musi uzupełniać, korzystając z logicznego wnioskowania. Niekiedy, chcąc odtworzyć panoramę minionych dziejów i wniknąć w motywacje ludzi, o których pisze, musi użyć wyobraźni. J. Jungnitz publikował źródła, rejestry, katalogi i inwentarze, pisma źródłoznawcze, wielkie studia z dziejów diecezji i biografie wielkich postaci. Dorobek jego jest rozległy, wielowątkowy i różnotematyczny. Dla historiografii nie jest to zawsze łatwy materiał, ale na pewno cenny i w znacznej swojej części trwały.

Czas działalności ks. Jungnitzza przypada na skomplikowany okres dziejowy. Szczególnie odnosi się to do historii Wrocławia, w którym Jungnitz prowadził swoje badania. Ścierały się tam bowiem wpływy katolickie i protestanckie, co nie zawsze sprzyjało powstawaniu dzieł naukowych. Do tej pory w literaturze przedmiotu obecne są niejednoznaczne poglądy odnośnie faktu, dlaczego Kościół katolicki nie powołał do życia własnej, osobnej instytucji badającej historię. Pojawiają się głosy, że we Wrocławiu brakowało ku temu sprzyjającego klimatu, głównie ze względu na zorientowaną na państwo i katolicyzm

---

<sup>118</sup>A. König, Joseph Jungnitz. Ein Lebensbild, „Schlesisches Pastoralblatt“, 39(1918), s. 52.

pozycję biskupa Koppa, co wynikało z woli obrony przed Kulturkampfem. Historia to nauka o dziejach. Z okrucich przeszłości, które odkrywamy we współczesnym świecie, próbuje odtworzyć pełny obraz minionych czasów- bywa że bardzo trudny i niewyraźny.

W latach 70-tych XIX w. Kulturkampf dążył do osłabienia czy wręcz zniszczenia katolicyzmu przez władze państwowe. Plan Otto Bismarcka, „żelaznego kanclerza” II Rzeszy i otaczających go liberałów zmierzał do „zwycięstwa nad romanizmem” i do utworzenia państwowej instytucji kościelnej z pogwałceniem aktu konstytucyjnego z 1850 r., który gwarantował Kościołowi katolickiemu wolność i niezależność w działaniu. Ukazujące się ustawy ograniczały prace Kościoła w zakresie duszpasterstwa i szkolnictwa. Pasterz wrocławski znalazł się na wygnaniu w austriackiej części diecezji śląskiej i z zamku na Janowej Górze za pośrednictwem władz kurialnych czuwał nad całością życia kościelnego. Obsadzanie stanowisk duszpasterskich wymagało całkowitej zgody decydentów państwowych i na tym tle pojawili się tzw. księża państwowi, nie podporządkowani hierarchii. W grzy po raz drugi w XIX stuleciu legł śląski monastycyzm<sup>119</sup>.

Analizując zaistniałą sytuację, część ewangelickich teologów było zdania, że Kościół katolicki na omawianym obszarze nie potrzebuje własnej instytucji badającej historię. Uważali, że powstanie takiej organizacji wiązałoby się z jej odseparowaniem od innych tego rodzaju organów. Do tego natomiast nie chciano dopuścić, ponieważ niesłoby to ze sobą ryzyko pojawienia się zarzutów o wrogość Rzeszy wobec Kościoła katolickiego. Stąd też docenić należy wkład Josepha Jungnitta w rozwój prac na temat historii Śląska, jak również na temat Kościoła katolickiego na Śląsku<sup>120</sup>.

Joseph Jungnitz był wszechstronnym badaczem historii. Nie ograniczał się wyłącznie do historii Kościoła, ale w pracach swych przedstawiał również inne aspekty funkcjonowania regionu śląskiego. Jedną z jego publikacji jest zatytułowana „Geschichte der Dörfer Ober- und Niedermais im Neumarkter Kreise: nach archivalischen Quellen dargestellt”<sup>121</sup>. Publikacja ta ma charakter monografii historycznej. Jungnitz opisuje tutaj wsie znajdujące się między Wrocławiem a Legnicą. Dużo miejsca poświęca również klasztorowi w Lubiążu, do którego terytorialnie należały wspomniane miejscowości. Istotnym faktem, który podaje jest to, że wspomniane wioski już od XIII wieku znajdowały się na ziemiach podległych klasztorowi, a

---

<sup>119</sup>J. Mandziuk, Postacie Kościoła śląskiego w czasach nowożytnych, „Saeculum Christianum: pismo historyczno-społeczne”, 18(2011), nr 1, s. 62.

<sup>120</sup>J. Bahlcke, R. Gehrke, Institutionen der Geschichtspflege und Geschichtsforschung in Schlesien, s. 401.

<sup>121</sup>J. Jungnitz, Geschichte der Dörfer Ober- und Niedermais im Neumarkter Kreise: nach archivalischen Quellen dargestellt, Wrocław 1885.

co za tym idzie, ich mieszkańcy musieli stosować się do reguł klasztornych, zarówno w kwestiach administracyjnych, jak i sądowych<sup>122</sup>.

Analiza różnych źródeł historycznych wymaga specjalistycznej wiedzy z pokrewnych dziedzin. Na pomoc historykowi przychodzi cała gama różnych gałęzi nauki. Są to tzw. nauki pomocnicze. Przy badaniu i krytycznej ocenie źródeł historycznych, niektóre z nich stanowią osobne obszary wiedzy, jak np. paleografia, numizmatyka czy genealogia. Z nich również korzystał i J. Jungnitz. Ponadto z publikacji tego wybitnego historyka i badacza Kościoła można dowiedzieć się między innymi tego, że w ówczesnym okresie klasztory próbowały wykupić dla siebie prawa i przywileje, które dotychczas przysługiwały wyłącznie właścicielom ziemskim. Niektóre z nich (klasztorów) wręcz uzurpowały sobie takie prawa, co oczywiście odbywało się z mniejszymi i większymi sukcesami. Klasztor w Lubiążu kupił w roku 1395 uprawnienia władzy jurysdykcyjnej, dzięki czemu mógł rozsądzać spory zaistniałe między mieszkańcami obu wsi. Jak podaje Jungnitz, przez długi okres oficjalnie panowali nad tym terytorium potomkowie Piastów. Podkreśla on również, że w zasadzie żaden klasztor śląski nie sięgnął po środki umożliwiające uzyskanie wyższych uprawnień, niż było to w gestii właścicieli ziemskich. Dla porównania przytacza przykład opactwa z Fuldy, które stało się samodzielnym, niezależnym obszarem podlegającym jedynie księciu, który z kolei był bezpośrednim poddanym cesarza. W przypadku Lubiąża takie postępowanie nie mogło się udać, przede wszystkim dlatego, że okoliczne posiadłości znajdujące się w obszarze administracyjnym tego klasztoru, były zbyt rozproszone i nie stanowiły jednego, spójnego terytorium<sup>123</sup>. Wspomniana publikacja Jungnita może być podstawą do dalszych badań zarówno dla historyków, badaczy dziejowych, jak i dla zainteresowanych losami Kościoła, tematyką klasztorną.

Analizując publikacje ks. J. Jungnita- zwłaszcza te, które dotyczą historii poszczególnych śląskich miejscowości, można zauważyć, że nie przedstawia on w nich samych suchych faktów, jak niekiedy zwykli czynić kronikarze. Opisuje wszelkie aspekty życiowe ludności zamieszkującej omawiany teren. Z przedstawionej historii Ujazdu Dolnego i Górnego można się dowiedzieć, jak klasztor determinował życie okolicznych mieszkańców. Autor postarał się możliwie przystępnie wyjaśnić, na czym polegała rola tej instytucji dla osób zamieszkujących wspomniane wsie. Ponadto, odniósł się on też do funkcjonowania klasztorów jako takich, w ogólnym znaczeniu, abstrahując od tego jednego konkretnego, który stał się w pewnym sensie punktem wyjścia do dalszych rozważań<sup>124</sup>.

---

<sup>122</sup>Tamże, s. 28.

<sup>123</sup>J. Jungnitz, *Geschichte der Dörfer Ober- und Niedermois im Neumarkter Kreise*, s. 29-30

<sup>124</sup>Tamże, s. 28-29.

O faktach z historii Śląska czytamy w publikacjach, które J. Jungnitz poświęcił historii parafii. W pracach tych uwzględnił rys historyczny a także życie społeczeństwa danej epoki<sup>125</sup>. Także teksty poświęcone historii jego życia mówią o wielkiej pasji Jungnita w badaniu historii swojej „małej ojczyzny”- Śląska<sup>126</sup>.

Niewątpliwie prace badawcze J. Jungnita nad dziejami Śląska były mocno związane z historią Kościoła na tym terenie. Dlatego też duże znaczenie dla poznania historii Ziemi Śląskiej ma opublikowana przez niego dla celów edukacyjnych krótka historia Kościoła dla katolickich szkół<sup>127</sup>. Przedstawiony obraz przeszłości wspomnianego regionu opracowany został przez J. Jungnita na podstawie przeprowadzonych badań. Również współczesna historia Śląska była źródłem inspiracji dla prowadzonych przez Jungnita dociekań naukowych. Sprawa dotyczyła wyjazdów Ślązaków na studia do Rzymu a obecności niewielkiej grupy Włochów na Ostrowie Tumskim. Osoby duchowne wyjeżdżające do Italii studiowały w utworzonym w Wiecznym Mieście Collegium Germanicum<sup>128</sup>.

Wrocław uważano za duchową i artystyczną twierdzę na starym niemieckojęzycznym obszarze wschodnim. Pełnił on tzw. rolę pomostową: tędy prowadziły ożywione kontakty od Księstwa i Prus Królewskich przez Czechy i Morawy po Węgry i Siedmiogrodzie. Podobnie jak na wsi, tak i w mieście utrzymywała się otwartość wyznaniowa z wyraźną sympatią dla wyznania reformowanego. Historyk kultury i literaturoznawca Klaus Garber śledzi te intelektualne relacje. Poprzez krajobraz i miejską sylwetkę trafia do formujących się instytucji kultury, zawsze patrząc na ludzi, którzy dali im życie: reformatorów i kaznodziejów, profesorów i uczonych, bibliotekarzy i archiwistów, kolekcjonerów z ich niewyczerpanymi zbiorami, z których to zbiorów Wrocław słynął na całym świecie<sup>129</sup>. Wiele z tych przechowywanych tak pieczołowicie przedmiotów zaginęło podczas II wojny światowej. Ocalałą część nadal można znaleźć we Wrocławiu. Książka Garbera, w której w wielu miejscach daje się zauważyć odniesienia do J. Jungnita, jest zaproszeniem do starego Wrocławia, który w swoich duchowych skarbach, nie różniących się niczym od odbudowanych budynków, imponująco żyje współczesnością. Wybór na Europejską Stolicę Kultury 2016 jest tego dobrym przykładem.

---

<sup>125</sup>J. Jungnitz, Die Pfarrei Guhrau im Mittelalter, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, 36(1902), z. 2, s. 365–387.

<sup>126</sup>B. Jungnitz, Joseph Jungnitz (1844–1918), w: Schlesische Kirche in Lebensbildern, Münster 2006, s. 122–128.

<sup>127</sup>J. Jungnitz, Kleine Kirchengeschichte für katholische Schulen. Breslau 1880.

<sup>128</sup>Por. J. Jungnitz, Die Breslauer Germaniker, Breslau 1906.

<sup>129</sup>K. Garber, Das alte Breslau. Kulturgeschichte einer geistigen Metropole, Köln 2014.

Można zauważyć, że dorobek naukowy księdza Jungnitza dotyczący samej historii Śląska, jest stosunkowo skromny. Jednak analiza tego dorobku pozwala stwierdzić, że autor był publicystą nie tylko bardzo produktywnym, ale i niezmiernie twórczym i zarazem skutecznym w swych zamierzeniach. Jego prace oddziałują wyjątkowo pouczająco na czytelnika, wzbudzają ciekawość poznawczą oraz poszerzają wiedzę. Należy podkreślić, że stały się one także materiałem źródłowym, po które chętnie sięgali inni badacze Śląska i jego historii.

Publikacje Josepha Jungnitza były przeznaczone w zasadzie dla każdego odbiorcy. Autor nie silił się na wykorzystywanie terminologii języka naukowego lub skomplikowanych konstrukcji zdaniowych. Starał się pisać tak, aby dotrzeć do możliwie jak największego grona osób mogących zainteresować się lekturą jego książek. Niezależnie od obranej tematyki czy też gatunku, Jungnitz potrafił tak ubrać w treść przedstawiane przez siebie fakty i historie, że czytający miał wrażenie obcowania z narracją swoistego gawędziarza, czy też krasomówcy przelewającego na papier swe opowiadania. Nie można jednak przy tym zarzucić Jungnitzowi braku profesjonalizmu. Nie był zwykłym komentatorem rzeczywistości a jedynie przedstawiał te informacje, które udało mu się pozyskać dzięki własnym studiom archiwaliów, dokumentów, monografii czy też z innych źródeł. Praca, jaką wykonywał zawsze przed podjęciem się napisania kolejnego dzieła, dała mu impuls do tego, aby w swoich utworach wykorzystywać zabieg motywowania odbiorców jego publikacji do dalszych poszukiwań, do własnych analiz innych opracowań, do poszerzania już zdobytej wiedzy. Odwoływał się do naturalnej ciekawości ludzkiej i to na niej budował wspomniany efekt. W sytuacji, kiedy to jemu brakowało jakichś źródeł, pisał o tym szczerze, wierząc, iż być może komuś innemu uda się znaleźć dodatkowe informacje na dany temat.

Z opracowań Jungnitza korzystało wielu innych, działających później naukowców. Jednym z nich był Joachim Bahlcke, niemiecki historyk, profesor uniwersytecki zajmujący się głównie takimi dziedzinami, jak historia społeczna, konstytucyjna oraz polityka środkowo-wschodniej Europy. Dzieła Jungnitza wykorzystywał też w swoich pracach Michael Hirschfeld, inny niemiecki historyk i germanista, którego podstawowym polem zainteresowania były losy Kościoła, obszaru północno-zachodnich Niemiec oraz Śląska. Wśród badaczy posiłkujących się publikacjami księdza Jungnitza znalazł się również doktor Maik Schmerbauch, niemiecki archiwista związkowy, poruszający w swoich opracowaniach między innymi tematykę archiwów kościoła katolickiego w Niemczech i w Polsce. Takich uczonych sięgających po publikacje Josepha Jungnitza jest bardzo wielu, nie sposób ich tutaj wszystkich wymienić. Liczne są również teksty, jakie pozostawił po sobie ks. Jungnitz. Do niniejszej pracy



wybrane zostały niektóre, prezentujące jednak doskonale styl pisania, jak również rozległą wiedzę nabytą przez ich autora.

Joseph Jungnitz okazał się być w swojej twórczości niezwykle szczerzy oraz autentyczny. Jego badania były ze wszech miar solidne, niezaprzeczalne oraz prawdziwe. Ponadto, pisał on w sposób wyjątkowo swobodny, przekonujący oraz przykuwający uwagę. Zależało mu na zdobyciu szerokiego grona odbiorców, co w zasadzie mu się udało, jeśli weźmie się pod uwagę chociażby historyków, którzy chętnie czerpali z jego dorobku, biorąc go za podstawę własnych opracowań. Ponadto trzeba stwierdzić, że język, jakiego używał Jungnitz, również jest specyficzny. Nie nosi on bowiem śladów tylko naukowego podejścia. Jego książki czyta się tak, jakby miało się do czynienia z legendą. Jest to, oczywiście, znamienne, ponieważ przystosowanie tekstu do każdego odbiorcy nie jest wcale łatwe. Jungnitz jednak posiadał umiejętność bezkonfliktowego nawiązywania kontaktu z człowiekiem. Można więc domyślać się, że zaowocowało to również w jego spuściźnie naukowej. Jego warsztat pisarski opierał się na takim ubraniu w słowa historii, na których się skupiał, aby były one czytelne dla każdego. Trzeba przyznać, że znakomicie mu się to udało. Brak oceny politycznej, komentarzy czy destruktywnej krytyki, pozwolił na taki odbiór jego utworów, który nie wymagał od czytelnika dodatkowej wiedzy. Dlatego właśnie jego teksty są tak cenne i z pewnością będą jeszcze przez lata wykorzystywane przez historyków jako podstawa ich własnych opracowań.

## **2. PRACE DOTYCZĄCE HISTORII KOŚCIOŁA NA ŚLĄSKU**

Głównym tematem prac badawczych ks. J. Jungnیتza była historia Kościoła na Śląsku. Niewątpliwie jednym z największych wydarzeń w dziejach Śląska był mający miejsce w roku 1000 zjazd gnieźnieński, podczas którego powołano do istnienia metropolię gnieźnieńską z diecezjami: krakowską, wrocławską i kołobrzeską. Erygowane biskupstwo śląskie otrzymało swoje granice, biskupa, katedrę, duchowieństwo diecezjalne i zakonne oraz określoną liczbę wiernych, przyjmujących zwyczaje i obrzędowość chrześcijańską. Stolicą biskupstwa śląskiego został Wrocław, biorący swoją nazwę od księcia czeskiego Wratysława I. Dopiero w dokumencie z 1327 r. pojawił się niemiecki wariant grodu jako Prezzla, a w 1353 r. – Breslaw, przekształcony na Bressla, następnie Breslau<sup>130</sup>. Decyzję o utworzeniu metropolii podjął papież Sylwester II; zgodę wyraził cesarz Otton III. Ten ostatni zresztą osobiście pielgrzymował do Gniezna, w dziękczynieniu za przywrócone mu przez Boga zdrowie. Pielgrzymka była okazją

---

<sup>130</sup>T. Kulak, Wrocław, Wrocław 1997, s. 12.

do napisania bulli erygującej nową metropolię, poddając jej jako sufraganie biskupstwa w Krakowie, Kołobrzegu i Wrocławiu. Wrocław pozostał jej sufraganią do 1732 r., a prawnie do r. 1821, kiedy to mocą bulli *De salute animarum* diecezja wrocławska została bezpośrednio poddana Stolicy Apostolskiej<sup>131</sup>.

Z historią Kościoła na Śląsku ściśle związana jest historia najważniejszego kościoła w diecezji, czyli katedry. To właśnie katedrze poświęcił J. Jungnitz szereg opracowań z najważniejszym „Die Breslauer Domkirche. Ihre Geschichte und Beschreibung”<sup>132</sup>. W pierwszym rozdziale wspomnianej publikacji księdza Jungnita opisana została historia budowy katedry. Jak podaje autor, pierwsza budowla będąca swoistym filarem czy też fundamentem późniejszej świątyni, powstała w roku 1000. Według dostępnych źródeł, została ona zbudowana z drewna. Nie wiadomo niestety, czy przetrwała ona zawirowania wojenne, które w dużej mierze zniszczyły Śląsk, czy może musiała zostać zbudowana całkiem od nowa w okresie, kiedy to ponownie tworzono biskupstwo wrocławskie (ok. roku 1051). Jak podają źródła, sto lat później to biskup Walter (1149-1169) był inicjatorem powstania drugiej katedry, bazyliki w stylu romańskim, wzniesionej w całości z kamienia. W roku 1241 została ona jednak zniszczona przez oddziały mongolskie. W roku 1244 rozpoczął budowę gotyckiej katedry, która istnieje do dzisiaj. Ciekawe przy tym jest, jak donosi Jungnitz na podstawie lektury kronik pochodzących z drugiej połowy czternastego wieku, że każdy z tych wspomnianych kościołów stawiany był w innym miejscu. Zgodnie z tymi informacjami, pierwszy z nich mieścił się na terenie zamku książęcego, drugi natomiast po zachodniej stronie Ostrowa Tumskiego<sup>133</sup>.

Z zaplanowanej przez Tomasza I budowli katedralnej wykonano prezbiterium wraz z dwiema wieżami wschodnimi, które jednak nigdy później nie zostały rozbudowane. Miały one spełniać funkcję obronną, w szczególności chronić przed kolejnymi najazdami wojsk mongolskich. Pomyślane były jako wzmocnienie modernizowanego w tamtym czasie zamku książęcego. W roku 1272 ukończona została kopuła chóru wyposażona w bogato zdobione okna wschodnie. Wkrótce po doprowadzeniu do końca budowy tej części, poświęcił ją biskupa Tomasz II<sup>134</sup>. Dalsza budowa katedry była zagrożona ze względu na trwającą długie lata kłótnię, jaka rozgorzała między Tomaszem II a księciem Henrykiem IV. Tym bardziej jednak następcy biskupa angażowali się w walkę o kontynuację wznoszonego dzieła. Joseph Jungnitz wymienia tutaj przede wszystkim Jana Romkę oraz Henryka z Wierzbna. Ten ostatni wezwał wiernych

---

<sup>131</sup>A. Rogalski, Kościół katolicki na Śląsku. Studia nad dziejami diecezji wrocławskiej, Warszawa 1955, s. 9.

<sup>132</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Domkirche. Ihre Geschichte und Beschreibung, Wrocław 1908.

<sup>133</sup>Tamże, s. 1-2.

<sup>134</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Domkirche, s. 2.

swojej parafii do składania datków na rzecz ukończenia rozpoczętej dawno temu budowy katedry. W 1306 roku zaprosił ich do odwiedzin kościoła, który przedstawiał jako główną świątynię, używając wręcz określenia „świątynia-matka”. Takie postawienie przez niego sprawy zakładało dość dużą tolerancję jak na tamte czasy. Oznaczało to, że do grona osób mogących przychodzić do katedry zaliczył on wszystkich mieszkańców, nie wyłączając też możliwości przebywania ludzi świeckich w miejscu chóralnym, które zazwyczaj przeznaczone było jedynie dla kleru<sup>135</sup>. Jak możemy dowiedzieć się z publikacji księdza Jungnitza, dalsze części katedry powstawały za czasów urzędowania kolejnych biskupów. Wspomina on między innymi biskupa Nankera oraz Przeclawa z Pogorzeli. Ten ostatni określany jest przez jemu ówczesnych kronikarzy jako osoba, która ostatecznie doprowadziła wieloletnią budowę katedry do końca<sup>136</sup>.

Poszczególne etapy powstawania katedry wrocławskiej widoczne są na jej sklepieniu, a konkretnie na złączeniach je tworzących. Ponadto, starsze nawy boczne, okalające prezbiterium, charakteryzują się szczególnymi dekoracjami. Są to głównie motywy splatających się ze sobą liści. Młodsze części katedry natomiast, biegnące wzdłuż nawy głównej, zdobione są przede wszystkim figurami świętych. Nawa środkowa cechuje się połączeniem tych dwóch stylów, odnaleźć tam bowiem można motywy liści i umieszczone figury<sup>137</sup>.

Z monografii poświęconej katedrze wrocławskiej widać, jak bardzo dokładnie ks. Jungnitz opisał tę budowę oraz powstawanie jej kolejnych części. Informacje, jakie zawarte są w tym tekście ukazują także tło historyczne powstawania budowli. Kiedy we wrześniu 1632 roku Ostrów Tumski okupowany był przez wojska szwedzko – brandenbursko – śląskie, nie pozostało to bez wpływu na funkcjonowanie katedry. Okupacja ta trwała 3 lata i wówczas katedra została częściowo zniszczona. Próba odbicia tej części Śląska zakończyła się tragicznie dla budowli, ponieważ wieża południowa stanęła w płomieniach, tracąc szczytową część. Ogień strawił południowy fragment kościoła oraz pokrycie dachowe zakrystii. Również dzwony katedralne ucierpiały w tym niefortunnym zdarzeniu<sup>138</sup>.

Historycy bazujący na tej informacji, mogą ją dalej zgłębiać. Jungnitz odnosi pozyskane wiadomości do katedry, jednak mogą one służyć jako podstawa do dalszych poszukiwań, analiz, porównań. Generalnie, jest to punkt wyjścia do stworzenia szerszej historii Śląska.

---

<sup>135</sup>Tamże, s. 2-3.

<sup>136</sup>Tamże, s. 3.

<sup>137</sup>Tamże, s. 4.

<sup>138</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Domkirche, s. 8.

Równie ciekawym aspektem historycznym jest poruszany przez Jungnitz'a epizod mający miejsce w czasie wojny trzydziestoletniej. W ostatnim jej roku katedrę wrocławską spotkało kolejne nieszczęście, mianowicie górna część zachodniej ściany szczytowej została zniszczona przez wicher. Do zdarzenia tego doszło 25 lutego 1648 roku. Szkody, jakie zostały poczynione przez żywioł dotknęły przede wszystkim przedsionka kościelnego<sup>139</sup>. Wspomniana wojna, sama w sobie stanowiąca ogromną siłę niszczycielską, nie wpłynęła tak destrukcyjnie na katedrę, jak stało się to w przypadku owej burzy, jaka we wspomnianym czasie się rozpełtała. Spalona we wcześniejszym pożarze wieża południowa przez długie lata pozostawała ruiną. W 1656 roku jednakże zbudowano na jej podstawie galerię z wieżyczkami narożnymi. Jednak dopiero za czasów urzędowania biskupa Sebastiana Rostocka dokonano większych napraw poczynionych zniszczeń. Prace renowacyjne dobiegły do końca w roku 1671<sup>140</sup>.

J. Jungnitz przedstawił w swojej publikacji również szczegółowy opis budowy oraz modernizacji wnętrza katedry. Szczególne zasługi przypisał tutaj biskupowi Andrzejowi Jerinowi, kardynałowi Fryderykowi z Hesji, hrabiemu Leopoldowi Zygmunutowi von Frankenberg oraz hrabiemu Kornelowi von Strattmann<sup>141</sup>.

Istotnym punktem zwrotnym w opisywanej historii katedry był dzień 9 czerwca 1759 roku, kiedy to ponownie wybuchł w niej pożar. Swoje zarzewie miał on w byłym instytucie fizyki. Jak pisze Jungnitz, ogień bardzo szybko się rozprzestrzenił, trawiąc osiemnaście domostw znajdujących się na pobliskim terenie, ponadto pałac biskupi, kurie kanonikalne oraz szkołę. Doszczętnie spalone zostały obie wieże katedry, dzwony się stopiły, zniszczeniu uległa więźba dachowa. Nadpalone zostały też konstrukcje kaplicy książęcej oraz kaplicy zmarłych. Wnętrze kościoła uległo poważnemu uszkodzeniu<sup>142</sup>.

Do zniszczeń tych doszło, według Jungnitz'a, głównie ze względu na fakt, że straż pożarna dysponowała bardzo ograniczonym polem manewru. Miało to związek z wciąż toczącymi się działaniami wojennymi: bramy miasta przez długi czas pozostawały zamknięte, otworzono je dopiero godzinę po wybuchu pożaru. Poza tym, oddziały straży nie miały w tamtym czasie odpowiedniej ilości wody, aby pożar tak dużych rozmiarów mógł zostać szybko ugaszony. Dostęp do miejsc zarzewia również był utrudniony z powodu wzniesionych tam palisad ochronnych. W związku z wszystkimi tymi okolicznościami zakończenie pożogi było niezwykle trudnym zadaniem<sup>143</sup>. Podkreślić przy tym należy, że administracja katedry nie

---

<sup>139</sup>Tamże, s. 8-9.

<sup>140</sup>Tamże, s. 9.

<sup>141</sup>Tamże, s. 9-11.

<sup>142</sup>Tamże, s. 12-13.

<sup>143</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Domkirche, 12-13.

rozporządzała wtedy odpowiednimi środkami finansowymi, do wspomżenia naprawy zniszczonego budynku. Ówczesny biskup objęty był banicją, w związku z czym prace rekonstrukcyjne nie mogły zostać rozpoczęte odpowiednio wcześniej. Początkowo były one ograniczone do niezbędnego minimum. Dopiero w roku 1763 renowacja posunęła się do przodu<sup>144</sup>.

W późniejszym czasie prowadzono również różnego typu prace przy modernizacji katedry, o czym Jungnitz dość dokładnie wspomina. Warto w tym miejscu podkreślić, że wszelkie zawirowania historyczne związane z budową, bądź też z renowacją katedry miały swoje podłoże geopolityczne. Dlatego też wszelkie dane zawarte w tej publikacji są tak cenne dla historii Kościoła na Śląsku.

Informacje, które przedstawił J. Jungnitz, opisując historię katedry wrocławskiej, wskazują, że jest ona położona w najstarszej dzielnicy miasta, na Ostrowie Tumskim. Wrocławska katedra to okazała gotycka bazylika, której długość wynosi 100 m, zaś szerokość 44,6 m. Złożona jest z trójnawowego, sześcioprzęsłowego chóru, otoczonego prostokątnym obejściem, z dwiema wieżami wzniesionymi we wschodnich narożnikach oraz z sześcioprzęsłowego korpusu z dwiema wieżami od zachodu. Katedra na zewnątrz otoczona jest licznymi kaplicami i kruchtami, które wznoszono do XIV do XVIII w. Nawy główne chóru i korpusu, nakryte są dachami dwuspadowymi, zaś nawy boczne z kaplicami nakrywają dachy pulpitowe. Ponad dachami naw bocznych rozpięte są łuki oporowe, które wzmacniają konstrukcję świątyni. Elewacje zewnętrzne opięte są uskokowymi przyporami. Wieże zachodnie są czworoboczne, także z przyporami, nakryte ostrosłupowymi hełmami. W kruchtach od zachodu, północy i południa mieszczą się portale kamienne, bogato profilowane. Wyróżnia się kruchta zachodnia, otwarta szeroką arkadą z ażurową dekoracją maswerkową, z rzeźbami świętych umieszczonych pod baldachimowymi zwieńczeniami. Wewnątrz nawy prezbiterium nakryte jest sklepieniami krzyżowo-żebrowymi, wspartymi na słuźkach, spływających na konsole w środkowej nawie prezbiterium oraz sprowadzonych do posadzki w nawach bocznych. Wnętrze prezbiterium oświetlają duże trójdzielne okna z maswerkami, i jedno czterodzielne okno wschodnie. Środkową nawę korpusu wieńczy sklepienie kolebkowe, zaś nawy boczne przykryto sklepieniami krzyżowo-żebrowymi. Przylegająca od wschodu gotycka kaplica Mariacka posiada sklepienie trójporowe i krzyżowo-żebrowe. W pozostałych gotyckich kaplicach są sklepienia krzyżowo-żebrowe, gwiaździste i sieciowe<sup>145</sup>.

---

<sup>144</sup>Tamże, s. 13-14.

<sup>145</sup>Por. <http://www.zabytkowekoscioly.net/index.php/dolnoslaskie/127-wroclaw-katedra-sw-jana-chrzcziciela> (dostęp: 18.01.2021).

Od początku głównym patronem katedry był św. Jan Chrzciciel, którego relikwie, *caput s. Joannis*, od 1428 r. znajdują się w skarbcu katedralnym<sup>146</sup>. Drugorzędnym patronem katedry był św. Jan Ewangelista, który był również patronem Wrocławia. Świadczy o tym umieszczenie w herbie miejskim jego znaku obok symbolu św. Jana Chrzciciela<sup>147</sup>. Drugi drugorzędnym patronem katedry- św. Wincenty, diakon z Saragossy i męczennik z czasów Dioklecjana, to również główny patron kapituły katedralnej; jego uroczystość obchodzono w kalendarzu rzymskim 22 stycznia<sup>148</sup>.

Badając źródła archiwalne J. Jungnitz przedstawił nie tylko historię kościoła katedralnego, ale także jego architekturę, zasoby, oraz niektórych ludzi, którzy w owym czasie pozostawali związani z katedrą<sup>149</sup>. Ponadto badacz wyakcentował rolę kościoła katedralnego dla lokalnej społeczności. Bogata historia tego kościoła wywierała ogromny wpływ na mieszkańców miasta, jak też na osoby odwiedzające owo miejsce. Powstała na przełomie XIII i XIV wieku katedra stwarza niejako swego rodzaju szczególne podwaliny do budowania poczucia wspólnoty, solidarności, braterstwa wrocławskiej ludności. W rezultacie zyskuje katedra szczególny historyczny charakter, nacechowany poczuciem więzi z ludźmi zamieszkującymi nie tylko Wrocław, ale i cały Śląsk. Wiedząc, że Joseph Jungnitz miał specyficzne podejście do swoich publikacji, można zaryzykować stwierdzenie, że zastosował tutaj swego rodzaju psychologiczne podejście względem odbiorców swego dzieła, prezentując historię katedry wrocławskiej w możliwie przystępny sposób- podkreślając te walory budowli, które wyrażały niejako istotne wartości i normy<sup>150</sup>. Wielu późniejszych badaczy sięgało po traktujący o katedrze wrocławskiej utwór Jungniza, wykorzystując go jako źródło do dalszych badań. Między innymi na tej podstawie powstała książka Garbera pod tytułem „Das alte Breslau: Kulturgeschichte einer geistigen Metropole”<sup>151</sup>.

Oprócz ukazania historii katedry wrocławskiej Jungnitz zajmował się też historią osób związanych z katedrą. Opublikował wiele biografii z ciekawymi historiami dotyczącymi życiorysów, działalności i aktywności postaci, które w znaczącej mierze wpisały się w historię Kościoła na Śląsku. Poza tym, zadbał również o prezentację zasług analizowanych przez siebie

---

<sup>146</sup>J. Jungnitz, Die Joannesreliquien in Breslauer Domsatze, „Schlesisches Pastoralblatt” 29(1908), s. 83.

<sup>147</sup>J. Jungnitz, Das Breslauer Brevier und Proprium, Breslau 1892, s. 51.

<sup>148</sup>H. Sobeczko, Liturgia katedry wrocławskiej według przedtrydenckiego Liber Ordinarius z 1563 r., Opole 1993, s. 144.

<sup>149</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Domkirche. Breslauer katholischer Hauskalender für 1902. Breslau, Franz Goerlich.

<sup>150</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Domkirche, s. 32-45

<sup>151</sup>K. Garber, Das alte Breslau. Kulturgeschichte einer geistigen Metropole, Köln 2014.

osób. Jedną z takich publikacji jest biografia kardynała Georga Koppa<sup>152</sup>. Wydana została pod tytułem „Kardinal Georg Kopp, Fürstbischof von Breslau. Als Förderer der Wissenschaft”<sup>153</sup>. Jungnitz zwrócił uwagę, między innymi, na to, że Georg Kopp pochodzący z nizin społecznych, był w stanie dzięki własnej sile charakteru dość szybko awansować i znaleźć się na najwyższym szczeblu kariery niemieckiego episkopatu. Sukces ten zawdzięczał on głównie swojej osobistej charyzmie, wytrwałości oraz energii, z którą nieustannie dążył do obranego celu<sup>154</sup>.

Wśród istotniejszych aspektów życia kardynała Georga Koppa wymienia Jungnitz moment ukończenia przez niego szkoły miejskiej oraz pierwszego etapu gimnazjalnego w Duderstadt. Dalszą naukę umożliwiła młodemu Koppowi ofiarność i poświęcenie jego rodziców. Dzięki ich oddaniu i niezłomności mógł on kontynuować swoją edukację w gimnazjum w Hildesheim. Po maturze w 1856 roku wstąpił w szeregi służby publicznej i rozpoczął pracę jako pomocnik telegrafisty. Tę ścieżkę kariery porzucił jednak po dwóch latach z powodu urażonej ambicji i zwrócił się w kierunku już wcześniej powziętego planu, a mianowicie podjął naukę w studium teologicznym w Hildesheim. Tutaj otrzymał w 1862 roku święcenia kapłańskie i działał jako zwykły ksiądz, jak również jako nauczyciel religii. W 1866 roku został mianowany głównym wikariuszem Hildesheim. Jak podkreśla Jungnitz, to w Hildesheim właśnie rozpoczął się rozkwit jego kariery, jednocześnie był to także czas zetknięcia się z wieloma problemami.

W pierwszym dziesięcioleciu sprawowania swojego urzędu zmierzyć się musiał Kopp z początkową fazą pruskiego Kulturkampfu. Jungnitz zauważa, że jako osoba unikająca konfliktów, Kopp bardzo dbał o to, aby nie zaostrzać i tak niełatwej sytuacji panującej na Śląsku. Jednym z jego istotniejszych strategicznych posunięć, które bardzo doceniał Jungnitz, było nawiązanie kontaktu z kanclerzem Bismarckiem. Jungnitz podaje, że Kopp okazał się na tyle dyplomatyczny i przezorny w rozmowach z Bismarckiem, że ten ostatni wyrobił sobie o

---

<sup>152</sup>Literatura na temat bp. Koppa w języku polskim nie jest zbyt obszerna. Postacią tą zajmowało się przede wszystkim wrocławskie środowisko naukowe, reprezentowane przede wszystkim przez prof. dr. hab. M. Patera i prof. dr. hab. A. Galosa. Zob.: M. Pater, *Duchowieństwo katolickie wobec spraw polskich na Górnym Śląsku (1891—1914)*, Katowice 2004; Tenże, *Centrum a ruch polski na Górnym Śląsku (1879-1893)*, Opole 1971; Tenże, *Polskie dążenia narodowe na Górnym Śląsku*, Wrocław 1998; A. Galos, *Biskup Kopp - władze - duchowieństwo w latach dziewięćdziesiątych XIX w.*, w: *Ludzie Kościoła katolickiego na Ziemi Śląskiej*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1994, s. 163-171; Tenże, *Kopp Georg (Jerzy)*, w: *Słownik katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Red. M. Pater. Katowice 1996, s. 188—192; A. Galos: *Między Berlinem a Watykanem. Działalność dyplomatyczna kardynała Koppa*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 31(1976), nr 2, s. 335-342; H. G. Aschoff, *Kirchenfürst im Kaiserreich - Georg Kardinal Kopp*, Hildesheim 1987; J. Gottschalk, *Georg Kardinal Kopp (1887—1914) im Urteil seiner Zeitgenossen*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 43(1985), s. 75-146; A. Arndt, *Georg Kardinal Kopp. Fürstbischof von Breslau*, Breslau 1914.

<sup>153</sup>J. Jungnitz, *Kardinal Georg Kopp, Fürstbischof von Breslau. Als Förderer der Wissenschaft*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 50(1918), s. 309-326.

<sup>154</sup>Tamże, s. 309.

duchownym jak najlepsze zdanie: określił go nawet mianem „wyjątkowo racjonalnego duchownego”- za co skądinąd bardzo go cenił.

Tego typu bezkonfliktowa taktyka, zdaniem Jungnity, była kluczowa w utrzymaniu prawidłowych relacji z władzą świecką. Jungnitz podkreślał w swojej książce, że rozwaga Koppa pomogła mu nie tylko prawidłowo piastować urząd, ale również dbać o podległych mu ludzi, parafian, którzy w wielu sytuacjach liczyli właśnie na jego pomoc. W takiej postawie dopatruje się Jungnitz szeroko rozumianego patriotyzmu- Kopp robił bowiem wszystko, by zdobyć zaufanie rządu pruskiego, stwarzając wrażenie wiernego i oddanego temu państwu. W wyniku takiego postępowania, kiedy zwolnił się wakat w biskupstwie Fuldy, Kopp był jedynym kandydatem na to stanowisko, którego mogły zaakceptować władze pruskie<sup>155</sup>.

Jungnitz podkreśla, że Kopp miał specyficzne podejście do spraw państwowych, Kulturkampfu, świeckiego rządu oraz ogólnie do kwestii politycznych. Nie chciał prowadzić otwartej wojny z Bismarckiem, jak to miało miejsce w przypadku innych biskupów. Był zdania, że poprzez spokojne, bezkonfliktowe postępowanie może uzyskać znacznie więcej, niż przez klótnie i spory, czy bezkompromisowe zwalczanie Kulturkampfu. Jego dyplomatyczna postawa umożliwiła złagodzenie polityki Bismarcka<sup>156</sup>.

Warto jednak zauważyć, że nie odbyło się to bez pewnych kontrowersji. Większość duchownych katolickich zarzucała Koppowi poświęcenie zasad katolickich dla własnych osobistych korzyści. Z tego względu próbowano za wszelką cenę zapobiec powołaniu go na urząd biskupa Wrocławia. Rządowi pruskiemu jednak bardzo zależało na przyjęciu jego kandydatury, czemu przychylny pozostawał papież Leon XIII. I tak w latach 1887 – 1914 Kopp stał na czele diecezji wrocławskiej. Jego działalność doprowadziła do tego, że diecezja ta stała się jedną z najbogatszych i największych diecezji na tamym terenie<sup>157</sup>.

Jak zaznacza J. Jungnitz, kardynał Georg Kopp włożył bardzo wiele energii w reorganizację oraz rozbudowę podległego sobie biskupstwa. Za czasów jego urzędowania powstało ponad 650 kościołów, klasztorów oraz innych instytucji kościelnych. Był on też jednym z gorętszych zwolenników i popleczników używania języka ojczystego w kościele oraz podczas lekcji religii działających na Górnym Śląsku. Szczególnie doceniała to miejscowa ludność, będąca głównie społeczeństwem polskojęzycznym. Ponadto wspomnieć też należy o jego zasługach w zwalczaniu antypolskiej ustawy wyłączeniowej. Jako człowiek nauki i sztuki stworzył wrocławskie archiwum diecezjalne, jak również muzeum diecezjalne. Stał się

---

<sup>155</sup>J. Jungnitz, Kardinal Georg Kopp, Fürstbischof von Breslau, s. 310-314.

<sup>156</sup>Tamże, s. 315.

<sup>157</sup>Tamże, s. 317-318.



również mecenasem wielu naukowych projektów, wydarzeń i przedsięwzięć. Wywarł ogromny wpływ na odrestaurowanie katedry wrocławskiej<sup>158</sup>. Postać ta, jak wspomina J. Jungnitz, odgrywała dużą rolę w życiu samego Jungnitz. Dlatego też poświęcił on mu dużo miejsca w jednym ze swoich dzieł. Mieli ze sobą wiele wspólnego. Obaj byli ludźmi nauki i sztuki. Dbali o rozwój tych dziedzin, chcą zarazić swoją pasją społeczeństwo, wśród którego przyszło im żyć.

Zdaniem Jungnitz, biskup Kopp odegrał znaczącą rolę w dziejach Śląska, czemu oczywiście trudno zaprzeczyć. Jego dyplomatyczna postawa wobec Bismarcka i Kulturkampfu umożliwiła poskromienie zapędów „żelaznego kanclerza” w germanizacji Śląska. Ponadto, dzięki takiemu właśnie podejściu Koppa, złagodzone też zostały represje wobec ludności zamieszkującej ten region. Jungnitz cenił go właśnie za swoistą mądrość życiową, która nakazywała utrzymywać w ryzach naturalny instynkt sprzeciwu wobec nakładanych zakazów i ograniczeń. W okolicznościach, w jakich przyszło im żyć, bezkompromisowość należało zachować na inne czasy. Więcej osiągnąć można było dzięki inteligentnemu stosunkowi wobec władzy świeckiej, charakteryzującemu się właśnie postawą ugodowości, bezkonfliktowości oraz swoistej spolegliwości, jednakowoż bez totalnego poddaństwa czy serwilizmu. O tym bowiem w przypadku Koppa nie mogło być mowy.

J. Jungnitz jest daleki od tego, aby oceniać pod względem moralnym działalność biskupa. Miał ks. Jungnitz naturalnie świadomość panujących wokół Koppa kontrowersji, jednak nie one stały się punktem napisania dzieła. Znał bpa Koppa osobiście, można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że się z nim przyjaźnił. Mógł zatem przedstawiać jego działalność dosyć skrupulatnie, koncentrując się tylko na jej konkretnych obszarach. Nie wchodził w szczegóły odnośnie kwestii niektórych powiązań Koppa, ani jego koncepcji pokierowania własną karierą. Jungnitzowi chodziło raczej o to, by przedstawić zasługi tego biskupa dla Śląska- jego ludności i Kościoła.

Z historycznego punktu widzenia ciekawą publikację stanowi książka „Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe”<sup>159</sup> oraz Die Breslauer Weihbischöfe<sup>160</sup>. Inspiracją do powstania pierwszej pracy było odkrycie w katedrze wrocławskiej licznych grobowców tamtejszych biskupów. Zdaniem Josepha Jungnitz, znalezisko to było tak wartościowe, że należało nie tylko opisać same pomniki, ale też inskrypcje na nich figurujące. W tym celu wybrane zostały monumenty, które wydały się najcenniejsze pod względem artystycznym, oraz należące do

---

<sup>158</sup>J. Jungnitz, Kardinal Georg Kopp, Fürstbischof von Breslau, s. 321-323.

<sup>159</sup>J. Jungnitz, Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe, Wrocław 1895.

<sup>160</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Weihbischöfe, Breslau 1914.

książąt śląskich panujących w czasach średniowiecza. Jak podkreślił Jungnitz w przedmowie, lokalne uwarunkowania nie zawsze dawały możliwość przedstawienia odkrytych pomników w najkorzystniejszym świetle. Mimo to ów historyk Kościoła postanowił podjąć się niełatwego zadania, dla którego realizacji pozyskał finansowe wsparcie wspomnianego kardynała Geорга Koppa. Ilustracje zamieszczone w publikacji nadzorował doktor Roehl, dzięki czemu praca ta nabrała dodatkowych cech świadczących o profesjonalizmie, rzetelności oraz doświadczeniu autora<sup>161</sup>.

We wstępie Jungnitz przedstawił krótką historię biskupstwa wrocławskiego, co również jest bardzo istotną informacją z dziedziny śląskich dziejów. Z przestudiowanych źródeł historycznych wynika, że diecezja wrocławska powstała krótko przed rokiem 1000. Wtedy to została wcielona do grupy metropolitalnej osadzonej w Gnieźnie. Pierwszym biskupem był Johann, którego mianował na to stanowisko Dietmar z Merseburga. Poza imieniem, wiadomo o nim niewiele więcej. Informacje odnoszące się do jego następców aż do roku 1051 również przypadły w zawieruchach dziejowych. Potem w zasadzie zabrakło konkretów, wiadomo jednak, że w międzyczasie nastąpiło przeniesienie siedziby biskupów wrocławskich do miejscowości Ritschen, obecnie na terytorium Czech, wtedy- do Rzeszy Niemieckiej. To tam właśnie w roku 1390 książę Ludwig von Brieg nakazał umieścić wykopaliska nagrobne wcześniejszych biskupów śląskich. Według Jungniza, nie zachowały się jednak archiwa dotyczące tego przedsięwzięcia. Fakty są takie, że mniej więcej w okresie 1046-1051 siedziba biskupów wróciła ponownie do Wrocławia. Od tego czasu znane są imiona kolejnych biskupów, jednak ich dokładne historie, okoliczności mianowania i tym podobne uwarunkowanie pozostają niejasne. Jungnitz wymienia ich jednak w chronologicznej kolejności piastowania rzezonego urzędu. Od roku 1051 byli to więc: Hieronim (1051-1062), Jan I (1063-1072), Piotr I (1074-1111), Sierosław (1112-1120), Heymo (1120-1126), Robert I (1127-1140), Robert II (1140-1143), Konrad I (1143-1146), Jan II (1146-1149), który został potem biskupem Gniezna i piastując ten urząd zmarł w roku 1165. Wraz z nastaniem biskupa Waltera (1149-1169) historia zaczyna już być dokładniejsza, bogatsza w zasób informacji. To z jego inicjatywy powstała nowa, masywna katedra, w której umiejscowiony został jego grób. Jak podaje Jungnitz, jeszcze w 1368 roku dzień i noc paliła się tam ufundowana przez Waltera świeca. W nowej katedrze pochowani zostali też obaj jego następcy, a mianowicie Sierosław II (1170-1198) oraz książę Jarosław (1198-1201)<sup>162</sup>.

---

<sup>161</sup>J. Jungnitz, Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe, Vorwort.

<sup>162</sup>J. Jungnitz, Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe, s. 1.

W r. 1138 Bolesław Krzywousty testamentem ustanowił prawo senioratu mające zabezpieczyć ład w państwie. Jednak tak się nie stało. W okresie zatargów książąt dzielnicowych w diecezji wrocławskiej władzę sprawował biskup Walter (1149 – 1169), będący zaufanym i oddanym człowiekiem księcia Bolesława IV Kędzierzawego<sup>163</sup>. Zasługą biskupa Waltera było to, że Wrocław stał się ośrodkiem bujniejszego życia religijnego. Biskup wprowadzał reformę gregoriańską, zwłaszcza celibat. Również dzięki jego staraniom, papież Hadrian IV bullą protekcyjną z 23 IV 1155 r. wziął pod opiekę i ochronę całą diecezję wrocławską<sup>164</sup>.

J. Jungnitz przedstawiając w swojej publikacji postaci poszczególnych biskupów zaczyna od roku 1201. Są to raczej krótkie opisy, bez szczegółów, pozwalające jednak na zapoznanie się z konkretną sylwetką. Jako pierwsza nakreślona została postać biskupa Cypriana (1201-1206). To bardzo krótki rys, w którym autor odnosi się w kilku zdaniach w zasadzie jedynie do wcześniejszej drogi duchowej tego człowieka oraz do inskrypcji znajdujących się na odnalezionej mogile<sup>165</sup>. Najprawdopodobniej Cyprian był pierwszym biskupem wrocławskim narodowości niemieckiej, mnichem norbertańskim i opatem w klasztorze św. Wincentego. W 1199 roku został wyświęcony na biskupa lubuskiego. Znano go jako człowieka świętego, szczodrobliwego i wielce wykształconego. Był pierwszym biskupem wrocławskim wybranym przez kapitułę katedralną, a nie bezpośrednio przez księcia. Wybór kapituły został potem zatwierdzony przez papieża. Wcześniej bowiem panowała zasada, że biskupa desygnował książę. Zwyczaj wyboru przez kapitułę utrzymał się w następnych wiekach, co przyczyniło się do wzmocnienia niezależności hierarchów od władzy świeckiej<sup>166</sup>.

Kolejnym biskupem wrocławskim przedstawionym przez Jungnitza był Wawrzyniec, pozostający na swym urzędzie w latach 1207-1232. Na jego temat znaleźć można już więcej informacji. Autor podaje między innymi, że Wawrzyniec bardzo starał się o rozwój swojego biskupstwa, zasiedlając je niemieckimi osadnikami. W tych zabiegach kolonizacyjnych wzorował się na poczynaniach księcia Henryka I i jego małżonki Jadwigi, później uznanej za świętą. Wawrzyniec erygował wiele kościołów oraz okazywał niebywałą hojność wobec klasztorów. To za jego rządów biskupstwo podzielone zostało na cztery archidiecezje z siedzibami we Wrocławiu, Legnicy, Głogowie oraz w Opolu<sup>167</sup>.

---

<sup>163</sup>W. Urban, Zarys dziejów diecezji wrocławskiej, Wrocław 1962, s. 172.

<sup>164</sup>K. Dola, Dzieje Kościoła na Śląsku, Średniowiecze, cz. I, Opole 1996, s. 17.

<sup>165</sup>J. Jungnitz, Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe, s. 2.

<sup>166</sup>K. Dola, Dzieje Kościoła na Śląsku, Średniowiecze, cz. I, s. 39.

<sup>167</sup>J. Jungnitz, Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe, s. 2.

W przedstawieniu postaci Wawrzyńca ksiądz Jungnitz skupił się raczej na jego wkładzie w historię Śląska, pomijając osobiste relacje, karierę, czy też koligacje<sup>168</sup>. Warto w tym miejscu nadmienić, że Jungnitz nie stosuje jednego schematu w opisach odnoszących się do grona biskupów wrocławskich. Zestawienie to jest bardzo niejednorodne. Niekiedy są to krótkie zarysy, innym razem natomiast czytelnik ma do czynienia z dłuższymi formami, przedstawiającymi również analizę biograficzną, własne interpretacje, odbiór oraz ocenę danej postaci. Taki zabieg odczytać można dwojako. Z jednej strony wynikać to może po prostu z braku źródeł historycznych, z drugiej jednak, uwzględniając styl pisania Jungnacza, uznać można to za postępowanie celowe. Wysoce prawdopodobnym jest, że autor w ten sposób selekcjonował te postacie, które uznał za najistotniejsze dla odbiorców, nie chcąc wprowadzać chaosu w zdobytej przez czytelnika właśnie wiedzy.

W ocenie historyków biskup Wawrzyniec odznaczał się wysokimi walorami ducha. Był to człowiek roztropny, uprzejmy i serdeczny. Z wielkim zaangażowaniem bronił wolności polskiego Kościoła. Znany był jako dobry gospodarz, wreszcie jako organizator diecezji. Nie dane mu było tylko odegrać politycznej roli wobec tak wybitnego i silnego księcia, jakim był Henryk Brodaty. To stało się dopiero udziałem następnego biskupa, sprawującego swój urząd już w innych warunkach. Wawrzyniec lubił róże, uprawiane po raz pierwszy w Polsce w jego ogrodach. Zmarł w Przychowej 7 czerwca 1232 r. na astmę oskrzelową. W lubińskim katalogu biskupów wrocławskich z XIV w. znajdujemy zapis, jakoby zbyt silny zapach róż był przyczyną jego zgonu<sup>169</sup>.

To, że Jungnitz nie unikał subiektywnych ocen, potwierdza opis kolejnego biskupa wrocławskiego, Tomasza I. Opis ten nie należy do szczegółowych, jednak autor podaje, że Tomasz I należy do grona najwybitniejszych przedstawicieli swojego gremium. Uzasadnia tą opinię tym, że episkopat Tomasza był wyjątkowo bogaty w ważne wydarzenia. Tomasz I zasiadał na urzędzie biskupim w okresie 1232-1268. Był bardzo zaangażowany w dzieło kolonizacyjne. Jego zaciepła walka o zachowanie praw Kościoła spowodowała ostry konflikt z księciem legnickim. Ponadto rozpoczął on budowę katedry oraz był inicjatorem działalności chóru. Za czasów jego rządów zmarła Jadwiga i doczekał się on jeszcze jej kanonizacji. Jednak nie dane mu było przeżyć samej uroczystości jej wyświęcenia, zmarł bowiem wcześniej, 30 maja 1268 roku<sup>170</sup>.

---

<sup>168</sup>Tamże, s. 2.

<sup>169</sup>Por. N. Jerzak, Kościelna działalność wrocławskiego biskupa Wawrzyńca w latach 1208–1232, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 22(2014), nr 2, s. 44.

<sup>170</sup>J. Jungnitz, Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe, s. 3.

Należy dodać, że biskup Tomasz I pochodził z zamożnego rodu Rawiczów, a jego ojciec, Przybysław był kasztelanem w Sądowelu i panem na Powidzku. W życiu ówczesnej diecezji wrocławskiej dużą rolę odgrywał jego wuj, Piotr (+1240). Zajmował on urząd prepozyta kapituły katedralnej. Był doświadczonym zarządcą biskupstwa *in temporalibus*. Trudna do określenia jest data i miejsce urodzenia Tomasza I. Studia prawdopodobnie odbył za granicą, być może na którymś z uniwersytetów włoskich, zdobywając stopień magistra, a może nawet doktora. Korzystając z protekcji wuja, wszedł do grona wrocławskiej kapituły katedralnej, gdzie cieszył się autorytetem i poparciem kanoników. Książę Henryk Brodaty szybko poznał zalety jego umysłu, powierzając mu urząd kanclerza, a według Księgi henrykowskiej do kanclerza należały wówczas „rządy całej śląskiej ziemi”. Był więc człowiekiem wpływowym i miał duże doświadczenie w administracji. Jako elekt wrocławski występuje w dokumencie 31 października 1232 r., lecz nie znamy dokładnej daty i przebiegu jego wyboru przez kapitułę katedralną<sup>171</sup>.

Nieco szerszy opis zamieszcza Jungnitz na temat biskupa Jana III Romki. W tym przypadku autor również podaje tło historyczne, które rzuca czytelnikowi światło nie tylko na tę konkretną postać, ale również na okoliczności dziejowe panujące wówczas na Śląsku. Z noty Jungnita dowiedzieć się można między innymi, że wybór Jana III Romki na biskupa wrocławskiego utwierdził wpływy metropolitów gnieźnieńskich. Jego zapalczywość w obronie kościelnych stosunków, zysków, generalnie rzecz ujmując dużych możliwości doprowadziła do skonfliktowania z lokalnymi książętami. Przy tym dość często sięgał po takie środki, jak ekskomunika, tylko po to, aby zastraszyć nieprzychylnych mu władców śląskich. Oni również nie pozostawali mu dłużni, zdarzało się bowiem, że bywał przez nich napadany i ograbiany. Przypada jednak do myśli, że biskup Jan III Romka potrafił sobie doskonale radzić z buntującą się przeciw niemu śląską szlachtą. Każdego, kto by usiłował naruszać przywileje kościelne, skazywał na wykluczenie ze społeczności wiernych. Zmarł 19 listopada 1301 roku. Pochowany został w najniższej części prezbiterium katedry wrocławskiej, po stronie południowej. Ciekawym jest tutaj fakt, że odnaleziona została również łacińska inskrypcja na jego nagrobku, mimo faktu, że został on niejako przykryty mogiłami jego następców. Jungnitz zwrócił na to uwagę, ponieważ wspomniany napis, jak wynika z jego źródeł, był odnawiany, jednak nie na tyle, aby było możliwe zachowanie jego pierwotnej wersji. Mamy tu więc raczej do czynienia z pracą odtwórczą, chociaż ona też nosi znamiona historyczne, według Jungnita bowiem

---

<sup>171</sup>Por. P. Jędrzejki, W obronie uwięzionego biskupa wrocławskiego Tomasza I w 1256 roku, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 24 (2016), nr 1, s. 134.

odnowienie nagrobku Jana III Romki datuje się mniej więcej na okres urzędowania Fryderyka Heskiego<sup>172</sup>.

Analizując krótkie noty Jungnitza dotyczące grobów biskupów wrocławskich, można się wiele dowiedzieć o historii Kościoła na Śląsku. Są one bowiem tak przedstawione, że czytelnik zapoznaje się z tłem, z okolicznościami piastowania urzędu przez danego biskupa, nie tylko z jego postacią. Jako przykład takiego opisu można tutaj przywołać chociażby przedstawienie biskupa Henryka I z Wierzbnej, który pozostawał na tym urzędzie w latach 1302-1319. Jego wybór oznaczał zwycięstwo strony niemieckiej w kapitule, jednocześnie jednak pociągało to za sobą większą wrogość przeciwników tego biskupa ukierunkowaną bezpośrednio na niego. Sprzeciw budził przede wszystkim fakt, że pod jego kuratelę oddani zostali niepełnoletni książęta wrocławscy. Jungnitz podaje, że według nowszych badań, z którymi miał do czynienia, ataki na Henryka były nieuzasadnione i niesprawiedliwe; był on raczej osobą, która nie robiła złego użytku ze swoich uprawnień, skupiając się bardziej na obronie praw kościelnych oraz na utrzymaniu odpowiedniej dyscypliny wśród kleru. Ponadto mierzyć się musiał z wieloma innymi problemami, których nie można zaliczyć do kategorii zwyczajnych. W rezultacie udało się przeciwnikom Henryka postawić go w stan oskarżenia, czego skutkiem było zawieszenie jego urzędowania na trzy lata, aż do dowiedzenia jego niewinności. Wtedy też został zrehabilitowany<sup>173</sup>.

Henryk z Wierzbnej uczynił wiele dobrego dla życia religijnego duchowieństwa i wiernych. Jako energiczny działacz administracyjny, dbał o karność kościelną duchowieństwa. Łamał wszelki opór i bezwzględnie karał występki nieposłuszeństwa i opieszałości, nie oszczędzając kanoników i prałatów. W r. 1316 wydał statuty nakazujące rezydencję, jednolity strój oraz ograniczenia w noszeniu broni. Biskup Henryk zwołał dwa synody diecezjalne, w r. 1305 oraz drugi, którego dokładną datę trudno jest określić<sup>174</sup>.

Henryk I z Wierzbnej zmarł 19 września 1319 roku. Pochowany został w katedrze, w miejscu przeznaczonym dla biskupów, co niezbyt podobało się jego następcy. Jungnitz opisuje również wygląd grobu Henryka. Był to raczej prosty nagrobek, bez zbyt wielu napisów. Nie zamieszczono na nim tak popularnych w tamtym czasie długich, łacińskich sentencji, a jedynie najprostsze informacje identyfikujące daną osobę. Marmurowa płyta zawierała również wizerunek biskupa wykonany w brązie. Jungnitz dotarł także do źródeł, z których dowiedział się nieco więcej o dalszych losach mogiły Henryka. Podaje on, między innymi informację, że

---

<sup>172</sup>J. Jungnitz, *Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe*, s. 4

<sup>173</sup>Tamże, s. 5

<sup>174</sup>Por. J. Sawicki, *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*, t. X, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 70.

figura biskupa zaginęła przy pracach archeologicznych, pozostał jednak po niej ślad, który pozwala na taką, a nie inną interpretację<sup>175</sup>.

Dość wyczerpującą analizę znaleźć można też na temat biskupa Jana V Turzo (1506-1520). Pochodził on z krakowskiej rodziny patrycjuszowskiej, która swoje interesy przerzuciła również na ziemię śląską. Jan już 11 II 1502 r. został wybrany koadiutorem biskupa Jana Rotha, a dnia 12 VIII 1503 r. otrzymał zatwierdzenie tej decyzji kapituły przez papieża Aleksandra VI. W posiadanie biskupstwa został wprowadzony 8 II 1506 r., a jego konsekracja nastąpiła 22 marca tegoż roku. Turzo był człowiekiem wykształconym w Krakowie i Padwie. Posiadał tytuł magistra sztuk wyzwolonych i doktora prawa kanonicznego. Był entuzjastą humanizmu i wielbicielem Erazma z Rotterdamu. Prowadził jednak lekkomyślny tryb życia, trwoniąc pieniądze na swoje utrzymanie, życie dworskie i mecenat budowlany. Kapituła wrocławska krytykowała kilkakrotnie jego rozrzutność i styl prowadzenia się. Asceza była mu obca, a w życiu wewnętrznym brakowało energii i inicjatywy. Namiestnikiem Śląska był tylko w l. 1507-1509, odstupując swoją godność księciu Kazimierzowi II cieczyńskiemu<sup>176</sup>. Według Jungnitza, bp Jan V Turzo był gorącym orędownikiem sztuki oraz nauki. Jako biskup dążył do tego, aby podnieść przede wszystkim poziom kultury i szkolnictwa, nie zapominając przy tym o dbaniu o właściwy kult religijny oraz o kościelnej dyscyplinie i porządku. Swoje cele reprezentował również podczas synodów mających miejsce w latach 1509, 1511, 1514 i 1517<sup>177</sup>. Troszczył się bardzo o katedrę. Świadczyć może o tym chociażby fakt, że ufundował dla niej cenne relikwie oraz podarował różnego rodzaju kosztowności. Był ponadto osobą bardzo przedsiębiorczą. To z jego inicjatywy zbudowany został w roku 1509 zamek ówczesnie znany jako Johannesberg, który stał się letnią rezydencją biskupów wrocławskich. Poza tym, uzyskał również prawo wybijania złotych monet. Śląscy książęta wybrali go też na najwyższą głowę dzielnicy, co świadczy o niezwyklej wręcz popularności, jaką się cieszył. Biskup ten zmarł 2 sierpnia 1520 roku w wieku 56 lat. Jego ciało przetransportowano do Wrocławia, czemu towarzyszyły wyjątkowo uroczyste okoliczności. Jako wyraz szacunku, bardzo szybko wystawiono mu pomnik, który miał jego rzeczywisty rozmiar<sup>178</sup>. Joseph Jungnitz i w tym przypadku dokładnie opisał wygląd nagrobka biskupa. W publikacji znajdują się również zdjęcia monumentu, co stanowi cenną wartość dodaną dla czytelnika, mogąc naocznie stwierdzić rzetelność opisu Jungnitza.

---

<sup>175</sup>J. Jungnitz, *Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe*, s. 5.

<sup>176</sup>Por. Z. Lec, *Biskupi wrocławscy w dobie reformacji i reformy Kościoła*, „Saeculum Christianum”, 2(1995), nr 1, s. 211.

<sup>177</sup>J. Jungnitz, *Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe*, s. 18.

<sup>178</sup>J. Jungnitz, *Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe*, s. 18.

Nieco głębiej w życiorys sięga Jungnitz w przypadku biskupa Kaspara von Logau (1562-1574), który był wychowawcą na dworze cesarskim. To tym właśnie okolicznościom, jak też staraniom swojego ojca zawdzięczał fakt, że został powołany na biskupa wrocławskiego. I chociaż cieszył się opinią wielkiego uczonego, to kapituła katedralna zarzucała mu zbytnią obojętność w kwestiach kościelnych. Jednocześnie biskup potrafił zdobywać się na niezwykle wyrozumiałość względem własnych krewnych. Pod naciskiem tejże kapituły Kaspar von Logau założył w roku 1571 seminarium klerykalne we Wrocławiu. Pod koniec życia sporo przebywał w Nysie, gdzie mieścił się jego majątek rodzinny; cierpiąc na suchoty, tam znajdował tak potrzebny mu w chorobie odpoczynek. Do Wrocławia jednak gnał go swoisty wewnętrzny niepokój. Tam też właśnie zmarł w wieku pięćdziesięciu lat, 4 czerwca 1574 roku. Zgodnie z ostatnią wolą został pochowany w Nysie. Ciekawostką jest tutaj fakt, że wokół uroczystości pogrzebowych Kaspara powstały pewnie nieporozumienia. Dokładnie chodziło tu o celebrację przeprowadzenia trumny ze zwłokami biskupa. Do kłótni na ten temat doszło pomiędzy kapitułą a wrocławską radą miejską. W końcu jednak wypracowano porozumienie, na mocy którego ustalono, że uroczysty kondukt pogrzebowy będzie towarzyszył trumnie od katedry do Bramy Piaskowej, natomiast potem procesja żałobna miała się odbyć już bez wszelkich ceremonii. Jak już wspomniano, Kaspar von Logau został pochowany w Nysie, w kościele parafialnym, a konkretnie w kaplicy św. Piotra i Pawła 15 czerwca 1574 roku. W kaplicy tej znajduje się jego nagrobek, który należy do dzieł reprezentujących wysoki poziom renesansu niemieckiego<sup>179</sup>.

Za rządów biskupa Kaspara von Logau sytuacja religijna i kościelna Śląska pogarszała się niemal z dnia na dzień. Prowincję opanowali luteranie, kalwini, schwenkfeldianie i anabaptyści. Wobec takiego rozwoju sytuacji również postawa cesarza Maksymilianiana II nie pozostawała bez winy: władca w okolicznościach konfliktowych stawał po stronie protestantów. Biskup przez większą część swoich rządów był dosyć obojętny jeśli chodzi o działania w obronie wiary<sup>180</sup>. Dlatego też może dziwić informacja, którą podał Joseph Jungnitz opisując wygląd nagrobka, materiały, z jakich został on zbudowany, napisy znajdujące się na nim. A mianowicie: inskrypcje wskazują na ogromne zasługi biskupa, jego chwałę i sławę, choć również podkreślają rolę fundatorów pomnika. W publikacji znajdują się również również zdjęcie opisanego nagrobka, co też może stanowić dodatkową atrakcję dla czytelnika<sup>181</sup>.

---

<sup>179</sup>Tamże, s. 22.

<sup>180</sup>Por. Z. Lec, Biskupi wrocławscy w dobie reformacji i reformy Kościoła, s. 216-217.

<sup>181</sup>J. Jungnitz, Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe, s. 22.



Interesujący jest tekst odnoszący się do Marcina Gerstmanna. Jego ojciec był burmistrzem Bolesławca. Od wyboru biskupa Marcina Gerstmann (1574-1585) nastąpiło powolne wprowadzanie reform Soboru Trydenckiego w diecezji wrocławskiej. Gerstmann był kandydatem cesarza Maksymiliana II. Został wybrany 1 VII 1575 r. przez kapitułę na stolicę biskupstwa śląskiego. Już 1 IX 1575 r. otrzymał prekonizację papieską, a 6 lutego następnego roku przyjął konsekrację biskupią<sup>182</sup>.

Marcin Gerstmann działał czynnie w katedrze wrocławskiej, kiedy został wybrany na najwyższego biskupa, dosyć rozbitego wówczas wewnątrz, Kościoła na Śląsku. Mimo że przyjaźnił się z lokalną protestancką szlachtą, w szczególności księciem Grzegorzem z Brzegu, nie pozostał wolny od nieprzychylnych, czy też wręcz wrogich mu opinii osób, które nie życzyły mu dobrze. Takie postawy wynikały w dużej mierze z zazdrości o to, że Gerstmann zachował i umocnił katolicyzm<sup>183</sup>. Marcinowi Gerstmannowi bardzo zależało na krzewieniu wiary katolickiej. Aby jak najlepiej sprostać tej misji, chciał być też blisko ludzi. Dlatego właśnie za cel postawił sobie, możliwie najdokładniejsze zapoznanie się z warunkami życia oraz z potrzebami diecezji. Pomóc miały mu w tym tak zwane generalne wizytacje, które podejmował regularnie. Biskup Gerstmann zmarł 24 Maja 1585 roku w Nysie, w wieku 58 lat. Pochowany został 3 czerwca w kaplicy, której ołtarz sam kazał ozdobić piaskowcem. Jak podaje Joseph Jungnitz, pod oknem kaplicy znajduje się epitafium wykonane z czerwonego marmuru salzburskiego, umieszczone tam przez wykonawców testamentu tego duchownego. Jak zazwyczaj, opisuje też ksiądz Jungnitz wygląd nagrobka oraz przytacza tekst inskrypcji<sup>184</sup>.

Z lektury publikacji poświęconej biskupom wrocławskim można zauważyć, że Jungnitz dość pobieżnie opisał takie postaci wrocławskich biskupów, jak Paweł Albert (1599-1600), Leopold Wilhelm (1656-1662) oraz Karol Józef (1663-1664). Szczególnie sytuacja tego ostatniego może się wydawać interesująca: był on zaledwie trzynastoletnim księciem, kiedy został mianowany na biskupa wrocławskiego. Zmarł jednak niespełna rok po tym wyborze, w roku 1664 w Wiedniu. Jungnitz nie podał w tekście okoliczności jego śmierci, uznawszy zapewne, że nie są one istotne dla treści<sup>185</sup>.

Kandydatem cesarza Rudolfa II był scholastyk wrocławski Paweł Albert. Jednak kapituła w dniu 5 XII 1596 r. wybrała kanonika Bonawenturę Hahna. Papież Klemens VIII początkowo opowiedział się za kandydatem kapituły, ale pod wpływem dworu cesarskiego

---

<sup>182</sup>J. Jungnitz, Martin von Gerstmann, Bischof von Breslau. Breslau 1898, s.41-47.

<sup>183</sup>J. Jungnitz, Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe, s. 23

<sup>184</sup>J. Jungnitz, Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe, s. 23.

<sup>185</sup>Tamże, s. 26-29.

zmienił zdanie i dał do zrozumienia Hahnowi, by zrezygnował z urzędu. Tak też się stało. Dnia 18 III 1599 r. ojciec święty uznał wybór Hahna za nieważny i zarządził nowe wybory. W takich okolicznościach dla katolickiej odnowy nie wydarzyło się nic szczególnego<sup>186</sup>.

Nowym biskupem wrocławskim został wybrany 5 V 1599 r. wspomniany wyżej scholastyk Paweł Albert (1599-1600), pochodzący ze Szwabii. Studia odbył w Collegium Germanicum, a w Bolonii uzyskał doktorat z teologii. Był człowiekiem bardzo zdolnym, znał języki obce, wykazywał gorliwość duszpasterską, lecz był przesadnie ambitny. Zmarł przed przyjęciem sakry biskupiej dnia 6 V 1600 r. i został pochowany w kościele św. Jakuba w Nysie<sup>187</sup>.

Więcej informacji znaleźć można natomiast na temat Sebastiana Rostocka (1664-1671). Urodził się on w Grodkowie 24 sierpnia 1607 roku jako dziecko niezamożnych rzemieślników. Podjął studia w instytucie mnichów zakonu żebraczego zlokalizowanego w Nysie. Ukończył je osiągnąwszy tytuł doktora nauk teologicznych uniwersytetu w Ołomuńcu. Będąc proboszczem w Nysie, schwytyany został przez Szwedów, którzy przetransportowali go do Szczecina, poddając torturom i grożąc śmiercią<sup>188</sup>. Wiele lat pozostawał archidiaconem we Wrocławiu. W tym okresie na wyróżnienie zasługuje jego działalność na rzecz odnowienia ambony katedralnej. Przede wszystkim zaangażował się w prace związane z jej ozdobieniem. Jako urzędnik działający z ramienia biskupstwa, stał się w zasadzie duszą tych prac. Ponadto, był też oddany całym sercem reorganizacji diecezji, jaka nastąpiła po wojnie trzydziestoletniej. Działalność tę kontynuował także w okresie, kiedy już urzędował jako biskup wrocławski. Nie szczędził on swej energii, wysiłku ani sił w tym zakresie. Pozostawał czynny na tym polu aż do 9 czerwca 1671 roku, kiedy to zmarł nagle na atak serca. Miał wtedy 63 lata<sup>189</sup>.

Książd Jungnitz odnosi się też do okoliczności pogrzebu Sebastiana Rostocka. Ciekawy jest tutaj podany przez niego fakt, że do drewnianej trumny biskupa włożono dokument spisany na pergaminie, w którym znaleźć można było informacje na temat zmarłego. Według autora publikacji, oprócz zwyczajowych inskrypcji nagrobek zawiera też herb rodzinny Sebastiana. Ponadto Jungnitz stwierdza, że w lecie 1673 roku krypta została otwarta. Szczątki biskupa przełożono wówczas do nowej, cynowej trumny. Grób zamknięto przy użyciu mosiężnej płyty, na której umieszczono podstawowe informacje o Sebastianie<sup>190</sup>.

---

<sup>186</sup>J. Jungnitz, Die Bischofswahl des Bonawentura Hahn 1596, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, 34(1900), s. 255-263.

<sup>187</sup>Tamże, s. 284.

<sup>188</sup>J. Jungnitz, Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe, s. 30.

<sup>189</sup>J. Jungnitz, Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe, s. 30.

<sup>190</sup>Tamże.

Wspomnienia godnym wydaje się również opis Fryderyka z Hesji (1671-1682). Fryderyk urodził się w 1616 roku w Homburgu. Został wychowany w wierze protestanckiej, jednak podróż do Rzymu spowodowała, że przeszedł na katolicyzm. Wkrótce potem został przeorem zakonu maltańskiego, następnie kardynałem oraz przewodniczącym kapituły katedralnej we Wrocławiu. Jako biskup wrocławski kontynuował politykę swojego poprzednika polegającą na reorganizacji diecezji. Zaangażował się też w upiększenie katedry. W 1680 roku rozpoczął budowę kaplicy poświęconej pamięci jego prababki, świętej Elżbiety z Turynii. Kaplica ta znajdowała się przy katedrze wrocławskiej, tam też po ukończeniu budowy znalazł Fryderyk swoje ostatnie miejsce spoczynku. Zmarł w wieku 66 lat we Wrocławiu. Jako dzień jego śmierci podaje Joseph Jungnitz 19 lutego 1682 roku. Kilka dni później, 26 lutego, zwłoki biskupa w otwartej trumnie uroczyście przeniesione zostały do katedry. Następnego dnia natomiast odbył się pogrzeb we wspomnianej kaplicy. Miejsce spoczynku Fryderyka znajduje się naprzeciwko ołtarza, przy północnej ścianie kaplicy. Wyznacza je wspaniały i bogato zdobiony pomnik z marmuru. Na wysokiej, zakończonej urną podbudowie, na której zamieszczono czarną, metalową tablicę inskrypcyjną, siedzą dwa anioły trzymające kardynalski kapelusz i biret. Między nimi widoczny jest medalion podpierany przez dwa lwy. Stanowi on symboliczne odzwierciedlenie religii i wiary Fryderyka. Ponadto, na medalionie widnieje też hasło kardynalskie, czyli „Pro Deo et Ecclesia”<sup>191</sup>.

Z informacji podanych przez Jungnitza dowiedzieć się można również, że serce Fryderyka zamknięte zostało w blaszaną szkatułkę, następnie włożone w drewnianą skrzynię, po czym 24 lutego przewiezione przez specjalnego posłańca do Nysy. 4 marca uroczyście złożono je w prezbiterium kościoła parafialnego<sup>192</sup>.

Nieco krótsze opisy odnoszą się do biskupa Filipa Sinzendorfa (1732-1747) oraz Filipa Gotarda Schaffgotscha (1748-1795)<sup>193</sup>. Skrótkowo przedstawił też Joseph Jungnitz postaci kolejnych wrocławskich biskupów, a mianowicie: Józefa Krystiana Hohenlohe Waldenburga (1795-1817), Emanuela Szymońskiego (1824-1832), Leopolda Sedlnickiego (1836-1840), Józefa Knauera (1843-1844), Melchiora Diepenbrocka (1845-1853), Henryka Förstera (1853-1881), Roberta Herzoga (1882-1886)<sup>194</sup>. Jednakże i z takich, jak mogłoby się wydawać, powierzchownych notatek, można wyczytać sporo interesujących informacji odnoszących się nie tylko do opisywanych postaci, ale też i historii Śląska. Jungnitz bowiem nie pisze o

---

<sup>191</sup>J. Jungnitz, *Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe*, s. 33.

<sup>192</sup>Tamże, s. 34.

<sup>193</sup>Tamże, s. 37-38.

<sup>194</sup>Tamże, s. 39-44.

szczegółach życia, czy też kariery poszczególnych biskupów, lecz podaje tylko te fakty, które w jego opinii wnosily coś więcej do okresu urzędowania danej osoby. Dlatego też czytelnik nie potrzebuje peanów lub elaboratów na temat analizowanych duchownych. Może on wiele wynieść z samego, nawet pokrótce przedstawionego tła historycznego, którego ksiądz Jungnitz nie unika.

Niektórym biskupom Jungnitz poświęcił również odrębne dzieła. I tak np. życie i działalność biskupa D. Jerina przedstawione są w publikacji, związanej z działalnością Collegium Germanicum w Rzymie<sup>195</sup>. Wspomniana postać zostanie zaprezentowana następnym paragrafie.

Generalnie dorobek naukowy księdza Jungnita odnosi się do wielu aspektów związanych ze Śląskiem oraz kwestiami religijnymi. Historia Kościoła na Śląsku poruszana była przez niego zarówno w omawianych publikacjach, spośród których wymienić można chociażby „Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe”, „Die Breslauer Domkirche”, jak również w pracach biograficznych. Wszystkie opisywane przez księdza Jungnita postaci Kościoła, miejsca, czy też okoliczności miały wpływ również na rozwój życia kościelnego na Śląsku.

Nie tylko osoby biskupów znajdowały się w zasięgu badań ks. J. Jungnita; starał się on przybliżyć czytelnikom również innych ludzi, mających wpływ na rozwój tamtejszego Kościoła. Interesującą pozycją w dorobku naukowym Josepha Jungnita jest dzieło pod tytułem „Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte”. Publikacja ta okazała się na tyle trafna i zajmująca, iż sięgało po nią później wielu innych historyków. W całości składa się ona z 39 tomów. W przeważającej mierze skupia się autor tutaj na tematyce religii i duchowości. Trzeba jednak przy tym nadmienić, że obszar ten był wówczas bardzo istotną sferą życia społeczeństwa śląskiego. Joseph Jungnitz nie był autorem, czy też redaktorem wszystkich części wchodzących w skład tej kroniki dziejów Śląska, jednak znacząco przyczynił się do jej wydania. Sam napisał tom 7 pod tytułem „Anton Lothar Graf von Hatzfeldt-Gleichen, Kanonikus, Offizial und Generalvikar von Breslau”<sup>196</sup>.

Na początku pracy Jungnitz przedstawia historię rodu wrocławskiego wikariusza. W tle tej historii opisuje również dzieje okolic Żmigrodu, tam bowiem osadzona jest genealogia wspomnianego rodu. Podaje więc Jungnitz, że majątek Żmigród подарowany został generałowi Melchiorowi von Hatzfeldt-Gleichen przez cesarza Ferdynanda III w roku 1641. Ponieważ zmarł on nie posiadając żony ani dzieci, majątek odziedziczony został przez jego brata

---

<sup>195</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Germaniker, Wrocław 1906.

<sup>196</sup>J. Jungnitz, Anton Lothar Graf von Hatzfeldt-Gleichen, Kanonikus, Offizial und Generalvikar von Breslau, w: Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. 7, Wrocław 1908.

Hermannu oraz jego siostrę Lucję, która już wtedy była żoną hrabiego von Nesselrode. Część spuścizny żmigrodzkiej należąca do Hermannu przeszła w ręce urodzonego w roku 1644 jego syna Heinricha. Młody dziedzic okazał się człowiekiem bardzo pracowitym, niestrudzonym i niezłomnym w przedsięwzięciach. Bardzo dbał o swoich poddanych. Jak pisze Jungnitz, dobrobyt tej społeczności znacznie wzrósł pod rządami hrabiego Heinricha. Powszechnie znana była też jego pobożność. W roku 1683 rozpoczął on w imieniu całej swojej rodziny budowę kaplicy zamkowej, w której planował umieścić relikwie, jakie jego protoplasta otrzymał w darze z Rzymu<sup>197</sup>.

Heinrich ożenił się z Kathariną Elisabeth, córką Philippa Erwina von Schönborn. Z tego małżeństwa urodziło się dziesięcioro dzieci, z których najmłodszym był właśnie Anton Lotharjemu to Jungnitz poświęcił swoją publikację. Anton urodził się 25 listopada 1652 roku na zamku w Żmigrodzie. Rok później w trakcie podróży do Rawicza zmarł jego ojciec, ceniony przez poddanych hrabia Heinrich. Został on pochowany w Żmigrodzie, tam też, w nowej kaplicy pałacowej w srebrnej urnie złożone zostało jego serce<sup>198</sup>. Wszelkie pełnomocnictwa do zarządzania majątkiem przejęła tymczasowo matka Antona Lothara, Katharina Elisabeth. Bardzo zaangażowana w zarządzanie majątkiem, wkładała w to całą swoją energię i czas, wykazując się ogromną mądrością i roztropnością. Przede wszystkim podjęła się ona odbudowy żmigrodzkiego zamku, który w roku 1689 z dużej mierze strawiony został przez pożar. Zajęła się tym myśląc o swojej rodzinie oraz o zamieszkujących tę okolicę poddanych<sup>199</sup>.

W 1685 roku Katharina Elisabeth nabyła prawa do dysponowania dziedzictwem od strony ojca, to znaczy majątkiem linii Nesselrode, jakim było Prausnitz (Prusice). Majątek ten obejmował 13 wiosek. Dzięki temu Katharina Elisabeth mogła przekazać prawa do Żmigrodu swojemu najstarszemu synowi Franciszkowi, który w roku 1700 stał się pełnoletni<sup>200</sup>.

Najmłodszy z rodu Anton Lothar od dzieciństwa charakteryzował się swoistą pobożnością, co akurat było zgodne z jego przeznaczeniem. Ówczesne czasy cechowało bowiem to, że najmłodszy potomek szlacheckiej rodziny od małego przygotowywany był do stanu duchownego. Obyczaj ten kultywowany był przez większość arystokracji. Zapoznanie najmłodszego syna ze stanem duchownym od wczesnego dzieciństwa miało bowiem przygotować go do przejścia późniejszego wysokiego urzędu kościelnego<sup>201</sup>. Anton Lothar nie

---

<sup>197</sup>Tamże, s. 1.

<sup>198</sup>Tamże.

<sup>199</sup>J. Jungnitz, Anton Lothar Graf von Hatzfeldt-Gleichen, s. 1-2

<sup>200</sup>Tamże, s. 2.

<sup>201</sup>Tamże.

był więc tutaj wyjątkiem. Poszedł w zasadzie w ślady wielu członków swojej szeroko rozgałęzionej rodziny. Jego brat Fryderyk został kanonikiem w Mainz oraz Trier.

Podobnie historia dotyczyła jego przodków. Przykładowo, Franciszek von Hatzfeldt, brat cesarskiego generała Melchiora, który otrzymał majątek Żmigród, został biskupem Würzburga oraz Bambergu. Inny z braci Antona Lothara, Henryk Franciszek został natomiast kanonikiem w Mainz. Franciszek von Hatzfeldt, kanonik działający w Moguncji, Trierze oraz Würzburgu był stryjem Antona Lothara, natomiast Lothar Franciszek von Hatzfeldt, kanonik aktywny w Olmütz, był jego kuzynem<sup>202</sup>.

Cała rodzina Antona Lothara miała w swoich szeregach wielu duchownych. Jungnitz wymienia ich dość szczegółowo. Poza wspomnianymi, pisze on też między innymi o stryju matki Antona Lothara od strony ojca, czyli o Johannie Philippie von Schönborn, który w młodości był towarzyszem broni generała Melchiora von Hatzfeldt. Z racji dziedzictwa był on jednocześnie księciem Moguncji, z racji przygotowania edukacyjnego oraz obranej drogi zawodowej natomiast – biskupem Würzburga i Worms. Stryjeczny dziadek Antona Lothara od strony matki, Georg Friedrich von Greiffenklau był również księciem Moguncji. Także brak Kathariny Elisabeth, Lothar Franciszek von Schönborn, był księciem Moguncji i biskupem Bambergu. Inny brat natomiast- proboszczem parafii we Fraknfurtie nad Menem. Również synowie brata Kathariny Elisabeth, Melchiora to duchowni: Johann Fryderyk był biskupem w Würzburgu, Fryderyk Karl – biskupem w Würzburgu oraz Bambergu, Johann Georg – księciem Trieru i biskupem Worms<sup>203</sup>.

Jungnitz podkreśla, że nie tylko mężczyźni pochodzący z tej rodziny, wybierali życie w stanie duchownym. Także kobiety, jako pobożne służebnice, nierzadko w praktyce poświęcały się Bogu. I tak przykładowo siostra Antona Lothara, Teresa, poszła do zakonu sióstr Urszulanek w Kolonii, natomiast siostra jego matki Eva Katharina- do klasztoru w Marienbergu<sup>204</sup>.

Analizując karierę Antona Lothara, Jungnitz pisze, że na temat jego studiów w młodości nie znalazł zbyt wielu informacji. Jego zdaniem, wysoce prawdopodobnym jest, że odbywał studia w domu, zgłębiając różnego rodzaju księgi, pisma oraz listy. Tę samodzielną naukę kontynuował natomiast w szkole prowadzonej przez Jezuitów we Wrocławiu. Tutaj też otrzymał pierwsze, podstawowe święcenia, udzielone mu 26 lutego 1695 roku przez biskupa Brunettiego. 19 maja tego samego roku został mianowany kanonikiem Würzburga. Przy czym,

---

<sup>202</sup>Tamże.

<sup>203</sup>J. Jungnitz, Anton Lothar Graf von Hatzfeldt-Gleichen, Kanonikus, Offizial und Generalvikar von Breslau, s. 2.

<sup>204</sup>Tamże, s. 2-3

jak zauważa Jungnitz, nie zyskał statusu rezydenta lecz pozostał czynny jako domicellar<sup>205</sup>, co oznacza, że co prawda stał się członkiem kapituły katedralnej, jednak nie posiadał wyznaczonego miejsca i prebendy<sup>206</sup>. W podobny sposób został Anton kanonikiem katedry wrocławskiej, co miało miejsce 20 stycznia 1702 roku. I w tym przypadku objął urząd bez statusu rezydenta. Jego duchowym opiekunem był wtedy Anton Münzer, zajmujący się diecezją wrocławską od 1687 roku<sup>207</sup>.

Po przyjęciu w szeregi kapituły wrocławskiej Anton Lothar dążył do realizacji swoich planów: chciał po skończeniu studiów wyjechać do Rzymu i tam kontynuować karierę. Dnia 22 kwietnia 1702 roku opuścił dotychczasowe miejsce pobytu razem ze swym ochmistrem Hettingerem oraz służącym Hansem Fryderykiem. Część drogi odbył z matką, która wykorzystwała tę okazję, aby odwiedzić krewnych. Jungnitz opisuje dokładnie drogę młodego Antona Lothara do Rzymu, podaje nawet takie szczegóły, jak kwoty, które zostały wydane na nocleg, pożywienie, czy podstawowe rozrywki<sup>208</sup>. Jungnitz podkreśla przy tym, że sama odbyta droga była dla Antona Lothara, dotąd trzymanego pod pewnego rodzaju kloszem -najpierw opieki rodzicielskiej, potem patronatu duchownych- swoistym procesem dojrzewania i dorastania. Anton Lothar poznał wtedy wiele różnych obszarów, podróżując przez takie miejscowości, jak Wiedeń, Wenecja i wiele innych. Mógł zapoznać się z różnymi obyczajami, z różnymi społecznościami, kulturą, wierzeniami, odmiennym sposobem bycia. To pomogło mu zrozumieć, czym kierują się niektórzy ludzie w życiu. Dorósł też do stwierdzenia, że świat jest wielokolorowy i nie można się tutaj w żadnej mierze zamykać na drugiego człowieka, wręcz przeciwnie- zawsze trzeba szukać wspólnego mianownika na płaszczyźnie porozumienia, a przynajmniej za wszelką cenę próbować zrozumieć innych.<sup>209</sup>

W ten sposób opisał Jungnitz drogę młodego Antona do dojrzałości, jaką reprezentował on-Lothar- będąc już biskupem wrocławskim. Ponadto, jak zauważył Jungnitz, biskup postarał się, aby zostać uznanym za rezydenta. W tej sytuacji bowiem miał większe możliwości, prawa oraz zakres wpływów<sup>210</sup>.

Anton Lothar działając we Wrocławiu zajął się przede wszystkim kwestiami ekonomicznymi. Przeanalizował dokładnie wszystkie księgi pod względem fiskalnym oraz podatkowym, dzięki czemu zyskał pogląd na kondycję podległej sobie diecezji. Takie podejście

---

<sup>205</sup>Tamże, s. 3

<sup>206</sup>Encyklopedia Gutenberga, <https://www.gutenberg.czyz.org>, stan: 27.03.2020

<sup>207</sup>J. Jungnitz, Anton Lothar Graf von Hatzfeldt-Gleichen, s. 3.

<sup>208</sup>J. Jungnitz, Anton Lothar Graf von Hatzfeldt-Gleichen, s. 4-5.

<sup>209</sup>Tamże, s. 5.

<sup>210</sup>Tamże, s. 7-8.

umożliwiło mu rozplanowanie przyszłych działań<sup>211</sup>. Warto w tym miejscu podkreślić, że Jungnitz skupiał się na takiej działalności Antona Lothara, która była istotna dla historii Śląska. Nie pomijał jednak przy tym pewnych szczegółów, które jego zdaniem były istotne dla zrozumienia ogółu działalności tego duchownego. Pozycja ta omawiana jest w tym miejscu głównie ze względu na fakt, że postać Antona Lothara jest istotna dla dziejów Śląska. Ponownie mowa jest o niej również w części dotyczącej aspektów biograficznych w dziełach Jungnitz.

Kościół katolicki w XVI wieku podejmował próby reformatorskie. Dużą rolę w tym procesie odegrała kapituła katedry wrocławskiej, do której w swych publikacjach odnosił się Joseph Jungnitz. W tle tych wydarzeń znajdowały się takie istotne dla historii Kościoła na Śląsku sprawy, jak ścieranie się katolicyzmu oraz protestantyzmu. W tamtym czasie ani biskupi wrocławscy, ani władze świeckie nie były w stanie zahamować rozprzestrzeniania się protestantyzmu. W związku z powyższym, prominenci duchowni starali się za wszelką ceną unikać konfliktów oraz konfrontacji z protestantami. Ponadto, dążyli oni raczej do przewyciężenia wyznaniowych przeciwieństw oraz rozbieżności, co nie było takie łatwe również ze względu na podwójne stanowiska, jakie piastowali<sup>212</sup>. Wszystko to spowodowało, że ruch reformatorski w śląskim Kościele rozpoczął się w zasadzie dopiero po przyjęciu dekretów Soboru Trydenckiego we wrześniu 1580 roku. Poza tym, wokół wyboru nowych biskupów powstawały konflikty, szczególnie w latach 1596 – 1599. Do tego doszły jeszcze nieporozumienia na tle politycznym, które wybuchły dokładnie w momencie, kiedy to cesarz Rudolf II zrezygnował z powściągliwego stosunku wobec Kościoła<sup>213</sup>. Takie właśnie wydarzenia przyświecały Josephowi Jungnitzowi, kiedy pisał wiele ze swoich prac. Trudno było rozdzielić okoliczności czysto polityczne od kościelnych, czy też religijnych. Dlatego właśnie publikacje księdza Jungnitz są tak przesycone historią jako taką, dziejami Śląska oraz jego ogólnym rozwojem. Nie sposób bowiem tych aspektów rozpatrywać oddzielnie. Niewątpliwie cennym źródłem do badań nad historią Kościoła na Śląsku są opracowane przez J. Jungnitz dokumenty powizytacyjne z konkretnych parafii<sup>214</sup>. Materiały te omówiono w osobnym paragrafie.

---

<sup>211</sup>Tamże, s. 13.

<sup>212</sup>K. Garber, *Kulturgeschichte Schlesiens In der Frühen Neuzeit*, Tübingen 2005, s. 270.

<sup>213</sup>K. Garber, *Kulturgeschichte Schlesiens In der Frühen Neuzeit*, s. 271.

<sup>214</sup> *Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonat Breslau*, hrsg. von J. Jungnitz, Breslau 1902; *Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonat Oppeln*, hrsg. von J. Jungnitz, Breslau 1904; *Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonat Glogau*, hrsg. von J. Jungnitz, Breslau 1907; *Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonat Liegnitz*, hrsg. von J. Jungnitz, Breslau 1908.



### 3. PRACE O CHARAKTERZE BIOGRAFICZNYM

Przenikanie się różnych aspektów tej samej historycznej rzeczywistości widać najlepiej w dziele Josepha Jungnitta pod tytułem „Die Breslauer Germaniker”<sup>215</sup>. Jungnitz odnosi się w niej do wieku XVI, rozkładu moralnego oraz naukowego kleru. Na wstępie tej publikacji podaje, że taki stan rzeczy wiązał się w dużej mierze z ogólnym upadkiem wartości, jak również ze swego rodzaju regresem w obszarze instytucji wychowawczych oraz kształcących, zależnymi w tamtym okresie od Kościoła. Na uniwersytetach w Pradze, Wiedniu, Freiburgu, Ingostadt, Kolonii, czy Erfurcie, na których kiedyś kwitły studia teologiczne, opustoszały sale wykładowe; było to wynikiem właśnie rewolucji kościelnej i mieszczańskiej. Uniwersytety w Lipsku, Heidelbergu, Wittenbergu oraz we Frankfurcie objął ruch luterański. Tym samym stały się one niedostępne dla katolickich teologów. Odsuwanie się od Kościoła katolickiego zataczało coraz szersze kręgi. Nowa nauka religijna wciąż się umacniała i nie mogła zostać powstrzymana również przez hierarchów kościelnych na Śląsku. Naturalnie, duchowni katolicy za wszelką cenę próbowali przeciwstawić się intensywnej propagandzie protestantyzmu. Ich celem było zachowanie wiary przodków ludności zamieszkującej ten region. Nie było to jednak proste zadanie. Wymagało wiele wysiłku ze strony duchowieństwa, między innymi niezbędne okazało przeprowadzenie reform dotyczących zarówno kształcenia kleryków, jak również powoływania nowych instytucji odpowiadających najwyższemu standardom. Zabiegi te były konieczne dla dobra śląskiego Kościoła<sup>216</sup>.

Wobec tak rozlicznych zagrożeń należało opracować plan mający na celu walkę o zachowanie katolicyzmu. Jego głównym pomysłodawcą był kardynał Morone, który jako legat papieski osobiście zapoznał się z sytuacją w Niemczech. Wraz z innymi kardynałami dążył on do tego, aby utworzyć w Rzymie kolegium dla utalentowanych młodych ludzi. Celem tej instytucji miało być właściwe ich wychowanie, wykształcenie w nich wiedzy z dziedziny różnych nauk oraz przygotowanie do kapłaństwa. Po ukończeniu szkoły mieli oni powrócić do swojej ojczyzny i tam dalej nieść kaganek oświaty już jako profesorowie oraz duchowni. Głównym ich zdaniem miało być odnowienie oraz umocnienie wiary katolickiej. Kardynał Morone był przekonany, że najskuteczniejszym kierownictwem wspomnianego kolegium będzie nowo powołane do życia Towarzystwo Jezusowe. Idea ta znalazła uznanie papieża Juliusza III. Dnia 31 sierpnia 1552 roku otwarte zostało więc oficjalnie tak zwane Collegium

---

<sup>215</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, Wrocław 1906.

<sup>216</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 1

Germanicum, kształcące pobożnych, żarliwych w wierze, cnotliwych oraz uczonych duchownych narodowości niemieckiej<sup>217</sup>.

Powołanie Collegium Germanicum wiązało się z tendencją moralnej odnowy życia Kościoła. W tym celu szukano również możliwości organizowania w Rzymie centrów studiów i wychowania dla duchownych różnych narodowości. Stało się to aktualne zwłaszcza po Soborze Trydenckim, kiedy postulat przygotowania do kapłaństwa kandydatów w duchu szczerego przywiązania do Stolicy Apostolskiej miał głębokie uzasadnienie. Wyrazem tego dążenia było zakładanie narodowych kolegiów dla alumnów. Kandydaci do kapłaństwa mieli w nich mieszkanie i dyscyplinę życia seminaryjnego, a studia odbywali na wyższych uczelniach rzymskich<sup>218</sup>. Nie ulega wątpliwości, że kolegia te spełniły doniosłą rolę w wychowaniu licznych pokoleń duchownych dla poszczególnych Kościołów lokalnych w świecie<sup>219</sup>.

Ośrodek zyskał szybko dość dużą popularność. Jego szczególnym zwolennikiem w Niemczech stał się cesarz Ferdynand I. Mimo niesprzyjającego czasu, w pierwszym roku działania kolegium pojawiło się już 25 uczniów. Instytucja ta rozwijała się prężnie, zyskując wysoka renomę. Skutkiem tego był fakt, że opuszczały ją wciąż nowe szeregi wykształconych księży, którzy zaraz po ukończeniu nauki wracali do Niemiec. Większość z tych młodych chłopców spełniała pokładane w nich nadzieje. W związku z tym, wpływ kolegium na odnowienie kościoła katolickiego w Niemczech okazał się nieoceniony<sup>220</sup>. Jak pisze Joseph Jungnitz, nie tylko niemiecka młodzież chciała się kształcić w Rzymie- również młodzi Ślązacy wpisali się w ten trend. Najpierw były to pojedyncze przypadki, potem jednak liczba śląskich absolwentów szkoły wciąż wzrastała. Do tego doszła też pewna ilość Niemców, którzy pochodzili z różnych części Niemiec, jednak działali jako duchowni w diecezji wrocławskiej<sup>221</sup>.

Omawiana publikacja Jungnیتza miała właśnie na celu stworzenie swoistego zestawienia takich właśnie osób, nie wyłączając przy tym informacji na temat ich życia oraz aktywności, dorobku, czy też zasług. Autor chciał w ten sposób wnieść istotny wkład w historię diecezji wrocławskiej, w szczególności odnośnie procesu kształcenia ówczesnego kleru przebywającego na terenie Śląska. Jak wyjaśnia bowiem, jego zdaniem może to wiele powiedzieć na temat kształtowania się pewnego sposobu myślenia oraz schematów

---

<sup>217</sup>Tamże, s. 1-2

<sup>218</sup>Por. J. Kopiec, Z dziejów Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie do 1945 r., „Nasza Przeszłość”, 79(1993), s. 335.

<sup>219</sup>Wykaz kolegiów i najważniejszą literaturę podaje P. Schmidt, Das Collegium Germanicum und die Germaniker. Zur Funktion eines römischen Ausländersseminars (1552-1914), Tübingen 1984 s. 1-6.

<sup>220</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Germaniker, s. 2.

<sup>221</sup>Tamże.

postępowania obecnych niekiedy po dziś dzień na Śląsku a mających swoje źródło właśnie we wzorcach reprezentowanych przez wrocławskich Niemców<sup>222</sup>.

Książka Jungnitzza doskonale przedstawia wiele aspektów odnoszących się zarówno do historii Kościoła na Śląsku, ale i sięga głębiej, wyjaśniając pewne zależności, procesy kulturowe, tworzenie się mentalności oraz tożsamości regionalnej. Również na podstawie tej publikacji, trudno jest oddzielić precyzyjnie historię Kościoła śląskiego od historii samego Śląska. Obie te płaszczyzny zazębiają się ze sobą, co jest akurat procesem naturalnym.

Trudności z jakimi mierzył się Śląsk nie pozostawały wszak obojętne na dzieje Kościoła w tym regionie, o czym też ksiądz Jungnitz kilkakrotnie wspominał. Sam fakt, że szkoła kształcąca kleryków, o której pisał autor, w tym niespokojnym czasie przestała mieć taką siłę przebicia, jaką dysponowała wcześniej, świadczy o tym, że generalnie priorytety społeczeństwa miały zupełnie inne rozłożenie, niż miało to miejsce wcześniej. Według Jungnitzza, studia teologiczne generalnie odnotowywały spadkowe zainteresowanie. Nie można tego złożyć na karb niskiego poziomu religijności wśród społeczeństwa zamieszkującego te tereny. Było to raczej skutkiem takiej, a nie innej polityki, wydarzeń, posunięć władz, w dużym stopniu też rozłamów, do jakich doszło w Kościele i ich wpływu na społeczności nimi dotknięte.

J. Jungnitz pisze o opłakanym stanie duchowym i intelektualnym duchowieństwa w Niemczech. Wspomina jednak też o tym, że to samo stwierdzić można było odnośnie Śląska. Jak podaje, wrocławska szkoła katedralna, która dawniej funkcjonowała jako wiodąca placówka edukacyjna dla kleryków, w szesnastym wieku nie była w stanie sprostać swoim podstawowym zadaniom. Oprócz tej szkoły w Nysie istniało jeszcze liceum parafialne, stanowiące w tamtym czasie jedyną instytucję kształcąca, na którą wpływ miał biskup. Jednak i tutaj w końcu pojawiły się problemy, ponieważ w roku 1555 na niektórych członkach grona pedagogicznego zaczęły ciążyć podejrzenia odnośnie zaparcia się wiary. W 1563 roku kapituła katedralna skarżyła się, że 12 uczniów prawdopodobnie odebrało we wspomnianej szkole nauki o treściach luteranckich, czego skutkiem miał być fakt, że raczej nie przejdą oni do stanu duchownego Kościoła katolickiego<sup>223</sup>.

Takie okoliczności spowodowały, że zaczęto przykładać coraz większą wagę do utrzymania religii katolickiej. Szczególnie cesarz Ferdynand I dbał o to, aby wiara nie wygasła. Był on więc gorącym orędownikiem powołania nowej szkoły niemieckiej kształcącej katolickich duchownych. Już od początku istnienia tej placówki zaczęli do niej uczęszczać Ślązacy. Wśród jej wychowanków, którzy zostali przyjęci 8 kwietnia 1554 roku znalazły się tak

---

<sup>222</sup>Tamże, s. 2-3.

<sup>223</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Germaniker, s. 3.

istotne dla Śląska nazwiska, jak Kaspar Lutewitz, Alcibiades Gothart, Christoph Herman oraz Melchior Gertner. Joseph Jungnitz nie odnalazł bliższych informacji na temat ich działalności w diecezji wrocławskiej.

Więcej informacji zebrał on na temat innego absolwenta wspomnianej placówki, a mianowicie Theodora Lindanusa. Nie pochodził on wprawdzie z diecezji wrocławskiej, jednak jego najaktywniejsza działalność przypadła właśnie na okres bytności w tej parafii. W roku 1552 rozpoczął on studia w niemieckiej szkole w Rzymie. Zakończenie tej edukacji ukoronowane zostało zdobyciem przez niego tytułu doktora teologii. Według rejestru głogowskiego kościoła kolegialnego, w którym Lindanus krótko przed śmiercią otrzymał urząd kanonika, na początku został on skierowany do Kulm mieszczącego się na terytorium Prus. Kapituła katedralnej we Wrocławiu zwrócił na niego uwagę w roku 1564 prałat Eustachiusz von Knobelsdorf, zauważając, że pozyskanie Theodora Lindanusa dla diecezji wrocławskiej byłoby ogromnie korzystne dla Kościoła katolickiego. W konsekwencji Lindanus został polecony biskupowi i 26 września 1565 roku otrzymał kanonikat w katedrze wrocławskiej. W 1570 roku został prałatem archidiaconem, piastując jednocześnie urząd kanonika we wrocławskiej Kolegiacie Krzyża Świętego. Wtedy też wybudował na nowo kurię należącą do jego prebendy. Warto dodać w tym miejscu, że był on człowiekiem, który na wszystkich pełnionych przez siebie urządach zdobywał zaufanie, a co za tym idzie, oddanie i przywiązanie wiernych. Zarówno biskup, jak i kapituła chętnie czynili go swoim delegatem w kwestiach związanych z załatwianiem różnych spraw<sup>224</sup>.

Jesienią 1568 roku wybudował w katedrze ambonę. Co ciekawe, nie było to łatwe zadanie, miało bowiem miejsce podczas epidemii dżumy. Pod koniec roku 1569 Lindanus został wysłany do Pragi, by tam wziąć udział w obradach czeskiego sejmu, podczas których poruszane były istotne kwestie podatkowe. Jego zadaniem była obrona praw i przywilejów biskupstwa wrocławskiego<sup>225</sup>.

Wkrótce po tym, jak Lindanus rozpoczął swoją działalność w katedrze wrocławskiej, uzyskał możliwość implementacji zasad, według których sam był kształcony w Rzymie, do procesu edukacyjnego i wychowawczego kleru śląskiego. Ze względu na ogólny brak odpowiednich kandydatów na księży biskup Kaspar von Logau podjął decyzję o powołaniu do życia seminarium duchownego, co nastąpiło w roku 1565. Rektorem tej uczelni został właśnie Theodor Lindanus. Na początku dysponował on jedynie niewielką salą wykładową

---

<sup>224</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 4.

<sup>225</sup>Tamże, 4-5.

zlokalizowaną w kościele świętego Marcina, codziennie wykładając tam teologię, podczas gdy inni profesorowie uczelni prowadzili seminaria doktorskie.<sup>226</sup>

Jako rektor działał Lindanus aż do momentu powołania na biskupa wrocławskiego Martina Gerstmannna. Pozostawał zresztą gorącym zwolennikiem tej kandydatury, o czym świadczy to, że w celu poparcia Gerstmannna udał się wraz z jego bratankiem do Rzymu, mimo że aura była ku temu bardzo niesprzyjająca- lato roku 1574 było wyjątkowo upalne. Tak daleka podróż była więc niezwykle uciążliwa. Dodatkową trudność stanowił fakt, że na miejscu dostał on wysokiej gorączki i przez dłuższy czas leżał chory, nic innego nie robiąc- nie mógł aktywnie działać na rzecz powołania nowego biskupa. W końcu jednak doprowadził swoją misję do końca i 1 września 1574 roku wrócił do Wrocławia z bullą confirmacyjną<sup>227</sup>.

Po wykonaniu tego zadania Theodor Lindanus został urzędnikiem oraz generalnym wikariuszem nowego biskupa. Można powiedzieć, że był w zasadzie jego prawą ręką, szczególnie jeśli chodzi o zastosowanie pewnych środków mających na celu odbudowanie życia duchowego i kościelnego w diecezji. Jako symbol uznania oraz na znak pokładanego w nim zaufania, biskup podarował mu w roku 1575 w formie tak zwanego daru biskupiego majątek w Cerekwicy<sup>228</sup>. Lindanus był osobą bardzo cenioną nie tylko przez arcybiskupów diecezjalnych, ale również przez wyższych dostojników kościelnych. W uznaniu zasług powołany został na urząd protonotariusza apostolskiego<sup>229</sup>.

Trwały pomnik swojej działalności a jednocześnie bezcenny obraz historii Kościoła na Śląsku pozostawił Lindanus w aktach dotyczących wizytacji archidiecezjalnych. Jednym z istotniejszych punktów tej dokumentacji była zarządzona przez biskupa Gerstmannna wizytacja generalna, której celem było z jednej strony zapoznanie się z tym, jakie dolegliwości, czy też nieszczęścia trapiły diecezję oraz jej duchownych, z drugiej strony -miała ona być swoistą przesłanką do uzdrowienia tej nieciekawej sytuacji. Aby ułatwić proces Lindanus stworzył instrukcję wizytacyjną uwzględniając w niej dyspozycje zawarte w dekretach trydenckich. Instrukcja ta wydana została w 1579 roku. Autor wyjaśnia w niej istotę oraz cel wizytacji oraz poucza, jak należy ich dokonywać. Wykazał się on tutaj prawdziwym znawstwem diecezji wrocławskiej, ponadto uwzględnił wszelkie mogące się w tym procesie pojawić pytania i problemy, dzięki czemu udało mu się stworzyć wyjątkowo jasny i przejrzysty obraz kościelnych stosunków panujących na Śląsku; te niestety nie przedstawiały się w jasnych

---

<sup>226</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Germaniker, s. 5.

<sup>227</sup>Tamże.

<sup>228</sup>Tamże.

<sup>229</sup>Tamże, s. 6.

barwach. Jakkolwiek bowiem w tym aspekcie poczyniono wiele szkód, to i zastosowano też różnego rodzaju środki zaradcze, które miały przeciwdziałać takiemu stanowi rzeczy. Według wspomnianej instrukcji przeprowadzono wkrótce po jej powstaniu dwie wizytacje, które miały miejsce w roku 1579 oraz 1580. Sam Lindanus dokonał również wizytacji podległej mu archidiecezji wrocławskiej. Raporty, jakie pozostawił stanowią konkretną ilustrację stanu przedstawionego przez niego w wymienionej powyżej instrukcji<sup>230</sup>.

Joseph Jungnitz był też autorem publikacji odnoszącej się do takich właśnie wizytacji. Szczegółowo traktuje o tym jego monografia pod tytułem „Visitationsberichte der Diözese Breslau”. Wspomniana wizytacja przeprowadzona przez Lindanusa była swoistym przygotowaniem do synodu diecezjalnego, który odbył się 1 września 1580 roku we Wrocławiu. To on właśnie stał się organizatorem oraz mentorem tego wydarzenia. Pierwszego dnia przeprowadził wszystko zgodnie z zaleceniami, następnego jednak zachorował na dżumę, która w tamtym czasie ogarnęła całą Europę i Azję, na Śląsku natomiast swoje żniwo zbierała od dwóch miesięcy. Choroba ta zakończyła się jego śmiercią 13 września 1580 roku<sup>231</sup>.

Obok Lindanusa w kapitule katedralnej zasiadało jeszcze dwóch Niemców, a mianowicie Andreas Jerin oraz Michael Schramm. Obaj rozpoczęli naukę w szkole klerykalnej w czasie, kiedy ta borykała się z dużymi trudnościami i problemami wynikającymi między innymi z braku niezbędnych środków pozwalających jej na prowadzenie działalności. Funkcjonowanie tej szkoły stało wówczas pod dużym znakiem zapytania, można wręcz powiedzieć, że jej dalsza egzystencja była mocno zagrożona. Dotowanie tej instytucji przez papieża stało się niemożliwe ze względu na wojenne zawieruchy, jakie podówczas nastąpiły. Aby zapewnić ciągłość działania szkoły została ona połączona z seminarium duchownym dla wychowanków pochodzenia szlacheckiego. Wkrótce placówka ta zapełniła się młodymi szlachcicami do tego stopnia, że niemieccy uczniowie stanowili jedynie ułamek wśród jej adeptów. Do tej mniejszości należał kolejny istotny dla Śląska duchowny, a mianowicie Zachariasz Pfefferkorn. Edukację we wspomnianej szkole rozpoczął 8 października 1560 roku. Jak podaje ksiądz Jungnitz, wiadomo o nim tylko tyle, że pochodził z Wrocławia, poza tym nie pozostały po nim żadne ślady. Jungnitz jednak zwraca na niego uwagę ze względu na to, że był on pewnym wyjątkiem od reguły, jeśli chodzi o uczniów szkoły klerykalnej. W kontekst ten jednak wpisują się także wspomniani powyżej Andreas Jerin oraz Michael Schramm<sup>232</sup>.

---

<sup>230</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 6-7.

<sup>231</sup>Tamże, s. 7.

<sup>232</sup>Tamże, s. 7-8.

Andreas Jerin został przyjęty na uczelnię 19 sierpnia 1567 roku. Pochodził ze Szwabii. Jego ojcem był radny Ludwig Jerin, matką natomiast Katarzyna Dietterlin. Podczas studiów dał się poznać jako wyjątkowo błyskotliwy uczeń, w konsekwencji czego kardynał Otton Truchseß z Augsburga wybrał go na towarzysza oraz nauczyciela swoich dwóch bratanków. Po zakończeniu wykonywania tej funkcji, Jerin wstąpił do wspomnianej szkoły, gdzie pobierał uczył się przez trzy lata. W dwóch ostatnich latach nauki pracował nad zdobyciem urzędu kapłana oraz spowiednika gwardii szwajcarskiej. W drodze powrotnej do Niemiec udało mu się jeszcze uzyskać tytuł doktora na uniwersytecie w Bolonii. Po przybyciu do ojczyzny został przydzielony do probostwa w Dillingen. Nie przebywał tam jednak zbyt długo, wkrótce bowiem został skierowany do Wrocławia, gdzie w roku 1570 przekazano mu urząd kanonika katedralnego. W 1575 roku objął również kanonikat w Nysie<sup>233</sup>.

Jako „Germaniker” został 1 VII 1585 r. jednogłośnie wybrany ordynariuszem wrocławskim przez kapitułę katedralną. Prekonizację papieża Sykstusa V otrzymał 31 VIII 1585 r., a 3 lutego następnego roku przyjął konsekrację biskupią. Nowy biskup uchodził za dobrego teologa i pobożnego duchownego. Za jego pontyfikatu rozpoczął się lepszy okres dla katolicyzmu śląskiego<sup>234</sup>. Na Śląsku, który był jego ojczyzną rozwijał wspaniałą, naznaczoną dobroczynnością działalność. Z zapałem i bardzo umiejętnie sprawował najróżniejsze urzędy, był też gorącym orędownikiem życia duchowego, wspierał sztukę i naukę, był wiernym, sumiennym i oddanym sługą cesarza. Jedną z osób żyjących w tamtym czasie powiedziała o Jerinie, iż to człowiek, który całe swoje życie dbał o to, aby zachować wierność Bogu, Kościołowi, swojemu krajowi oraz cesarzowi. Jego gruntowne wykształcenie teologiczne umożliwiło mu doskonale wyłożenie oraz obronę nauki kościoła, która była narażona nie tylko na ataki jej przeciwników, ale też na pewne zniekształcenia oraz manipulacje z ich strony. Biorąc pod uwagę wszystkie te czynniki należy stwierdzić, że Jerin bardzo dobrze radził sobie z przeciwnościami i bez zarzutu, a wręcz w iście mistrzowski sposób pełnił stanowisko wykładowcy, kaznodziei, jak też urzędnika katedralnego. Na posiedzeniu kapituły katedralnej z 10 marca 1575 roku, oceniono, że jego działalność zarówno w katedrze, jak też we wrocławskim Kościele Piaskowym miała ogromną wartość. W rezultacie sprzeciwiono się jego planom udania się z kazaniem do Głogowa, co chciał uczynić w okresie Wielkiego Postu. Jako powód sprzeciwu podano fakt, że Jerin jest niezastąpiony we Wrocławiu. Jednym z ciekawszych wydarzeń był w tym kontekście fakt, że pewien młody protestancki słuchacz jednego z jego kazań wygłoszonych podczas uroczystości Bożego Ciała, był tak poruszony i

---

<sup>233</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 8.

<sup>234</sup>Por. J. Kohler, *Jerin Andreas*, w: *Neue Deutsche Biographie*. T. 10, Berlin 1974, s. 413-414.

przejęty, że przeszedł na katolicyzm<sup>235</sup>. Biskup troszczył się o zwrot utraconych dóbr kościelnych, zdecydowanie dążył do obsadzania parafii katolickimi kapłanami, napotykał na wiele trudności ze strony protestanckich patronów. Przywiązywał dużą wagę do spraw seminarium duchownego w Nysie i ufundował tam zakład naukowy „Pedagogium Sancti Andreae” dla 24 młodzieńców z rodzin szlacheckich<sup>236</sup>.

O niezbędnej i nieodzownej obecności Andreasa Jerina w katedrze, mówiła też kapituła katedralna na początku 1577 roku w kontekście nadchodzącej wizyty cesarza. Spodziewano się wtedy napływu do miasta wielu ludzi z różnych stron świata, dlatego też liczone się z tym, że osoba taka jak Jerin będzie potrzebna nie tylko do organizacji całego przedsięwzięcia, ale i do godnego reprezentowania Kościoła katolickiego przed cesarzem. Stąd też po raz kolejny plany Jerina musiały ulec zmianie- miał on bowiem udać się w charakterze deputowanego na synod prowincjalny do Piotrkowa. Jako kontynuator dzieła archidiakona Lindanusa w rektoracie wrocławskiego seminarium duchownego okazał się również osobą niezastąpioną, ponieważ był bardzo oddany swojej pracy i faktycznie wierny ideałom głoszonym przez swojego poprzednika. Kiedy seminarium zostało przeniesione do Nysy, władze tej instytucji wyrażały szczerzy żal, że Jerin musiał wrócić do pracy przy kapitule wrocławskiej. O powrót Jerina zabiegał jednak sam biskup, uważając, że działalność Jerina w katedrze będzie miała szerszy zasięg. Wróciwszy do Wrocławia Jerin zaproponował, że będzie prowadził wykłady z teologii dla szerokiego grona słuchaczy. Oferta ta została przyjęta, odczyty Jerina odbywały się więc dwa razy w tygodniu w kościele św. Piotra i Pawła, przy czym nie pobierał on za tę działalność żadnego wynagrodzenia<sup>237</sup>.

Gorliwość, entuzjazm, niezłomność, zapał, jak również biegłość, profesjonalizm, energia i inicjatywa w wykonywanych czynnościach, którymi to cechami charakteryzował się Jerin, zapewniły mu ogólne uznanie. W 1578 roku uzyskał urząd prepozyta, dzięki czemu znalazł się na szczycie kapituły katedralnej. W 1585 roku został jednogłośnie wybrany na biskupa wrocławskiego. Ponieważ jednocześnie cesarz mianował go starszym gubernatorem, a ponadto piastował on również godność księcia nyskiego, stał się w tamtym czasie jednym z najwyższych postawionych duchownych na Śląsku<sup>238</sup>.

Jako biskup musiał zmierzyć się z zadaniem wielkiej wagi, które jednakowoż było bardzo trudne. Jego poprzednikowi Martinowi Gerstmannowi udało się bowiem jedynie

---

<sup>235</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Germaniker, s. 9.

<sup>236</sup>W. Urban, Zarys dziejów diecezji wrocławskiej, Wrocław 1962, s. 189.

<sup>237</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Germaniker, s. 9.

<sup>238</sup>Tamże.



położyć nikłe podwaliny pod reorganizację całkowicie rozbitej oraz chaotycznie funkcjonującej diecezji. Podstawową przeszkodą i problemem był tutaj kler, który w większości nie był w stanie sprostać zadaniom, jakie zostały przed nim postawione. Ciekawy jest fakt, że Jerin, wkrótce po przejęciu urzędu posłał do Rzymu swojego przedstawiciela, aby ten poinformował stolicę apostolską o stanie, w jakim biskup zastał swoją parafię. Chciał też Jerin dowiedzieć się od najwyższych władz Kościoła, jak powinien postępować z księżmi, którzy tak dalece odeszli od reguł życia duchownego katolickiego, że byli nawet żonaci. Jak zaznaczył Jerin w piśmie skierowanym do papieża, nie dysponował on w podległej mu parafii innymi duchownymi, którymi mógłby zastąpić tych, którzy sprzeniewierzyli się zasadom obowiązującym katolickich księży<sup>239</sup>.

Bp A. Jerin już wcześniej zwracał uwagę stolicy apostolskiej, że protestanci mają na Śląsku dużą siłę przebicia, a co za tym idzie, duży wpływ na katolickich duchownych<sup>240</sup>. Społeczność śląska również nie garnęła się do stanu duchownego; zbiorowość ta charakteryzowała się pewną specyfiką, niejednorodnością oraz swoistą nieufnością wobec wszystkiego, co nowe. Dlatego też nie było łatwo biskupowi Jerinowi znaleźć chętne osoby, które odznaczałyby się właściwymi cechami charakteru sprzyjającymi walce o czysty katolicyzm, jak również umiejętnościom nawracania katolików będących pod wpływem protestantyzmu. Zadanie takie było o tyle utrudnione, że często trzeba było się mierzyć z zakorzenioną wiarą przodków. Była to po prostu specyfika tego regionu, stanowiącego pod względem religijnym mieszaninę. Te okoliczności spowodowały, że Jerin za wszelką cenę usiłował zapłacić wakaty w swojej diecezji osobami narodowości niemieckiej. Zależało mu na tym, aby urzędy dziekanatu katedralnego zajmowane były przez osoby godne zaufania, spełniające swoje zadania z zaangażowaniem<sup>241</sup>.

Bp Jerin pozostawał w serdecznych stosunkach z rektorem Lauretano. Obaj troszczyli się, by wspierać kulejący na Śląsku katolicyzm, jakkolwiek trudne pozostawałoby to zadanie. W podległej Jerinowi diecezji nierzadkie były przypadki herezji. Obaj zabiegali jednak, aby przeciwdziałać waśniom i sporom między katolikami a protestantami. Właśnie mając na uwadze ten cel biskup zdecydował, że wyższe urzędy świeckie powinny być obsadzone osobami wyznania protestanckiego. Aby było to możliwe Jerin powziął decyzję o utworzeniu placówki kształcącej taką kadrę; ośrodek taki powstał w Nysie. Na początku jego działania

---

<sup>239</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 9-10.

<sup>240</sup>Szerzej o biskupie A. Jerinie: J. Mandziuk, *Biskup Andreas von Jerin – wybitna osobowość Kościoła katolickiego na Śląsku*, w: *Biskup Andreas von Jerin i jego ołtarz we wrocławskiej archikatedrze pw. Św. Jana Chrzciciela*, red. S. Araszczuk, Wrocław 2020, s. 21-34.

<sup>241</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 10.

kształcono w nim dwunastu wychowanków pochodzenia szlacheckiego. Biskup nie tylko ufundował powołanie tej instytucji, ale również z własnych finansów pokrył koszty związane z nauką wspomnianych młodych ludzi. Ponadto, szczególną pieczę otoczył biskup seminarium duchowne. Pomnożył jego dochody tak, by szkoła ta mogła sprostać postawionym przed nią zadaniom. Na rektorów powołał na początku dwóch Ślązaków niemieckiego pochodzenia: Sebastiana Hartmanna (1588-1591) oraz Georga Andreadesa (1591-1595). Głównym celem Jerina zorientowanym na drogę kształcenia oraz wsparcia rozwoju kościoła katolickiego na Śląsku, było powołanie do życia uczelni bazującej na sposobie postępowania zakonu jezuickiego. Już jego poprzednicy bardzo zabiegali o Jezuitów, udało im się jednak jedynie pozyskać dwóch zakonników, którzy posługiwali przy katedrze wrocławskiej jako spowiednicy oraz częściowo w charakterze kaznodziejów. Do utworzenia wspomnianej szkoły jednak w rezultacie nie doszło- przeciwstawili się temu przedsięwzięciu protestancy wierni. Jerin próbował jeszcze przeforsować swój plan w Wiedniu pod koniec 1592 roku, jednak wszelkie jego wysiłki w tej materii okazały się bezowocne<sup>242</sup>.

Już jako biskup podjął się ponownie realizacji zamierzenia. 30 kwietnia 1586 roku napisał w tej sprawie list do władz uczelni niemieckiej, roztaczając wizję szkoły jezuickiej z doskonałym instytutem kształcenia duchownych. Rolą instytutu miało być uzupełnienie edukacji wyniesionej z seminarium. Początkowo Jerin otrzymał odpowiedź odmowną. Nie zniechęcił się tym jednak i nadal usilnie zabiegał o realizację swojego pomysłu. W końcu uzyskał zgodę na utworzenie szkoły. Plan pozostał jednak niewykonany, ponieważ i tym razem na drodze stanęli protestanci, zwracając się ze swoimi obiekcjami do samego cesarza<sup>243</sup>.

Andreas Jerin był także gorącym orędownikiem rozwoju sztuki. Wyrazem tej pasji były jego dążenia do upiększania budowli kościelnych. To dzięki jego staraniom w katedrze oraz w kaplicy nyskiej pojawiły się kosztownie zdobione szaty liturgiczne. W katedrze ufundował ołtarz, w skład którego weszły srebrne figury wykonane przez wrocławskiego złotnika Paula Nitscha<sup>244</sup>. Podkreślić tutaj należy, że stolica apostolska otrzymywał wiele doniesień mówiących o tym, jak wspaniałą działalność wykonuje Jerin jako biskup. Ponadto, opisywano również jego niepowtarzalny, jedyny w swoim rodzaju charakter oraz godną naśladowania postawę życiową, które to spowodowały, że cieszył się uznaniem również wśród protestantów. Wychwalano przede wszystkim prostotę i świętość jego życia, zapał, z jakim szerzył wiarę, dążenie do eliminacji wszelkich pomyłek, walkę o odzyskanie straconych dóbr kościelnych,

---

<sup>242</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Germaniker, s. 10-11.

<sup>243</sup>Tamże, s. 11-13.

<sup>244</sup>Tamże, s. 13.

wysławianie służby Bogu, zaangażowanie w odrestaurowywanie starszych a budowę nowych kościołów. Doceniano również jego skromność. Ludzie widzieli, iż mimo, że był on bardzo zajęтым człowiekiem, i ponosił odpowiedzialność za wiele kwestii i zadań jako kościelny zarządca Śląska, to pozostawał wierny swoim ideałom. Codziennie brał udział we mszy, albo jako słuchacz, albo jako jej celebrant, przy czym zachował on również taki sposób i porządek własnego życia, aby pozostawać w zgodzie z przykazaniami boskimi, własnym sumieniem oraz bliźnimi. Jako tak przedstawiona osoba, biskup Jerin pozostawał niedoścignionym wzorem dla jego następców działających na tak trudnym terenie jak Śląsk, zwłaszcza w aspekcie rozwoju Kościoła katolickiego na tym obszarze<sup>245</sup>.

Kontynuatorem dzieła Jerina był wspomniany już Michael Schramm. Pochodził z Bolesławca a oboje jego rodzice byli protestantami. Na katolicyzm przeszedł Michael w Rzymie. Podobnie jak Jerin, był jednym z wychowanków niemieckiego seminarium, do którego wstąpił w wieku 24 lat- 3 kwietnia 1570 roku. Za czasów jego bytności w tej szkole poddana ona została całkowitej reorganizacji. Konwikt szlachecki uległ podziałowi. Ponadto, papież Grzegorz XIII zaopatrzył uczelnię w odpowiedni kapitał oraz ziemie, tak że zyskano możliwość przyjmowania nawet do 150 wychowanków. Poza tym, placówka otrzymała również nowy regulamin funkcjonowania przy zachowaniu porządku ujętego w dotychczasowym statucie. Wprowadzone zasady przewidywały, że całkowity proces kształcenia powinien trwać siedem lat, to znaczy obejmować miał on trzyletnią edukację z zakresu filozofii oraz czteroletnią naukę teologii. Papież Grzegorz XIII bardzo wspierał rozwój tej uczelni, stąd też jego dar dla niej w postaci stałej siedziby, którą stał się pałac oraz kościół- dziś znany jako Bazylika św. Apolinarego. Uczelnia rezydowała w wyznaczonym miejscu przez ponad dwieście lat<sup>246</sup>.

W 1573 roku do na nowo zorganizowanej uczelni przeszło 23 wychowanków z działającej na starych zasadach instytucji. Wśród nich znajdował się właśnie Michael Schramm. Jednak już 1 lipca tego samego roku został on wydalony ze wspomnianej placówki, z powodu trudnego charakteru. Schramm nie zakończył jednak swojej edukacji na tym epizodzie. Kontynuował ten kierunek swojej drogi życiowej na Uniwersytecie Rzymskim, gdzie w roku 1576 uzyskał tytuł doktora. W roku 1577 objął on subdiakoniat we Wrocławiu. Już w roku 1573 zostały mu nadane oficjalne przydziały na urząd kanonika katedralnego. Jednak ścieżka jego kształcenia nie była zgodną z tą przewidzianą przez kapitułę katedralną. Schramm zaskarżył początkową decyzję kościoła wrocławskiego powołując się na fakt, że nowa organizacja

---

<sup>245</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Germaniker, s. 13-14.

<sup>246</sup>Tamże, s. 19-20.

funkcjonowania uczelni nie pozwoliła mu na jej właściwe ukończenie. W odpowiedzi na wystosowane zażalenie otrzymał informację, że decyzja odmowna odnosząca się do możliwości piastowania przez niego wspomnianych urzędów, zostanie rozważona ponownie. Nie chciano tworzyć przypadku precedensowego, liczone się bowiem z tym, że podobne roszczenia mogą zacząć wnosić również inni wychowankowie szkół podlegającym tym samym zasadom. Z tego względu powołanie Schramma na wspomniane urzędy zostało przesunięte. O decyzję w sprawie ewentualnego uznania lub nie jego edukacyjnej drogi zwrócono się do Rzymu. W międzyczasie do Wrocławia przybył nuncjusz apostolski Delphini wraz z cesarzem Rudolfem II. Wizyta miała miejsce w maju 1577 roku. Korzystając z okazji, przedstawiono sporną kwestię również przed tym znamienitym forum. Orzeciono, że Schramm powinien zostać przyjęty do kapituły katedralnej, ponieważ uczelnia, którą ukończył może cieszyć się wszelkimi przywilejami, także rangą uniwersytetu. Takie było życzenie papieża. Schramm uzyskał również pisemne potwierdzenie tego faktu, dzięki czemu nie dochodziło do naruszenia reguł statutowych. Członkowie kapituły byli usatysfakcjonowani takim obrotem spraw i Schramm mógł zostać bez problemu przyjęty do tego gremium<sup>247</sup>.

Musiał on się jednak zmierzyć z jeszcze jedną trudnością. Ślężacy, którzy w większości byli raczej wyznania protestanckiego, powoływali się w jego sprawie na ustalenia układu kolowratskiego. Postanowienia owego układu, jakkolwiek odrzucone przez Rzym, obowiązywały wcześniej przez dwanaście lat, stąd też zakorzeniły się w świadomości śląskiej ludności. Według nich, beneficjentem kościelnych urzędów nie mogła być osoba pochodzenia innego, niż śląskie<sup>248</sup>. Z takimi właśnie zastrzeżeniami zwróciła się szlachta śląska do cesarza. Protest ten nie uzyskał przychylności władcy, jednak zakłócił przyłączenie Schramma do kapituły katedralnej<sup>249</sup>.

Wydarzenie to nastąpiło w końcu 11 czerwca 1577 roku. Wtedy to właśnie wszedł on ostatecznie w posiadanie własnej prebendy. Opisane powyżej okoliczności nie były przyjemne dla Schramma, stały się wręcz ciężką próbą dla jego młodszej porywczoci oraz braku cierpliwości. Można krytycznie zauważyć, iż nie poradził z nią sobie najlepiej.

Również w późniejszym czasie nie do końca spełnił on nadzieje pokładane w nim przez kapitułę. Prawdopodobnie dlatego nie cieszył się większym uznaniem tego kolegium. Michael Schramm pozostawał osobą specyficzną, znaną ze swojej buńczuczności, gwałtowności, braku

---

<sup>247</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 22

<sup>248</sup>W. Mrozowicz, *Czeska historia Śląska ze szczególnym uwzględnieniem Oleśnicy i Księstwa Oleśnickiego*, Wrocław-Oleśnica 2017, s. 211-216

<sup>249</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 22.

opanowania oraz wyjątkowo emocjonalnego podejścia do wszelkich kwestii. Jako przykład jego zachowania przywołać tutaj można epizod, do którego doszło zaraz po wstąpieniu Schramma do kapituły katedralnej. Miał on miejsce w gospodzie mieszczącej się na odcinku Nysa- Wrocław, gdzie Michael wdał się w kłótnię z innymi ludźmi przebywającymi w gospodzie. Postępowanie takie, jak można się łatwo domyślić, uznane zostało za nierozsądne i niegodne sprawowanego przez niego urzędu. W rezultacie nie tylko on znalazł się w kłopotliwej sytuacji, ale również i inni członkowie kapituły poczuli się dotknięci, ponieważ postawił ich w złym świetle. Schramm otrzymał upomnienie oraz nakaz właściwego zachowania podczas podróży. 4 października 1582 roku odbyło się posiedzenie zgromadzenia katedralnego, podczas którego musiał ponownie zmierzyć się z zarzutami, według których jakoby nie pojmował, jak zarządzać dobrami należącymi do prebendy. Jego niestosowne zachowanie doprowadziło również do tego, że musiał się zmierzyć z niezadowoleniem biskupa Gerstmann, który generalnie był mu przychylny okazując wiele życzliwości. Po kilku incydentach jednak z udziałem Schramma, musiał i on uznać, że jest to młody, niespokojny i kłótniwy człowiek<sup>250</sup>.

Michale Schramm był też osobą, która w sposobie życia znacznie odbiegała od swoich poprzedników. Trudno w tym kontekście mówić jego o świętości. Korzystał z wszelkich dostępnych wówczas rozrywek, wśród których znajdowały się nie tylko wizyty w gospodach. Jego postępowanie sprawiło, że pozaciągał długów, które nader niechętnie spłacał. Nawet na krótko przed jego śmiercią wierzyciele zgłaszali się w tej sprawie do kapituły katedralnej, co dla tego zespołu stanowiło dodatkowy kłopot. Nie dziwi w związku z tym niechętny stosunek członków kapituły wobec Schramma. Umarł on 24 kwietnia 1584 roku. Spuściznę po nim miała przejąć osoba, która wygra rozpisany na ten urząd konkurs<sup>251</sup>.

Ksiądz Jungnitz nie starał się upiększać, bądź ubarwiać faktów odnoszących się do dziejów Kościoła na Śląsku. Jak i w wielu innych obszarach, tak i tutaj zdarzały się osoby, które nie do końca były w stanie wypełnić swoją funkcję w sposób, w jaki się po nich tego spodziewano. Zobrazowanie stanu rzeczywistego nadaje jednak specyficznego kolorytu dziełom Jungniza. Jako przedstawiciel stanu duchownego nie ucieka on od trudnych kwestii oraz aspektów, które nie zawsze stawiają hierarchów kościelnych w korzystnym świetle. Jak to już jednak zostało wcześniej powiedziane, Jungnitz stara się w swoich utworach być wiernym kronikarzem swojego czasu.

---

<sup>250</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 23.

<sup>251</sup>Tamże.

W omawianej publikacji wspomina też autor o osobistościach, które umknęły trochę kartom historii. Jego zdaniem warto mieć je w pamięci, każda bowiem działalność pozostawia po sobie jakieś ślady, szczególnie jeśli chodzi o kwestie dziejowe danego regionu.

Mając to na uwadze, wśród istotnych śląskich działaczy wymienia Jungnitz, między innymi również Georga Kintzela. Był to pierwszy Ślązak, który został przyjęty do przeorganizowanej uczelni kształcącej kleryków. Pochodził z Głogowa. Na studia został przyjęty 16 listopada 1573 roku. Jego umiejętności i zdolności okazały się jednak niewystarczające do ukończenia nauki w tej placówce. Pod koniec roku 1575 został z niej usunięty, otrzymując jednak przy tym bardzo korzystne świadectwo obyczajowe<sup>252</sup>.

Równie mało wiadomo na temat Tobiasza Seidela, który również był wychowankiem wspomnianej szkoły. Wstąpił do niej w wieku osiemnastu lat 2 października 1578 roku. Mury uczelni opuścił natomiast 18 marca 1585, nie otrzymawszy jednakże święceń. Podobnie rzecz się miała z Bartolomeuszem Ludwikiem Reiszewem. W poczet studentów przyjęto go 19 lutego 1579 roku, 5 września 1584 został on natomiast wydalony ze szkoły<sup>253</sup>.

Joseph Jungnitz nie przytacza żadnych konkretnych przykładów działalności wspomnianych osób, jednak jego zdaniem, z całą pewnością coś po sobie pozostawili. Tego typu niedopowiedzenie może być przyczynkiem do dalszych badań nad historią Kościoła Śląska. Według autora analizowanej publikacji, nieco istotniejsze znaczenie dla tego obszaru miały inne postaci. Jednym z nich jest Georg Andreades. On także uczył się w wyżej wspomnianym seminarium dla kleryków. W roku 1585 przerwał jednak naukę ze względu na problemy natury osobistej. Był konwertytą i jako taki nie zaskarbił sobie przychylności kuratorów zarządzających majątkiem jego zmarłych rodziców, wskutek czego odmawiano mu wypłaty spadku. W obliczu tych kłopotów to biskup Andreas Jerin doradził mu rezygnację ze studiów oraz udanie się do Wrocławia celem odwołania się od tej decyzji. Nawet jednak po opuszczeniu murów szkoły Georg Andreades zachował postawę przez nią promowaną, nie rezygnując z pobożności, wiary, bogobożności, cnotliwości oraz wypełniania przykazań. W roku 1586 otrzymał święcenia kapłańskie, w 1588 roku – tytuł doktora teologii i filozofii<sup>254</sup>.

Wszystko to spowodowało, że Georg Andreades był bardzo ceniony przez wyższych dostojników kościelnych. Między nimi znajdował się na przykład opisywany już tutaj oraz wspomniany również w kontekście Andreadesa biskup Jerin. Tych dwóch duchownych często ze sobą przebywało, prowadząc wielogodzinne rozmowy i dysputy, częstokroć na temat

---

<sup>252</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 29.

<sup>253</sup>Tamże.

<sup>254</sup>Tamże, s. 30.

środków, które mogłyby wesprzeć podniesienie poziomu życia katolickiego na Śląsku<sup>255</sup>. Takie dyskusje owocowały często konkretnymi działaniami mającymi na celu właśnie ugruntowanie siły przebiccia Kościoła katolickiego na Śląsku. Joseph Jungnitz co prawda nie wymienia ich konkretnie w swojej publikacji, jednak bardzo podkreśla dużą rolę tych rozmów oraz ich wydźwięk wciąż rozbrzmiewający w dziejach tamtejszego Kościoła.

Oprócz Andreasa Jerina, Georg Andreades darzył szacunkiem biskupa ołmunieckiego Stanisława Pawłowskiego. Z nim również pozostawał w bliższych relacjach, współpracowali ze sobą budując kanwę wiary katolickiej. Według oceny Josepha Jungnita, porozumienie i kooperacja wspomnianych duchownych niosła ze sobą daleko posuniętą troskę o sprawy katolicyzmu i o umacnianie wiary, religijności śląskiego Kościoła<sup>256</sup>.

Wiele informacji na temat Andreadesa czerpał Joseph Jungnitz z jego listów kierowanych do różnych osób. To z nich dowiedział się autor na przykład o fakcie, że Andreades prowadził czynną działalność na seminarium biskupim w Nysie, szczególnie ceniąc sobie możliwość prowadzenia wykładów na tematy kontrowersyjne oraz z dziedziny kazuistyki. W innym liście, datowanym na drugą połowę 1588 roku na jaw wychodzi, że Andreades piastował na wspomnianym seminarium funkcję profesora oraz wicerektora. Donosi on w tym piśmie o walkach oraz sporach i konfliktach, jakie spowodowało utworzenie kongregacji mariańskiej. Protestanci sprzeciwiali się kultowi świętych oraz kultowi maryjnemu.<sup>257</sup> Tego typu informacje stanowią być może pewne szczegóły, które same w sobie wydają się nie mieć wielkiego znaczenia. Przy próbie jednak badania ich kontekstu można zgłębić istotną część historii Kościoła śląskiego oraz, generalnie, śląskiej ziemi.

Joseph Jungnitz gruntownie analizuje w swoim dziele także kolejne lata pod kątem postaci występujących w tamtejszym regionie. Przy okazji czytelnik może też wychwycić wiele wątków nie tylko personalnych, ale również zorientowanych na pewne zawłości oraz wydarzenia historyczne dotyczące całego Śląska. Nacisk jest tutaj położony na przedstawienie czołowych przedstawicieli życia kościelnego, dostojników kościelnych oraz innych osób odgrywających istotne rolę w Kościele. Nie jest to jednak regułą. Zdarza się bowiem księdzu Jungnitzowi również opisywać konkretne wydarzenia historyczne.

Z takim zabiegiem ma się do czynienia chociażby przy okazji prezentacji osoby Christopha von Strachwitza. Na początku fragmentu odnoszącego się właśnie do niego, przedstawia Jungnitz krótką biografię duchownego. Następnie autor przechodzi do opisu zasług

---

<sup>255</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 30.

<sup>256</sup>Tamże

<sup>257</sup>Tamże, s. 31

Strachwitza. W jego ocenie bowiem, był Strachwitz jedną z bardziej zaradnych, przedsiębiorczych oraz zaangażowanych osobistości wśród członków kapituły katedralnej. Szczególne znaczenie zyskała działalność Strachwitza podczas wojny trzydziestoletniej, w trakcie której biskupstwo musiało zmierzyć się z poważnymi zadaniami. Były to przede wszystkim różnego rodzaju wydarzenia, które w mniejszym lub większym stopniu wpływały na ogólne życie społeczności, ale także na funkcjonowanie Kościoła. Jedną z takich kwestii było siłowe wymuszenie przez protestantów przeprowadzenia ich nabożeństwa. Biskup Karol znalazł się wtedy w krytycznym położeniu, poprosił więc o wsparcie kapitułę katedralną. Wysłannikiem tejsze był właśnie między innymi Strachwitz. Miał za zadanie przedyskutować wspólnie z biskupem zaistniałą sytuację oraz spróbować znaleźć możliwie najkorzystniejsze rozwiązanie problemu niepokornych poddanych szukających nowej drogi duchowej. Okoliczności te doprowadziły do tego, że w 1619 roku w miejscowości Eger zorganizowano zgromadzenie dostojników kościelnych. Deputowanym kapituły katedralnej był Christoph von Strachwitz. Miał tam bronić interesów kościoła wrocławskiego<sup>258</sup>.

W przypadku prezentacji postaci Christopa von Strachwitza, Joseph Jungnitz przywołuje również istotne historyczne wydarzenia. Jednym z nich była Konfederacja Krajów Korony Czeskiej z 31 lipca 1619 roku<sup>259</sup>. Była to umowa, na mocy której przyjęta została nowa konstytucja Czech. Na jej podstawie Królestwo Czeskie stawało się odtąd monarchią stanową, w której król miał pozostać jedynie władcą o charakterze wyłącznie tytularnym. Zwierzchnia władza należeć miała do stanów. Ponadto, przyjęte zostały też nowe stosunki między poszczególnymi ziemiami oraz sposoby rozwiązywania wspólnych spraw. Zagwarantowano ochronę religii ewangelickiej, stanów, jak też wspólną obronę. Pod względem religijnym w mocy pozostawał tzw. List majestatyczny Rudolfa, dzięki któremu wolność wyznania posiadali także katolicy. W praktyce oznaczało to zakończenie prześladowań katolików, co miało bardzo ważny wymiar międzynarodowy<sup>260</sup>.

Postanowienia konfederacji przyjęte zostały również przez stany śląskie. Spowodowało to, że biskup Karol poczuł się zmuszony do opuszczenia biskupstwa. Na czas swojej nieobecności zobowiązał między innymi von Strachwitza do pełnienia obowiązków administratora, co wiązało się z wieloma sytuacjami zagrażającymi życiu- był to bowiem okres niepokoju i ogromnych trudności<sup>261</sup>.

---

<sup>258</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 95-96.

<sup>259</sup>Tamże, s. 96.

<sup>260</sup>J. Rychlik, *Państwo Czeskie podczas Wojny Trzydziestoletniej*, w: *Studia Środkowoeuropejskie oraz Bałkanistyczne*, t. XXVII, Praga 2013, s. 40.

<sup>261</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germanike*, s. 96.



Przedstawione powyżej okoliczności zmieniła bitwa na Białej Górze, która miała miejsce 8 listopada 1620 roku. Śląsk wrócił wtedy pod austriackie panowanie<sup>262</sup>. Stronami tego konfliktu zbrojnego byli czescy protestanci oraz katolicy Habsburgowie. Jedną z przyczyn prowadzących do wybuchu walki była narastająca dyskryminacja protestantów. W 1618 roku przedstawiciele czeskiej szlachty przybyli na Hradczany celem wyrażenia swojej niezgody, czy wręcz oburzenia takim stanem rzeczy. Protest złożyć chcieli przed reprezentantami cesarza Mikołaja Habsburga. Spotkanie jednak nie przebiegło spokojnie, doszło do kłótni, w wyniku której dwóch najbardziej znienawidzonych namiestników cesarza wyrzuconych zostało przez okno. Cesarz odebrał takie zachowanie Czechów jako osobistą zniewagę, dlatego też wojna była nieuchronna. Żadna ze stron nie była jednak do niej przygotowana. Czescy protestanci utworzyli oddzielny rząd, tak zwany dyrektoriat, na czele którego stanął Wacław Wilhelm z Roupova, król Ferdynand natomiast został pozbawiony tronu. 26 lipca 1619 roku na władzę Czech wybrano przywódcę niemieckich protestantów, którym był książę elektor Palatynatu Fryderyk V. To posunięcie doprowadziło do umiędzynarodowienia konfliktu<sup>263</sup>.

Bardzo istotne były następstwa tej walki. Zwycięstwo odnieśli w niej Habsburgowie, zaprowadzając potem w Czechach całkowity terror: protestancka szlachta czeska poddawana była egzekucjom a sąd wojskowy skazał na śmierć czołowych przedstawicieli czeskiej elity społecznej i kulturowej. Bardzo ważnym procesem była też rekatolizacja. Kościoły przekazywane były katolikom, natomiast ludność czeska zmuszana była do zmiany wyznania. Represje te spowodowały, że wielu protestantów uciekło na Śląsk, gdzie tworzyli protestanckie zgrupowania braci czeskich<sup>264</sup>.

Jak podaje ksiądz Jungnitz, na Śląsku też nie było spokojnie. Tutaj margrabia Johann Georg von Jägerndorf, który objęty był banicją razem z księciem Fryderykiem, podjął działania w duchu sporu konfederacyjnego- postanowił kontynuować walkę. 10 kwietnia 1621 roku zagarnął on Nysę, pustosząc miasto przy użyciu siły zbrojnej oraz wymuszeń. Trwało to do 14 lipca. W czerwcu za jego przyczyną w więzieniu znaleźli się duchowni administratorzy, czyli von Strachwitz, von Gellhorn oraz jeszcze czterech innych urzędników diecezjalnych. Zagroził im, że ma on prawo do tego, aby postąpić z nimi tak, jak uczyniono to w Pradze ze zwolennikami konfederacji. Według doniesień Jungnitza, powiedział im, że nie jest żaden ich krwi, jednak powinni mu zapłacić 10 tysięcy dukatów. 1 lipca pojmani zgłosili wrocławskiej kapitule katedralnej, że okup ma być uiszczony do 5 lipca. Zmobilizowano wszystkie siły, by

---

<sup>262</sup>Tamże, s. 97

<sup>263</sup>W. Biernacki, Biała Góra 1620, Gdańsk 2006, s. 24-26

<sup>264</sup>Tamże, s. 27

zebrać wymaganą sumę. Mimo wiedzy o tym postępowaniu margrabia zabrał ze sobą więźniów jako zakładników. Chciał w ten sposób zmanifestować swoim zwolennikom, że wszelkie jego działania pozostają bezkarne. Więźniów uwolnił dopiero w październiku, kiedy jego gwiazda już przygasła. Duży wpływ miało też wstawiennictwo jego bratanka, księcia Georga Wilhelma von Brandenburga<sup>265</sup>.

Po wycofaniu się margrabiego ze Śląska, mógł zjawić się tam biskup. Od razu przywrócone mu (biskupowi) zostały też jego prawa jako księcia ziemskiego. Wskutek tego był on w stanie znieść zaprowadzone podczas jego nieobecności nowe porządki. W listopadzie 1621 roku odbyło się zgromadzenie książąt, podczas którego popularnością cieszył się właśnie poseł kapituły katedralnej Christoph von Strachwitz. W charakterze swoistego otwarcia tego zebrania wygłosił on mowę, podczas której z satysfakcją donosił o korzystnych widokach na przyszłość dla wrocławskiego biskupstwa. Po wielu trudach związanych z wojną takie informacje witane były z entuzjazmem<sup>266</sup>.

Von Strachwitz wielokrotnie brał udział w wyborach biskupów. Szczególnie chętnie widziany był, kiedy w grę wchodziły trudne negocjacje. Takie okoliczności miały miejsce na przykład w roku 1625. Strachwitz został poproszony o pomoc przy pertraktacjach z wysłannikami polskiej strony, którzy chcieli przeforsować kandydaturę księcia Karola Ferdynanda. Strachwitz zwrócił wówczas uwagę wszystkich na fakt, że zgromadzenie powinno przystać na ten wybór, w przeciwnym razie zagrożona byłaby cała kapituła wrocławska, jak również diecezja nyska. Bratem wspomnianego księcia był bowiem następca tronu polskiego, który mógłby pojawić się na Śląsku z interwencją zbrojną<sup>267</sup>.

Po dokonaniu wyborze biskupa von Strachwitz, jako zaufany członek kapituły stał się jej oficjalnym deputowanym. Często wysyłano go był na dwór cesarski, czy też do nuncjusza papieskiego, aby reprezentował tam godnie interesy swojej organizacji<sup>268</sup>.

Generalnie, von Strachwitz pełnił rolę pośrednika między kapitułą katedralną Wrocławia a innymi ważnymi dostojnikami kościelnymi, chociaż nie jedynie. Jego umiejętności negocjacyjne cenione były także przez świeckich przedstawicieli państwowych. Był także doskonałym organizatorem, dzięki czemu często powoływano go do piastowania funkcji administratorskich. W trakcie zajmowania jednego ze wspomnianych stanowisk administratora, stał się on świadkiem ogromnego nieszczęścia, jakie dotknęło Śląsk: epidemii

---

<sup>265</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 97.

<sup>266</sup>Tamże, s. 98.

<sup>267</sup>Tamże.

<sup>268</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 98-99.

dżumy, która dotknęła ten region w 1630 roku. Musiał poradzić sobie wtedy zarówno z rozprzestrzeniającą się chorobą, jak też z rozgorzałą w tym samym czasie wojną. Trudów wojennych nie udało mu się przeżyć. Zmarł on w Nysie 1 października 1638 roku<sup>269</sup>.

Jak widać na przykładzie opisu postaci Christoph'a von Strachwitza, ksiądz Jungnitz sięga głębiej, aniżeli tylko do biografii danej osoby. Z jego publikacji można dowiedzieć się bardzo wiele nie tylko o Kościele śląskim i jego osobistościach, ale też o uwarunkowaniach dziejowych, w jakich przyszło im żyć. Prezentowana publikacja sięga aż do początku dwudziestego wieku. Na ostatnich jej kartach wspomina autor takie autorytety, jak Johann Schmidt, Anton Lux, Paul Lukaszczuk, Walter Tenambergen, Theodor Kubina, czy też Anton Foitzik, których wspólnym mianownikiem była uczelnia klerykalna. Wszyscy oni ukończyli ją już po roku 1900. Wszyscy też wnieśli swój wkład w rozwój Kościoła na Śląsku<sup>270</sup>.

Dzieło Josepha Jungnita zatytułowane „Die Breslauer Germaniker“ jest więc szczególnie bogatym materiałem źródłowym jeśli chodzi o badania historyczne śląskiej duchowości. Na niemalże 400 stronicach czytelnik zapoznaje się z 230 osobowościami, ich pochodzeniem, charakterem, umiejętnościami, zasługami oraz modelem pracy, życia i działalności. Daje to duży pogląd na im ówczesne czasy, na to, jakie postawy były wtedy cenione, na co zwracano uwagę, co było nagradzane, co ganione.

Dodatkową wartość dodaną stanowią doniesienia odnoszące się do okoliczności danego okresu historycznego. Większość z tych okoliczności dotyczy naturalnie dziejów Kościoła katolickiego na Śląsku, a konkretnie: święceń danych dostojników kościelnych, wyborów biskupów, członków kapituły katedralnej i tym podobne. Jak już jednak zostało nadmienione, nie zapomina też ksiądz Jungnitz o tym, że wydarzenia religijne zawsze w mniejszym lub większym stopniu łączą się z tłem geopolitycznym, dlatego też w jego dziele pojawiają się wiadomości natury ogólnohistorycznej. Jest to więc utwór noszący znamiona wyjątkowo cennego źródła dla badaczy dziejowych, społecznych, politycznych, ale także dla zwykłych czytelników. Joseph Jungnitz potrafił przedstawić treści w taki sposób, aby były one zrozumiałe dla wszystkich.

W dorobku księdza J. Jungnita znajduje się bardzo wiele dzieł o charakterze biograficznym. Już poprzednio omawianą publikację można zaliczyć do tej kategorii. W książce „Die Breslauer Germaniker” J. Jungnitz przedstawia listę 230 osób, które w mniejszym lub większym stopniu odcisnęły swoje piętno na życiu duchowym Śląska. Każdą z tych osób Jungnitz stara się opisać na kanwie indywidualnego życiorysu. Nie zawsze jest to w pełni

---

<sup>269</sup>Tamże, s. 99.

<sup>270</sup>Tamże, s. 390-391.

możliwe, bowiem nie w każdym przypadku dało się dotrzeć do wszystkich źródeł. Dlatego też czytelnik czasem dowiaduje się o życiu danej postaci w krótkim rysie a czasem poznaje dłuższe relacje obfitujące w detale z historii przedstawianych osób. Taki szczegółowy tekst mamy w przypadku Georga Scultetusa, Ślązaka studiującego w niemieckim seminarium duchownym. Z biogramu wiadomo, że Georg Scultetus urodził się w roku 1560 w Jabłonowie w okolicach Żagania. Jego ojcem był Michael Schulz, matką- Hedwig Habicht, córka głogowskiego syndyka katedralnego Gregora Habichta. Georg zlatynizował swoje nazwisko, faktycznie brzmi ono bowiem Schulz<sup>271</sup>.

Dnia 21 września 1577 został on we Wrocławiu akolitą, po czym rozpoczął naukę w Ołomuńcu<sup>272</sup>. Warto w tym miejscu wyjaśnić znaczenie słowa akolita, nie jest to bowiem często spotykane określenie. Ksiądz Jungnitz w swojej publikacji go nie wyjaśnia. Czytelnik może więc co najwyżej domyślać się na podstawie kontekstu, że ma ono znaczenie tytularne. Jednak to, co dla księdza Jungnita wydawało się być może zrozumiałe samo w sobie, niekoniecznie ma przełożenie na obecne czasy. Sięgnięcie po definicję pozwala na dogłębniejszą analizę opisywanego tutaj życiorysu Georga Scultetusa. Wyjaśnienie tego terminu wydaje się też o tyle istotne, że duża część osób mających do czynienia z pojęciami religijnymi, myli posługi akolity oraz szafarza nadzwyczajnego Komunii św. Akolita jest to termin, którego etymologia sięga do greckiego wyrazu „akólouthos”. Oznacza on człowieka podążającego za kimś lub komuś towarzyszącego. Obrzęd święceń akolitów podobny był do pierwszych trzech święceń niższych. Według Szewczyka, jeszcze do roku 1972 pojęcie to w kościele łacińskim rozumiane było jako ostatnie ze święceń niższych: ostiariat, lektorat, egzorcysta. Składał się obrzęd święceń akolitów z następujących części: upomnienia, wręczenia przedmiotów i modlitwy. Po przedstawieniu kandydatów biskup napominał ich, że podejmując „urząd akolitów” (officium Acolythi), będą „nosić lichtarz, zapalać światło w kościele, przygotowywać wino i wodę do Mszy św.”<sup>273</sup>.

Z biografii Georga Scultetusa, dowiadujemy się, że naukę w seminarium duchownym rozpoczął on 26 czerwca 1580 roku. Przez trzy lata studiował filozofię i tyleż samo teologię. Jak sam powiedział, odebrał w tej szkole najistotniejsze wskazówki życiowe prowadzące go przez jego dalszą karierę<sup>274</sup>. Następnie kształcił się we Włoszech. Dnia 21 kwietnia 1586 roku uzyskał w Perugii tytuł doktora teologii. Wrócił na Śląsk do Nysy. Tu pracował w seminarium

---

<sup>271</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 33.

<sup>272</sup>Tamże, s. 33-34.

<sup>273</sup>Por. Cz. Krakowiak, *Święcenia niższe, posługi i funkcje wiernych świeckich w liturgii*, Lublin 2019, s. 47.

<sup>274</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 34.

duchownym i uzyskał tytuł profesorski. W tamtym okresie Georg Scultetus angażował się bardzo w działalność na rzecz niemieckiej placówki edukacyjnej dla duchownych. W szczególności warto wspomnieć o jego usiłowaniach zdobycia wsparcia dla tej instytucji od biskupów z Wrocławia i Ołomuńca. Jego działania nie przyniosły niestety pożądanego efektu, ponieważ wspomniani biskupi posiadali zbyt dużo innych zobowiązań, aby móc sprostać prośbom Scultetusa<sup>275</sup>.

Kolejnym ważnym wydarzeniem w życiu Georga Scultetusa był wyjazd do Rzymu. Zanim jednak to nastąpiło, otrzymał on urząd kanonika przy wrocławskiej kapitule katedralnej. Inwestyturę biskupią dostał 1 sierpnia 1577 roku, wypełnił ją natomiast w roku kolejnym. Jednocześnie sprawował funkcję archidiakona kolegiaty w Opolu. Po ukończeniu studiów został proboszczem kościoła kolegiального w Głogowie. Zarządzał też służbą zwiastowania. Posiadał duże zdolności oratorskie, co prawdopodobnie sprawiło, że biskup Jerin zaprosił go w 1592 roku do wygłoszenia mowy synodalnej podczas odbywanego wtedy we Wrocławiu synodu diecezjalnego. Georg Scultetus był ponadto kanonikiem wrocławskiego kościoła kolegiackiego oraz proboszczem w Czerńczycach pod Wrocławiem<sup>276</sup>.

Georg Scultetus zrezygnował ze wszystkich tych synekur, kiedy 6 grudnia 1596 roku wybrano go na opata klasztoru świętego Wincentego we Wrocławiu. Odbyło się to wbrew statutowi, ponieważ Scultetus był kapłanem diecezjalnym, jednak mimo to wybór został dokonany. Desygnacja ta była skutkiem trudnej sytuacji, w jaką popadł klasztor. Wśród zakonników nie znalazł się żaden, który wydawałby się odpowiedni do zaprowadzenia porządku w zakonie. Scultetus został więc polecony na ten urząd, również ze względu na fakt, że był wychowankiem niemieckiego seminarium duchownego. Poza tym, podkreślano, że był on człowiekiem z natury wyposażonym w wiele talentów oraz, co też było istotne, w tamtym czasie osiągnął odpowiedni wiek do pełnienia tej funkcji. Potwierdzenie tego wyboru nastąpiło 16 lutego 1597 roku, przy czym wobec elekta skierowano uwagę, aby zachowywał się w zgodzie z normami i zasadami obowiązującymi na urzędzie. Generalnie jego zadaniem było godne wypełnianie funkcji mu powierzonej. Nowy opat doskonale sprostał pokładanym w nim nadziejom, nie zawiódł zaufania władz kościelnych<sup>277</sup>.

Obszar nowej działalności nie był Scultetusowi obcy, ponieważ już jego poprzednik korzystał z pomocy Scultetusa przy różnego rodzaju zadaniach administracyjnych. Scultetus zaplanował w opactwie reformy, zwracając się z prośbą o wsparcie do Rzymu. Do Rzymu też

---

<sup>275</sup>Tamże, s. 34.

<sup>276</sup>Tamże.

<sup>277</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 34-35.

skierował skargę, w której narzekał na upadłość zasad w klasztorze, na nieposłuszeństwo zakonników, generalnie na brak porządku. W piśmie tym Georg Scultetus zwracał uwagę, że przywrócenie normalnego stanu rzeczy bez wsparcia Stolicy Apostolskiej jest trudne. Na tę prośbę zapewniono Georgowi Scultetuowi wszelkie niezbędne prawa, upoważnienia, wytyczne oraz zarządzenia, dzięki którym mógł przeprowadzić reformy w celu odnowienia zakonu.

O pomoc w zreformowaniu opactwa zwrócił się też Scultetus z prośbą do opata praskiego Loheliusa. Otrzymał ją bardzo szybko. Opat praski wysłał do Wrocławia przeora oraz dodatkowego duchownego i diakona, którzy mieli za zadanie pomóc Scultetusowi w zaprowadzeniu porządku w zakonie. Ponadto, Lohelius pochwalił też opata wrocławskiego za jego dotychczasowe działania, a w szczególności za to, że nie zawahał się on przed wydaleniem z zakonu zbuntowanych zakonników. Doradził mu też, aby kontynuował swoje działanie, nawet jeśliby oznaczało ono przeprowadzenie swoistej czystki w klasztorze<sup>278</sup>.

Tak jak na odnowę wewnętrzną klasztoru, duży nacisk położył też Scultetus na renowację kościoła kolegialnego. Zarządził dokonanie wszelkich niezbędnych napraw, jak również modernizację i renowację budynku klasztornego. Również w posiadłościach należących do kapituły wprowadził nowy porządek. I tutaj także podjął różnego rodzaju prace remontowe i renowacyjne, rekonstrukcyjne. Takie działania miały miejsce na przykład w Elblągu, gdzie na miejscu, w którym wcześniej stał klasztor, Scultetus odbudował zniszczony kościół św. Michała<sup>279</sup>.

Zasługi Georga Scultetusa docenione zostały nie tylko przez wysokich dostojników kościelnych, ale również przez cesarzy. Zyskał wśród nich dużą popularność, głównie ze względu na to, że wykazał się niezwykłym hartem ducha oraz niezłomnością zarówno w kwestiach duchowych, jak i politycznych. Powszechnie uznawany był za zręcznego dyplomata, będącego jednocześnie człowiekiem skromnym, cnotliwym, uczciwym, wiarygodnym, pobożnym oraz szlachetnym. Prawdopodobnie wszystkie te przymioty spowodowały, że cesarz Rudolf II mianował go na członka rady cesarskiej. Natomiast cesarz Maciej, oprócz tego, że potwierdził to wyróżnienie, dodatkowo ustanowił go swoim przedstawicielem: gdy wysyłał poselstwo do Polski, to Scultetus miał zajmować się załatwieniem punktów spornych<sup>280</sup>.

Scultetus był również bardzo poważany za swoją działalność o charakterze publicznym. Bardzo pozytywnie wypowiadał się o nim chociażby krakowski biskup Bernard Maciejowski. Listownie wspominał, że bardzo żałuje, iż nie udało mu się spotkać ze Scultetusem w trakcie

---

<sup>278</sup>Tamże, s. 35.

<sup>279</sup>Tamże, s. 35-36.

<sup>280</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Germaniker, s. 36.

jego wizyty we Wrocławiu. Ponadto, pisał on również o tym, że słyszał bardzo wiele pozytywnych opinii o tym duchownym, nie tylko o wspaniałych cechach jego charakteru, ale i o jego czynach zasługujących na najwyższe uznanie. W piśmie tym jest też mowa o tym, że Scultetus przedkładał życie wewnętrzne nad to, co na zewnątrz- duchowość była dla niego ważniejsza niż zachowanie pozorów zewnętrznych. Sprawdzał się też doskonale jako opat, z pełną odpowiedzialnością i sumiennością wykonując swoje obowiązki. Uporządkował zaniedbany system ekonomiczny klasztoru i starał się podnieść poziom życia duchowego zakonników. Poza tym, był on gorącym orędownikiem czytelnictwa. W jego zbiorach znalazło się tak wiele świetnych pozycji książkowych, że mogłyby w zasadzie uchodzić za twórcę biblioteki klasztornej. W podziękowaniu za odebraną od Towarzystwa Jezusowego edukację, dobrowolnie wspierał też Kolegium Jezuickie w Pradze. Szkole tej powierzył też swojego bratanka. Dodać tutaj również należy, że pełne przeprowadzenie jego planu reform, który został już tutaj wspomniany, niosło za sobą taki skutek, że kościół kolegialny oraz klasztor przez niego zawiadywany przeżywały wtedy czasy swojej najlepszej świetności, mimo bardzo niesprzyjających okoliczności zewnętrznych. Tę znamienitą i wzorową działalność zakończyła śmierć Scultetusa 17 września 1613 roku<sup>281</sup>.

Podobną szczegółową biografią napisał Joseph Jungnitz o Paulu Albercie. Według Jungnitza Albert był jednym z najwybitniejszych działaczy jacy osiedlili się na Śląsku. Pochodził z miejscowości Radolfszell znajdującej się nad Jeziorem Bodeńskim. Jego rodzicami byli Georg oraz Anna (ur. Ettschenreutin). Byli to cieszący się ogólnym uznaniem mieszczanie. Jak podaje ksiądz Jungnitz, nie wiadomo, gdzie stawiał Paul Albert swoje pierwsze kroki w procesie edukacji, jak również gdzie otrzymał tonsurę<sup>282</sup>.

Jungnitz nie wyjaśnia terminu „tonsura”. Wiemy, że obrzęd tonsury, przez który następowało wejście do stanu duchownego, wprowadził papież Grzegorz Wielki (+607). Tonsura była zaliczana do sakramentaliów. Znane były różne rodzaje tonsury. Duchowni diecezjalni nosili tonsurę św. Piotra (w formie małego kółka na szczycie głowy), mnisi tonsurę św. Pawła (większa, golenie całej głowy na znak pokuty), kler iroszkocki – tonsurę św. Jana (golono przód głowy). Tonsura symbolizowała cierniową koronę Jezusa Chrystusa i oznaczała całkowite oddanie się na służbę Bogu. Najstarszy obrzęd tonsury zawiera Sakramentarz gregoriański<sup>283</sup>.

---

<sup>281</sup>Tamże, s. 36-37.

<sup>282</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Germaniker, s. 52.

<sup>283</sup>Por. Cz. Krakowiak, Świecenia niższe, posługi i funkcje wiernych świeckich w liturgii, s. 42.

W biografii Paula Alberta, Jungnitz wspomina, że w lutym 1575 roku Paul wstąpił do niemieckiego kolegium duchownego. Miał wtedy 18 lat. Podczas edukacji w tej szkole odnosił wiele sukcesów studiując przez trzy lata filozofię i przez cztery- teologię<sup>284</sup>.

Drugiego października 1582 roku Paul Albert opuścił Rzym i udał się w drogę powrotną do domu. Jednak w międzyczasie, 25 października, udało mu się uzyskać tytuł doktora teologii na uniwersytecie w Bolonii. Niższe święcenia odebrał Albert jeszcze w roku 1581 w Rzymie, subdiakoniat natomiast otrzymał dopiero 16 marca 1583 roku w Konstancji. Już w roku 1580 został powołany z łaski Grzegorza XIII na urząd kanonika katedry wrocławskiej, który objął na podstawie inwestytury biskupiej 1 sierpnia 1581 roku. W jednym z listów, datowanym na 8 marca 1583 roku, pisał, że po okresie wielkanocnym wybiera się do Wrocławia, aby wypełnić swój obowiązek rezydentury- zamieszkiwania w danym miejscu, by móc należycie wykonywać przydzielone mu zadania. Ze względu na to, że w tamtym czasie był on jeszcze pełen wrażeń oraz zasad i norm wyniesionych z kolegium rzymskiego, warunki w jakich zastał Kościół na Śląsku wydały mu się raczej opłakane, a wręcz beznadziejne. Jego młodzieńczy entuzjazm i gorliwość spowodowały, że w zaistniałych okolicznościach stał się najzagorzalszym krytykiem własnego otoczenia, nie wyłączając biskupa i innych członków kapituły katedralnej. Dał temu wyraz w piśmie datowanym na maj 1584 roku: bardzo chwalił niemieckie seminarium duchowne, jego władze oraz proces edukacyjny. Doradzał w nim też, aby kuria przydzielała wolne prebendy wrocławskie pobożnym, zdolnym i mądrym wychowankom tejże uczelni. Jego zdaniem wszelkie nieprawidłowości obecne w śląskim Kościele, były wynikiem złego funkcjonowania kapituły katedralnej. Prosił też biskupa, aby część alumnów skierować na naukę do niemieckiego kolegium. W odpowiedzi uzyskał informację, że w Kościele na Śląsku nie brakuje doktorów tylko proboszczów. Według Alberta nie wykluczało się to wzajemnie, zwłaszcza że na dworze biskupim roiło się od protestanckich duchownych z tytułami doktorów oraz magistrów<sup>285</sup>.

Kiedy w marcu 1584 roku zmarł scholastyk katedralny Martin Lachnit, Paul Albert został polecony przez Jerina do objęcia prałatury. Biskup Gerstmann odrzucił jednak tę kandydaturę. Ponadto, społeczność Śląska naciskała na cesarza oraz na Stolicę Apostolską, aby urząd ten dostał się w ręce rodowitego Ślązaka. Fakty te znalazły swój oddźwięk w liście, jaki Paul Albert skierował w sierpniu 1584 roku do swoich rzymskich przyjaciół. W piśmie tym nakreślił on stan wrocławskiego Kościoła w bardzo ciemnych barwach, biskupa określił mianem złego gospodarza i administratora, który neguje zasady Towarzystwa Jezusowego oraz

---

<sup>284</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Germaniker, s. 52.

<sup>285</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Germaniker, s. 52-53



uniemożliwia utworzenie kolegium jezuickiego. Twierdził ponadto, że zgromadzenie książąt śląskich, na którym reprezentowana była wyłącznie społeczność protestancka, podjęło decyzję o konieczności takiego wpłynięcia na cesarza, aby ten wspierał jedynie rodzimych kandydatów na urzędy kościelne. Skutkiem takich działań było poparcie udzielone osobom spoza Kościoła katolickiego, co okazało się bardzo niekorzystne dla religii katolickiej na Śląsku. Głównie z tego względu Albert usiłował przekonać papieża, by ten w swoich nominacjach uwzględnił też zamiejscowych, przede wszystkim zaś wychowanków niemieckiego seminarium duchownego. On sam polecony został cesarzowi na stanowisko nuncjusza apostolskiego, jednak zrezygnował z tego stanowiska, gdyż na ten urząd różne środowiska kościelne wysuwały inną kandydaturę. Była to osoba żyjąca oficjalnie w konkubinacie, posiadająca dzieci urodzone z różnych matek. Jakby tego było mało, matką najmłodszego z nich była zakonnica. Wszystkie te okoliczności doprowadziły do tego, że Paul Albert wolał nie konkurować z kimś wspomnianego pokroju. Podobne przypadki w funkcjonowaniu duchownych Kościoła śląskiego nie były odosobnione. Jak wyjaśniał potem Albert, budziło to w nim wstręt do tego stopnia, że nie chciał już dłużej przebywać na Śląsku<sup>286</sup>.

Na początku kolejnego roku Albert znajdował się więc już w swojej ojczyźnie, w Weingarten. Wrzesień i październik 1585 roku spędził w Rzymie. W tym samym czasie papież Sykstus V nakazał wizytację niemieckiego seminarium duchownego. Wykonanie tego zadania przypadło w udziale biskupowi Filippo Segi. Wynikiem tej wizytacji była doskonała opinia biskupa Segi wystawiona odwiedzonej placówce oświatowej. Ponadto, kiedy Segi został powołany przez cesarza na urząd nuncjusza, zaraz otrzymał polecenie przygotowywania raportów na temat życia oraz działalności wychowanków kolegium powracających do Niemiec. W związku z tym Paul Albert mógł wysłać wkrótce posłannictwo do Rzymu głoszące jego sukces. Przebywając na cesarskim dworze w Pradze, gdzie udał się Paul Albert na polecenie biskupa, nie omieszkał przedstawić się nuncjuszowi Segi jako wychowanek duchownego seminarium niemieckiego. Wyraził także przed nim swój żal z powodu informacji, jaka nadeszła z Rzymu: oto wspomniane kolegium miało istnieć dalej w bardzo okrojonym zakresie. Nuncjusz zapewnił go jednak, że los szkoły uzależniony od niego- nuncjusza, zatem placówce nic nie grozi, jest nuncjusz bowiem jej wielkim zwolennikiem. Takie nastawienie duchownego wynikało przede wszystkim z faktu, że znał on bardzo dobrze wyniki jej kształcenia. Uważał ową szkołę nie za dzieło ludzkie tylko boskie. Podczas prywatnej rozmowy, jaką odbyli ze sobą ci dwaj księża, nuncjusz Segi wypytywał o kolegium oraz o jego wychowanków. Poprosił też

---

<sup>286</sup>Tamże, s. 53-54

Alberta o przekazywanie mu w przyszłości wszelkich możliwych informacji na ten temat. Ten zadeklarował swoją gotowość do spełnienia prośby, wiedząc, że będzie miał przy tym zadaniu wsparcie biskupa Jerina. Spotkanie z nuncjuszem napełniło Paula Alberta nadzieją i otuchą. Powziął przekonanie, że z takim protektoratem może wiele zdziałać<sup>287</sup>.

Według J. Jungnitza Paul Albert cieszył się całkowitym zaufaniem swojego biskupa. Jego rady oraz umiejętności dyplomatyczne były bardzo cenione, o czym świadczy to, że przez blisko rok działał on w różnego rodzaju komisjach. Pod koniec roku 1586 Paul Albert przebywał ponownie w Pradze, skąd w listach swoich pisał o ogromnej łasce, jakiej zaznał ze strony cesarza. Ciepło został też przyjęty przez tamtejszych magnatów, dlatego pozwolił sobie na zarekomendowanie zarówno im, jak też nuncjuszowi papieskiemu swojego biskupa i podopiecznych niemieckiego kolegium duchownego. Celem podróży do Pragi były negocjacje z cesarzem na temat zwrotu części przejętych przez protestantów kościołów na Śląsku. Albertowi zależało też na tym, aby cesarz wyraził zgodę na powstanie kolegium jezuickiego w Nysie, jak i na przekazaniu seminarium duchownego pod opiekę Towarzystwa Jezusowego. To ostatnie, jego zdaniem, byłoby błogosławieństwem dla działalności tej szkoły<sup>288</sup>.

Paul Albert, jak widać to na podstawie jego powyżej przedstawionej drogi życiowej, darzył wielką estymą niemieckie seminarium duchowne. Dodatkowy wyraz tego dał przebywając w Rzymie w roku 1585. Zaproponował wtedy rektorowi Lauretano swoją ofiarę na rzecz tej uczelni. Miały to być środki finansowe na zakup dwóch srebrnych świeczników. Rektor jednak nie przyjął tego datku, obiecał jednak Albertowi, że zleci wykonanie jakiejś pamiątki, która wskazywałaby właśnie na działalność oraz zaangażowanie Paula Alberta. Również biskup Jerin był pod wrażeniem czynów oraz talentów Alberta. Był bowiem świadomy tego, że Albert zawsze ma na uwadze dobro społeczeństwa, Kościoła, jak również że bardzo leży mu na sercu los niemieckiego kolegium<sup>289</sup>.

Według Josepha Jungnitza, był Paul Albert człowiekiem wielu talentów, a dzięki swojemu wykształceniu oraz dzięki ogólnemu uznaniu, jakie zdobył, okazał się też być biegłym dyplomatą i organizatorem. Szybko zjednywał sobie przyjaciół, co pozwalało mu na zdobywanie coraz to większej strefy wpływów. Był jednak przy tym bardzo ambitny, co stwarzało mu także wrogów. Z tym wszystkim jednak potrafił on sobie doskonale radzić, pozostając przy tym skromnym, bogobojnym, pracowitym duchownym<sup>290</sup>.

---

<sup>287</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 56.

<sup>288</sup>Tamże, s. 57.

<sup>289</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 57.

<sup>290</sup>Tamże, s. 58.

Jeszcze jedną z bardziej znaczących dla Śląska postaci, której biografię Joseph Jungnitz również zamieścił w swoim dziele „Die Breslauer Germaniker”, jest Sebastian Hartmann. Był wybitną osobowością, charakteryzującą się niezwykłym hartem ducha. Jak podaje ksiądz Jungnitz, mimo że nie pochodził ze Śląska, całe swoje życie po ukończeniu studiów poświęcił diecezji wrocławskiej. Sebastian Hartmann wywodził się z bogatej luterańskiej rodziny osiedlonej w pruskim Królewcu. Przyszedł na świat 13 stycznia 1561 roku, z ojca Baltazara i matki Katarzyny, z domu Flühbach<sup>291</sup>. Zwrócić należy tutaj uwagę głównie na pochodzenie Hartmanna, a dokładniej- na wiarę jego przodków. Okres edukacji przyniósł bowiem zwrot na tym polu.

Przełom w wierze młodego Hartmanna nastąpił podczas jego nauki w szkole jezuickiej w Braniewie. Wtedy właśnie postanowił przejść na katolicyzm. Jego rodzina bardzo protestowała, sięgając po wszelkie możliwe środki, aby zapobiec temu posunięciu. Starania krewnych spełzły jednak na niczym i jak już wspomniano, Hartmann stał się gorliwym katolikiem. Za karę jego ojciec go wydziedziczył<sup>292</sup>.

Pozbawiony środków do życia udał się w roku 1580 wraz z Antonim Possewinem do Rzymu, gdzie został przyjęty do niemieckiego kolegium duchownego. Zdobył tutaj przychylność oraz sympatię rektora Lauretano. Stało się tak przede wszystkim z tego względu, że Hartmann wykazał się głęboką religijnością oraz gorliwym dążeniem do zachowania wszelkich cnót katolickich. Był nie tylko bardzo pilnym studentem, ale także człowiekiem, który, jako konwertyta, starał się za wszelką cenę podążać za wszystkimi normami oraz regułami życia katechizmu katolickiego. Takie jego postępowanie było bardzo cenione przez władze uczelni oraz wyższych dostojników kościelnych i Hartmann często stawiany był za wzór innym studentom<sup>293</sup>.

Sebastian Hartmann po ukończeniu studiów teologicznych i filozoficznych otrzymał święcenia kapłańskie. Miało to miejsce 20 października 1585 roku. Natomiast dnia 29 lipca 1586 roku uzyskał tytuł doktorski uniwersytetu w Perugii. Został też doktorem prawa i filozofii. W roku 1585 papież Sykstus V przydzielił mu kanonikat w katedrze wrocławskiej<sup>294</sup>.

Zaraz po otrzymaniu tego urzędu, Hartmann udał się do Wrocławia, aby tam spełniać swe obowiązki. Dnia 5 listopada 1586 roku formalnie otrzymał również inwestyturę biskupią. Na miejscu okazało się jednak, że przejęcie przez niego wspomnianego urzędu nie jest możliwe

---

<sup>291</sup>Tamże, s. 75.

<sup>292</sup>Tamże.

<sup>293</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Germaniker, s. 75.

<sup>294</sup>Tamże.

ze względu na statut kapitularny, według którego studia Hartmanna nie wystarczały do pełnienia wyznaczonej funkcji. Nakazano mu wtedy uzupełnienie edukacji o trzyletnie studia na uniwersytecie katolickim<sup>295</sup>.

Hartmann nie chciał jednak tracić czasu na studia, które już miał za sobą. Poza tym oznaczałoby to, że przekazany mu urząd przez jakiś czas pozostałby nieobsadzony. Z tego powodu zwrócił się o pomoc do rektora Lauretano, który zapewnił mu odpowiednie świadectwa oraz dokumenty umożliwiające załatwienie sprawy<sup>296</sup>.

Nie było to jednak takie proste. Kapituła musiała przeanalizować wszystkie otrzymane pisma. W rezultacie Hartmann objął stanowisko dopiero 23 stycznia 1588 roku. Był wówczas rektorem seminarium biskupiego w Nysie, na które to stanowisko powołano go zaraz po tym, jak przybył na Śląsk. Jednocześnie zajmował się administrowaniem obszaru proklamacji nadanej przez Kościół<sup>297</sup>.

Obejmując wspomniane urzędy Hartmann chciał wykorzystać podczas ich piastowania całą wiedzę nabytą w niemieckim kolegium duchownym. Uważał, że umiejętności te mogą być szczególnie przydatne właśnie na Śląsku. Panujące okoliczności sprawiały, że miał na uwadze szczególną dbałość o zbawienie dusz, właściwe przekazywanie Słowa Bożego, generalnie o pogłębienie życia religijnego społeczeństwa śląskiego. Troszczył się w ten sposób o sumienia swych parafian, chciał, aby pozostawali oni w nadziei na życie wieczne będące nagrodą za życie w zgodzie z Bogiem i jego przykazaniami.

J. Jungnitz podkreśla, że Sebastian Hartmann we wszystkich swoich działaniach kierował się zasadami i normami, jakie mu wpojono przez niemieckie kolegium dla duchownych. Szczególnie istotny był dla niego aspekt wychowawczy, na który kładziono nacisk na uczelni. Ten element wydawał mu się ważny głównie ze względu na to, że miał on świadomość, z jakimi trudnościami borykali się na tym terenie jego poprzednicy. Nie zamierzał jednak wikłać się w nierozwiązywalne przez niego kwestie. Chciał sprostać zadaniom postawionym przed nim przez biskupa, za cel obrał realizację swoich planów, co wiązało się z takim ukształtowaniem kazań, aby ich tematyka nawoływała do zwrócenia się w kierunku prawdy. Osoby, które jego zdaniem zbłądziły w swojej drodze życiowej chciał po prostu nawracać.

Nieco trudniejsze zadanie przypadło mu w odniesieniu do śląskich księży, którzy tak przywykli do utartego sposobu postępowania- często całkowicie sprzecznego z regułami

---

<sup>295</sup>Tamże, s. 76.

<sup>296</sup>Tamże.

<sup>297</sup>Tamże.

katolicyzmu- że niełatwo było w ogóle wyrzec na nich jakikolwiek wpływ. Hartmann postanowił więc złożyć osobistą wizytę każdemu z nich, aby przez rozmowę i delikatne, acz stanowcze napomnienia nakłonić ich do zmiany postępowania. Ponadto, dążył on również do tego, aby zachęcić młodzież do podejmowania nauki w seminarium duchownym. Co warte podkreślenia to to, że większość z tych postanowień udało mu się wcielić w życie. Niedługo po objęciu przez niego urzędu, donosił w swych pismach kierowanych do Rzymu, że społeczność śląska z zadziwiającym entuzjazmem reaguje na jego kazania traktujące o papieżu, kardynałach oraz ogólnie o stolicy apostolskiej i jej funkcjonowaniu. Dla potwierdzenia tych słów zaprosił z wizytą rektora uczelni niemieckiej. Wygłosił wtedy w Nysie kazanie podczas mszy, w której uczestniczyły wyjątkowo wielkie tłumy. Wśród nich znajdowali się nie tylko miejscowi, ale także mieszkańcy pobliskich miejscowości. Wiernych było tylu, że nie udało im się zmieścić w murach kościoła parafialnego. Taki stan rzeczy bardzo ucieszył Hartmanna. Zyskał on nadzieję, że z łaską Boga będzie w stanie uczynić jeszcze wiele dla tej społeczności, która wydawała się być nieco zaniedbana pod względem religijnym<sup>298</sup>.

W roku 1587 zlecił Sebastian Hartmann druk traktatu filozoficznego odnoszącego się do słowa Bożego. Praca ta była przeznaczona dla gimnazjum parafialnego w Nysie. Przedmowę do publikacji Sebastian Hartmann poświęcił biskupowi Jerinowi. Wymienił tam wiele pobożnych oraz mądrych myśli biskupa, był bowiem zdania, że kierowanie się nimi w życiu może odpowiednio wyposażyć młodych ludzi na przyszłość. Warto nadmienić, że przyjmował do wspomnianego gimnazjum również taką młodzież, która nie mogła pozwolić sobie na kształcenie z powodu ubóstwa lub innych trudności. Postępując w ten sposób liczył na zapewnienie swojej diecezji właściwego zaplecza ludzkiego. Miał nadzieję, że wychowankowie szkoły po osiągnięciu wieku dojrzałego będą nieśli dalej kaganek oświaty, przekazując innym swój zapal religijny, erudycję oraz doświadczenie wsparte przez normy zakonu Jezuitów<sup>299</sup>.

W roku 1588 w działaniach zaczął go wspierać Georg Andreades. Obaj bardzo starali się, aby wychowankowie wspomnianej szkoły zachowali czystość obyczajów, posłuszeństwo Bogu oraz wierność regułom, które odebrali. Tych natomiast, którzy wykazywali powołanie do stanu duchownego, chcieli tak poprowadzić, aby stali się bogobojnymi księżmi, potrafiącymi dalej przekazać swoją wiedzę oraz sposób życia<sup>300</sup>.

---

<sup>298</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 76-77.

<sup>299</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Germaniker*, s. 77-78.

<sup>300</sup>Tamże, s. 79.

Podkreślono już, że J. Jungnitz opracował wiele pozycji bibliograficznych. Tutaj przedstawione zostały te obszerniejsze, bardziej wyczerpujące życiorysy, w przypadku których autor dysponował dobrymi źródłami. Warto podkreślić, że jako takie często funkcjonowały listy (o czym zresztą już wspomniano). Jungnitz bazował jednak również na innych materiałach i dokumentach. Wśród nich wymienić można między innymi następujące pozycje: wydaną przez Augusta Kastnera serię pod tytułem „Archiv für die Geschichte des Bistums Breslau”, „Geschichte des Collegium Germanicum Hungaricum” Andreea Steinhubera, „Geschichte der Stadt Ratibor” Augustina Weltzela oraz wiele innych monografii. Ponadto, ksiądz Jungnitz sięgał również do różnego rodzaju archiwów oraz zbiorów muzealnych. Listy stanowiły oczywiście bardzo cenne źródło wiedzy, miały one bowiem charakter pism z tak zwanej pierwszej ręki. Trudno z tak dużej perspektywy czasowej powiedzieć, czy opierając się na tych listach, Jungnitz nie podawał informacji wyczytanych między wierszami. Analizując jego dzieło stwierdzić można, że nic o tym nie świadczy. Lubił on jednak przekazywać czytelnikom swoje osobiste refleksje na dany temat, można zatem przypuszczać, że mogło się zdarzyć, iż dane fakty interpretował w sposób subiektywny.

Joseph Jungnitz był doskonałym obserwatorem. Wyniki jego spostrzeżeń najczęściej uznać można za słuszne. Wydaje się również, że wierzyć można też pewnym ocenom obecnym w omawianej tutaj publikacji. Oceny te nie mają charakteru narzucającego się, jednak są wyczuwalne chociażby w określeniach, jakich używa autor opisując kolejne postacie na kartach swojego dzieła. Nierzadko sięga on bowiem po takie słowa, jak „wspaniały, znamienity, doskonały, mądry” i tym podobne. Na tej podstawie można stwierdzić, że Jungnitz starał się tak dobrać bohaterów swojej książki, aby o każdym z nich można było napisać coś pozytywnego.

Zauważyć tutaj jednak trzeba, że nie wystawiał on laurów opisywanym przez siebie osobistościom. Starał się rzetelnie przedstawić historię, losy oraz czyny każdego z uwiecznianych na kartach ksiąg, duchownych. Ponadto ksiądz Jungnitz starał się tak ubrać w słowa treść, jaką miał do przekazania, żeby była ona czytelna i jasna dla każdego, kto sięgnie po tę lekturę. Aspekt ten jest bardzo istotny, ponieważ dzięki utrzymaniu pewnego poziomu pisarstwa mógł autor trafić do bardzo szerokiej gamy odbiorców.

Biograficzny charakter ma również inna pozycja Jungnitza zatytułowana „Die Breslauer Weihbischöfe”. Dzieło to bardzo przypomina omówioną powyżej publikację, szczególnie jeśli chodzi o strukturę oraz użyty język. Poza biografiami zbiorczymi, Jungnitz pisał też oddzielne biografie. Jedną z nich jest wspomniana już tutaj historia życia Antona Lothara hrabiego von Hatzfeldt-Gleichen.

Równie istotną pozycją w pracach o charakterze biograficznym w dorobku księdza Jungnitza był życiorys kardynała Georga Koppa, o którym już również wzmiankowano w niniejszej pracy. Uwagę przykuwa już sam tytuł tej biografii: „Kardinal Georg Kopp, Fürstbischof von Breslau. Als Förderer der Wissenschaft” („Kardynał Georg Kopp, książę metropolita wrocławski. Jako protektor nauki“). Tytuł ten już sam w sobie ukierunkowuje czytelnika w pewien sposób. Warto przyjrzeć się więc bliżej pojęciu „Fürstbischof” (książe metropolita). Stanowisko określane w tamtych czasach mianem „Fürstbischof” odnosiło się do biskupa, który łączył władzę kościelną ze świecką. Władzę świecką wykonywał nad obszarem, którego był właścicielem ziemskim<sup>301</sup>. Zapoznając się z tym wyjaśnieniem, czytelnik zdaje sobie więc już na początku lektury sprawę z tego, że Georg Kopp miał potężną władzę, musiał być prawdopodobnie bardzo wpływową osobą. Kolejną wskazówką, świadczącą o dalszej treści omawianej tutaj biografii, jest podtytuł informujący, że Joseph Jungnitz będzie przedstawiał tę osobistość w kontekście jej działań wspierających naukę. Połączenie tytułu w całość daje w zasadzie konkretny pogląd na lekturę- czytelnik może się spodziewać, że oprócz faktów biograficznych nacisk będzie położony na hojność, dobroczynność oraz filantropię, u podłoża których leżała troska o rozwój nauki na Śląsku.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że biografia Georga Koppa autorstwa Josepha Jungnitza również, podobnie jak w przypadku Antona Lothara ma charakter krótkiej broszury. Już na początku utworu czytelnik zyskuje potwierdzenie tego, czego mógł się spodziewać na podstawie samego tytułu. Jungnitz stwierdza, że istnieje kilka godności honorowych, które mogą być powiązane z nazwiskiem Georga Koppa. Przede wszystkim, może on być traktowany jako mecenas nauki. Według Jungnitza, bogactwo, którym Kopp dysponował w połączeniu z niezłomnością oraz uporem, jakimi się charakteryzował, uczyniły go prawdziwym człowiekiem nauki. Mimo tego, że musiał się mierzyć z problemami osobistymi natury rodzinnej, ukończył on studia na najwyższym możliwym poziomie-to pozwoliło mu na dość szybkie pojawienie się w gronie duchownych. Nie poprzestał jednak na tym etapie edukacji, kontynuował ją. Nauka stała się w zasadzie najbliższą towarzyszką jego życia. To jej najbardziej ufał i z nią wiązał swoją przyszłość. Nie poprzestał na studiach teologicznych<sup>302</sup>.

Jako młody duchowny spędzał czas, jaki pozostawiały mu rozliczne pełnione urzędy, na studiach pedagogicznych. Pozostawał duchownym kierownikiem wyższej szkoły dla

---

<sup>301</sup>B. Braun, M. Menne, M. Ströhmer, Geistliche Fürsten und geistliche Staaten in der Spätphase des Alten Reiches, Epfendorf 2008, s. 75-77.

<sup>302</sup>J. Jungnitz, Kardinal Georg Kopp, Fürstbischof von Breslau. Als Förderer der Wissenschaft, Wrocław 1916, s.

dziewcząt, którą wkrótce zreorganizował. Z ogromną dokładnością nabywał nową wiedzę, konieczną do sprostania temu zadaniu. Przeanalizował całe ustawodawstwo szkolne oraz stosowną literaturę, zgłębiał pedagogikę szkolną. Dzięki temu uchodził potem za specjalistę oraz autorytet podczas konferencji o tematyce edukacyjnej i pedagogicznej, aranżowanych przez cesarza. Taka opinia o nim nie była bezpodstawna, ponieważ Kopp angażował się również od strony praktycznej w działalność dydaktyczną. Brał udział w lekcjach, nie tylko tych o charakterze religijnym, ale także w zajęciach z historii, języka niemieckiego, literatury, czy przyrody. Jako spuścizna po nim pozostały konspekty lekcji, których udzielał tworząc swoiste kompendia, które, zdaniem księdza Jungnitza, powinny zostać wydrukowane, mogąc posłużyć innym dydaktykom jako poradniki czy repetytoria pomocne w organizacji i prowadzeniu zajęć z uczniami<sup>303</sup>.

Oprócz tych czysto praktycznych studiów, Kopp uprawiał prowadził także studia teoretyczne, głównie z dziedziny nauk przyrodniczych. W tym celu wykorzystywał noce, chcąc jak najlepiej poznać całe bogactwo, jakie niesie ze sobą natura. Jego celem było napisanie monografii na ten temat. Poświęcił wiele nocy, zgłębiając wiele tajemnic świata przyrody. Z efektów tych studiów korzystano jeszcze potem przez długie lata<sup>304</sup>.

Warto w tym miejscu również zaznaczyć, że przez całe swoje życie Kopp interesował się bardzo takimi naukami jak historia, geografia, etnografia, historia sztuki. Wysokie stanowiska, do pełnienia których wkrótce został powołany, wiązały się nieuchronnie z koniecznością zmierzenia się również z problemami natury socjalnej oraz kościelno-politycznymi. Kwestie te, jak i wszystkie inne zadania przed nim stawiane, traktował on bardzo poważnie. Rozwiązywanie problemów uznał za jedną ze swoich życiowych misji<sup>305</sup>.

Jego nabyte naukowe wykształcenie, uwidaczniało się w specyficzny sposób, a mianowicie poprzez klasyczny styl pisania. Można to zauważyć chociażby w pismach urzędowych jego autorstwa, czy w memoriałach, które stworzył. Wzorcowe pod względem formy i treści są zwłaszcza jego orędzia. Zdaniem Josepha Jungnitza, potrafił Kopp w taki sposób przekazać boskie prawdy wiary, że oddziaływały one na słuchaczy i czytelników rozjaśniająco, chwytając przy tym za serce. Taki efekt uzyskiwał Kopp dzięki ubraniu dogmatów w piękną retoryczną formę oraz wykorzystaniu klarownych środków, przy czym w

---

<sup>303</sup>Tamże

<sup>304</sup>J. Jungnitz, Kardniał Georg Kopp, Fürstbischof von Breslau, s. 1-2

<sup>305</sup>Tamże, s. 2



jego orędziach daje się wyczuć sporą dozę emocjonalności i duży, poruszający autentyzm głoszonych prawd<sup>306</sup>.

Georg Kopp bardzo cenił naukę oraz naukowe wykształcenie. Uważał, że to wystudiowana wiedza oraz umiejętności stanowią o jego sukcesie w działalności urzędowej. Takich poglądów i przekonań oczekiwał też od innych osób, z którymi miał do czynienia. Z podobnym nastawieniem wystąpił podczas konferencji zorganizowanej w 1890 roku. Tematyką spotkania była reforma nauczania w gimnazjum, czego skutkiem miało być stworzenie filarów nauk humanistycznych. Na innej konferencji, z roku 1906, opowiadał się Kopp również za zreformowaniem w podobny sposób szkolnictwa wyższego dla dziewcząt<sup>307</sup>.

Podczas konferencji dotyczącej kształtowania zajęć szkolnych wszedł on w dyskusję ze zwolennikami okrojenia programu nauczania w kwestii języków klasycznych; miałyby one odtąd znaleźć się na drugim planie nauczania. Kopp argumentował, że tak przeorganizowane gimnazja nie odpowiadałyby wytycznym do kształcenia teologów, w związku z czym Kościół musiałby tworzyć własne szkoły tego typu. Na uwadze miał Kopp w tym względzie edukację kleru nie tylko w kontekście obyczajowym, ale także naukowym. Ten aspekt stale też podkreślał, gdy został mianowany biskupem Fuldy. Uwzględniając wcześniejsze zawirowania kościelno-polityczne starał się tak przeorganizować stosunki panujące w tamtejszej diecezji, aby możliwe było ponowne powołanie do życia teologicznej placówki edukacyjnej. Osiągnął ten cel pozyskując dodatkowo jeszcze dla szkoły doskonale wykształconych docentów w roli wykładowców. Jeszcze bardziej mógł się Kopp oddać swojej pasji, jaką były nauki teologiczne, kiedy został metropolitą wrocławskim. Zadbał wtedy o przywrócenie funkcjonowania fakultetu teologicznego na uniwersytecie wrocławskim, dodatkowo wzbogacił on go o przedmioty, jakich wcześniej na tej uczelni nie praktykowano. Dzięki temu studia z teologii przeżywały w tamtym czasie okres świetności. Warto w tym miejscu również zaznaczyć, jak pozytywny wydzźwięk miało to dla całego uniwersytetu- uczelnia zyskała wówczas ogromną renomę i prestiż słynny na Europę<sup>308</sup>.

Jak już wcześniej wspomniano, kardynał Kopp zasłynął jako mecenas wspierający naukę. W takim kontekście często wskazuje się na jego dzieło: było stworzenie archiwum oraz muzeum diecezjalnego. Ten rozdział działalności Koppa jednak został już omówiony w

---

<sup>306</sup>Tamże

<sup>307</sup>Tamże, s. 2-3

<sup>308</sup>J. Jungnitz, Kardniał Georg Kopp, Fürstbischof von Breslau, s. 3

niniejszej pracy, dlatego w tym momencie warto wspomnieć jedynie o tym, że wymieniona instytucja stanowi swoisty pomnik dorobku Geoga Koppa<sup>309</sup>.

Warto też podkreślić, że był on członkiem wielu naukowych stowarzyszeń. Te także zyskiwały bardzo na jego członkostwie: wspierał je nie tylko pod względem finansowym, ale także formalnym, co było możliwe głównie dlatego, że zajmował wysokie stanowiska kościelne<sup>310</sup>.

Jak pisze Joseph Jungnitz w swojej monografii, Georg Kopp nie ograniczał się działalności wyłącznie do własnego pola zainteresowań, ani do jednego kraju. Jego sposób myślenia oraz twórczość sięgały wiele dalej, o czym może świadczyć chociażby fakt, że wspierał on również rzymskie badania archeologiczne katakumb<sup>311</sup>.

Ponadto Joseph Jungnitz pisze, że życie kardynała Koppa było niestrudzoną pracą w ramach wykonywanego zawodu. Jego celem była służba państwu i społeczeństwu, jak również rozwiązywanie problematycznych kwestii teraźniejszości w której żył. Zachował przy tym żywe zainteresowanie nauką i sztuką, pozostając wzorem do naśladowania dla następnych pokoleń<sup>312</sup>. Należy zauważyć, że biografie napisane przez Josepha Jungnitta mają ogromną wartość historyczną. Mogą stanowić przyczynek do dalszych badań pewnych wydarzeń, które nie są jeszcze opracowane w podręcznikach historii. Biografia Geoga Koppa nieco odbiega od ogólnego schematu. Tutaj bowiem nacisk położony jest raczej na dokonania tej osobistości, niż na okoliczności historyczne. Nie jest to więc typowy życiorys a raczej opis działalności kardynała. Wszystkie biografie stanowią jednak znaczący wkład w obraz historii Kościoła i kultury Śląska.

#### 4. PRACE DOTYCZĄCE HAGIOGRAFII

Piśmiennictwo hagiograficzne to specyficzny rodzaj literatury, charakteryzujący się nie tylko odniesieniem do aspektu pobożnościowego, czy też budującego, ale też będący elementem biografistyki, który to gatunek należy do obszaru prozy historycznej, mieszczącej w sobie zwyczajnie danego okresu historycznego. Hagiografia zawiera zatem biografie szczególnego rodzaju<sup>313</sup>. Już sama etymologia terminu „hagiografia” (z greki hagios-święty;

---

<sup>309</sup>Tamże, s. 5

<sup>310</sup>Tamże, s. 12

<sup>311</sup>Tamże, s. 12-13

<sup>312</sup>Tamże, s. 17-18

<sup>313</sup>R. Prejs, Hagiografia polska. Najnowsze osiągnięcia, „Studia Nauk Teologicznych”, 6-7(2011-2012), s. 101.

grafein-pisać) oddaje doskonale przedmiot swojego zainteresowania. W podstawowym rozumieniu są to pisma zajmujące się „historią życia i dziejami kultu świętych”<sup>314</sup>. Hagiografia rozpatrywana w aspekcie produkcji literackiej, stanowi dziedzinę historiografii kościelnej, na którą składa się całość piśmiennictwa dotyczącego historii życia świętych i dziejów ich kultu<sup>315</sup>.

Hagiografia początkowo była wyłącznie teologiczną dyscypliną. Jako obszar naukowy swój rozkwit datuje na wiek siedemnasty. Wtedy to właśnie powstały pierwsze księgi Jezuitów zorientowane na życiorysy świętych. Wydawcy tego typu publikacji kierowali się różnymi interesami. Przede wszystkim jednak chcieli oni oddzielić ziarna od plew, to znaczy przedstawić te osoby, które w ich mniemaniu powinny uchodzić za święte (od innych, nie załugujących na to). Ponadto zmierzano do tego, by podejmować się tylko takich tekstów, które sami wydawcy ocenią jako prawdziwe. Dbano przy tym bardzo o kompletność i pełność przekazywanych treści, chcąc w ten sposób oddać wszystkie poznane autentyczne źródła oraz zebrać wszelkie możliwe informacje na temat opisywanych świętych<sup>316</sup>.

Warto w tym miejscu zadać pytanie o poziom zrozumienia hagiografii. Pod pojęciem tym istnieje zarówno określona dyscyplina naukowa, jak i ogół czynności literackich, jakich podejmują się autorzy w celu stworzenia tekstów odnoszących się do świętych. Aby uniknąć nieporozumień, czy też swoistego zamętu w definicji, niektórzy badacze tej tematyki zaproponowali nieco inne nazewnictwo. Ich zdaniem naukowe podejście do piśmiennictwa problemowego powinno być określane mianem hagiologii. Termin ten jednak nie przyjął się w kręgach badaczy zajmujących się omawianym obszarem. Generalnie można przeprowadzić rozdział, oddzielając źródła naukowo-historyczne, jakimi są na przykład teksty liturgiczne zorientowane na adorację i kult świętych. Dodać przy tym należy, że mają one charakter normatywny. Drugą grupę stanowiłyby wówczas źródła, w których występują jedynie pewne informacje na temat świętych. Rozgraniczenie niekiedy jest jednak bardzo trudne, często autorzy bowiem mieszają ze sobą te dwa obszary<sup>317</sup>.

W swoim podstawowym znaczeniu hagiografia rozwijała się wraz z kultem świętych, którego była produktem, ale i narzędziem. Rozwinęła się w szereg gatunków, do których zaliczają się kalendarze i martyrologia, akta oficjalne Kościoła związane z procesami kanonizacyjnymi, dokumenty specjalnie ważne przy badaniu rozwoju kultu; źródła czysto

---

<sup>314</sup>A. Witkowska, Hagiografia, w: Encyklopedia katolicka, t. 6, kol. 475.

<sup>315</sup>Por. A. Witkowska, Hagiografia, w: Dzieje teologii katolickiej w Polsce, t. 1 Lublin 1974, s. 339.

<sup>316</sup>S. Meyer, Hagiographie. Heiligenverehrung, Frankfurt a.M. 2012, s. 13.

<sup>317</sup>Tamże, s. 12

narracyjne: korespondencja, wspomnienia, autobiografie, panegiryki i wreszcie biografie: *acta, vita, passio*<sup>318</sup>.

Kulty świętych cechowała duża różnorodność od samego początku formowania się kalendarzy lokalnych w poszczególnych krajach, prowincjach kościelnych, a nawet diecezjach. Zarówno w kalendarzu jak i w formach kultu świętych również diecezja wrocławska pielęgnowała swoje lokalne tradycje. Kult niektórych świętych ulegał z czasem zanikowi, kult innych rozwijał się (mniej lub bardziej prężnie) w różnych okresach dziejowych, zmieniały się także daty samych obchodów liturgicznych<sup>319</sup>.

W swoich badaniach naukowych, tematyką życia i kultu świętych zajmował się także ks. J. Jungnitz. Obszar jego zainteresowań dotyczył głównie świętych czczonych na Śląsku. O kulcie świętych, ich relikwiach oraz obrazach wspomina Joseph Jungnitz w jednym ze swoich najbardziej znanych utworów o charakterze hagiograficznym zatytułowanym „Legende der Heiligen”<sup>320</sup>. W przedmowie do tego dzieła autor wyjaśnia jego istotę, naświetlając specyfikę, wymowę oraz sens kultu świętych. Twierdzi, że nie ma naturalniejszej rzeczy niż właśnie czczenie świętych. Są oni bowiem bohaterami wiary, ukochanymi przez Boga głównie ze względu na ich pobożny sposób życia. Zdaniem Jungnitza, Bóg obdarzył świętych nie tylko swoją bezgraniczną miłością, ale także szacunkiem oraz uznaniem. Świadczy o tym fakt, że uczynił ich swoimi najbliższymi przyjaciółmi oraz mieszkańcami nieba. Ich gloryfikacji dokonał poprzez cuda, jakie stały się ich udziałem. Dlatego też zwykli ludzie również powinni czcić i naśladować świętych. Kto bowiem nie darzy czcią przyjaciół króla, nie otacza też szacunkiem jego samego. Kto nie czci przyjaciół Boga, nie hołduje i jemu. Taka osoba prezentuje wtedy postawę sprzeczną ze światopoglądem promowanym przez Boga. To Bóg uczynił świętych godnymi wszelkich zaszczytów, obdarzył ich łaską i wykształcił w nich cnoty, dzięki którym służą oni innym ludziom jako wzór. Nie szanując, czy też lekceważąc świętych, odrzuca się tym samym dary Boże.

Kościół od wieków celebrował pamięć o Maryi, o świętych apostołach, o męczennikach. Dni takiej pamięci ustanowione zostały świętami, które cały czas funkcjonują w ten sam sposób, co niedziela uznawana za dzień wolny od jakichkolwiek prac. Kościół czci więc świętych, głosi ich chwałę oraz stawia ludziom za przykład godny naśladowania. Mają

---

<sup>318</sup>Por. R. Aigrain, *L'hagiographie, Ses sources -ses méthodes -son histoire*, Paris 1953 (w 2000 wydano przedruk edycji z 1953 roku), s. 107.

<sup>319</sup>Por. H. J. Sobeczko, *Liturgia katedry wrocławskiej według przedtrydenckiego Liber ordinarius z 1563 roku*, Opole 1993, s. 137.

<sup>320</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, Wrocław 1901.

więc święci być autorytetem, mają służyć jako swoisty drogowskaz, swoim własnym życiem ilustrując model właściwego postępowania dla społeczeństwa<sup>321</sup>.

Jak wyjaśnia Joseph Jungnitz, inaczej powinien być czczony Bóg, a inaczej święci. Bóg wszechmogący jest stwórcą, którego należy wielbić i modlić się do niego. Bóg jest nieograniczonym Panem całej ziemi. Świętym również należy oddawać cześć, jednak należy pamiętać przy tym, że są oni sługami Bożymi oraz przyjaciółmi Pana, obdarzonymi przez niego co prawda ogromnymi łaskami, jednak nie są oni wszechmocni. W przypadku świętych należy raczej prosić o ich wstawiennictwo u Boga. Modląc się do Boga wszechmogącego, możemy prosić go np. o obdarzenie nas jakimiś łaskami. W przypadku, kiedy zwracamy się w swoich modlitwach do świętych, prosimy raczej o ich pomoc, są oni bowiem w stanie wybłagać u Boga, aby spełnił on nasze potrzeby, postulaty oraz wołania. Do Boga powinniśmy się więc zwracać raczej słowami: „Zlituj się nad nami”, do świętych natomiast: „Wstawcie się za nami”<sup>322</sup>. W przypadku czczenia świętych trzeba mieć na uwadze fakt, że przez naśladowanie ich cnót stajemy się im podobni, a co za tym idzie, mamy szansę na otrzymanie podobnej nagrody w niebie<sup>323</sup>.

W gronie świętych znajdują się wszystkie osoby błogosławione przebywające w raju, formalnie jednak Kościół uznaje wyłącznie anioły oraz tych służących Bogu, których uświęcone życie zostało udowodnione oraz których świętość potwierdzona została przez Pana dzięki cudom, jakich dokonali. Zauważyć należy, że nie mogą pojawić się w tym względzie żadne wątpliwości. Według Kościoła świętość musi być rzetelnie udokumentowana. Ze szczególną dokładnością należy zbadać oraz udowodnić zwłaszcza te cuda, które świadczą o wstawiennictwie określonych sług bożych. Dopiero wtedy mogą oni zostać uznani za błogosławionych lub świętych i być jako tacy czczeni przez Kościół<sup>324</sup>.

Joseph Jungnitz zwraca też uwagę na znaczenie relikwii. Twierdzi, że tak jak dziecku drogie są szczątki rodziców, tak jak świat wielbi wszystko to, co pozostawiają po sobie znane osobistości, tak też ciała świętych oraz wszystko, co jest z nimi związane, jawi się chrześcijanom jako bardzo cenne. Ciało uchodzi za świątynię uświęconego ducha, który w dniu zmartwychwstania rozpoczyna nowe, wieczne, pełne chwały życie. Poza tym, wszystko, co ludzie posiadają po świętych, służy jako unikalna i wartościowa pamiątka o tych bohaterach chrześcijańskiej pobożności. Poprzez takie pozostałości Bóg często doprowadzał do najbardziej

---

<sup>321</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. V.

<sup>322</sup>Tamże, s. VI.

<sup>323</sup>Tamże

<sup>324</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. VI.

spektakularnych cudów. Dlatego relikwie mają tak ogromne znaczenie dla ludzi, są one przez nich adorowane i gloryfikowane. Podkreślić przy tym należy, że nie modlimy się do nich, ale do świętych, od których one pochodzą. Od przedmiotów tych nie oczekujemy pomocy, liczymy jedynie na wstawiennictwo świętych poprzez Pana naszego Jezusa Chrystusa<sup>325</sup>.

J. Jungnitz wyjaśnia czym są relikwie w Kościele katolickim i kult relikwii wyraźnie pokazuje w pracach hagiograficznych. Pod pojęciem tym rozumiane są doczesne pozostałości zachowane po świętych i błogosławionych, najczęściej w formie ciała lub szczątków kości. Nazwa ta obejmuje również pamiątki z pielgrzymek, wśród których znajdują się najczęściej medaliony, flakoniki z wodą święconą, bądź z ziemią z miejsc świętych. Ponadto, relikwie odnoszą się także do treści teologicznych. W tym znaczeniu mogą wiązać się z wyrażeniem roli opiekuńczej lub też zapewniać wspólnotę ze świętymi. Szczątki ciała świętego oraz części zewnętrzne uznawane są za ochronę, swoisty pancerz duszy. Ciało świętego stanowiło najistotniejszy przedmiot kultu, podobnie było z włosami, poszczególnymi członkami, jak również z jego krwią. Tego typu relikwie to kategoria pierwszej klasy. Druga klasa obejmuje natomiast szaty świętego, szczególnie te, które wiązały się z jego służbą zakonną. Do tej grupy należą również przedmioty używane przez świętego, czy też narzędzia świadczące o jego męczennictwie, na przykład łańcuchy. Do klasy trzeciej należą przedmioty, które znajdowały się w kontakcie z relikwiami właściwymi. Mogą to być kawałki materiału, które dotykały relikwii, czy też oliwa z lamp, które płonęły przy grobie świętego. Ciekawy przy tym jest fakt, że w przypadku procesu beatyfikacji nie mówi się o relikwiach, ale o pamiątkach po słudze bożym<sup>326</sup>.

Warto w tym miejscu zauważyć, że kult relikwii jest częścią tak zwanej pobożności ludowej. Jest on wyrazem zarówno zdrowej wiary, jak też poniekąd i magii, prośby o wstawiennictwo oraz pewnej naiwności wynikającej z wierzenia w moc amuletów i talizmanów. Oznacza on więc szczerą pobożność, wiąże się jednak również z zabobonem, poszukiwaniem pomocy w życiowych problemach i z dążeniem do posiadania władzy lub zysku<sup>327</sup>.

Joseph Jungnitz zwraca jednak uwagę, że relikwie należy traktować tak, jak wizerunki Chrystusa: służyć one mają za środek do pobudzenia pamięci, wywołujący u wiernych chęć czczenia świętych. Działa to podobnie jak widok krzyża, który sprawia, że przed oczami jawi nam się cierpienie Chrystusa, co pobudza do oddawania mu hołdu. Obraz świętego przywołuje natomiast w naszej pamięci wyobrażenie jego przemiany oraz jego dążenia do doskonałości.

---

<sup>325</sup>Tamże, s. VII.

<sup>326</sup>G. Dziewulski, Teologiczne podstawy kultu relikwii, „Łódzkie Studia Teologiczne”, 17(2008), s. 168.

<sup>327</sup>G. Dziewulski, Teologiczne podstawy kultu relikwii, s. 174

Ponadto, motywuje do naśladowania go z taką samą gorliwością, z jaką on przemierzał swoją drogę życia z Chrystusem. Klękając do modlitwy przed wizerunkiem Zbawiciela lub jego świętych pełnomocników, od razu zauważa się lekkość tej modlitwy, wydaje się ona łatwiejsza i szybciej przychodzi na usta. Dzieje się tak, ponieważ obraz Chrystusa, bezpośrednie spojrzenie na niego skupia myśli; trudniej jest je wtedy rozproszyc, skierowane są one bowiem stricte na Pana, którego widzimy przed oczami. W związku z tym wizerunki stanowią również przedmiot kultu. Poddany oddaje cześć obliczu swego króla nie dlatego, że jest to obraz, ale dlatego, że właśnie jego przedstawia. Nasz podziw, uwielbienie oraz cześć, którą oddajemy świętym, wizerunkom Chrystusa lub Maryi odnoszą się w zasadzie do tak zwanych wzorców osobowych, jakie są przez te wizerunki reprezentowane. Poprzez wizerunki, które są przez ludzi czczone, przed którymi pochylają oni głowy lub klękają, zapewniają Pana o wierze chrześcijańskiej oraz uznają świętych, na podobieństwo których powinni być ukształtowani. Z tego względu tak istotne wydają się również malowidła obecne są na ścianach kościołów, pochodzące z zamierzchłych czasów, jednak nadal pozostające w mocy. Nierzadko świadczą one bowiem o pobożności społeczeństwa żyjącego dawniej na danym terenie. Ważne jest, aby historia świętych mogła być dostępna dla zwykłych ludzi. Mając oparcie w przeszłości, są oni bowiem lepiej przygotowani do wyznawania prawdziwego chrześcijaństwa<sup>328</sup>.

Joseph Jungnitz podkreśla, że wszystkie wspomniane aspekty są ważne w procesie umacniania wiary. Jego zdaniem tak samo istotne jest czczenie świętych jako takich, jak też ich wizerunków oraz relikwii. Dzięki temu można uzyskać wstawiennictwo świętych u Boga. Ponadto, łatwiej jest w ten sposób śledzić życie świętych, zapoznać się z ich cnotami, z ich żarliwą wiarą, a co za tym idzie, naśladować też ich drogę życiową, aby stać się im podobnymi oraz współuczestniczyć kiedyś w ich szczęściu wiecznym<sup>329</sup>.

Źródłem świętości jest sam Bóg. Dlatego też J. Jungnitz pisząc życiorysy świętych nawiązuje do ważnych wydarzeń z życia Syna Bożego. W pierwszym rozdziale swojej książki Joseph Jungnitz odnosi się do obrzezania Pańskiego. Na wstępie wspomina, że król wszystkich świętych oraz twórca całej świętości stoi na czele swoich wybrańców i to w jego świętym imieniu autor postanowił przedstawić to podanie. Jungnitz pisze następnie, że w prawie mojżeszowym zostało zapisane, że nowo narodzonemu dziecku nadaje się imię ósmego dnia po jego przyjściu na świat, czemu towarzyszą odpowiednie obrzędy. Tak też stało się w przypadku Syna Bożego, któremu nadano imię Jezus. Imię to bierze swoje pochodzenie z nieba. Sam Bóg zobowiązał archanioła Gabriela do przekazania tego imienia Maryi oraz Józefowi.

---

<sup>328</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. VII-VIII.

<sup>329</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. VIII

Gabriel powiedział więc Józefowi, że powinien on dać dziecku na imię Jezus, ponieważ w przyszłości uwolni on swój lud od jego grzechów. Imię to oznacza bowiem zbawiciela. Od dawien dawna cieszy się więc ono wielkim szacunkiem chrześcijan. Apostołowie zwracali się do Jezusa, aby móc leczyć chorych oraz aby wypędzać złe duchy. Męczennicy święci wzywali Jezusa w godzinie swojej śmierci.

Katecheci kościelni często sławili siłę oraz wielkość imienia Jezus używając przy tym wielu słów zachwytu. Również święci Boży bardzo wysoko cenili to imię wypowiadając je z należną mu nabożnością, ponieważ tego, który to imię nosił czcili i kochali ponad wszystko. Najwyżsi duchowni, tacy jak papież, organizowali nabożeństwa, w centrum których znajdował się właśnie Jezus, przy okazji przygotowując najbogatsze odpusty. Wierni pozdrawiali się używając tego imienia. Spotykając się, katolicy mówią do siebie: „Niech będzie pozdrowiony Jezus Chrystus”, w odpowiedzi na to słysząc: „Na wieki wieków. Amen.” Pozdrowienie to powiązane było również z łaską studniowego odpustu, jeśli tylko wypowiedziane zostało z właściwą mu nabożnością. W sytuacji natomiast, kiedy to wierzący chrześcijanin leży na łożu śmierci, ostatnie słowo, które znajduje się na jego ustach lub przynajmniej w jego sercu, to imię Jezusa.

J. Jungnitz nie przedstawia całego życia Jezusa, a jedynie aspekt związany w zasadzie z Jego narodzinami oraz nadaniem mu imienia. Obrzezanie to jeden z podstawowych nakazów judaizmu. Obrzęd ten ma charakter rytualny i jest powiązany z historią Abrahama, który poddając się mu, zawarł przymierze z Bogiem, spełniając w ten sposób jego warunki. Łączyła się z tym obietnica posiadania liczego potomstwa oraz dziedzictwa ziemi. Stało się ono więc swoistą regułą, która jako przykazanie przeniesiona została na kolejne pokolenia ludu Izraela<sup>330</sup>.

Joseph Jungnitz sięgnął więc tutaj do podstaw wiary chrześcijańskiej. Ten aspekt życia Jezusa, który opisał, okazuje się być bowiem wyjątkowo nacechowany symbolicznie. Swoim zwyczajem Jungnitz daje pewne impulsy, które odbiorca zazwyczaj powinien zgłębić. Ponadto, autor zawarł też tu sporo dodatkowych informacji, z których czytelnik mógł nie zdawać sobie wcześniej sprawy, jak chociażby te o odpustach.

Joseph Jungnitz kieruje się w swojej publikacji kalendarzem kościelnym<sup>331</sup>. Każdy z przedstawionych przez niego świętych ma przypisany dla siebie dzień, który zarazem stanowi

---

<sup>330</sup>M. Baraniak, Na ciele czy w duszy? Obrzezanie w polemice żydowsko-chrześcijańskiej, „The Polish Journal of the Arts and Culture”, 4(2013), s. 79.

<sup>331</sup>Szerzej o śląskim kalendarzu liturgicznym: E. Mateja, Śląski kalendarz liturgiczny świętych. Geneza i rozwój do czasu reformy papieża Piusa X, Opole 2006.



podtytuł kolejnych rozdziałów jego książki. Kościół umiejscowił imię Jezusa na liście patronów duchowych na początku roku, aby przypominać wiernym o konieczności prowadzenia swojego życia w zgodzie z wartościami chrześcijańskimi. Zapewnić to miało cały rok łaski, szczęścia oraz w rezultacie zbawienie<sup>332</sup>.

Na następnych kartach książki Jungniza czytelnik zapoznaje się już ze świętymi wybranymi przez Boga w jego poczet najbliższych sług. Jedną z nich jest święta Genowefa. Żyła ona w piątym wieku. Urodziła się niedaleko Paryża w rodzinie bogobojnych rolników. Pewnego dnia w okolicy pojawił się biskup Herman. Kiedy zobaczył dziewczynkę modlącą się żarliwie, w geście błogosławieństwa położył dłonie na jej głowie. Po krótkiej rozmowie z nią, biskup poprosił, aby obiecała mu, że całkowicie poświęci się Bogu żyjąc w czystości ducha i ciała. Na pamiątkę podarował jej monetę, na której wybity był krzyż. Od tego czasu miała ona ją stale na szyi jako symbol miłości do ukrzyżowanego Chrystusa, którą rozgorzało jej serce. Z niezwykłą sumiennością dotrzymywała Genowefa złożonej obietnicy. Najszczęśliwsza była ona wtedy, kiedy mogła być w pobliżu Pana. Cały swój wolny czas spędzała na modlitwie oraz na rozmowie z Bogiem. W wieku piętnastu lat złożyła śluby, w których zobowiązała się do zachowania dziewictwa. Sprawilo to, że stała się jeszcze żarliwsza w modlitwie oraz w umartwianiu siebie<sup>333</sup>.

Po śmierci rodziców Genowefa przeniosła się do Paryża, aby tam dalej zmierzać drogą wyznaczoną przez dekalog, wzrastając w pobożności i miłości bliźniego. Bóg w nagrodę obdarzył ją mocą głoszenia przepowiedni oraz czynienia cudów<sup>334</sup>. J. Jungnitz wspomina, że Genowefa nie miała lekkiego życia. Ze względu na swój dosyć ascetyczny sposób bycia była początkowo wyśmiewana oraz prześladowana. Znosiła jednak te upokorzenia zachowując świętą cierpliwość oraz pokorną radość. Wspierał ją w tym zresztą sam Bóg jako swoją wierną służebnicę, kierując za jej wstawiennictwem pomoc dla mieszkańców Paryża. Kiedy miasto zostało oblężone przez króla Franków Childeryka, opieka Genowefy uratowała je przed głodem<sup>335</sup>.

Gdy władca Hunów Atylla pojawił się u bram Paryża ze swoimi dzikimi hordami, mieszkańcy zwrócili się do Genowefy z prośbą o radę („co robić?”). Jej zdaniem, powinni zrezygnować z planowanej ucieczki; zamiast tego zwrócić się w modlitwie do Boga oraz zacząć pokutować. Przez to będą w stanie wypełnić to, co nakazują święci. W tamtym czasie Genowefa

---

<sup>332</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 1.

<sup>333</sup>Tamże, s. 3.

<sup>334</sup>Tamże.

<sup>335</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 3.

była już osobą bardzo poważaną i cenioną w okolicy. Jeszcze za swojego życia traktowana była jak święta. Szacunek, który zdobyła wykorzystywała jednak tylko wtedy, kiedy chodziło o sławienie Boga oraz aby pomóc biednym, czy wesprzeć potrzebujących. Genowefa zmarła w wieku 90 lat, miała więc trochę czasu na ziemi, podczas którego czynnie pomagała bliźnim<sup>336</sup>.

Joseph Jungnitz nie przedstawia szczegółowego życiorysu św. Genowefy. Można się jedynie domyślać, że prawdopodobnie nie jest on ogólnie znany. Opis losów tej patronki Paryża ogranicza się do najistotniejszych faktów, które doprowadziły do tego, że znalazła się w gronie osób najbliższych Bogu. W tym przypadku Jungnitz nie różni się od większości pisarzy, parających się hagiografią. W innych źródłach historia św. Genowefy bowiem skupia się na tych samych aspektach. Warto w tym miejscu podkreślić, że zarówno u Jungniza, jak też i u innych autorów hagiograficznych, św. Genowefa ukazana jest jako wzór do naśladowania, głównie ze względu na ascetyczne, pełne poświęcenia oraz modlitwy życie<sup>337</sup>.

Z dniem 6 stycznia nierozłącznie wiąże się opowieść o trzech królach, która również pojawia się w publikacji Jungniza. Opowieść ta znana jest dość dobrze wszystkim chrześcijanom, warto jednak bliżej przyjrzeć się historii zaprezentowanej przez Josepha Jungniza. Jak pisze on, trzej królowie przybyli ze wschodu, do żłóbka Jezusa zaprowadzeni przez cudowną gwiazdę. Byli oni pierwszymi spośród pogan, którzy pojawili się przed obliczem zbawiciela świata. Złożyli hołd nowo narodzonemu dziecku a na znak swojej wiary, nadziei oraz miłości złożyli mu w darze złoto, kadzidło oraz mirrę. Po tym wydarzeniu wrócili do swojej ojczyzny. Według pradawnych źródeł, przez trzydzieści lat jeszcze żyli w pobożności i świętości, często się też spotykali wspominając Syna Bożego i niecodzienne wydarzenie, które było ich udziałem. Pewnego dnia pojawił się u nich nieznajomy i opowiedział im, jak bardzo to dziecko zyskało na mądrości, łasce Bożej i szacunku ludzkim. Ponadto, doniósł im też, że chłopiec stał się już mężczyzną, wraz z wiekiem zaś ukształtowały się w nim pewne możliwości, o których królowie nie wiedzieli. Wymienił czynienie cudów, moce pocieszające oraz wspierające ludzi. Dawny chłopiec stał się nauczycielem, pokazującym ludziom drogę prawdy i cnoty. Nieznajomy zdradził mędrcom, jak dalej potoczyły się losy Jezusa, tak przez nich umiłowanego. Opowiedział im więc o tym, jak Jezus doznał niewyobrażalnych cierpień umierając na krzyżu. Po trzech dniach jednak zmartwychwstał i został zabrany do nieba, aby tam w chwale i majestacie Boga Ojca dopomagać mu w jego wyrokach<sup>338</sup>.

---

<sup>336</sup>Tamże.

<sup>337</sup>H. Hoever, *Żywoty Świętych Pańskich na każdy dzień*, Olsztyn 2011, s. 12-13.

<sup>338</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen.*, s. 6.

Nieznajomym okazał się św. Tomasz Apostoł. Historia, którą opowiedział, przybywając specjalnie w tym celu na wschód, bardzo wzruszyła trzech władców. Poczuli oni też tęsknotę za Jezusem, którego przywitali na tym świecie. Wskutek tego wszystkiego poprosili św. Tomasza o udzielenie im sakramentu chrztu świętego. Apostoł przystał na tę prośbę, włączając ich tym samym w grono osób objętych łaską oraz mocą zbawczą. Po tym wszystkim królowie pozostali jeszcze na ziemi przez krótki czas. Dość szybko znaleźli się w kręgu błogosławionych. Odtąd mogli z bliska przyglądać się Panu, którego wcześniej widzieli podczas jego wczesnego dzieciństwa. Jak podkreśla Joseph Jungnitz, trzej królowie zawsze cieszyli się dużą czcią wśród chrześcijan. Ich relikwie zostały przeniesione do Konstantynopola przez cesarzową Helenę, a potem przewiezione do Mediolanu. Od dwunastego wieku spoczywają w Kolonii, znajdując się w tamtejszej katedrze<sup>339</sup>.

Kolejnym świętym, którego przedstawia Jungnitz, jest św. Arkadiusz. Dzień, z którym jest on związany to 12 stycznia. W trzecim wieku w północnej Afryce doszło do prześladowań chrześcijan na dużą skalę. W tamtym czasie, w mauretańskiej wsi żył spokojnie pewien bardzo pobożny człowiek o imieniu Arkadiusz. Ponieważ jego życie było typowym życiem gorliwego i religijnego chrześcijanina, był zmuszony opuścić swoją wieś, dom i dobra, aby uciec przed prześladowaniami. Znalazł dla siebie kryjówkę i tam nadal wiódł świętobliwe życie, wychwalając Boga poprzez modlitwę i pokutę. Jego ucieczka nie pozostała jednak niezauważona. Kiedy stwierdzono, że nie ma go pośród tych, którzy na rozkaz najwyższych władz mieli zostać złożeni w ofierze bogom, natychmiast posłano za nim żołnierzy, aby go pojмали i doprowadzili na miejsce kaźni. Jego samego wojsko nie znalazło, jednak zamiast niego ujęto jednego z krewnych Arkadiusza. Torturami chciano go przymusić do zdradzenia miejsca pobytu świętego.

Arkadiusz dowiedział się o tych planach namiestnika. Jego szlachetność nie pozwoliła mu na dalsze ukrywanie się. Przede wszystkim nie mógł on znieść myśli, że ktoś inny miałby cierpieć za niego. Wzmocniony przez modlitwę, pospieszył do miasta, aby tam dobrowolnie stanąć przed sądem. Chciał w ten sposób przyczynić się do tego, aby jego krewnego zwolniono z więzienia. Sędzia zagwarantował mu wybaczenie, jeżeli zrezygnuje z chrześcijaństwa i złoży ofiarę bogom. Na taką propozycję Arkadiusz zareagował jednak ze wstrętem i odrazą. Stwierdził, że może zostać skazany na cierpienia i śmierć, nic jednak nie zdoła go zmusić do odwrócenia się od prawdziwego Boga. Rzekł on ponadto, że Chrystus jest jego życiem, śmierć natomiast wybawieniem oraz nagrodą.

---

<sup>339</sup>Tamże.

Bezduśnemu i rygorystycznemu sędziemu zwykle męki i katusze wydały się w tym przypadku zbyt łagodne, dlatego w swej zaciekłości wpadł na pomysł niezwyklej kary śmierci. Rozkazał, aby Arkadiuszowi odcinano powoli każdą część ciała, każdy staw tak, aby konał on długo i w ogromnym bólu. Podczas wykonywania wyroku krew płynęła wartkim strumieniem, święty męczennik jednak pozostawał spokojny, w pokorze i oddaniu przyjmując swój los, do ostatniego oddechu chwając Pana. Jego bohaterstwo wstrząsnęło nawet pogan, chrześcijanie natomiast byli głęboko poruszeni jego poświęceniem. Z szacunkiem i czcią pochowali doczesne szczątki świętego w ziemi, mając pewność, że Bóg powoła go ponownie do życia w splendorze i nieśmiertelności<sup>340</sup>.

Historia św. Arkadiusza opisana przez Jungnitzta nie należy może do szczegółowych, jednak i inne żywoty świętych nie dysponują jej rozbudowaną wersją. Joseph Jungnitz podał czytelnikowi wszystkie te informacje, które udało mu się zdobyć. Trzeba przyznać, że historia ta wzbudza zainteresowanie i motywuje do dalszych poszukiwań wiadomości o św. Arkadiuszu, co dla Jungnitzta jest typowym zabiegiem w jego piśmiennictwie.

Wśród świętych, których życie opisał Joseph Jungnitz znajduje się też św. Paula. Należała ona do najszlachetniejszych, najbardziej dystygnowanych oraz wytwornych kobiet w Rzymie. Już w małżeństwie prowadziła uświęcone życie. Bardzo wcześnie została wdową, co zapewne nie pozostało bez wpływu na podjętą przez nią decyzję o rezygnacji z wszelkich uroków świata. Postanowiła żyć dalej w odosobnieniu oraz pokucie. Poświęciła się dobroczynności a swe życie całkowicie oddała Bogu. W ten sposób funkcjonowała przez pięć lat w Rzymie wykorzystując dochody ze swojego ogromnego majątku do wspierania biednych i chorych.

Rozmowy duchowe, które prowadziła często ze św. Hieronimem podczas jego pobytów w Rzymie wzbudziły w niej tęsknotę i potrzebę odwiedzenia miejsc świętych w Palestynie. Pożegnawszy się z rodziną, w towarzystwie córki udała się w podróż do Ziemi Świętej. Widok okolic przypominających o Zbawicielu, które odwiedzała z pełną nabożnością oraz czcią rozbudził w niej uczucie żarliwego uniesienia. W Betlejem, gdzie urodził się Syn Boży i gdzie jeszcze wtedy znajdował się jego żłóbek postanowiła ona, że zatrzyma się na dłużej. Wraz z córką zamieszkała w ubogiej komórce. Na duchowego przewodnika w swym świętobliwym życiu wybrała św. Hieronima.

Wykorzystując przywiezione ze sobą kosztowności wybudowała w pobliżu Jeruzalem schronisko dla pielgrzymów. Następnie doprowadziła do powstania klasztoru, który

---

<sup>340</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 12.

przeznaczony był właśnie dla św. Hieronima i jego mnichów oraz zakonu dla panien i wdów, którym sama przewodniczyła służąc mądrością oraz godną podziwu miłością. Styl życia tej wspólnoty kobiet był wysoce restrykcyjny, ale również nad wyraz budujący. Paula stanowiła dla wszystkich doskonały wzór do naśladowania, szczególnie jeśli chodzi o pokorę oraz umartwienie. W końcu nastąpił w jej życiu ten moment, kiedy miała ona otrzymać nagrodę wiecznego życia. Na łożu śmierci powtarzała ona psalmy, które obudziły w niej dążenie do pojednania z Bogiem. Paula zmarła w roku 404, po przeżyciu w Betlejem dwudziestu lat. Dzień, którego patronką się stała, to 25 stycznia<sup>341</sup>.

Z innych materiałów odnoszących się do św. Pauli znaleźć można w zasadzie tylko kilka dodatkowych informacji o niej. Przykładowo są to takie szczegóły, jak jej pochodzenie - wywodziła się bowiem z bogatej rzymskiej rodziny patrycjuszy. Jako piętnastolatka wyszła za mąż za Toxotiusa, który również był możnego rodu<sup>342</sup>. Tak dokładnych informacji w tekście Josepha Jungnitta nie było, jednakże na podstawie jego słów można było domyślić się pochodzenia św. Pauli. Ponownie mamy więc u tego autora do czynienia z tak typowym dla niego zabiegiem wprowadzenia czytelnika na pewną ścieżkę, podania mu drogowskazów do celu oraz pozostawienia z pewnym niedosytem informacyjnym, a co za tym idzie - z koniecznością sięgnięcia po inne źródła. Przyznać jednak w tym miejscu należy, że tekst Jungnitta dość dobrze opisuje życie św. Pauli, relacje w nim zawarte pokrywają się z tymi, które znajdują się w żywotach świętych innych autorów.

Warto też przybliżyć opisaną przez Jungnitta historię życia św. Agaty. Pochodziła ona z bogatej i szanowanej rodziny sycylijskiej i była bardzo piękną kobietą. Pogański namiestnik chciał zdobyć nad nią władzę głównie ze względu na jej bogactwo, ale także z powodu jej urody. Pobożna chrześcijanka jednak dawała jego zakusom skuteczny i trwały opór. Ponieważ cesarz Decjusz rozpoczął walkę z chrześcijanami (liczne prześladowania), okazję tę wykorzystał do swych celów wspomniany namiestnik rozkazując zaaresztować Agatę. Aby złamać jej cnotę, przekazał ją pewnej kobiecie okrytej złą sławą, parającej się między innymi nadzorem nad grupą prostytutek. Św. Agata wolała wybrać śmierć męczeńską, niż życie w tym domu grzechu. Była jednak zmuszona spędzić tam cały miesiąc. Każdego dnia i nocy próbowano ją złamać, aby odwieść od wiary chrześcijańskiej. Wbrew zamiarom namiestnika, Agata umacniała się w wierze dzięki nieustannej modlitwie. Namiestnik, widząc, że jego plan się nie powiódł, zagroził Agacie srogą karą, jeśli nie odda się ona pogańskim bogom. Agata skwitowała to jednak stwierdzeniem, że ma ona w sobie Świętego Ducha, który dodaje jej sił

---

<sup>341</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 25.

<sup>342</sup>I. Stahlmann, *Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon*, Bd. 7, Herzberg 1994, s. 21.

do przetrzymania wszelkich trudów i cierpień, nawet najcięższych, Podkreśliła przy tym, że jej życiem oraz uleczeniem jest Chrystus. W rezultacie namiestnik skazał Agatę na tortury, każąc obciąć jej piersi. Wyrok został wykonany. Ciężko okaleczona Agata została ponownie wtrącona do więzienia, gdzie jednak została w cudowny sposób uleczona. Namiestnik jeszcze raz wezwał Agatę do wyrzeczenia się wiary, jednak na próżno. Dlatego też została ona skazana na straszną śmierć, mającą polegać na powolnym ćwiartowaniu oraz przypalaniu gorącym węglem. Na krótko przed egzekucją Agaty, miasto zostało dotknięte poważnym trzęsieniem ziemi. To wystraszyło namiestnika na tyle, że rozkazał odprowadzenie kobiety z powrotem do celi. Jej siła życiowa została jednak wyczerpana, jedyne na co ją było jeszcze stać w tym momencie, to wzniesienie rąk do nieba i żarliwa, cicha modlitwa. Dziękowała w niej Bogu za miłość oraz za wszelkie próby, jakim została poddana. Prosiła Pana, by zabrał ją do siebie. Modląc się w ten sposób, zmarła w roku 251<sup>343</sup>.

Opowieść o św. Agacie zawarta w publikacji Josepha Jungnitz jest ciekawym ujęciem jej życia. W innych żywotach świętych znaleźć można bardziej szczegółowe przedstawienie tej historii. Z tekstów wynika jednak ta sama nauka moralna, a mianowicie, że służba Chrystusowi daje największą wolność oraz najwyższe szlachectwo. Ponadto, opracowanie Jungnitz, mimo że podane w przysłowiowej pigułce, niesie ze sobą również wskazówkę, jak należy godnie przeciwstawiać się pokusom lekkiego i łatwego życia. Warto jest trzymać się wyznawanych przez siebie wartości, nie rezygnować z nich nawet w obliczu gróźb, taka postawa bowiem jest potem nagradzana przez Boga<sup>344</sup>.

Patronką dnia 6 lutego jest św. Dorota, której postać również przybliży Joseph Jungnitz. Była ona gwiazdą świecącą w Kapadocji, nie tylko ze względu na jej olśniewającą urodę, ale też na mądrość i pobożność. Wszyscy mieszkańcy Cezarei, w której mieszkała św. Dorota bardzo ją szanowali. Kiedy doszło tam do prześladowania chrześcijan, pogański sędzia rozkazał, aby odwróciła się od wiary w jedyne Boga i ukorzyła się przed pogańskimi bożkami. Na takie polecenie zareagowała ona jednak z odrazą, stanowczo odrzucając takie wezwanie. Dlatego też przekazana została pod opiekę swoich dwóch sióstr, które wcześniej, z lęku przed śmiercią męczeńską odeszły od wiary chrześcijańskiej. Takiemu postanowieniu sędziego przyświecała nadzieja, że poruszona smutnym przykładem sióstr, również i ona zrobi to samo. Stało się jednak inaczej. To Dorota, poprzez rozmowy z siostrami, prośby oraz łagodne pouczenia nawróciła je na drogę prawdy, umocniła w wierze i dodała im odwagi do

---

<sup>343</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 36.

<sup>344</sup>P. Skarga, P. Leszczyński, O. Bitschnau, *Żywot świętej Agaty, Panny i Męczenniczki*, Mikołów-Katowice 1937, s. 41-43.

przetrzymania trudów i cierpień, jakie wiązały się z ewentualnym męczeństwem. Bardzo to rozżłościło sędziego, rozkazał więc, aby Dorota została ujęta i poddana najcięższym torturom. Ponieważ żadne z przedsięwziętych przez niego środków nie były w stanie odwieść Doroty od wiary, skazał ją w końcu na śmierć. Na miejscu straceń Dorota zachowała swoją codzienną radość, umierając z uśmiechem na ustach. Dorota została ścięta, przez co została nagrodzona podwójnie dzięki swojemu dziewictwu oraz męczeństwu. Teofil, który służył jako skryba wspomnianego sędziego, uczestniczył w przesłuchaniu Doroty. Zrobiło ono na nim duże wrażenie: Dorota ponieważ mówiła z wielką żarliwością o ogrodach raj, w których czeka na nią jej niebiański narzeczony. Szydząc poprosił ją o wysłanie mu stamtąd kwiatów i owoców. Dorota spojrzała wtedy na niego znacząco i powiedziała, że jego prośba zostanie spełniona, jednak musi stać się tego godnym. Na wezwanie swojej męczennicy odpowiedział Bóg zsyłając anioła, który w środku zimy wręczył wąpiącemu szyderycy kwiaty oraz owoce, po czym zniknął. To cudowne wydarzenie ujęło Teofila za serce i otworzyło jego duszę na prawdziwą wiarę. Wkrótce zdecydował się on na przyjęcie chrztu. W rezultacie znalazł się również w gronie męczenników podążając śladami św. Doroty. W nagrodę za jego przemianę Bóg zabrał go do nieba<sup>345</sup>.

Należy zauważyć, że nie ma zbyt wielu źródeł opisujących dokładnie życie św. Doroty. Joseph Jungnitz nie był więc w stanie napisać jej szczegółowej historii. Dodać tutaj jednak należy, że jej kult obecny był w całej Europie, w szczególności jednak była ona czczona w Niemczech, Polsce oraz we Włoszech<sup>346</sup>.

Istotną opowieścią wydaje się być też historia życia św. Archanioła Gabriela, która również znalazła się w opracowaniu Jungniza. Autor wspomina, że oprócz świata widzialnego Bóg stworzył także świat niewidzialny. Jak wynika z Pisma Świętego, powołał do życia również niezliczone ilości błogosławionych dusz, które podzielone zostały na klasy oraz chóry, jednak pozostawały one między sobą w najbliższej relacji. Były one sługami Bożymi, czczącymi i chwającymi Pana. W jego imieniu zstępowały one na ziemię, aby przekazać ludziom wolę Bożą, wsparcie Boga oraz Jego błogosławieństwo. Jednym z trzech Archaniołów znajdujących się w tej grupie był właśnie Gabriel. Już samo jego imię świadczy o roli, jaką miał on spełniać w służbie Bogu. Gabriel oznacza bowiem męża Bożego. W Piśmie Świętym występuje on w funkcji osoby głoszącej radosne nowiny oraz objawienie Boże<sup>347</sup>.

---

<sup>345</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 37.

<sup>346</sup>A. Gorzandt, *Mój święty patron*, Lublin 2012, s. 45-49.

<sup>347</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 78.

Wśród informacji, jakie Gabriel przekazywał, znajdowała się przykładowo wiadomość na temat ilości tygodni, jakie miały upłynąć do momentu pojawienia się Mesjasza. Przekaz ten Gabriel skierował do proroka Daniela. Zachariaszowi złożył natomiast obietnicę, że nawet w jego wieku zostanie on jeszcze obdarzony synem posiadającym cudowne zdolności. Synem tym miał być Jan Chrzciciel<sup>348</sup>.

Jedną z najistotniejszych informacji, jaką przekazał archanioł Gabriel była wiadomość, jaką skierował do dziewicy Maryi, obwieszczając jej, że została wybrana na Matkę Syna Bożego. Miało to miejsce w Nazarecie, czyli miejscu poczęcia Chrystusa. Szczególnie w historii dzieła zbawienia znajdujemy anioły, które były nieustannie zajęte, zapracowane i wciąż w ruchu, przekazując ludziom wolę Bożą. To również anioły z nieba oznajmiły pasterzom w Betlejem dobrą nowinę o narodzinach Zbawiciela. Ich rolą było przekonywanie ludzi do chwalenia Pana, w zamian za obietnicę wiecznego pokoju w niebie. Jeden z aniołów wyjawiał świętemu Józefowi tajemnicę wcielenia Syna Bożego. Anioł dał też Józefowi wskazówkę, jak ma się zachować podczas prześladowań, które zarządził Herod w obliczu pojawienia się Dziecka Bożego oraz jego matki, Maryi. Anioł doradził mu, aby zabrał swoją rodzinę i uciekł do Egiptu. Nakazał mu również powrót do kraju żydowskiego. Anielskim obwieszczeniem było poinformowanie apostołów o zmartwychwstaniu Pana, jego wniebowstąpieniu oraz usytuowaniu Chrystusa po prawicy Ojca przy sądzie ostatecznym. Warto w tym miejscu również podkreślić, że aniołowie najczęściej przedstawiani są jako postacie dziecięce unoszące się na chmurach, co miało symbolizować ich niebiańskie pochodzenie. Skrzydła, w które wyposażone zostały anioły, oznaczały natomiast szybkość, z jaką wypełniają one rozkazy Boga<sup>349</sup>.

Zapoznając się z przypowieścią zamieszczoną w tekście Jungnitza odnoszącą się do św. Gabriela nie sposób nie zauważyć, że nie jest to typowy życiorys świętego. Autor skupia się tutaj raczej na roli aniołów jako takich, których Gabriel jest przedstawicielem. Zauważyć tutaj należy, że św. Gabriel jako archanioł spełniał szczególną rolę w Bożym świecie. Jego życiorys nie jest ogólnie dostępny także w innych żywotach świętych. Joseph Jungnitz zastosował ten sam schemat, dając czytelnikowi ogólne wyobrażenie na temat działań anielskich.

Kolejnym opisanym przez Jungnitza świętym, który został już powyżej wspomniany, jest św. Józef. Postać ta łączy się z datą 19 marca. Jak podaje autor, Józef pochodził z rodu Dawida. Z biegiem czasu jednak renoma tej rodziny mocno przygasła a jej potomkowie popadli w biedę i zapomnienie. Musieli sami zadbać o swoje utrzymanie, co w rezultacie czynili

---

<sup>348</sup>Tamże.

<sup>349</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 78.



poprzez pracę własnymi rękoma. Tak czynił też św. Józef parając się rzemieślnictwem, pracował jako cieśla w Nazarecie. O ile ziemski blask pochodzenia Józefa dawno już wygasł i nie dało się go odzyskać, o tyle Bóg powołał go do pełnienia roli, która przyniosła mu ogromną chwałę i szacunek ludzi. Wybrany bowiem został na męża błogosławionej dziewicy Maryi, matki Syna Bożego. Tym samym stał się przybranym ojcem Jezusa Chrystusa. Miał opiekować się zbawcą świata, kiedy ten jeszcze był dzieckiem, miał go nosić na rękach, chronić przed Herodem, zapewnić mu codzienny wikt i opierunek, krótko mówiąc, miał czynić wszystko, co czyni ojciec dla swojego ukochanego dziecka. Jak podaje Pismo Święte, Józef był osobą sprawiedliwą, o czystym i cudownie niewinnym sercu. Ponadto, był mądry, milczał, kiedy wymagała tego sytuacja, ale też potrafił zabrać głos wtedy, gdy było to konieczne. Pokornie przyjął informację o powołaniu go na głowę boskiej rodziny. Przede wszystkim jednak cechował się wiernością i posłuszeństwem wobec rozkazów boskich. Nieustannie komunikował się ze świętymi aniołami. Jeden z nich udzielił mu wszelkich informacji na temat wcielenia Syna Bożego. Kiedy Herod nastawał na życie dziecka Bożego, anioł nakazał Józefowi ucieczkę do Egiptu, o czym była już tutaj mowa przy okazji analizy opowieści o archaniele Gabrielu<sup>350</sup>.

Następnie musiał Józef ponownie zaufać Bożemu wysłannikowi, który zobowiązał go do udania się ponownie do Nazaretu. Przeżył tam jeszcze wiele lat, wykonując pracę stolarza i cieśli. Do końca swojego życia pozostał z Jezusem i Maryją, w obecności których umarł. Tak jak został on obdarzony łaskami na ziemi, stał się też ważnym świętym w niebie. Zaufanie, jakie pokładają w nim wierni odnośnie jego nieograniczonych możliwości wstawienniczych, jest ogromne. Istnieje wiele przykładów jego skutecznego orędownictwa. Świadczenie takie dała chociażby św. Teresa, która zawsze twierdziła, że nie było takiej prośby, z którą zwróciłyby się do św. Józefa, a która pozostałaby nie spełniona. Dodać w tym miejscu również należy, że papież Pius IX uczynił go szczególnym patronem oraz opiekunem Kościoła<sup>351</sup>.

Św. Józef jest bardzo ważną postacią w religii katolickiej. Ujęcie go w hagiografii nie zaskakuje. Zarówno on, jak też inni święci w pewnych okresach funkcjonowania Kościoła katolickiego nie znajdowali szczególnego zainteresowania. Znacząco później zaczęto dostrzegać ich obecność oraz pełnione role. Odnośnie św. Józefa można powiedzieć, że Kościół pierwszych wieków nie zauważał go, ponieważ trudno było mu sobie poradzić z jego partycypacją w procesie zbawienia. Nie był on naturalnie pomijany, jednak odnotowywano w jego przypadku pewien niepokój. W jego osobie dostrzegano podwójną korzyść dla ludzkości.

---

<sup>350</sup>Tamże, s. 79.

<sup>351</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 79.

Przede wszystkim była to wielka nauka roztropności. Józef bowiem zawsze daleki był od osądzania, potępiania, czy też wyrażania własnej niechęci. Wręcz przeciwnie, wszędzie zauważał światło, każdy człowiek obdarzany był przez niego oddaniem oraz przeświadczeniem, że jest godny Bożej miłości. Poza tym, to Józef jest najlepszym świadkiem czystości Maryi oraz przyjścia na świat Zbawiciela, który przez nią został wydany<sup>352</sup>.

Joseph Jungnitz przedstawił żywot św. Józefa bardzo skrótowo. Tak, jak miało to miejsce w początkowym okresie funkcjonowania Kościoła katolickiego, nie poświęcił mu zbyt dużo miejsca w swojej publikacji. Jungnitz generalnie starał się opisywać świętych w pewnym zakresie objętościowym. Analizując jego publikację, można zauważyć, że żadna opowieść o świętym nie przekracza jednej strony. Czytelnik znajduje tu potrzebne mu informacje na temat wielu z grona świętych Boga, jednak często musi sięgnąć po dodatkowe źródła, aby dowiedzieć się czegoś więcej. Jest to typowy zabieg Josepha Jungnitz. Nierzadko bowiem mógłby on z pewnością napisać dłuższą historię danego świętego, jednak nie chciał tego robić. Podawał odbiorcy tylko to, co uznał za stosowne, reszty miał się czytelnik dowiedzieć sam. Istniały oczywiście i takie przypadki, w których Jungnitzowi brakowało źródeł. W takich okolicznościach starał się on tak ująć daną historię, aby czytelnik zyskał wszelką wiedzę w danym temacie. Powiedzieć można, że żywoty świętych stworzone przez Josepha Jungnitz mają, jak zawsze wartość edukacyjną, informacyjną oraz dydaktyczną.

\*\*\*

Należy zauważyć, że Joseph Jungnitz ma znaczący wkład w rozwój historiografii Kościoła na Śląsku. Ogromną rolę w pismach tego duchownego odegrała bowiem diecezja wrocławska. W przypadku prac o charakterze biograficznym również często sięgał Jungnitz do wydarzeń, które poniekąd dotyczyły Polski. Wielu z przedstawianych przez niego przedstawicieli Kościoła było związanych z diecezją wrocławską. Niejednokrotnie także konieczne było zbadanie historii ziem polskich, aby przedstawić szczegółowo nie tylko dane postaci, ale też wydarzenia, w których te osoby uczestniczyły nawet pośrednio. To kolejna istotna cecha piśmiennictwa Josepha Jungnitz. Starał się on zawsze możliwie najdokładniej odnieść się do prawdy czasu i okoliczności jej towarzyszących. Biorąc pod uwagę ten fakt, powiedzieć należy, że był on bardzo dociekliwym badaczem. Za wszelką cenę starał się dotrzeć do wszelkich istniejących materiałów oscylujących wokół obranego przez niego tematu. Prawdopodobnie dlatego właśnie jego prace stanowią tak cenne źródło nie tylko do dalszych badań, ale także, biorąc pod uwagę jego zainteresowanie Śląskiem, do zainspirowania polskich

---

<sup>352</sup>W. Rozynekowski, Z dziejów kultu św. Józefa, „Kaliskie Studia Teologiczne”, 4(2005), s. 111-112.

naukowców, którzy powinni dbać o dzieła Josepha Jungnitza, mogą one bowiem być doskonałą bazą do specjalistycznych poszukiwań.

Bardzo ciekawą stroną piśmiennictwa Josepha Jungnitza stanowią także żywoty świętych, które zostały omówione w powyższym rozdziale. Już sam tytuł utworu traktującego o tej tematyce wiele mówi o tym, z jakiego rodzaju lekturą czytelnik ma do czynienia. „Legendy świętych” faktycznie stanowią zbiór opowiadań, z którego odbiorca może dowiedzieć się podstawowych informacji na temat danego patrona, bez szczegółowej analizy jego życia. Jest to bardzo ważne, aby mieć wgląd w takie kompendium wiedzy odnoszącej się do świętych, nie zawsze zachodzi bowiem potrzeba szczegółowej analizy poszczególnych świętych.

Dorobek naukowy księdza Jungnitza jest bardzo szeroki w swoim zakresie. Warto przeczytać chociaż jedną jego pozycję, zyskuje się bowiem tutaj nie tylko wiedzę, ale i wgląd w styl oraz sposób podejścia do odbiorcy, który jest traktowany z szacunkiem, respektem oraz należną mu uwagą. Każde dzieło Josepha Jungnitza nosi te cechy. Jego dorobek naukowy jest więc czymś więcej, niż tylko kolejnymi pozycjami publikacyjnymi, jest to doskonały materiał do lektury oraz do pracy.

Publikacje księdza Jungnitza mają przede wszystkim charakter historyczny z naciskiem położonym na dzieje Kościoła oraz jego przedstawicieli. Należy jednak tutaj zauważyć, że niezależnie od tego, czy pisał on o budowlach kościelnych, o miejscach pochówku ludzi Kościoła, czy były to biografie, czy też żywoty świętych, często sięgał po towarzyszące wydarzenia historyczne, tworzące tło geopolityczne prawdy historycznej.

## Rozdział IV

### WROCLAWSKA TRADYCJA LITURGICZNA W BADANACH

KS. J. JUNGNITZA

Znajomość tradycji dotyczącej danego obszaru pozwala lepiej i pełniej zrozumieć teraźniejszość. Zależność ta znajduje zastosowanie również w odniesieniu do celebracji liturgii. Można to zaobserwować podczas podążania śladami historii Kościoła na Śląsku i wrocławskiej tradycji liturgicznej.

Analizując dorobek naukowy ks. J. Jungnitza dotyczący celebracji liturgii w różnych okresach historii diecezji wrocławskiej można powiedzieć, że podmiotem wrocławskiej tradycji liturgicznej jest lokalny Kościół. Jak zaznacza ks. prof. B. Nadolski liturgia jest żywym, ciągle dziejącym się wydarzeniem. Dokonuje się w określonym czasie i życiowej przestrzeni. Elementy te (czas i przestrzeń) znajdują swój wyraz w historii liturgii, liturgicznej geografii, rytach liturgicznych. Oprócz tego jednym z istotnych elementów określających czynności liturgiczne jest dokumentacja. Odnosi się ona do takich aspektów liturgii jak sprzęt liturgiczny, szaty, wyróżnienia liturgiczne, zachowane miejsca kultu, przede wszystkim zaś księgi liturgiczne. *Traditio – paradosis* – tradycja przekazywała nie tylko słowa, lecz również czynności liturgiczne. Sama zaś utrwalona tradycja stanowi niezastąpione źródło poznania liturgii. W ten sposób treść liturgii i jej działania stają się „uchwytny” i mogą stanowić przedmiot badań oraz – ujmując rzecz bardziej metaforycznie- „pokarm duchowości chrześcijańskiej”<sup>353</sup>.

Księgi liturgiczne, według których celebrowano liturgię na Śląsku, powstawały w różnych kręgach kulturowych, w określonym czasie i przestrzeni geograficznej. Najstarsze z nich zostały przywiezione do Polski z Europy Zachodniej, wnosząc ze sobą swoisty charakter stanowiący o odrębności tamtejszych lokalnych tradycji. Najdawniejsze księgi liturgiczne tego rodzaju pochodziły z Frankonii, Niemiec i Czech. Jednak już na XII w. datuje się pierwsze księgi powstałe w miejscowych skryptoriach na Śląsku<sup>354</sup>. Odbiciem różnorodnych cech, mających wpływ na formujące się tam życie religijne, były m. in. rękopisy liturgiczne, które zawędrowały właśnie na Ziemię Śląską i wykorzystywane były przy celebracji Eucharystii,

---

<sup>353</sup>B. Nadolski, *Liturgika*. T. 1. *Liturgika fundamentalna*, Poznań 2014, s. 141.

<sup>354</sup>Por. W. Schenk, *Z dziejów liturgii w Polsce*, w: *Księga Tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, red. M. Rechowicz i in., Lublin 1969, s. 143-146.

odprawianiu Mszy Świętej. Rękopisy owe wywodzące się z różnych środowisk zawierały elementy specyficzne dla lokalnych tradycji sprawowania liturgii, przyczyniając się przez to do pozostawienia pewnych ich charakterystycznych rysów na Śląsku. W ten sposób diecezja wrocławska pozyskała swoje formularze mszalne i brewiarzowe z własnymi sekwencjami czy też hymnami, kalendarze, święta<sup>355</sup>.

Książ J. Jungnitz czerpał z dostępnej w ten sposób bogatej „oferty” spuścizny liturgicznej. Jako dyrektor Biblioteki Kapitulnej (1895-1918) wiele czasu poświęcał zaznajamianiu się z różnego rodzaju dokumentami, które - tak współcześnie jak i niegdyś - stanowiły cenne archiwalia a zarazem materiały źródłowe. W ten sposób działalność ks. Jungnitta wpisuje się w ogólny kanon liturgicznych badań naukowych oparty na idei powrotu do źródeł.

## **1. WROCLAWSKIE KSIĘGI LITURGICZNE JAKO ŹRÓDŁO BADAŃ HISTORII ŚLĄSKA**

Ks. Joseph Jungnitz w swoich pracach dotyczących historii Kościoła na Śląsku czerpał niejednokrotnie z tekstów liturgicznych zawartych w oficjalnych księgach mszalnych czy też chóralnych, tworzonych według wrocławskiego wzorca diecezjalnego z uwzględnieniem tradycji lokalnych.

Wśród ksiąg liturgicznych rozróżniamy księgi mszalne (sakramentarz, mszał, graduał, lekcjonarz, ewangeliarz, sekwencjarz), księgi do odmawiania modlitw kanonicznych (brewiarz, antyfonarz, lekcjonarz, żywoty świętych, homiliarz, psalterz brewiarzowy, kapitularz z kolektarzem, martyrologium, hymnarz) oraz księgi liturgiczne zawierające teksty wykorzystywane przy czynnościach właściwych dla biskupa jak również zwyczajnego duszpasterza (pontyfikał, benedykcjonał, rytuał czyli agenda i profesjonał). Do tej grupy ksiąg ściśle liturgicznych dochodzą kodeksy rubrycystyczne, podające porządek Mszy Świętej dla kleru diecezjalnego (*Liber ordinum*), względnie zakonnego (*Liber usuum, consuetudines*) oraz zalecenia synodalne czy szczegółowe przepisy ceremonialne kolegiów wyższego lub niższego duchowieństwa (np. *Modus agendi* czy *Ordo celebrandi*)<sup>356</sup>.

---

<sup>355</sup>Por. J. Mandziuk, Wrocławskie księgi liturgiczne, „Prawo Kanoniczne”, 34(1991) nr 3-4, s. 193.

<sup>356</sup>Por. W. Schenk, Rękopisy liturgiczne od XII do XV wieku w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 2(1961), s. 185.

Księgi liturgiczne są księgami używanymi podczas celebracji liturgicznych; w tym celu zostały napisane i wydane przez Kościół. W szerszym znaczeniu- to zbiór tekstów, formuł i wskazań ceremonialnych do użytku w liturgii. W tym sensie można też powiedzieć, że są to księgi, które nie były tworzone dla celów liturgicznych, ale zawierają teksty i ryty liturgiczne stosowane bądź nie stosowane w celebracji<sup>357</sup>.

W pierwszych wiekach Kościoła jedyną księgę, z której korzystano w czasie celebracji liturgii stanowiła Biblia, Pismo Święte. Twierdzenie zatem, jakoby w antycznym Kościele liturgia była sprawowana bez ksiąg, pozostaje nieuzasadnione. Poza czytaniem biblijnymi, wszystkie inne formuły słowne improwizował celebrans. Był to tzw. okres improwizacji charyzmatycznej, przypadający na pierwsze trzy wieki chrześcijaństwa. Bez wątplenia każdy Kościół lokalny posiadał w sprawach istotnych swoją ustną tradycję, która jednak nie utrzymała ujednoliconych trwałych formuł. Tak szeroka dowolność, stosowana zresztą za przyzwoleniem Ojców Kościoła i historyków zajmujących się omawianymi zagadnieniami, przyczyniła się do wykształcenia różnicowania w dyscyplinarnych i liturgicznych zwyczajach, choć potwierdzała jednomyślność Kościoła w zachowaniu najistotniejszego dziedzictwa<sup>358</sup>.

W XIV wieku wyodrębniają się coraz wyraźniej księgi poszczególnych diecezji. Księgi wrocławskie, zawierające liturgię tej diecezji sprawowaną w kościołach kolegiackich, parafialnych i rektoralnych, były wzorowane na katedralnych księgach liturgicznych. Mają one powtarzające się rubryki, np. „secundum chorum wratislaviensem”, „in choro S. Johannis”, „incipiunt suffragia secundum ordinem ecclesie wratislaviensis”, „suffragia secundum chorum s. Johannis wratislaviensis”. O sposobie ustalania czasu powstania, miejsca pochodzenia i używania śląskich rękopisów liturgicznych wspomina ks. prof. Waław Schenk<sup>359</sup>. Czas powstania rękopisu określa się na podstawie wyróżnionych kryteriów zewnętrznych, takich jak kolofony, iluminacje, notatki kronikarskie i nekrologiczne, specyficzny charakter pisma, materiał piśmienniczy, znaki wodne i in., a także kryteria wewnętrzne, do których zaliczyć można wprowadzenie nowych świąt i tekstów liturgicznych<sup>360</sup>.

W XIV i XV w. przyjęte było, że każda diecezja czy zakon posiadały własne, ustalone już hierarchie świąt. Klasyfikacja dni liturgicznych może więc stanowić nieocenioną pomoc w

---

<sup>357</sup>B. Nadolski, Księgi liturgiczne, w: Leksykon liturgii, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 700.

<sup>358</sup>J. W. Boguniowski, Rozwój historyczny ksiąg liturgii rzymskiej do Soboru Trydenckiego i ich recepcja w Polsce, Kraków 2001, s. 44.

<sup>359</sup>Por. W. Schenk, W jaki sposób można ustalić czas powstania oraz miejsce pochodzenia i używania śląskich rękopisów liturgicznych?, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 21(1970), s. 33-53.

<sup>360</sup>S. Araszczuk, Przedtrydenckie Wrocławskie Księgi liturgiczne, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 4(1996), nr 1, s. 63.

określeniu pochodzenia danego kalendarza i rękopisu liturgicznego, zwłaszcza w przypadku trudności, czy też braku informacji co do tego, skąd on – kalendarz - jest. Do najczęściej wymienianych stopni w hierarchii świąt, wg H. Grotefenda, zalicza się: I. Totum duplex, duplex majus, triplex, festum principale, summum festum, solenne festum. II. Duplex, duplex minus, celebreni, medium festum. III. Semiduplex, simplex, plenum officium, duplex inferius. IX lectiones (w zakonach — XII lectiones). IV. Trium lectionum, compulsatio, missa. V. Commemoratio, collecta, antiphona, oratio, memoria, suffragium, breves laudes<sup>361</sup>. Według J. Jungnitsa w diecezji wrocławskiej obowiązywało wtedy, w czasach jemu współczesnych, pięć rytów: „triplex”, „duplex”, „novem lectionum”, „trium lectionum” i „commemoratio”<sup>362</sup>.

Wiedza liturgiczna jest tak bogata i różnorodna, że- jak twierdzą znawcy tematu- na dokładne jej zgłębianie, wnikliwe studiowanie może nie starczyć życia. W odkrywaniu tej nauki nieoceniona okazuje się tzw. analiza źródeł. Te ostatnie w omawianym kontekście rozumiane są przede wszystkim jako rękopisy liturgiczne. Ich analiza bez wątpienia poszerza horyzonty poznawcze o pewne szczegóły życia liturgicznego w danej epoce, pozwalając prześledzić jak rozwijało się życie liturgiczne niegdyś. Chcąc jednak uzyskać całościowy i kompletny - a przynajmniej nie pozostawiający wątpiwości w kluczowych kwestiach - obraz tego ostatniego, warto posiłkować się wieloma różnorodnymi tekstami źródłowymi, jakimi mogą być na przykład opisy życia ówczesnego społeczeństwa, pisma autorstwa Ojców Kościoła, czy też żywoty świętych<sup>363</sup>. Wśród prac ks. Jungnitsa kodeksy liturgiczne stanowią ważne źródła dostarczające cennych informacji nie tylko na temat szeroko pojmowanej historii Kościoła na Śląsku, ale także wrocławskiej tradycji liturgicznej.

W samym centrum istoty liturgii upatruje się obecność działania Bożego, dlatego w procesie powrotu odnoszenia się do owych korzeni kluczowe okazuje się odkrycie, że liturgia obejmuje ludzkie doświadczenie działania Bożego oraz to, jak było owo działanie odbierane, pojmowane oraz doświadczane przez człowieka. Istotną kwestię stanowi tutaj perspektywa ujmująca zarówno otwarcie społeczeństwa na świat, w którym jest miejsce zarówno dla Boga, jak i dla wartości charakterystycznych, właściwych dla danej epoki<sup>364</sup>.

Koncepcja badań naukowych księdza Jungnitsa opierała się nie tylko na czerpaniu z bogactwa istniejących materiałów źródłowych, ale w tym wszystkim na uchwyceniu pewnej ogólnej wizji świata katolickiego połączonego ze zmianami kulturowymi, społecznymi i

---

<sup>361</sup>H. Grotefend, *Zeitrechnung des deutschen Mittelalters und der Neuzeit*, t. I, Hannover 1891, s. 60.

<sup>362</sup>Por. J. Jungnitz, *Das Breslauer Brevier und Proprium*, Breslau 1983, s. 39.

<sup>363</sup>M. Mojzeš, *Działanie Boże – źródło liturgii par excellence*, w: *Powrót do źródeł: metodologia i teologia w badaniach źródeł liturgicznych*, red. J. Mieczkowski, P. Nowakowski, Kraków 2012, s. 9-10

<sup>364</sup>Tamże, s. 19

politycznymi. Miało to przedstawić czytelnikom swego rodzaju rozszerzoną wizję otaczającej rzeczywistości, przyczyniając się w ten sposób do ukształtowania społeczeństwa kierującego się w swoim postępowaniu wiedzą z uwzględnieniem działania Bożego, nakazów Pisma Świętego oraz nauczania Chrystusa. Ks. Jungnitz wplatał w to wszystko elementy ówczesnego codziennego życia, co sprawiało, że lektura jego tekstów stawała się bardziej zrozumiała i prostsza w odbiorze dla szerszego grona odbiorców.

W zgłębianiu historii Kościoła na Śląsku wielką wartość źródłową dla J. Jungnitza przedstawiały wrocławskie księgi liturgiczne. W sensie ścisłym, węższym - o czym już wspomniano - były to księgi służące do celebracji liturgicznej, których teksty zostały specjalnie napisane do konkretnego obrzędu. W tym znaczeniu księga stanowi jeden z elementów celebracji i jest jej okazywany szacunek czy to przez okadzenia czy też pocałunek. W sensie szerszym za księgę liturgiczną uważa się taką księgę, która nie będąc napisana z przeznaczeniem do konkretnej celebracji zawiera teksty i rytmy, które mogą być używane w danej celebracji lub też nie. I w tym drugim znaczeniu księga staje się również źródłem dla historii liturgii, w szczególności konkretnego obrzędu lub elementów, które zawiera<sup>365</sup>. Można powiedzieć, że księgi liturgiczne są „nośnikami” tradycji w takim stopniu, w jakim stanowią wyraz wiary Kościoła i że są efektem pracy umysłowej nie jakiegoś jednego autora, ale Kościoła partykularnego w łączności z innymi Kościołami. Są także wytworem pewnej kultury określonej przez czas, przestrzeń i ludzi, którzy mieli swój wkład w powstanie owego dzieła. Zakładając, iż faktycznie liturgia chrześcijańska jest przede wszystkim Bożym działaniem, które realizuje się w znaku sakramentalnym, to księgi liturgiczne zawierają takie słowa i gesty, poprzez które dana kultura widzi i wyraża to działanie Boże<sup>366</sup>.

Na Śląsku, jak i zresztą w zdecydowanej większości pozostałych regionów Polski, przeważała liturgia rzymska. Przyniesiona została z krajów takich jak Frankonia, Niemcy, czy też Czechy. Nic zatem dziwnego, iż zawierała wiele cech zwyczajów przyjętych na wymienionych terenach. Odziaływanie owych ośrodków stały się z czasem zauważalne w życiu religijnym na Śląsku.

Odzwierciedlenie tego zauważyć można między innymi w rękopisach liturgicznych, używanych do celebrowania liturgii w obrządku łacińskim. Podkreślić przy tym należy, że wywodziły się one z często zróżnicowanych pod wieloma względami środowisk, a co za tym idzie nacechowane były swego rodzaju lokalną specyfiką. Nosiły również elementy

---

<sup>365</sup>Por. I. Scicolone, *Libri Liturgici*, w: *Liturgia*, red. D. Sartore – A. M. Triacca – C. Cibien, Cinisello Balsamo 2001, s. 1011.

<sup>366</sup>Por. F. Ferraris, *Animowanie celebracji liturgicznych*, Kraków 2002, s. 45.



występujące niemal wyłącznie na danym obszarze kulturowym czy w danym regionie. Efektem tego jest wykształcenie się pewnych odrębności w ramach liturgii, właśnie na obszarze Śląska. Dlatego też księgi liturgiczne tworzone na potrzeby duchowieństwa śląskiego dysponowały często własnymi formularzami mszalnymi czy też oficjami brewiarzowymi z charakterystycznymi dla nich swoistymi sekwencjami, hymnami, kalendarzami oraz świętami<sup>367</sup>.

Kiedy w XII wieku w Polsce zaczęły powstawać nowe klasztory, wzrosła także ilość ksiąg liturgicznych pochodzących z różnych środowisk łacińskiej liturgii średniowiecznej. Najistotniejszymi centrami, w których powstawały rękopisy liturgiczne były klasztory śląskie. Prym wiodły tutaj głównie klasztory cysterskie w Lubiążu i Henrykowie. W XIV wieku wyrazistości nabiera trend, by każda diecezja tworzyła własne księgi liturgiczne<sup>368</sup>.

Liturgia katolicka charakteryzuje się trzema głównymi formami, które wiążą się z Eucharystią, innymi sakramentami i modlitwą godzin kanonicznych. Z tego wynika istnienie trzech grup ksiąg liturgicznych. Są to: księgi mszalne, księgi grupy pontyfikału i rytuału oraz księgi oficjum. Kalendarz, który często dołączony był do tych ksiąg, zawierał również w pewnym stopniu opis rytu, w jakim obchodzone były poszczególne święta. Niekiedy sięgano jeszcze do ksiąg Ordo, w których w trochę późniejszym okresie znaleźć można było również początki tekstów formularza mszalnego lub brewiarzowego<sup>369</sup>.

Księgi liturgiczne stanowią bez wątpienia niezwykle bogate źródło - jeśli chodzi o możliwości - dostarczające informacji nt. historii Kościoła w określonym regionie. Można to zauważyć analizując chociażby treść Pontyfikału z r. 1435. Pontyfikał, jak wiadomo, stanowi księgę liturgiczną, używaną przy pełnieniu funkcji biskupich w odniesieniu do Mszy św. Jest on przeznaczony dla biskupów, aby według niego mogli oni spełniać czynności wynikające z ich urzędu, sprawować swoją posługę. Księga ta zawiera formuły poświęceń, dokonywanych przez biskupa, szafarstwa sakramentów (bierzmowania, kapłaństwa) i wszelkiego rodzaju konsekracji<sup>370</sup>. Ponieważ księgi liturgiczne Kościoła dostarczają tak wieloaspektowych informacji na temat życia duchowego a pośrednio stanu religijności wiernych i duchowieństwa danej okolicy, rzucają zarazem światło na wzajemne oddziaływania Kościoła w procesie przemian kulturowych konkretnego rejonu (np. Śląska). Pełne uznanie zrozumienie budzi

---

<sup>367</sup>J. Mandziuk, Wrocławskie księgi liturgiczne, s. 193.

<sup>368</sup>Tamże.

<sup>369</sup>W. Schenk, Rękopisy liturgiczne od XIII – XIV wieku w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 2(1961), z. 1-2, s. 185.

<sup>370</sup>W. Urban, Próba wyjaśnienia pochodzenia Pontyfikału z r. 1435, przechowywanego w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 14(1961), s. 148.

wybór tego rodzaju materiałów przez J. Jungnیتza. Te materiały dostarczają najbardziej wiarygodnych danych dotyczących życia duchowego ówczesnego człowieka. Jednocześnie pokazują wpływ Kościoła na przemiany kulturowe. Stąd nie dziwi fakt, że stały się źródłem badań ks. J. Jungnیتza.

Wymieniony Pontyfikał w przeszłości nie wzbudził jakiegoś specjalnego zainteresowania badaczy ani z diecezji wrocławskiej ani też innych ośrodków naukowych. Wspominał o nim jedynie katalog z r. 1786, wymieniając omawiany pontyfikał pod „MS. O. 6“ w dziale „Miscellanea“ i zarazem nadając mu tytuł *Rituale*<sup>371</sup>. W r. 1898 znaleźć można o nim krótką wzmiankę autorstwa J. Jungnیتza, a w 1918 r. - o Lamberta Schulle. Poza tymi dwoma odniesieniami Pontyfikał z 1435 r. nie stanowił w środowisku badawczym obiektu jakichś większych dociekań naukowych<sup>372</sup>.

J. Jungnیتz miał możliwość zapoznania się z treścią pontyfikału używanego na Ziemi Śląskiej, gdyż jako dyrektor Archiwum Diecezjalnego opracowywał katalogi zbiorów ksiąg także liturgicznych. Opisując zbiory piśmiennicze w bibliotece katedry wrocławskiej wspomina Jungnیتz również o kodeksach liturgicznych<sup>373</sup>. W dziale Va. wymienione są *Breviaria sine Viatiei. Pontificalia. Missalia. Agendae etc. Libri pro cantu choralis (23)*<sup>374</sup>. Natomiast odrębne artykuły jego autorstwa poświęcone zostały procesji Bożego Ciała<sup>375</sup> i Mszy gregoriańskiej w katedrze wrocławskiej<sup>376</sup>.

Wrocławską tradycję liturgiczną w znacznej mierze zawiera *Missalae Wratislaviensis*. W polskich zbiorach bibliotecznych zachowało się najwięcej egzemplarzy mszału wrocławskiego z 1505 roku<sup>377</sup>. Był on dziełem drukarzy krakowskich Jana Hallera i Sebastiana Hybera. Już w 1502 roku kapituła wrocławska zawarła z Sebastianem Hyberem umowę o druk nowego mszału. Drukarz zażądał zagwarantowania, że przez dziesięć lat nikt inny nie będzie miał prawa druku mszału wrocławskiego, a władze kościelne zobowiążą duchowieństwo do jego nabywania<sup>378</sup>. W owym czasie wydrukowano jeszcze jeden mszał wrocławski. Wydał go

---

<sup>371</sup>J. Kobienia, *Muttersprachliche Elemente im Rituale. Eine Studie zu Breslauer Diözesanritualien von 1319 bis 1931*, Opole 2002.

<sup>372</sup>W. Urban, *Próba wyjaśnienia pochodzenia Pontyfikału z r. 1435*, s. 149.

<sup>373</sup>J. Jungnیتz, *Die Breslauer Dombibliothek*. Breslau 1908.

<sup>374</sup>J. Jungnیتz, *Die Breslauer Dombibliothek*, s. 6.

<sup>375</sup>J. Jungnیتz, *Geschichte der Fronleichnamprozession in Breslau*. Breslau 1898.

<sup>376</sup>J. Jungnیتz, *Die Gregoriusmesse an der Breslauer Domkirche*, „Schlesien”, 3(1909-1910), s. 347.

<sup>377</sup>Por. J. Mandziuk, *Działalność kościelna Jana V Turzo, biskupa wrocławskiego (1506-1520)*, „Colloquium Salitis”, 10(1978), s. 115-116.

<sup>378</sup>K. Dola, *Wrocławska kapituła Katedralna w XV wieku*, Lublin 1983, s. 300.

w Bazylei 5 września 1519 roku Tomasz Wolff a został on zaopatrzony tytułem *Missale secundum rubricam wratisaviensis diocesis noviter impressum*<sup>379</sup>.

Zanim mszał pojawił się jako jednolita księga liturgiczna przeznaczona do sprawowania Eucharystii, w celebracji Mszy św. używano wielu ksiąg: sakramentarzy, lekcjonarzy, ewangeliarzy (ewangelistarzy), graduałów i antyfonarzy, a także tekstów zawierających rubryki mszalne. Funkcjonowały one jako odrębne księgi z przeznaczeniem dla: biskupa i prezbitera (sakramentarz), subdiakona (lekcjonarz), diakona (ewangeliarz) oraz zespołu śpiewaczego (graduał). W IX wieku rozpoczyna się proces scalania owych ksiąg w jedną księgę liturgiczną, co w rezultacie spowodowało powstanie mszału pełnego (*missale plenarium*, *missale completum*), do którego wprowadzono także rubryki przejęte z przepisów określających sposób wykonania liturgii (*ordines*)<sup>380</sup>.

Wciąż wzrastająca liczba pojawiających się coraz to nowych ksiąg liturgicznych w Kościele łacińskim doprowadziła do wytworzenia się konieczności ujednoczenia ich, jeszcze zanim miał miejsce Sobór Trydencki. Pierwszą taką próbą było uznanie przez papieża Mikołaja III Mszału rzymskiego za jedyny obowiązujący wzór. Następnie, w 1453 roku papież Mikołaj V polecił, aby wszystkie kościoły parafialne wprowadziły niezbędne poprawki w swoich księgach liturgicznych. Do tego celu zastosowany miał być wzorzec ksiąg prowadzonych w kościołach katedralnych<sup>381</sup>.

Wspomniany Sobór Trydencki wprowadził reformę ksiąg liturgicznych, biorąc przy tym pod uwagę opinię biskupów oraz wyniki dyskusji na ten temat prowadzonych podczas niektórych synodów. Reforma ta miała na celu całkowite i rygorystyczne ujednoczenie liturgii. W reformę mszału i brewiarza włączył się przede wszystkim papież Pius V. Wykorzystywany od 1474 roku Brewiarz rzymski skorygowany został przez komisję liturgiczną, a następnie ogłoszony bullą z 9 lipca 1568 roku. Tym samym został on uznany za oficjalną księgę modlitw całego Kościoła. 14 lipca 1570 roku wydana została kolejna bulla, na mocy której papież zatwierdził nowy mszał. Wspomniane dokumenty papieskie nakazywały duchowieństwu katolickiemu przyjęcie w określonym terminie nowych wzorców ksiąg liturgicznych w całym Kościele łacińskim. Jedynym wyjątkiem od tej reguły były diecezje lub zakony, które cieszyły się przywilejem posiadania własnych ksiąg liturgicznych, obwarowane to jednak było koniecznością zatwierdzenia ich (owych ksiąg) przez Stolicę Apostolską, oraz potwierdzeniem

---

<sup>379</sup>Por. S. Araszczuk, *Przedtrydenckie Wrocławskie Księgi liturgiczne*, s. 65.

<sup>380</sup>Por. D. Brzeziński, *Mszał jako księga liturgiczna: geneza i ewolucja*. „Teologia i Człowiek”, 44(2018)4, s. 57–77.

<sup>381</sup>T. Pietras, *Produkcja katolickiej książki liturgicznej w Polsce od końca XV do połowy XVII wieku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 39(1979), s. 185.

korzystania z nich przez ostatnie 200 lat. W 1568 roku wydany został *Brewiarz Rzymski*, dwa lata później natomiast *Mszał Rzymski*; obydwa dzieła posłużyły jako wzór dla późniejszych publikacji i przedruków tego rodzaju ksiąg<sup>382</sup>.

Mszał wrocławski wykształcił się jako efekt wielowiekowego rozwoju i zmian w tym obszarze. Do głosu dochodziły bowiem wciąż nowe zbiory modlitw różnych autorów, które oczekiwały zaaprobowania przez Kościół, dopuszczenia do użytku. Jako że na przestrzeni roku kościelnego hołd oddawano wielu świętym, bywało: różnym, w różnych diecezjach, tym samym wymuszało to niejako konieczność większej liczby formularzy mszalnych dotyczących czczonych świętych. Szybko rosnąca ilość świąt dotyczących świętych powodowała brak możliwości stworzenia osobnego formularza dla każdego z nich<sup>383</sup>. Poszczególne diecezje poza świętami Kościoła powszechnego celebrowały również święta patronów lokalnych. Ponadto, jeszcze przed reformą liturgiczną wprowadzoną przez Piusa V posiadały diecezje własne odrębności w ramach rytu, różniły się jeśli chodzi o sprawowanie tych nabożeństw. Nic zatem dziwnego, że większe diecezje zabiegały o to, aby drukować własne mszały<sup>384</sup>.

Do tej pory w polskich bibliotekach przechowywane są pieczołowicie manuskrypty *Mszałów wrocławskich*. Największą ich liczbę posiada Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu. W większości powstały one w śląskich klasztorach oraz kolegiatach, zlikwidowanych w procesie pruskiej sekularyzacji w 1811 roku. Siedemnaście mszałów pochodzi z kolegiaty głogowskiej. Najstarszy z nich datuje się na XIII wiek, inne pochodzą z przełomu XIV-XV wieku<sup>385</sup>. Spora ilość rękopisów mszałów wrocławskich znajduje się w zbiorach dawnej wrocławskiej Biblioteki Miejskiej oraz w zbiorach Biblioteki Kapitulnej mieszczącej się również we Wrocławiu. Dwa mszały wrocławskie przechowywane są w Archiwum Diecezjalnym w Gnieźnie<sup>386</sup>.

Należy zaznaczyć, że w twórczości ks. J. Jungnitta stosunkowo niewiele miejsca zostało poświęcone analizie *Mszału wrocławskiego*. Do tej księgi liturgicznej sięga on przy omawianiu obchodów ku czci NMP i świętych Pańskich znajdujących się w kalendarzu liturgicznym<sup>387</sup>. Niemniej jednak doskonale znana mu była historia *Mszału wrocławskiego* i

---

<sup>382</sup>T. Pietras, *Produkcja katolickiej książki liturgicznej w Polsce od końca XV do połowy XVII wieku*, s. 187.

<sup>383</sup>W. Schenk, *Kult liturgiczny świętego Stanisława Biskupa na Śląsku w świetle średniowiecznych rękopisów liturgicznych*, Lublin 1959, s. 51.

<sup>384</sup>J. Mandziuk, *Wrocławskie księgi liturgiczne*, s. 195.

<sup>385</sup>W. Schenk, *Rękopisy liturgiczne*, s. 190-197.

<sup>386</sup>W. Urban, *Rękopisy liturgiczne Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 6(1963), s. 178-187.

<sup>387</sup>Opracowując kalendarz śląski J. Jungnitta korzystał, jako źródło, także z *Missale Wratislaviensae*, w których znajdował się kalendarz liturgiczny. Skorzystał z następujących kodeksów: Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu - Nr 138 *Missale Wratislaviense*, XV w., ze Śląska; Nr 140 *Missale Wratislaviense*, 2 poł. XV w., ze Śląska; Nr 141

miał on świadomość jej wartości jako nieocenionej kopalni informacji w kontekście badań nad historią Kościoła na Śląsku.

Nieco więcej miejsca w swoich pracach poświęcił J. Jungnitz Breviarzowi wrocławskiemu. Znajdują się w nim głównie teksty modlitwy godzin kanonicznych, z których korzysta przede wszystkim duchowieństwo posiadające święcenia wyższe oraz zakony zobowiązane do oficjum chórowego. W okresie od XIII do XVI wieku brewiarz przygotowywany był w zasadzie tylko dla poszczególnych Kościołów lokalnych oraz dla wspólnot zakonnych. Sobór Trydencki ujedynolili jego charakter, wskutek czego powstał tak zwany brewiarz rzymski. Podlegał on jednak potem dalszym modyfikacjom<sup>388</sup>.

Do odmawiania oficjum zobligowani byli zakonnicy, prowadzący życie w klasztorach według własnych reguł a także duchowni diecezjalni. Ci ostatni początkowo pozostawali skupieni wokół biskupa przy katedrze, tworząc tam średniowieczne wspólnoty kanoników. Stopniowo jednak narastały przekształcenia w stylu życia w kategorii duchownych diecezjalnych, których cechowała wspólna modlitwa i wspólne zamieszkiwanie. Początek drugiego tysiąclecia pokazuje, jak rosła grupa księży odrzucających z powodu zajęć duszpasterskich formy *vita canonica*, co spowodowało osłabienie publicznej modlitwy chóralnej sprawowanej dotąd przez te grupy duchownych<sup>389</sup>. Z czasem do oficjum rzymskiego wprowadzono nowy porządek lekcji i homilii Ojców Kościoła, przygotowane przez Pawła Warnerdisa, diakona z Monte Casino<sup>390</sup>.

Zbyt rozbudowane oficjum, które oprócz podstawowych tekstów zawierało elementy wotywnie, domagało się uproszczenia. Pierwsze próby pojawiły się w XI wieku. Charakterystyczną cechą były krótsze czytania oraz brak zapisu nutowego dla części śpiewanych. Do grupy zwolenników reformy dołączyła grupa księży pracujących w Kurii

---

Missale Wratislaviense, XIV w., z klasztoru cystersów w Lubiążu; Nr 142 Missale Wratislaviense, pocz. XV w., z katedry wrocławskiej; Nr 143 Missale Wratislaviense, kon. XIV w. z Wrocławia. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu - IF 342 Missale Wratislaviense, 1421 r. z kolegiaty w Głogowie; IF 348 Missale Wratislaviense, 1430 r., z klasztoru Augustianów z Żagania; IF 354 Missale Wratislaviense, pocz. XV w., z Nysy; IF 370 Missale Wratislaviense, przed 1467 r., z Głogowa. MissWrat 1483A Missale Wratislaviense. Mainz 24 VII 1482. P. Schöffler 2<sup>0</sup> [IBP 3786]. War. A. MissWrat 1483B Missale Wratislaviense. Mainz 24 VII 1483 (recte: 1488-1491). P. Schöffler 2<sup>0</sup> [IBP 3787]. War. B; MissWrat 1488/93 Missale Wratislaviense. Strassburg ca 1488-1493. J. Prüss 2<sup>0</sup> [IBP 3788]. War. A I B; MissWrat 1499A Missale Wratislaviense. Mainz 28 IX 1499. P. Schöffler 2<sup>0</sup> [IBP 3789]. War. A; MissWrat 1483A Missale [Wratislaviense]. Mainz 28 IX 1499. P. Schöffler 2<sup>0</sup> [IBP 3790]. War. B nulla diocese indicta; MissWrat 1505 - Missale Wratislaviense. Kraków post 1505. K. Hochfeder 2<sup>0</sup> [WB 1659, W 2047, E XXII 434, Pol. Typ. I 10, BO 1593]; MissWrat 1519 – Missale secundum rubricam Wratislaviensis diocesis noviter Impressum. Th Wolff, Basel 1519.

<sup>388</sup>J. Grochocki, Z dziejów Officium Divinum, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 5(1952), s. 54-59.

<sup>389</sup>E. Mateja, Powstanie Breviarza Rzymskiego: Próby jego reformy do Papieża Piusa X, w: *Mirabile laudis canticum*, red. H. J. Sobeczko, Opole 2008, s. 91.

<sup>390</sup>B. Margański, Historia kształtowania się Liturgii godzin w: *Mysterium Christi*. T. 5. Liturgia uświęcania czasu, red. W. Świerzawski, Kraków 1984, s. 20.

Rzymskiej. Oni to właśnie z powodu konieczności częstych wyjazdów, nie mogąc brać udziału w modlitwach chórowych, stali się adresatami powstałej w XIII wieku odrębnej księgi określanej jako *Breviarum secundum usum Romane Curiae*. Liczyła ona około 300 stron wyposażonych niekiedy dodatkowo w zapis nutowy. W jej skład wchodził psalter przeznaczony na poszczególne dni tygodnia i godziny kanoniczne<sup>391</sup>. Oprócz psalterza księga zawierała antyfony, responsoria, kapitulia, hymny, kolekty, czytania małe, odpowiednio ułożone i dostosowane do wymogów cyklu roku liturgicznego. Zamieszczano tam również wspomnienia świętych, dzieląc teksty ich dotyczące na własne oraz na wspólne. Swoje miejsce znajdował tam także kalendarz liturgiczny, umieszczony zazwyczaj na początku; określał on rangę obchodów poszczególnych świąt. W dodatku do brewiarza dołączane bywały psalmy pokutne czy litanie do Wszystkich Świętych. Wersja dla Kurii została zatwierdzona przez papieża Innocentego III z okazji IV Soboru Laterańskiego. Do czasów papieża Grzegorza XI, brewiarz przyjął się w Wiecznym Mieście. Jednakże nie należy zapominać, że do XVI wieku tak brewiarz jak i inne księgi liturgiczne, sporządzany był dla poszczególnych Kościołów lokalnych i wspólnot zakonnych<sup>392</sup>. Brewiarz rzymski szybko rozpowszechnił się wśród duchowieństwa diecezjalnego za przyczyną św. Franciszka i franciszkanów. Sam bowiem Franciszek nakazał w 1226 roku swoim współbraciom odmawianie *Officium Divinum secundum ordinem sancte Romane Ecclesiae*. Był to pierwszy przypadek w historii Kościoła, kiedy to określone zgromadzenie zakonne dla swoich potrzeb przyjmuje kształt liturgii sprawowanej w Rzymie<sup>393</sup>. Brewiarz ten już zmodyfikowany składał się z pięciu części. Na początku znajdował się kalendarz liturgiczny, po nim- psalterz zawierający również antyfony i kantyki. Trzecia część składała się z antyfon, lekcji, responsoriów i oracji. Czwarta- z tekstów o świętych. Piąta i zarazem ostatnia natomiast miała w swoim składzie teksty o Matce Bożej i o zmarłych. Całość brewiarza zamykały rubryki.

Pod koniec XV wieku w diecezji wrocławskiej wydano trzy brewiarze. Dwa z nich ok. 1485 roku; jeden w Speyer wydrukowany został przez Petera Dracha a drugi przez Jana Grüningera, który w latach 1483-1530 prowadził oficynę w Strasburgu. Następny brewiarz wrocławski ukazał się drukiem w Norymberdze 17 sierpnia 1499 roku i ukazał się na specjalne polecenie Jana IV Rotha, biskupa wrocławskiego. Poza tym za rządów tego biskupa i na wyraźne jego żądanie w Wenecji Piotr Lichtenstein wydrukował w 1501 roku Viaticum

---

<sup>391</sup>E. Mateja, Powstanie Brewiarza Rzymskiego, s 92.

<sup>392</sup>Tamże s 93.

<sup>393</sup>Tamże.

Wratislaviensis ecclesiae. Po śmierci biskupa Jana IV Rotha bazylejski drukarz Tomasz Wolff wydał w 1521 roku *Diurnale iuxta consuetudinem ecclesie Wratislavenis*<sup>394</sup>.

W zbiorach polskich nie pozostało zbyt wiele brewiarzy pochodzących ze średniowiecza. Zachowało się ich 140 sprzed Soboru Trydenckiego. Na XIV wiek datuje się 29 kodeksów, z czego 11 należy do diecezji wrocławskiej. Pochodzą one z katedry, kolegiat oraz kościołów parafialnych. Najstarszym z nich jest brewiarz biskupa Przeclawa z Pogorzeli. Zbiory polskie posiadają również brewiarze z XV wieku. Wśród nich znajduje się 105 kodeksów, z czego 31 to księgi wrocławskie<sup>395</sup>.

Kler parafialny musiał posiadać tak zwany mały brewiarz, który określany był mianem *Viaticus*. Jego przeznaczeniem był głównie użytek prywatny w domu, ewentualnie - w podróży. W tym przypadku często zdarzało się, że bywał on przepisywany przez samych duchownych<sup>396</sup>. Każdy wyświęcony duchowny zobligowany był do odmawiania brewiarza rzymskiego. To zobowiązanie mocno podkreślał bp Andrzej Jarin. Kwestia ta stała się też tematem posiedzeń wrocławskiej kapituły katedralnej oraz synodu nyskiego z 1653 roku. O nowy druk brewiarza starał się archidiakon wrocławski Piotr Gebauer, jego zdaniem bowiem stary wrocławski brewiarz nie był dostępny dla wszystkich. Kiedy wyszedł brewiarz potrydencki w Polsce zaprzestano drukowania brewiarzy diecezjalnych. Niekiedy wciąż były one jeszcze przepisywane ręcznie<sup>397</sup>.

Z brewiarzem wiązało się *proprium* diecezjalne, które zazwyczaj było tematem synodów oraz wymagało aprobaty Stolicy Apostolskiej. Oficjum własne dla Kościoła w Polsce stworzone zostało przez księdza Stanisława Sokołowskiego. Pierwszy raz wydane zostało drukiem w Oficynie Łazarzowej w Krakowie w 1596 roku. W opracowaniu wrocławskiego *proprium* duży udział miał ksiądz Marcin Schuppius, który pełnił wówczas funkcję wikariusza katedralnego. Do aprobaty papieskiej przedłożone ono zostało przez kanonika Gotarda Franciszka Schaffgotscha, który pojawił się w Rzymie w roku 1655. Jego obecność w Stolicy Apostolskiej miała na celu zatwierdzenie kandydatury arcyksięcia Leopolda Wilhelma Habsburga na stanowisko biskupa wrocławskiego. Jednak dopiero w 1662 roku *proprium* zostało zaaprobowane przez Rzym, a następnie wydrukowane. Było ono wielokrotnie przerabiane, część świąt wprowadzano, część usuwano, niekiedy zmieniano również ich rangę

---

<sup>394</sup>Por. Wolnik, *Liturgia godzin w diecezji wrocławskiej w XV wieku*, Opole 1994, s. 61-62.

<sup>395</sup>W. Danielski, *Brewiarz*, EK II, kol. 1066.

<sup>396</sup>J. Mandziuk, *Wrocławskie księgi liturgiczne*, s. 197.

<sup>397</sup>Tamże.

ceremonii. Wszelkie poprawki w proprium wrocławskim wychodziły drukiem, szczególnie dbano o to w XIX wieku<sup>398</sup>.

Brewiarz wrocławski stał się przedmiotem badań księdza Josepha Jungnitz. Ich wyniki opublikował on w dziele pt. „Das Breslauer Brevier und Proprium”<sup>399</sup>. Na samym jego początku, odwołuje się ks. Jungnitz do średniowiecznych Brewiarzy wrocławskich, jak również do manuskryptów i druków<sup>400</sup>. Następnie nawiązując do wspomnianych materiałów, ksiądz Jungnitz pisze o historii ksiąg rzymskich. Zauważa, że księża pracujący w diecezji wrocławskiej już dawno, od początku używali Brewiarza rzymskiego. Chociaż, co warto jest odnotowania, poszczególne diecezje miały wolność wyboru odnośnie brewiarzy. Konsekwencją owej wolności pod tym względem było zjawisko wprowadzenia w Kościele wrocławskim szeregu modlitw, które znacznie odbiegały od wzorca rzymskiego. Taka różnorodność szczególnie zauważalna była w kalendarzu liturgicznym, według którego tworzono oficja brewiarzowe. Biskupi mieli prawo zatwierdzenia bądź odrzucenia poszczególnych świąt. W przypadku akceptacji, dane święto nie pojawiała się jako proprium w brewiarzu, ale było zaszerogowywane jako święto ogólne. Przytaczając powyższe informacje, ks. Jungnitz zwraca jednocześnie uwagę, że jego zamiarem nie jest wykazywanie wszelkich istniejących różnorodności. Głównym jego celem było ocalenie brewiarza wrocławskiego przed zapomnieniem. Poprzez naszkicowanie treści tegoż, jego formy i cech charakterystycznych chciał autor zaznaczyć pewną swoistość tego zbioru, wyrażającą się poprzez wypełnianie duchowego postępowania odnoszącego się do codziennego obowiązku modlitwy oraz poprzez prowadzenie kalendarza upamiętniającego świętych, którzy byli szczególnie istotni dla konkretnej diecezji<sup>401</sup>.

Brewiarze średniowieczne, jakie używane były przez wrocławskich duchownych zachowały się w niewielkiej liczbie. Wrocławska biblioteka uniwersytecka posiada sześć pisanych ręcznie egzemplarzy, pochodzących głównie z kolegiaty nyskiej i głogowskiej. Ponadto wrocławska Biblioteka Miejska dysponuje również szesnastoma brewiarzami

---

<sup>398</sup>J. Mandziuk, Wrocławskie księgi liturgiczne, s. 198

<sup>399</sup>J. Jungnitz, Das Breslauer Brevier und Proprium, Wrocław 1893.

<sup>400</sup> J. Jungnitz opracowując Brewiarz wrocławski jako źródło wykorzystał następujące kodeksy: Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu - Nr 171 Breviarium Wratislaviense, XV w., z klasztoru dominikanów ze Świdnicy; Nr 307 Breviarium Wratislaviense, XV w., z Dzierżoniowa. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu - IF 447 Breviarium Wratislaviense, XV w., z Głogowa; IQ 242 Breviarium Wratislaviense, XIV w., z Żagania; IQ 246 Breviarium Wratislaviense, XIV w. z Nysy; IQ 251 Breviarium Wratislaviense, koniec XIV w., z Głogowa. A także: BrevWrat 1485 Breviarium Wratislaviense. Strassburg. J. Grüniger ca 1485. 2<sup>o</sup> [IBP 1291]; BrevWrat 1485 Breviarium Wratislaviense. Speyer. P. Drach ca 1485. 8<sup>o</sup> [IBP 1290]; BrevWrat 1499 Breviarium Wratislaviense. Venezia 17 VIII 1499. 8<sup>o</sup> [IBP 1292]; BrevWrat 1501 – Viaticum Wratislaviensis ecclesie. Venezia 28 VII 1501. P. Lichtenstein 8<sup>o</sup> [BohBr 2880, E XIII 338 I XXXII 423].

<sup>401</sup>J. Jungnitz, Das Breslauer Brevier und Proprium, s. 1.



wrocławskimi oraz sześcioma antyfonarzami, które wcześniej należały do katolickich kościołów św. Elżbiety i św. Marii Magdaleny. Wrocławska Biblioteka Katedralna ma w swoich zbiorach też jeden egzemplarz brewiarza i dwa antyfonarze, które zostały bardzo okazale wydane. W Bibliotece Miejskiej znajduje się też kilka egzemplarzy Brewiarza wrocławskiego, używanego niegdyś w Nysie. Jungnitz podaje ich numery w katalogu: Fol. No. 1124. 1128. 1132. 1136. 1139. 1140. 1143. 1144. 1148. 1152. 1153. 1155. 1242. Oct. 1482-1484<sup>402</sup>. Większość z wymienionych manuskryptów pochodzi z XV wieku, a tylko jednostkowe dokumenty powstały nieco wcześniej lub później. Część Brewiarzy wrocławskich została bogato przyozdobiona miniaturami oraz inicjałami. Wszystkie charakteryzują się bardzo zadbanym charakterem pisma, zgodnie z prawidłami sztuki kaligrafii. Wśród nich znaleźć można zarówno egzemplarze niepełne czy noszące ślady zużycia, jak też i takie, które zostały świetnie zachowane. Te ostatnie są jednak na tyle rzadkie a zarazem tak cenne, że zostały one uznane za tzw. białe kruki oraz przyjęte w poczet ksiąg o wielkiej wartości historycznej i kulturowej. Z tej racji również i na ich autorów spłynął splendor i uchodzą oni dziś za twórców wysokiej rangi<sup>403</sup>.

Badając historię Brewiarza wrocławskiego wspomina ksiądz Jungnitz i o tym, że osoby zobowiązane do odmawiania godzin kanonicznych, nie mające w pobliżu instytucji kościelnego oficjum, ale za to mające dostęp do brewiarzy chóralnych, musiały same zapewnić sobie tak zwany mały brewiarz. W praktyce oznaczało to najczęściej jego ręczne przepisywanie. Tego typu małe wydania, przeznaczone do użytku prywatnego, sprawdzające się podczas podróży, określano mianem Viaticus albo Viaticum. Wraz z upływem czasu określenie to stało się jednoznaczne z terminem breviarium<sup>404</sup>.

Joseph Jungnitz trafnie zauważa, iż niemałe znaczenie dla historii Brewiarzy wrocławskich miało wynalezienie druku. Wprowadzenie go do użytku przyczyniło się do szybszego powielania i zwiększania zbiorów Brewiarzy wrocławskich. Dnia 5 lipca 1485 roku pojawiło się pierwsze większe zamówienie na małe brewiarze. Wydrukowano wtedy 500 egzemplarzy, za co odbiorcy zapłacili 500 guldenów węgierskich. O wydanie Brewiarza wrocławskiego zatroszczył się też biskup Jan IV Roth, który zlecił ich wydruk w roku 1499 w

---

<sup>402</sup>J. Jungnitz, *Das Breslauer Brevier und Proprium*, s. 2. W Brewiarzu wrocławskim z 1412 roku (nr 1132) Jungnitz znalazł słowa: *Hunc viaticum honorabiles domini Johannes Bolkinhayn alias Lang, Balthasar de Nyssa, huius ecclesie beneficiati providi viri, Mertyn Proglisch Jacobus Einer huius civitatis concives ultime voluntatis honeste domine Barbare Steynkelleryne executores ad communem clericorum usum hac in ecclesia nomine testamenti donatione inter vivos assignarunt atque dederunt, quorum omni um animas aliquando vita futura et perpetua gaudens suscipiat*

<sup>403</sup>Tamże.

<sup>404</sup>Tamże, s. 2-3.

Wenecji. Chciał w ten sposób uzupełnić braki (we wspomnianych księgach) istniejące w jego diecezji, która miała ogromne niedobory w zakresie pisanych ręcznie egzemplarzy<sup>405</sup>.

Już w 1501 roku pojawiło się nowe wydanie Viaticum wrocławskiego. Dla użytku chóralnego wydrukowano tak zwane brewiarze foliowane w różnych formach. Część z nich rozpoczyna się psalterzami, inne natomiast częściami mszy odpowiadającymi danemu okresowi liturgicznemu lub świętu Pańskiemu w roku liturgicznym. Egzemplarze takie znaleźć można we wrocławskiej Bibliotece Katedralnej oraz Bibliotece Miejskiej a także w Bibliotece Diecezjalnej w Nysie. Jak podaje ksiądz Jungnitz, brakuje tutaj niestety informacji na temat miejsca wydruku, drukarni czy też wydawnictwa. Przyjmował on jednak, że najpóźniej pozycje te wydane zostały w 1509 roku<sup>406</sup>.

J. Jungnitz w swoich pracach odnosi się także do treści oraz formy Brewiarza wrocławskiego. Zaznacza on przede wszystkim fakt, że materiał zawarty w brewiarzu zazwyczaj ujmowany był w jednym tomie. Tylko niektóre rękopisy charakteryzują się dwudzielnością. W takich właśnie publikacjach to niedziela Zesłania Ducha Świętego stanowi moment graniczny w okresie świąt Pańskich przypadających na dany rok liturgiczny oraz w okresie wspominania świętych Pańskich. W dalszej kolejności zarówno w egzemplarzach pisanych ręcznie, jak i tych drukowanych, zaznacza się duża dowolność ich kształtowania. Przykładowo rękopis pochodzący z 1412 roku zaraz po kalendarium zawiera psalterze. Dołączono tutaj również litanię do Wszystkich Świętych, pieśni żałobne oraz hymny, po których następują teksty odnoszące się do świąt Pańskich a kończące się obrzędem poświęcenia kościoła. Następnie w brewiarzu są teksty o świętach, na końcu natomiast pojawiają się części poświęcone wspomnieniom świętych. Natomiast Viaticum pochodzące z roku 1501 na początku zawiera kalendarium, różne tablice odnoszące się do poszczególnych niedziel, do złotej liczby, do świąt ruchomych, rejestr psalmów, hymnów, niedziel, celebracji związanych ze świętymi, różnego rodzaju instrukcje, spis oficjalnych diecezji wrocławskiej, opis święta Bożego Ciała wraz z formularzem mszalnym i opisem procesji<sup>407</sup>.

---

<sup>405</sup>J. Jungnitz przytoczył słowa zawarte w tym brewiarzu: „Reverendissimus in Christo pater et dominus dominus Johannes episcopus Wratislaviensis, cum videret tantam sacrarum horarum codicum penuriam et ingentes apud eosdem errores ut qui mendosissimi et a ritu ecclesie Wratislaviensis prorsus alieni, a librariis passim circumferebantur, voluit (ut pius pastor et sacrarum sollicitus antistes) in hac parte communi ecclesiasticorum utilitati simul et devotioni consulere. Atque hos viaticos novo isto ac pulcherrimo caractere iuxta ecclesie sue observationem ac ritum quolibet emendatissime imprimere iussit. Presentis viatici epigramma. Presulius auspicio nitidus vehor orbe Johannis, Qui mendis longo tempore plenus eram; Presidio illius grates age clerice dignas Cordeque sinceris offer ad astra preces. Viatici Wratislaviensis Anno salutis millesimo quadringentesimo nonagesimo nono decima septima die Augusti Venetiis impressi finis adest. Por. J. Jungnitz, Das Breslauer Brevier und Proprium, s. 3.

<sup>406</sup>Tamże, s. 4

<sup>407</sup> Jungnitz, Das Breslauer Brevier und Proprium, s. 5.

Joseph Jungnitz podkreśla, że Breviarz wrocławski wydany w 1501 roku ma istotne znaczenie dla ogólnej wiedzy na temat tego rodzaju księgi liturgicznej<sup>408</sup>. Zawarte bowiem w nim zostały przepisy i reguły, według których zbiór taki powinien być ukształtowany. Informacje te znajdują się we wstępie do wspomnianego wydania. Mowa jest tam o modlitwach następujących przed i po różnego rodzaju obrzędach. Zawierały one zawsze konkretną intencję, ponadto funkcjonowały jako prośba o przebaczenie popełnionych błędów. Podkreślić też należy, że Breviarz wrocławski z 1501 roku zaopatrzony został w dość szczególne motto, odnoszące się do siedmiu godzin kanonicznych stanowiących główne momenty życia Chrystusa. Po każdej strofie hymnu opiewającego cierpienia Jezusa następowała modlitwa oraz pieśń chóralna<sup>409</sup>.

Poszczególne chóry nie były wówczas wprowadzane modlitwą „Ojcze nasz”, ale „Otwórz moje wargi, Panie”. Takie ukształtowanie brewiarza harmonizuje z ówczesnym układem okresowych elementów mszalnych lub tych, które były charakterystyczne dla wspomnień świętych Pańskich. Jak zauważa ksiądz Jungnitz, najczęściej były to teksty rymowane. Forma taka, jak ceremoniał świąteczny w chórach, nie była w tamtym czasie znana<sup>410</sup>.

Pismo święte czytane było również według wspomnianego porządku. Odbywało się to jednak tylko podczas nabożeństw niedzielnych oraz świątecznych. Fragmenty dobierane były różnie, niekiedy odczytywano trzy, innym razem sześć lekcji z Pisma świętego. Czytania z pism Ojców Kościoła odbywały się zazwyczaj podczas drugiego, albo drugiego i pierwszego nokturnu, homilie natomiast podczas trzeciego<sup>411</sup>.

J. Jungnitz charakteryzując liturgię wrocławską przypomina, że czytania w czasie matutinum poprzedzało zawsze błogosławieństwo trojakiemu rodzaju, używane w liturgii przez celebransa: benedykcje w czasie liturgii bez homilii, benedykcje do czytań z homilią oraz błogosławieństwo w oficjum maryjnym.

Benedykcje wspólne:

---

<sup>408</sup>J. Jungnitz podaje słowa mówiące o dacie wydania tego brewiarza: „Ad laudem et gloriam sanctissime ac individue trinitatis et beatissime semper virginis marie viaticum Wratislaviensis ecclesie finitur Venetiis impressum impensis egregii viri Sebastiani Hyber concivis Kracoviensis, arte autem Petri Liechtenstein Coloniensis et Johannis Hertzog de Landaw Anno 1501 quarto vero Kalendas Augusti. Por. J. Jungnitz, Das Breslauer Brevier und Proprium, s. 3.

<sup>409</sup>Tamże, s. 7.

<sup>410</sup>Tamże.

<sup>411</sup>Tamże, s. 7-8.

- w pierwszym nokturnie: *Benedictione perpetua benedicat nos Pater aeternus. Deus Dei filius nos benedicere et adiuuare dignetur. Spiritus sancti gratia illuminet corda et corpora nostra.*

- w drugim nokturnie: *Creator coeli et terrae dignetur nos benedicere. Immensa Christi pietas nos sine fine custodiat. Ignem sui amoris accendat Deus in cordibus nostris.*

- w trzecim nokturnie: *Qui regnat ubique dignetur nos benedicere. Splendor lucis aeternae nos illuminet sine fine. Divinum auxilium maneat semper nobiscum.*

*Benedictiones ad homilias: Intellectum sancti evangelii adaperiat nobis gratia Spiritus Sancti. Per evangelica dicta deleantur nostra delicta. Divinum auxilium maneat semper nobiscum.*

*Benedictiones de Beata Virgine: In I. nocturno: Sancta Dei genitrix sis nobis auxiliatrix. Virginis Mariae filius sit nobis clemens et propitius. Ora voce pia pro nobis virgo Maria.*

*In II. nocturno: Alma virgo virginum intercede pro nobis ad tuum filium. Stella Maria maris nos a vitiis tuearis. Nos cum prole pia benedicat virgo Maria.*

*In III. Nocturno. Ab hoste maligno protegat nos Dei genitrix virgo. Stella Maria maris succure piissima nobis. Ad novem choros angelorum perducatur nos regina coelorum<sup>412</sup>. J. Jungnitz zaznacza również, że w liturgii wrocławskiej przed benedykcją należało odmówić „Pater noster”<sup>413</sup>.*

Charakterystycznym zwyczajem w liturgii wrocławskiej, zdaniem J. Jungniza, była forma modlitw wstawienniczych i błagalnych. J. Jungnitz podaje przykład procesu na dni powszednie pochodzący z rękopisu brewiarza z 1412 roku, zawierający Litanię do wszystkich Świętych i dziewiętnaście modlitw wstawienniczych. Można zauważyć, że wezwania w Litanii do Wszystkich Świętych zmieniały się i różniły się w poszczególnych Brewiarzach wrocławskich.

Precesy, które przytacza Jungnitz to:

*Pro ecclesia.*

*Oremus. Omnipotens sempiternus Deus, qui gloriam tuam omnibus in Christo credentibus revelasti: custodi opera misericordiae tuae, ut ecclesia tua toto orbe terrarum diffusa stabil! fide in confessione tui nominis perseveret. Per Christum Dominum*

*Pro omni gradu ecclesiae,*

---

<sup>412</sup>J. Jungnitz, *Das Breslauer Brevier und Proprium*, s. 8-9.

<sup>413</sup>Tamże, s. 8.

Exaudi, quaesumus Domine, pro omni gradu ecclesiae tuae supplicum preces et devoto tibi pectore servientes perpetua defensione custodi: ut nullis perturbationibus impediti, liberam servitatem tuis semper exhibeamus officiis. Per.

Pro papa.

Deus, omnium fidelium pastor et rector, famulum tuum N., quem ecclesiae tuae praeesse voluisti, propitius respice: da, ei, quaesumus, verbo et exemplo quibus praestitit proficere, ut ad vitam una cum grege sibi credito perveniat sempiternam. Per.

Pro episcopo.

Omnipotens sempiterne Deus, qui facis mirabilia magna solus: praestitit super famulum tuum antistitem nostrum N. et super cunctos sibi commissos spiritum gratiae salutaris, et ut in veritate tibi complaceant, perpetuum eis rorem tuae benedictionis infunde. Per.

Pro imperatore.

Deus regnorum omnium et Christiani maxime protector imperii: da servo tuo principi nostro triumphum virtutis tuae seculum excolere, ut qui tua constitutione est princeps, tuo semper munere sit potens. Per.

Pro principibus.

Rege, quaesumus Domine, famulos tuos principes nostros et gratiae tuae in eis dona multiplica: ut ab omnibus liberi offensis et temporalibus non destituantur auxiliis, et sempiternis gaudeant institutis. Per.

De sancta Hedwige.

Deinde, quaesumus Domine, beata Hedwige intercedente, istam ab omni adversitate congregationem, et familiam tibi toto corde prostratam ab hostium tuere dementer insidiis. Per.

Contra tentationem carnis.

Ure igne Sancti Spiritus renes et corda nostra, Domine: ut tibi casto et puro corde serviamus et mundo corpore placeamus. Per.

Contra pravas cogitationes.

Omnipotens mitissime Deus, respice preces nostras, et libera corda nostra de malarum tentatione cogitationum, ut spiritus tui dignum habitaculum haberi mereamur. Per.

Pro compunctione.

Omnipotens sempiterne Deus, qui sitienti populo tuo fontem aquae vivae de petra produxisti: educ de cordis nostri duritia compunctionis lacrimas, ut peccata nostra plangere valeamus remissionemque te miserante percipere mereamur. Per.

De Sancto Spiritu.

Deus, cui omne cor patet et omnis voluntas loquitur et quem nullum latet secretum: purifica per infusionem Sancti Spiritus cogitationes cordis nostri, ut te perfecte diligere et digne laudare mereamur. Per.

Pro familiaribus.

Deus, qui caritatis dona per gratiam Sancti Spiritus tuorum cordibus fidelium infundis: da famulis et famulabus tuis, pro quibus tuam deprecamur clementiam, salutem mentis et corporis, ut te tota virtute diligant, et quae tibi placita sunt, te tua dilectione perficiant. Per.

Pro benefactoribus.

Deus, qui post baptismi sacramentum secundam abolitionem peccatorum eleemosinis indidisti: respice propitius super famulos et famulas tuas, pro quorum operibus gratiae referuntur; fac eos praemio beatos, quos fecisti pietate devotos, ut recipiant pro parvis magna, pro terrenis coelestia, pro temporalibus praemia sempiterna. Per.

Pro pace.

Deus, a quo sancta desideria, recta consilia et iusta sunt opera, da servis tuis illam quam mundus dare non potest pacem, ut et corda et corpora nostra mandatis tuis dedita et hostium sublata formidine tempora sint tua protectione tranquilla. Per.

Pro caritate.

Deus pacis caritatisque amator et custos: da omnibus inimicis nostris pacem caritatemque veram cunctorumque eis tribue remissionem peccatorum, nosque ab eorum insidiis potenter eripe. Per.

Pro iter agentibus.

Adesto, Domine, supplicationibus nostris, et viam famulorum tuorum in salutis tuae prosperitate dispone, ut inter omnes viae et vitae huius varietates tuo semper protegantur auxilio. Per.

Pro peccatis.

Exaudi, quaesumus Domine, supplicum preces, et confitentium tibi parce peccatis, ut pariter nobis indulgentiam tribuas benignus et pacem. Per.

Pro infirmis.

Omnipotens sempiternae Deus, salus aeterna credentium, exaudi pro infirmis famulis ac famulabus tuis, pro quibus misericordiae tuae imploramus auxilium, ut reddita sibi sanitate gratiarum tibi in ecclesia referant actiones. Per.

Communis.

Omnipotens sempiternae Deus, qui vivorum dominaris simul et mortuorum omniumque misereris, quos tuos fide et opere futuros esse praenosces: te suppliciter exoramus, ut pro quibus

preces effundere decrevimus, quosque vel praesens adhuc saeculum in carne retinet, vel futurum iam exutos corpore suscepit, tuae pietatis clementia delictorum suorum omnium veniam et gaudia consequi mereantur aeterna. Per Christum Dominum nostrum. Amen<sup>414</sup>.

W laudesach i nieszpórach, po kończącej się modlitwie dodawano specjalne commemoracje. Wspomnienie to składało się z antyfony, wersetu i oracji o danym świętym. W średniowiecznym Breviarzu wrocławskim J. Jungnitz zauważa następujące suffragia: de sancta, Cruce, de B. Maria V., de s. Michaelle, de s. Joanne Baptista, de ss. apostolis Petro et Paulo, de s. Joanne Evangelista, de s. Adalberta M., de s. Vincentio Levita, de ss. Martyribus, de s. Martino, de s. Nicolao, de Confessoribus, de s. Magdalena, de s. Hedwige, de ss. Virginibus, de Pace, de omnibus sanctis<sup>415</sup>.

Ostatnia godzina dnia, kompleta, kończyła się dodawanymi po oracji antyfonami maryjnymi. J. Jungnitz podaje antyfony maryjne śpiewane w liturgii godzin w diecezji wrocławskiej. Są to: „Antiphonae communes“, Dominica: Alma redemptoris. Feria II: Ista est speciosa inter Alias Jerusalem, viderunt eam filiae Sion et beatissimam praedicaverunt et reginae faciem eius laudaverunt. Feria III: O florens rosa mater Domini speciosa, o virgo mitis o fecundissima vitis. clarior aurora, pro nobis iugiter ora. Feria IV: Nigra sum sed formosa, filiae Jerusalem, sicut tabernacula Cedar, sicut pellis Salomonis, nolite me considerare, quod fusea sim, quia decoloravit me sol. Feria V: Descendi in hortum nucum, ut viderem poma convallium et inspicerem, si flouissent vineae et germinassent mala, punica: revertere, revertere Sunamitis; revertere, revertere ut intueamur te. Feria VI: Speciosa facta es et suavis in deliciis tuis, sancta Dei genitrix, viderunt te filiae Sion et beatissimam praedicaverunt et reginae laudaverunt te. Esto nostri memor, o Domina, et filio tuo nos reconcilia, ut ipsum tecum videre possimus per cuncta saecula. Feria VI. alia: Glorificamus te, Dei genitrix, quia ex te natus est Christus: salva omnes, qui te glorificant. Item alia: Sicut liliu in ter spinas, sic arnica mea inter filias. Sabbato: Salve regina misericordiae, vita, dulcedo ... V. Ora pro nobis sancta Dei genitrix. R. Ut digni. Oratio: Porrigere nobis, Domine Deus, dexteram tuam et per intercessionem beatae et gloriosae Dei genitricis virginis Mariae auxilium nobis supernae virtutis impende. Per eundem Christum Dominum nostrum. Amen<sup>416</sup>.

Oprócz tych wspólnych antyfon śpiewano inne, zależnie od okresu roku liturgicznego. W Adwencie odmawiano orację: „Gratiam tuam quaesumus” i śpiewano antyfonę: „Ecce concipies et paries filium et vocabis nomen eius Jesum. Hic erit magnus et filius altissimi

---

<sup>414</sup>J. Jungnitz, Das Breslauer Brevier und Proprium, s. 21-23.

<sup>415</sup>Tamże, s. 11.

<sup>416</sup>J. Jungnitz, Das Breslauer Brevier und Proprium, s. 13-14.

vocabitur” lub „Quomodo fiet istud, angele Dei, quia virum in concipiendo non pertuli? Audi Maria, virgo Christi, Spiritus sanctus superveniet in te et virtus altissimi superveniet in te, et virtus altissimi obumbrabit tibi”<sup>417</sup>. W czasie wielkanocnym śpiewano antyfonę: „Regina coeli”<sup>418</sup>.

Przedmiotem badań tradycji wrocławskiej w Breviarzach wrocławskich były różne kodeksy liturgiczne. Analizując treść Breviarza wrocławskiego z 1501 roku J. Jungnitz zauważył rubrykę, że liturgię godzin należy sprawować godnie, po odpowiednim przygotowaniu: „Ad horas canonicas dicendas requiritur, ut dicantur intellectualiter cum intentione mentis, affectualiter cum affectione cordis, integraliter cum plena expressione oris et verborum, venerabiliter et reverenter cum digno gestu et compositione corporis, congruenter in statutis horis. Studeant ergo Christi ministri ante orationum suarum initia meutern vagis cogitationibus dispersam et saecularibus negotiis occupatam in seipsam per bonam meditationem colligere, ne mente distracta in orationibus quasi nescientes a Deo cupiunt non solum non exaudiri sed etiam ex negligentia mereantur districtius iudicari”<sup>419</sup>.

Temu przygotowaniu do sprawowania liturgii godzin miała służyć między innymi modlitwa wzbudzająca intencję przed odmawianiem godziny kanonicznej. Treść tej modlitwy zamieścił Jungnitz w swojej publikacji: „Ante horas canonicas: In nomine amoris illius, o dulcissime Jesu Christe, quo tu ipse in terris horas canonicas ad honorem Patris persolvisti, hanc tibi persolvo horam. Sit igitur quaeso ad tuam aeternam gloriam et ad honorem tuae dulcissimae genitricis virginis matris Mariae, in laudem et reverentiam omnium sanctorum, praecipue in remissionem peccatorum meorum, in remedium et salutem omnium fidelium vivorum et defunctorum. Amen. Po tej modlitwie należało odmówić: „Pater noster”, „Ave Maria”, „Credo”, następnie „Domine labia mea” i „Deus in adiutorium”<sup>420</sup>.

Po ukończeniu godziny kanonicznej należało odmówić modlitwę: „O benignissime Jesu, respice super nos misericordiae tuae oculis, quibus respexisti Petrum in atrio, Mariam Magdalenam in convivio, latronem tecum suspensum in patiulo, et concede, ut cum Petro omnia peccata nostra defleamus et cum Maria. Magdalena te perfecte diligamus et cum latrone tecum aeternaliter vivamus. Qui vivis”<sup>421</sup>.

Latem, kiedy kalendarium wypełnione było liturgiami świętych, nokturn powszedni przez cały tydzień wiązał się z tymi samymi naukami. W przypadku liturgii o świętych, legendy

---

<sup>417</sup>Tamże, s. 14.

<sup>418</sup>Tamże.

<sup>419</sup>Tamże, s. 6-7.

<sup>420</sup>Tamże, s. 7.

<sup>421</sup>J. Jungnitz, *Das Breslauer Brevier und Proprium*, s. 7.



i żywoty ciągnęły się przez dziewięć, najkrócej przez trzy czytania. Jeżeli jakieś święto przypadło na niedzielę, homilia w trzecim nokturnie odczytywana była podczas niedzielnej Ewangelii. W przypadku natomiast, kiedy jakieś bardzo istotne święto, na przykład Wszystkich Świętych przypadało w niedzielę, czytanie z tego dnia przekładane była na kolejny tydzień. Podobnie działo się, jeżeli jakieś święto zbiegało się z Wigilią. Było ono po prostu przenoszone w kalendarium<sup>422</sup>.

Nauki zamieszczone w brewiarzach były zazwyczaj bardzo krótkie. Wprowadzane one były modlitwą „Ojcze nasz” oraz błogosławieństwami. Co ciekawe, brakowało tutaj absolucji. Jak podaje Joseph Jungnitz, Brewiarz wrocławski zawiera trzy klasy błogosławieństw, a mianowicie: błogosławieństwa przeznaczone dla liturgii bez homilii, dla nauk homilijnych oraz dla liturgii maryjnych<sup>423</sup>.

Każda nauka brewiarzowa obejmuje również rodzaj modlitwy określanej mianem responsorium. Po ostatnim responsorium następował hymn modlitewny *Te Deum*. Podczas adwentu oraz w okresie poprzedzającym święta wielkanocne oraz w przypadku liturgii świątecznej części te były pomijane. Do modlitwy *Te Deum* dołączony był jeszcze jeden element, obok responsorium. Aspekt ten był zmienny w przypadku okresu świątecznego. Określany on był mianem „*versiculus sacerdotalis*”<sup>424</sup>.

W przypadku Brewiarza wrocławskiego nie jest jasne, czy podany wyżej element w ogóle w nim występował. Niekiedy pojawiał się on jako część kazania dnia, jednak nie należał do stałych części brewiarza<sup>425</sup>.

Podobny kształt mają również laudesy, czyli modlitwy brewiarzowe odmawiane o wschodzie słońca. Ich konstrukcja w brewiarzu nie zmieniła się w zasadzie do dnia dzisiejszego. Charakterystyczne dla średniowiecznego Brewiarza wrocławskiego było to, że w oficjach o świętych brakowało hymnów- czytane one były tylko podczas liturgii powszednich oraz niedzielnych. Laudesy opierały się głównie na modlitwach rozpoczynających się od słów „*Kyrie eleison*”, „*Pater noster*” oraz „*Ego dixi: Domine*”. W późniejszych wiekach laudesy raczej się nie zmieniły, stały się jedynie obszerniejsze. Dodano do nich również psalm dwudziesty czwarty<sup>426</sup>.

Ks. Jungnitz dość dokładnie przedstawia kształt, formę i treść Brewiarza wrocławskiego. Podaje również modlitwy, jakie w nim występują. Jest to jednak lektura

---

<sup>422</sup>Tamże, s. 8.

<sup>423</sup>Tamże.

<sup>424</sup>Tamże, s. 9-10.

<sup>425</sup>Tamże, s. 10.

<sup>426</sup>J. Jungnitz, *Das Breslauer Brevier und Proprium*, s. 10.

wymagająca szerokiej wiedzy, już chociażby z tego względu, że wiele tekstów tam zamieszczonych napisane zostało w języku łacińskim. Warto jednak zgłębić temat, ponieważ „Das Breslauer Brevier und Proprium” stanowi cenny materiał przybliżający niejako „z pierwszej ręki” wrocławską tradycję liturgiczną. Lektura „Das Breslauer Brevier und Proprium” daje czytelnikowi nie tylko możliwość zanurzenia się we fragment świata ówczesnego Kościoła poprzez chociażby szczegóły świąt wówczas ustalonych. Daje także wgląd w okoliczności historyczne, towarzyszące powstawaniu poszczególnych oficjów brewiarza.

Wrocławskie księgi liturgiczne znalazły się w różnych zbiorach kodeksów rękopiśmiennych. Historia wrocławskich rubryceli stała się tematem prac takich autorów, jak Hubert Jedin, czy też Helmut Jan Sobeczko<sup>427</sup> a wrocławskie rytuały zostały wdzięcznym obszarem zainteresowana Josepha Jungnitsa. Wspomnieć w tym kontekście należy przede wszystkim o jego pracy pod tytułem „Die Breslauer Ritualien”<sup>428</sup>.

Rytuał, obok mszału, to jedna z najczęściej spotykanych form ksiąg liturgicznych<sup>429</sup>. Uchodzi on za podręcznik liturgiczny obrządku rzymskiego, a odnosi się do obrzędów (poza mszą świętą), które odprawiane były przez zwykłego duchownego. Tym właśnie rytuał różnił się od pontyfikału. W diecezjach niemieckich określany był on mianem agendy. W innych krajach ta księga liturgiczna funkcjonowała jako rituale, obsequiale, manuale, sacerdotale, czy też pastorale. W Polsce, forma ta znana była także pod nazwą agenda; nazwa ta obowiązywała aż do XVII wieku<sup>430</sup>. W kościelnych księgozbiorach to właśnie rytuał (obok mszału) jest najczęściej spotykaną księgą liturgiczną. Stanowi on rodzaj podręcznika liturgicznego obrządku rzymskiego, w którym- jak już wspomniano- zawarte są teksty do sprawowania obrzędów liturgicznych (innych niż msza św.) przez zwykłego duszpasterza. To właśnie odróżnia rytuał od pontyfikału.<sup>431</sup>

W czasie przedtrydenckim poszczególne diecezje dysponowały własnymi agendami, które odznaczały się dość dużym zróżnicowaniem dotyczącym obrzędów świętych. Wprawdzie biskupi niejednokrotnie próbowali ujednoczyć czynności liturgiczne, próby te jednak

---

<sup>427</sup>H. Jedin, Zur Geschichte des Breslauer Direktoriums, Archiv, 5 (1940), s. 197-200

<sup>428</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Ritualien, Breslau 1982.

<sup>429</sup> Ks. J. Jungnitz w badaniach nad Rytuałem diecezji wrocławskiej, jako źródło badań, wykorzystał następujące Rytuały, które znajdują się w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu: Nr 152 Liber Agendarum Ecclesiae Wratislaviensis, XIV w.; Agenda Wratislaviensis, Strassburg 1499, F. Ruch de Dumbach 4°, IBP 66; Diurnale iuxta consuetudinem ecclesie Wratislaviensis, Basel 1521, Th. J. Wolff.; Liber agendorum Wratislaviense, wyd. Strassburg 1510; Rituale Wratislaviense, Wratislaviae 1682; Rituale Wratislaviense, Wratislaviae 1847; Das Rituale des Bischofs Heinrich I von Breslau. Wyd. A. Franz, Freiburg in Br. 1912; Ex modo agenda in ecclesia Wratislaviensis. Wyd. Fr. Schubert., w: Excerpta ex ordinariis Germanicis de summis anni wcclesiastici festivitibus, Monasterii 1936.

<sup>430</sup>J. Mandziuk, Wrocławskie księgi liturgiczne, s. 200

<sup>431</sup>J. Mandziuk, Wrocławskie księgi liturgiczne, s. 199.

zasadniczo nie kończyły się sukcesem: unormowanie takie udawało się im zaprowadzić co najwyżej w ramach jakiejś jednej prowincji. Dopiero papież Paweł V zlecił przygotowanie nowego rytuału, wskutek czego 16 kwietnia 1614 roku wydany został dokument zatwierdzający „Rituale Romanum” jako księgę pozostającą w mocy dla całego Kościoła katolickiego<sup>432</sup>.

W średniowiecznych zbiorach rękopisów zachowały się agendy diecezji wrocławskiej pochodzące aż z XIV wieku. Najistotniejszą z nich jest agenda autorstwa biskupa Henryka I z Wierzbna pod tytułem „Liber Agendarum Ecclesiae Wratislaviensis”. Do jej treści szczegółowo odnosił się właśnie Joseph Jungnitz w swojej pracy „Die Breslauer Ritualien”<sup>433</sup>. Agendę bpa Henryka I z Wierzbna została wydana drukiem przez Adolfa Franza<sup>434</sup> i od tego czasu cieszyła się popularnością na Śląsku prawie przez dwa stulecia. Rozwijająca się sztuka drukarska sprzyjała powstaniu licznych agend uwzględniających tradycje poszczególnych diecezji. Doszło do tego, że prawie każda diecezja starała się mieć swoją agendę. W 1496 r. biskup wrocławski Jan IV Roth polecił wicedziekanowi katedralnemu Marcinowi Paulsdorffowi wydanie diecezjalnej agendy. Przy jej redakcji wiele tekstów zaczerpnięto z agendy Henryka I. Wydrukował w Strassburgu Fryderyk Ruch de Dumbach w 1499 roku. Po latach agenda diecezjalna została wydana w 1510 roku także w Stassburgu przez Jana Prüssa na polecenie Jana V Turzo, pod mianem Liber agendarum rubricae dioecesis Wratislaniensis emendatum. Wykorzystywana była ona na Śląsku w XVI, a sporadycznie nawet w XVII wieku. W czasach potrydenckich odwoływano się do niej niejako „na potrzeby” prowincji gnieźnieńskiej, której integralną częścią pozostawała diecezja wrocławska<sup>435</sup>.

Jako badacz historii lokalnego Kościoła, ks. Jungnitz zarysował w tym dziele przede wszystkim tło historyczne sprawowanych obrzędów na Śląsku. Jednym z nich była Komunia święta zanoszona chorem. Jungnitz podaje informację, że księdzu zanoszącemu Komunię świętą do domu chorego towarzyszy zawsze dwóch ministrantów niosących latarnie, dzwonki oraz wodę święconą. Przygotowanie do udzielenia Komunii świętej odbywało się w sali lub pokoju chorego i wyglądało podobnie, jak ma to miejsce dzisiaj. Chory spowiadał się, otrzymywał rozgrzeszenie, a duchowny podawał mu Najświętszy Sakrament ze słowami: „Czy wierzysz w Chrystusa Zbawiciela świata?” Kiedy chory potwierdzał, ksiądz podawał mu

---

<sup>432</sup>W. Urban, Rytuły diecezji wrocławskiej a język polski, „Wiadomości Kościelne”, 3(1948), s. 297.

<sup>433</sup>J. Mandziuk, Wrocławskie księgi liturgiczne, s. 200.

<sup>434</sup>Liber Agendarum Ecclesiae Wratislaviensis, BKWr 152

<sup>435</sup>Por. Por. W. Urban, Agendy katolickie w Polsce, EK, I, 172.

Komunię mówiąc „Ciało Chrystusa”. Po udzieleniu Komunii duchowny odmawiał modlitwę za chorego<sup>436</sup>.

Joseph Jungnitz przedstawił również obrzęd ostatniego namaszczenia. W tym wypadku księdzu sprawującemu tę posługę towarzyszył jeden ministrant odpowiedzialny zresztą za święte oleje oraz inne rzeczy konieczne w tym obrzędzie. A potrzebne tutaj były: woda święcona, latarnia z płonącym światłem oraz krzyż. Przekraczając próg domu, w którym znajdowała się osoba potrzebująca ostatniego namaszczenia, duchowny wypowiadał słowa: „Pokój temu domowi”, po czym używając kropidła skrapiał chorego święconą wodą oraz odmawiał w jego intencji modlitwę. J. Jungnitz podaje, że nie były to przypadkowo dobrane słowa, ale konkretna, przewidziana przez obrzęd modlitwa odnosząca się do ostatniego namaszczenia. Odwołuje się ona do treści zawartych w liście świętego Jakuba Apostoła. Następnie chory powinien szczerze żałować za popełnione grzechy oraz przeprosić za nie Boga w obecności wszystkich tych osób, które zebrały się przy jego łóżu. Jeżeli nie był w stanie tego zrobić, uderzał się w piersi ze słowami: „Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto błagam Najświętszą Maryję, zawsze dziewicę, wszystkich Aniołów i Świętych, oraz was, bracia i siostry o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego”. Osoby obecne wokół chorego odpowiadały błogosławieństwem, ksiądz natomiast podawał mu Komunię. Obrzęd ten różnił się nieco w przypadku, gdy chory był biskupem lub dziekanem katedralnym<sup>437</sup>.

Jak można zauważyć na podstawie opisanych przykładów, ksiądz Jungnitz bardzo wnikliwie zbadał interesujący go temat. W jego publikacji opisane są bowiem dość dokładnie obrzędy, jakie sprawowano w diecezji wrocławskiej. Dodać tutaj również można, że nie stronił on od zamieszczania tekstów łacińskich, które nie były przez niego przekładane na polski.<sup>438</sup> Można z tego wnioskować, że Jungnitz albo założył, że odbiorcami tego Rytuału będą wyłącznie te osoby, które z racji urodzenia miały dostęp do edukacji, a co za tym idzie, w mniejszym lub większym stopniu znały łacinę, albo doszedł on po prostu do wniosku, że w zamieszczonym tekście pojawiają się tylko takie sformułowania łacińskie, które zna każdy katolik regularnie biorący udział w Eucharystii.

Badania nad Rytuałem wrocławskim stały się dla Jungniza, punktem wyjścia do dalszych poszukiwań. Ponadto, były one również źródłem kolejnych publikacji odnoszących

---

<sup>436</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Ritualien*, s. 80.

<sup>437</sup>Tamże, s. 80-81

<sup>438</sup>Tamże, s. 81

się do tej tematyki. Przykładowo wspomnieć tutaj można opracowania Karla Kastnera, które bazowały na Rytuale wrocławskim opisywanym przez Jungnitza<sup>439</sup>.

Warto w tym miejscu wspomnieć również o wrocławskich rubrycelach. Do czasów współczesnych zachowanych zostało pięć rubrycel, które pochodzą z XV wieku. Obecnie są one dostępne we Wrocławskiej Bibliotece Uniwersyteckiej. Stanowiły one swoisty informator kalendarzowo-liturgiczny, przeznaczony dla stanu duchownego. Zawierały również wskazówki dotyczące odmawiania brewiarza i odprawiania mszy świętej. Było w nich także miejsce na formuły modlitw obowiązujących w przypadku poszczególnych obrzędów<sup>440</sup>.

Badania naukowe dotyczące średniowiecznej liturgii wrocławskiej, jakie przeprowadzone zostały do tej pory przedstawiają jedynie fragmentaryczny obraz poruszanej tutaj tematyki. Publikacje ks. J. Jungnitza na temat wrocławskich ksiąg liturgicznych niewątpliwie stanowią inspirację do dalszych studiów tego rodzaju. Nowsze publikacje na ten temat stworzone zostały chociażby przez takich autorów, jak bp Wincenty Urban, ks. Helmut Jan Sobeczko, ks. Joachim Kobienia, ks. Erwin Mateja czy też ks. Franciszek Wolnik. Ponadto tematyka ta leżała w sferze zainteresowań tzw. lubelskiej szkoły badań nad liturgią rzymską w Polsce. Wszystko to pozwala to mieć nadzieję na opracowanie dalszych przedtrydenckich wrocławskich ksiąg liturgicznych, dzięki czemu wypełniona zostanie poważna luka, jaka jednak jeszcze wciąż istnieje w tym obszarze. Takie uzupełnienie jest konieczne, aby całościowo opracowana została liturgia we wspomnianej diecezji. Jest to o tyle istotne, że posiada ona (diecezja wrocławska) ponad tysiącletnią historię, a co za tym idzie, obfituje w różnego rodzaju dokumenty historyczne, dające świadectwo nie tylko życia religijnego, ale i społecznego, politycznego oraz ogólnie rzecz ujmując przekroju ówczesnego okresu<sup>441</sup>.

Sposób opisywania liturgii w tych kodeksach jest bardzo różnorodny: jedne księgi zachowują w opisie tradycyjny podział na: *proprium de tempore*, *proprium de sanctis* i *commune sanctorum*; inne opisują liturgię roku liturgicznego łącznie ze świętami, bez tego wyraźnego podziału. Są także księgi nie opisujące liturgii całego roku, nie podające incipitów tekstów liturgicznych, a skupiające swą uwagę tylko na rubrykach, przepisach porządkowych w czasie sprawowania liturgii godzin, mszy św., określające poszczególne funkcje w liturgii<sup>442</sup>.

Istnieje wiele rodzajów ksiąg liturgicznych, które stosowane były w Kościele na Śląsku. Głównym ośrodkiem ich użytkowania pozostawała diecezja wrocławska. Różne było też

---

<sup>439</sup>K. Kastner, *Geschichtliche Entwicklung der Heiligen Grab- und Auferstehungsfeier in der Diözese Breslau*, w: Engelbert, K., (red.), *Archiv für schlesische Kirchengeschichte*, Wrocław 1937, t.2, s. 173

<sup>440</sup>S. Araszczuk, *Przedtrydenckie wrocławskie księgi liturgiczne*, s. 65.

<sup>441</sup>Tamże.

<sup>442</sup>Tamże, s. 76.

przeznaczenie tych ksiąg. Poczynając od takich, które służyły do sprawowania mszy świętej, poprzez wykorzystywane w trakcie modlitw kanonicznych, czy te, którymi posługiwał się biskup bądź prezbiter przy sprawowaniu czynności liturgicznych. Wielką pomoc liturgiczną stanowiły też kodeksy rubrycystyczne przeznaczone dla kleru diecezjalnego lub zakonnego, normatywne zalecenia synodalne, czy też szczegółowe przepisy ceremonialne będące w gestii kolegów niższego lub wyższego duchowieństwa<sup>443</sup>.

J. Jungnitz w swoich pracach dotyczących historii Kościoła na Śląsku nie wykorzystał wszystkich rodzajów ksiąg liturgicznych, jakie powstały w diecezji wrocławskiej. Przystudiował jednak wiele z nich, czemu dał wyraz w szczegółowych opracowaniach traktujących o tej tematyce. Analizy, które przeprowadził pozwalają stwierdzić, że zapoznał się on dogłębnie z tekstami źródłowymi oraz czerpiąc ze wszelkich możliwych archiwów, dokumentó i monografii w celu stworzenia własnego opracowania.

Jego publikacje stanowią tym samym kompendium wiedzy odnoszącej się do wrocławskich ksiąg liturgicznych. Wielu późniejszych badaczy zajmujących się tą tematyką podążało wytyczonymi przez niego naukowymi szlakami, wykorzystując z kolei prace jego autorstwa jako źródło do własnych poszukiwań. Fakt ten pozostaje w zgodzie z ogólnym celem pisarstwa Josepha Jungnitz, jakim jest pobudzenie do działania, do własnych studiów i analiz każdego czytelnika sięgającego po jego dzieła. Z analizy dorobku liturgicznego ks. J. Jungniza nad wrocławskimi księgami liturgicznymi możemy stwierdzić, że zawierają one obrzędy i teksty napisane do sprawowania liturgii w Kościele wrocławskim. Zawierają również utrwaloną na piśmie wrocławską tradycję liturgiczną. Są nośnikiem tej tradycji w takim stopniu, w jakim wyrażają wiarę Kościoła na Śląsku.

## **2. BADANIA NAD ŚLĄSKIM KALENDARZEM LITURGICZNYM I KULTEM ŚWIĘTYCH**

Rękopisy liturgiczne często posiadały kalendarz liturgiczny, stanowiący swego rodzaju źródło do badań historycznych. Każda diecezja pielęgnowała swoje tradycje lokalne postulując wprowadzenie do kalendarza własnych świąt. W Polsce kalendarze diecezjalne powstawały od XI wieku, nabierając od XIII do XIV wieku znamion lokalnej odrębności. Pod koniec średniowiecza otrzymały swój charakterystyczny kształt. Nowe święta do kalendarza

---

<sup>443</sup>W. Schenk, Rękopisy liturgiczne od XII do XV wieku w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne 2/1961, s. 143-146

wprowadzał biskup, ale tylko za zgodą kapituły, ponieważ obchody nowo wprowadzonych, kolejnych świąt (w katedrze) pociągały za sobą kolejne konieczne (nierzadko niemałe) wydatki obciążające kapitułę<sup>444</sup>.

Początkowo średniowieczne kalendarze diecezji wrocławskiej były wydawane drukiem bez komentarza. Jednym z autorów, który publikując kalendarz wrocławski z 1521 r., będący końcową fazą rozwoju przedtrydenckiego kalendarza śląskiego, dołączył objaśnienia do licznych świąt i zaznaczył niektóre typowe cechy tegoż kalendarza, był właśnie ks. J. Jungnitz<sup>445</sup>. Historia kalendarza wrocławskiego stała się przedmiotem badań wybitnego znawcy liturgii wrocławskiej ks. E. Matei. Według niego baza źródłowa do opracowania dziejów kalendarza wrocławskiego przedstawia się niezwykle okazale. Odnośnie tylko do okresu średniowiecza stanowi ją około 90 liturgicznych kodeksów rękopiśmiennych zawierających kalendarz śląski<sup>446</sup>.

Kalendarz śląski został odtworzony także przez ks. H. J. Sobeczkę. Ten wybitny badacz liturgii Kościoła na Śląsku zauważył, że w śląskim kalendarzu liturgicznym znajdowały się imiona świętych, których kult na Śląsku pozostawał nieznanym. Natomiast brakowało imion tych świętych, których tu powszechnie czczono<sup>447</sup>.

Z publikacji ks. J. Jungnitta można się dowiedzieć, że na genezę najwcześniejszego kalendarza liturgicznego śląskiego i na jego odrębność oddziaływało wiele nakładających się na siebie czynników. Do ksiąg liturgicznych, którymi posługiwano się w czasie sprawowania liturgii, zostali „dołączeni” najpierw święci męczennicy a od VI wieku również święci wyznawcy. Ubogacenie kalendarza liturgicznego wiązało się także z działalnością misjonarzy a także kultem relikwii. Na Śląsk kalendarz dotarł z terenów nadreńskich. Można w nim także dostrzec wpływy czeskie. Początkowo zawierający te wszystkie elementy śląski kalendarz swoją treścią wcale nie obejmował wyczerpującej listy świętych, którym oddawano specjalne hołdy w danej okolicy.

Na zmieniający się kształt kalendarza duży wpływ wywarli poszczególni biskupi, którym ów kalendarz zawdzięcza wprowadzenie kultu św. Wincentego, św. Sebastiana, tzw. św. Kancjanuszy i św. Walentego. Istotną rolę odgrywały także zakony, wśród których należy wymienić zwłaszcza franciszkanów, a wspomnieć wypada również o benedyktynach,

---

<sup>444</sup>Por. Dola, *Wrocławska Kapituła*, s. 300.

<sup>445</sup>J. Jungnitz, *Das Breslauer Brevier und Proprium*, s. 40-72.

<sup>446</sup>E. Mateja, *Śląski kalendarz liturgiczny świętych. Geneza i rozwój do czasu reformy papieża Piusa X*, Opole 2006, s. 7.

<sup>447</sup>H. J. Sobeczko, *Liturgia katedry wrocławskiej według przedtrydenckiego Liber ordinarius z 1563 roku*, Opole 1993, s. 173-192.

premonstratensach, augustianach, bożogrobcach i cystersach. Pierwszą rodzimą świętą była Jadwiga, której kult oficjalnie zaistniał na kartach kalendarza w roku 1344, chociaż faktycznie celebrowano go jednak jeszcze przed kanonizacją<sup>448</sup>. Postacie innych świętych przyczyniające się do narastania lokalnych odrębności dodawali często sami skrybowie, a później wydawcy, zgodnie z oczekiwaniami wiernych.

Badacze wrocławskiej tradycji liturgicznej zgodnie potwierdzają, że bogactwo tej tradycji widoczne jest przede wszystkim w kulcie świętych i w kalendarzu<sup>449</sup>. Pierwsze kalendarze wrocławskie opublikował pod koniec XIX wieku H. Grotefend<sup>450</sup>. Kolejnym badaczem zajmującym się tym zjawiskiem był J. Jungnitz. On też wspomina o kalendarzu diecezji wrocławskiej ręcznie dopisanym w agendzie bpa Jana Rotha z 1496 roku, wznowionej z polecenia bpa Jana Turzo w 1510 roku<sup>451</sup>.

Bez szczegółowych badań trudno dokładnie określić, jak wyglądał kalendarz liturgiczny w początkowym okresie dziejów Kościoła na Śląsku- dotyczy to zwłaszcza okresu przedtrydenckiego. Można natomiast pokazać, jak wyglądały kalendarze zawarte w poszczególnych księgach liturgicznych tamtych czasów. Niemniej interesująca wydaje się być potrydencka historia zjawiska (śląskiego kalendarza liturgicznego), kiedy to lokalną specyfikę i odrębności kultu świętych nie wpisywano już do kalendarza ogólnego, ale zamieszczano je w odrębnym *Proprium Wratislaviense*.

Pojawienie się *Proprium Wratislaviense* rozpoczyna niejako nowy etap dziejów kalendarza śląskiego. Datuje się on na czasy po przyjęciu reformy trydenckiej a odnosi do sposobu celebrowania liturgii w Kościołach lokalnych. Jednym z postulatów reformy trydenckiej było ujednoczenie treści ksiąg liturgicznych. Ponieważ rzymskie księgi uwzględniały lokalne tradycje w ograniczonym zakresie, dlatego też starano się je zachować w lokalnym patronale. Do drukowanych potrydenckich ksiąg liturgicznych dodawano krajowe lub diecezjalne *Propria*. *Proprium Wratislaviense* stało się przedmiotem badań ks. Jungnita. W

---

<sup>448</sup>Por. S. Araszczuk, *Kult św. Jadwigi na Śląsku w świetle przedtrydenckich wrocławskich ksiąg liturgicznych*, Opole 1995, s. 45.

<sup>449</sup>E. Mateja, *Śląski kalendarz liturgiczny świętych. Geneza i rozwój do czasu reformy papieża Piusa X*, Opole 2006; H. J. Sobeczko, *Kult liturgiczny św. Waclawa na Śląsku w świetle średniowiecznych rękopisów liturgicznych*, „*Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*” 14 (1967) z. 4, s. 55–81; H. J. Sobeczko, *Średniowieczny kult liturgiczny czterech głównych patronów Śląska, w: Człowiek i Kościół w dziejach*, red. J. Kopiec, N. Widok, Opole 1999, s. 129–145; H. J. Sobeczko, *Kult liturgiczny świętych Odrowążów na Śląsku, w: Jubileusz uczy. 900 lecie Kamienia Śląskiego*, red. E. Mateja, Opole 2005, s. 7–21; H. J. Sobeczko, *Wkład św. Jadwigi Śląskiej w zmiany kulturowe na Śląsku, w: Wkład św. Jadwigi Śląskiej w kulturowe dziedzictwo Śląska*, red. S. Araszczuk, Wrocław 2017, s. 69–80.

<sup>450</sup>Por. H. Grotefend, *Zeitrechnung des deutschen Mittelalters und der Neuzeit*, t. 1-2, Hannover 1891 – 1898, s. 23-28.

<sup>451</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Ritualien*, Breslau 1892, s. 22.



dziale „Das Breslauer Brevier und Proprium“ uwzględnił on Proprium z 1662 roku z adnotacją: „officia Sanctorum dioecesis Wratislaviensis. Ex approbatis a Sede Apostolica ad usum Breviarii Romani. Serenissimi et Reverendissimi Principis ac Domini Domini Leopoldi Guilielmi Archiducis Austriae etc. Episcopi Wratislaviensis Jussu et Auctoritate edita”<sup>452</sup>. W opracowaniu ks. J. Jungnitz ukazuje zmiany, jakie zaszły we wrocławskim patronale na przestrzeni wieków<sup>453</sup>. Modyfikacje wrocławskiego Proprium podaje także ks. E. Mateja. Analizuje on Proprium z 1649 r., Proprium z 1668 r., Proprium z 1684 r., Proprium z 1693 r., Proprium z 1706 r., Proprium z 1743 r., Proprium z 1751 r., Proprium z 1778 r. i Proprium z 1852 roku<sup>454</sup>.

Kalendarz liturgicznych obchodów diecezji wrocławskiej, jaki obowiązywał duchowieństwo diecezjalne, podany przez ks. J. Jungnitza, jest następujący:

Calendarium perpetuum ad usum Cleri civitatis ac dioecesis Wratislaviensis.

Januarius. 1. Circumcisio D. N. J. Chr. Dupl. II. Class. 2. Octava S. Stephani Protomart. Dupl. comm. Octavar. 3. Octava S. Joannis Ap. et Evang. Dupl. comm. Octavae. 4. Octavae SS. Innocentium Mm. Dupl. 5. Vigilia Epiphaniae. Semid. comm. S. Telesphori Pap. Mart. 6. Epiphania Domini. Dupl. f. Class. cum Octava. 7. De Octava. Semid. 8. De Octava. Semid. 9. De Octava. Semid. 10. De Octava. Semid. 11. De Octava. Semid. comm. S. Hygini Pap. Mart. 12. De Octava. Semid. vel de Dominica infra Octavam, quando occurret. Semid. 13. Octava Epiphaniae. Dupl. 14. S. Hilarii Ep. Conf. Doct. Dupl. comm. S. Felicis Presb. Mart. 15. S. Pauli primi Eremitae. Dupl. comm. S. Mauri Abb. 16. S. Marcelli Pap. Mart. Semid. 17. S. Antonii Abb. Dupl. 18. Cathedra S. Petri Romae. Dupl. maj. comm. S. Pauli Apost. et S. Priscae Virg. Mart. 19. S. Canuti Reg. Mart. Semid. ad libitum, comm. SS. Marii et Soc. Mm. 20. SS. Fabiani et Sebastiani Mm. Dupl. 21. S. Agnetis Virg. Mart. Dupl. 22. In Civitate: S. Vincentii Levitae et Mart. Titularis Eccl. Cathedral. Dupl. I. Class. cum Octava. In Dioecesi: SS. Vincentii et Anastasii Mm. Semid. 23. Desponsatio B. M. V. Dupl. map comm. S. Joseph Sponsi, Wratislaviae Octavae, et S. Emerentianae Virg. Mart. 24. S. Timothei Ep. Mart. Dupl. Wratislaviae comm. Octavae. 25. Conversio S. Pauli Ap. Dupl. maj. comm. S. Petri Ap. et Octavae Wratislaviae. 26. S. Polycarpi Ep. Mart. Dupl. comm. Octavae Wratislaviae. 27. S. Joannis Chrysostomi Ep. Conf. Doct. Dupl. comm. Octavae Wratislaviae. 28. In Civitate: S. Anastasii Mart. Semid. comm. Octavae, et S. Agnetis secundo. In Dioecesi: S. Agnetis secundo. Simplex. 29. In Civitate: Octava S. Vincentii Levitae et Mart. Dupl. In Dioecesi: S. Francisci

---

<sup>452</sup>J. Jungnitz, *Das Breslauer Brevier und Proprium*, s. 76-77.

<sup>453</sup>Tamże, s. 77-100.

<sup>454</sup>E. Mateja, *Śląski kalendarz liturgiczny świętych*, s. 127-163.

Salesii Ep. Conf. Doct. Dupl. 30. S. Martinae Virg. Mart. Semid. 31. S. Petri Nolasco Conf. Dupl.

Festa mobilia: Dom. II. post Epiph. SSmi Nominis Jesu. Dupl. II. Class. comm. Dominicae. Dom III. post Epiph. S. Familiae Jesu, Maria Joseph. Dupl. maj., Fer. III. post Dom. Septuages. Orationis D. N. J. C. in Monte Oliveti. Dupl. map Fer. III. post Dom. Sexages. Commemoratio Passionis D. N. J. C. Dupl. map

Februarius. 1. S. Ignatii Ep. Mart. Dupl. comm. S. Brigidae Virg. 2. Purificatio B. M. V. Dupl. II. CI. 3. In Civitate: S. Francisci Salesii Ep. Conf. Doct. Dupl. (dies fixa ex 29. Jan.) comm. S. Blasii Ep. Mart. In Dioecesi: S. Blasii Ep. Mart. Simpl. 4. S. Andreae Corsini Ep. Conf. Dupl. 5. S. Agathae Virg. Mart. Dupl. 6. S. Dorotheae Virg. Mart. Dupl. 7. S. Romualdi Abb. Dupl. 8. S. Joannis de Matha Conf. Dupl. 9. S. Titi Ep. Conf. Dupl. (dies assign. ex 4. Jan.) comm. S. Apolloniae Virg. Mart. 10. S. Scholasticae Virg. Dupl. 11. S. Ildephonsi Ep. Conf. Dupl. (dies assign. ex 23. Jan.) 12. SS. Viginti sex Mm. Japonen. Dupl. (dies assign. ex 5. huj.) 13. S. Catharinae de Biccis Virg. Dupl. 14. S. Hyacinthae de Mariscottis Virg. Dupl. (dies assign. ex 6. huj.) comm. S. Valentini Presb. Mart. 15. S. Raymundi de Pennafort Conf. Semid. (dies assign. ex 23. Jan.) comm. SS. Faustini et Soc. Mm. 16. S. Cyrilli Ep. Alexandrini Conf. et Doct. Dupl. (dies assign. ex 9. hujus.) 17. SS. Septem Fundatorum ordinis Servorum B. M. V. Dupl. (dies assign. ex 11. hujus.) 18. S. Bhabani Mauri Ep. Conf. Dupl. (dies assign. ex 4. hujus) comm. S. Simeonis Ep. Mart. 19. S. Conradi Placentini Conf. Semid. 20. 21. 22. Cathedra S. Petri Antioch. Dupl. maj. com. S. Pauli Ap. 23. Vigilia. S. Petri Damiani Ep. Conf. Doct. Dupl. comm. Vigiliae. 24. S. Mathiae Ap. Dupl. II. Class. 25. 26. S. Margaritae de Cortona Poenitent. Semid. 27. 28. Comm. 00. SS. quorum Reliquiae asservantur in Dioecesi Wratislaviensi. Dupl.

Festa mobilia. Fer. VI. post Cineres: Sacraüssimae Spineae Coronae D. N. J. C. Dupl. maj. Fer. VI. post Dom. I. Quadragesimae: SS. Lanceae et Clavorum D. N. J. C. Dupl. maj. Fer. VI. post Dom. II. Quadragesimae: Sacratissimae Sindonis D. N. J. C. Dupl. maj.

Martius.

1. 2. 3. S. Cunegundis Virg. Simplex. 4. S. Casimiri Reg. Conf. Semid. comm. S. Lucii Pap. Mart. 5. 6. 7. S. Thomae de Aquino Conf. Doct. Dupl. comm. Ss. Perpetuae et Soc. Mm. 8. S. Joannis de Deo Conf. Dupl. 9. S. Franciscæ Vid. Dupl. 10. SS. Quadraginta Mm. Semid. 11. 12. S. Gregorii I. Pap. Conf. Doct. Dupl. 13. 14. 15. 16. 17. S. Patricii Ep. Conf. Dupl. 18. S. Gabrielis Archangeli, Dupl. maj. 19. S. Joseph Conf. Sponsi B. M. V., Patroni Eclesiae Dupl. I. Class. 20. S. Joachim Conf. Patris B. M. V. Dupl. II. Class. 21. S. Benedicti Abb. Dupl. 22. S. Catharinae Fliscae Adurnae Vid. Dupl. 23. S. Gertrudis Virg. 8emid. (dies assign. ex 17.

hujus). 24. B. Joannis Sarcander Mart. Dupl. (dies assign. ex 17. huj.). 25. Annuntiatio B. M. V. Dupl. II. Class. 26. 27. S. Cyrilli Ep. Hierosol. Conf. Doct. Dupl. (dies assign. ex 18. hujus). 28. S. Joannis a Capistrano Conf. Dupl. 29. S. Joannis Damasceni C. Doct. Dupl. (dies assign. ex 27. hujus). 30. 31.

Festa mobilia: Fer. VI. post Dom. III. Quadragesimae: SS. Quinque Vulnerum D. N. J. C. Dupl. maj. Fer. VI. post Dom. IV. Quadragesimae: Pretiosissimi Sanguinis D. N. J. C. Dupl. maj. Fer. VI. post Dom. Passionis: Septem Dolorum B. M. V. Dupl. maj.

Aprilis. 1. 2. S. Francisei de Paula Conf. Dupl. comm. S. Mariae Aegyptiacae Poenitentis, 3. 4. S. Isidori Ep. Conf. Doct. Dupl. 5. S. Vincentii Ferreri Conf. Dupl. 6. B. Julianae Cornelionensis Virg. Dupl. (dies fixa ex 5. hujus). 7. 8. 9. 10. 11. S. Leonis I. Pap. Conf. Doct. Dupl. 12. 13. S. Hermenegildi lieg. Mart. Semid. 14. S. Justini Mart. Dupl. (dies assign. ex heri). comm. SS. Tiburtii et Soc. Mm. 15. 16. 17. S. Aniceti Pap. Mart. Simpl. 18. 19. 20. 21. S. Anselmi Ep. Conf. Doct. Dupl. 22. SS. Soteris et Caji Pp. Mm. Semid. 23. S. Adalberti Ep. Mart. Dupl. maj. 24. S. Fidelis a Sigmaringa Mart. Dupl. 25. S. Marci Evangelistae, Dupl. II. Class. 26. SS. Cleti et Marcellini Pp. Mm. Semid. 27. S. Georgii Mart. Dupl. (dies assign. ex 23. hujus). 28. S. Pauli a Cruce Conf. Dupl. comm. S. Vitalis Mart. 29. S. Petri Mart. Dupl. 30. S. Catharinae Senensis Virg. Dupl.

Festa mobilia: Dom. II. post Pascha: 88. Sepulchri D. N. J. C. Dupl. maj. comm. Dominicæ. Dom. III. post Pascha: Patrocinium S. Joseph. Dupl. II. Class. comm. Dominicæ.

Majus. 1. SS. Philippi et Jacobi Apostol. Dupl. II. Class. 2. S. Athanasii Ep. Conf. Doct. Dupl. 3. Inventio S. Crucis. Dupl. II. Class. comm. SS. Alexandri et Soc. Mm. ac S. Juvenalis Ep. Conf. 4. S. Monicæ Vid. Dupl. 5. S. Pii V. Pap. Conf. Dupl. 6. S. Joannis Ap. et Evang. ante portam Latinam. Dupl. maj. 7. S. Stanislai Ep. Mart. Dupl. maj. 8. Apparitio S. Michaelis Archangeli. Dupl. maj. 9. S. Gregorii Nazianzeni Ep. Conf. Doct. Dupl. 10. S. Antonini Ep. Conf. Dupl. comm. SS. Gordiani et Soc. Mm. 11. S. Francisci de Hieronymo Conf. Dupl. 12. SS. Nerei et Soc. Mm. Semid. 13. S. Gothardi Ep. Conf. Dupl. (dies assign. ex 4. hujus). 14. S. Floricmi Mart. Semid. (dies assign. ex 4. hujus). comm. S. Bonifacii Mart. 15. S. Isidori Agricolaæ Conf. Dupl. (dies assign. ex 10. hujus). 16. S. Joannis Nepom. Mart. Dupl. II. Class. cum Octava. 17. S. Paschalis Baylon Conf. Dupl. comm. Octavae. 18. S. Venantii Mart. Dupl. comm. Octavae. 19. S. Petri Coelestini Pap. Conf. Dupl. comm. Octavae, et S. Pudentianæ Virg. 20. S. Bernardini Senensis. Conf. Semid. comm. Octavae. 21. S. Felicis a Cantalicio Conf. Semid. (dies assign. ex 18. huj.) comm. Octavae. 22. S. Ubaldi Ep. Conf. Semid. (dies fixa ex 16. hujus). comm. Octavae. 23. Octava S. Joannis Nep. Mart. Dupl. 24. B. M. V. sub titulo Auxilium Christianorum. Dupl. maj. 25. S. Gregorii VII. Pap. Conf. Dupl. com. S. Urbani Pap.

M. 26. S. Philippi Nerii Conf. Dupl. com. S. Eleutherii Pap. M. 27. S. Mariae Magdalenae de Pazzis Virg. Semid. comm. S. Joannis Pap. Mart. 28. S. Augustini Ep. Conf. Dupl. 29. 30. S. Ferdinandi Beg. Conf. Semid. comm. S. Felicis Pap. Mart. 31. SS. Cancii et Soc. Mm. Dupl. com. S. Petronillae Virg.

Junius. 1. S. Angelae Mericiae Virg. Dupl. (dies assign, ex 31. Maj.). 2. SS. Marcellini, Petri ac Erasmi Mm. Simplex. 3. 4. S. Francisco Carraciolo Conf. Dupl. 5. S. Bonifacii Ep. Mart. Dupl. II. Class. 6. 8. Norberti Ep. Conf. Dupl. 7. 8. 9. SS. Primi et Feliciani Mm. Simpl. 10. S. Margaritae Reginae Scotorum Vid. Semid. 11. S. Barnabae Apostoli. Dupl. maj. 12. S. Joannis a S. Facundo Conf. Dupl. comm. SS. Basilidis et Soc. Mm. 13. S. Antonii de Padua Conf. Dupl. 14. S. Basilii Magni Ep. Conf. Doct. Dupl. 15. SS. Viti et Soc. Mm. Simpl. 16. S. Bennonis Ep. Conf. Dupl. 17. S. Joannis Francisci Regis Conf. Dupl. (dies aasig, ex beri.). 18. SS. Marci et Soc. Mm. Simpl. 19. S. Julianae de Falconeriis Virg. Dupl. comm. SS. Gervasii et Soc. Mm. 20. S. Silverii Pap. Mart. Simpl. 21. S. Aloysii Gonzagae Conf. Dupl. 22. S. Paulini Ep. Conf. Simpl. 23. Vigilia. 24. Nativitas S. Joannis Baptistae, Titularis Ecclesiae Cathedralis, ac Patroni Civitatis et Dioecesis Wratislaviensis. Dupl. 1. Class. cum Octava. 25. S. Gulielmi Abb. Dupl. comm. Octavae. 26. SS. Joannis et Pauli Mm. Dupl. comm. Octavae. 27. De Octava Semid. 28. Vigilia. S. Leonis Pap. Conf. Semid. comm. Octavae, et Vigiliae. 29. SS. Petri et Pauli Apost. Dupl. I. Class. cum Oct. comm. 00. SS. Apostolorum. 30. Commemoratio S. Pauli Apost. Dupl. maj. comm. S. Petri, ac Octavae S. Joannis.

Festa mobilia: Fer. VI. post Oct. SS. Corporis Christi : Sacratissimi Cordis Jesu. Dupl. I. Class.

Julius. 1. Octava S. Joannis Baptistae. Dupl. eomm. Oct. SS. Apostolorum. 2. Visitatio B. M. V. Dupl. II. Class. comm. SS. Processi et Soc. Mm. 3. S. Ottonis Ep. Conf. Duplex maius, comm. Octav. SS. Apostolorum. 4. De Octava SS. Apostolor. Semid. comm. S. Uldarici Ep. Conf. 5. SS. Cyrilli et Methodii Conf. Pont. Dupl. com. Oct. SS. Apostol. 6. Octava SS. Apost. Petri et Pauli. Dupl. 7. 8. S. Elisabeth Reginae Portug. Vid. Semid. 9. 10. SS. Septem Fratrum Mm. ac SS. Rufinae et Soc. Mm. Semid. 11. S. Pii Pap. Mart. Simpl. 12. S. Joannis Gualberti Abb. Dupl. comm. SS. Naboris et Soc. Mm. 13. S. Anacleti Pap. Mart. Semid. 14. S. Bonaventurae Ep. Conf. Doct. Dupl. 15. Divisio SS. Apostolorum. Dupl. 16. B. M. V. de Monte Carmelo. Dupl. maj. 17. S. Alexii Conf. Semid. 18. S. Camilli de Lellis Conf. Dupl. comm. SS. Symphorosae et Filiorum Mm. 19. S. Vincentii a Paulo Conf. Dupl. 20. B. Ceslai Conf. Dupl. maj. 21. S. Margaritae Virg. Mart. Dupl. (dies assign. ex beri), comm. S. Praxedis Virg. 22. S. Mariae Magdalenae Poenitent. Dupl. 23. S. Apollinaris Ep. Mart. Dupl. comm. S. Liborii Ep. Conf. 24. Vigilia. S. Ilieronimi Aemiliani Conf. Dupl. (dies assign. ex 20. hujus.) comm.

Vigiliae, et S. Christinae Virg. Mart. 25. S. Jacobi Apostoli. Dupl. II. Class. comm. S. Christophori Mart. 26. S. Annae Matris B. M. V. Dupl. II. Class. 27. S. Henrici Imperator. Conf. Semid. (dies ass. ex 15. huj.). comm. S. Pantaleonis Mart. 28. SS. Nazarii et Soc. Mm. ac S. Innocentii Pap. Conf. Semid. 29. S. Marthae Virg. Semid. comm. SS. Felicis et Soc. Mm. 30. SS. Abdon et Sennen Mm. Simpl. 31. S. Ignatii Conf. Dupl.

Festa mobilia: Dom. 1. Julii: Pretiosissimi Sanguinis D. N. J. C. Dupl. II. Class. comm. Dominicae. Dom. I. libera post Oct. SS. Apost. Petri et Pauli: Commemoratio omnium Sanctorum, S. B. C. Pontificum, Dupl. comm. Dominicae. Dom. 111. Julii: SS. Bedemptoris. Dupl, II. Class. comm. Dominicae.

Augustus. 1. S. Petri ad Vincula. Dupl. maj. comm. S. Pauli, ac SS. Machabaeorum Mm. 2. S. Alphonsi Mariae de Ligorio Ep. Conf. Doct. Dupl. comm. S. Stephani Pap. Mart. 3. Inventio S. Stephani Protomart. Semid. 4. S. Dominici Conf. Dupl. 5. Dedicatio S. Mariae ad Nives. Dupl. maj. comm. SS. Aerae et Soc. Mm. 6. Transfiguratio D. N. J. C. Dupl. maj. comm. SS. Xysti Pap. et Soc. Mm. 7. S. Cajetani Conf. Dupl. comm. S. Donati Ep. Mm. 8. SS. Cyriaci et Soc. Mm. Semid. 9. Vigilia. S. Emigdii Ep. Mart. Dupl. (dies aasig, ex 5. huj.) comm. Vigiliae, et S. Romani Mart. 10. S. Laurentii Mart. Dupl. II. Class, cum Octava. 11. S. Philumenae Virg. Mart. Dupl. comm. Octavae, ac SS. Tiburtii et Soc. Mm. 12. S. Clarae Virg. Dupl. comm. Octavae. 13. De Octava. Semid. comm. SS. Hippolyti et Soc. Mm. 14. Vigilia. De Octava. Semid. comm. Vigiliae, ac S. Eusebii Conf. 15. Assumptio B. M. V. Dupl. I. dass, cum Octava. 16. S. Hyacintlii Conf. Dupl. comm. Octavarum. 17. Octava S. Laurentii Mart. Dupl. comm. Octavae Assumptionis. 18. S. Rochi Conf. Dupl. (dies fix. ex 16. hujus). comm. Octavae, et S. Agapiti Mart. 19. S. Ludovici Tolosani Ep. Conf. Semid. comm. Octav. 20. S. Bernardi Conf. Doct. Dupl. comm. Octavae. 21. S. Joannae Franciscae Fremiot de Chantal, Vid. Dupl. comm. Octavae. 22. Octava Assumptionis B. M. V. Dupl. comm. S. Timothei et Soc. Mm. 23. Vigilia. S. Pliilippi Benitii Conf. Dupl. comm. Vigil. 24. S. Bartholomaei Apost. Dupl. II. Class. 25. Translatio S. Hedwigis Vid. Dupl. 26. Translatio S. Adalberti Ep. Mart. Semid. comm. S. Zephyrini Pap. Mart. 27. S. Josephi Calasactii Conf. Dupl. 28. S. Augustini Ep. Conf Doct. Dupl. comm. S. Hermetis Mart. 29. Decollatio S. Joannis Baptistae. Dupl. II. Class. comm. S. Sabinae Mart. 30. S. Rosae Limanae Virg. Dupl. comm. SS. Felicia et Sec. Mm. 31. S. Raymundi Nonnati Genf. Dupl.

September. 1. S. Ludovici Regia Genf. Semid. (dies assign. ex 25. Aug.). comm. S. Aegidii Abb. ac SS. Duodec. Fratr. Mm. 2. S. Stephani Regis Genf. Semid. 3. 4. S. Rosaliae Panormitanae Virg. Dupl. 5. S. Laurentii Justiniani Ep. Genf. Semid. 6. S. Rosae de Viterbio Virg. Dupl. (dies assign. ex 4. hup). 7. B. Bronislaviae Virg. Dupl. 8. Nativitas B. M. V. Dupl.

II. Class. cum Octava) comm. S. Adriani Mart. 9. De Octava. Semid. comm. S. Gorgonii Mart. 10. S. Nicolai Tolentino Conf. Dupl. comm. Octavae. 11. S. Pulcheriae Imperalr. Virg. Dupl. (dies aasig, ex heri), comm. Octavae, et SS. Prothi et Soc. Mm. 12. De Octava. Semid. 13. De Octava. Semid. 14. Exaltatio S. Crucis Dupl. maj. comm. Octavae. 15. Octava Nativitatis B. M. V. Dupl. comm. S. Nicomedis Mart. 16. SS. Cornelii Pap. et Cypriani Ep. Mm. Semid. comm. SS. Euphemiae et Soc. Mm. 17. Impressio sacrorum Stigmatum in corpore S. Francisci Conf. Dupl. 18. S. Josephi Cupertino Conf. Dupl. 19. SS. Januarii et Soc. Mm. Dupl. 20. Vigilia SS. Eustachii et Soc. Mm. Dupl. com. Vigil. 21. S. Matthaei Apost. et Evang. Dupl. II. Class. 22. S. Mauritii et Soc. Mm. Dupl. 23. S. Lini Pap. Mart. Semid. comm. S. Theclae Virg. M. 24. B. M. V. de Mercede Dupl. maj. comm. S. Buperti Ep. Conf. 25. S. Thomae de Villanova Ep. Conf. Dupl. (dies assign. ex 22. hujus). 26. SS. Cypriai et Justinae Mm. Simpl. 27. SS. Cosmae et Damiani Mm. Semid. 28. S. Wenceslai Mart. Dupl. 29. S. Michaelis Archangeli. Dupl. II Class. 30. S. Hieronymi Presb. Conf. Doct. Dupl.

Festa mobilia: Dom. I. Septembris: SS. Angelorum Custodum. Dupl. II. Class. cum Octava comm. Dominicae. Dom. sequenti: Octava SS. Angelorum Custodum. Dupl. comm. Dominicae. Dom. infra Octavam Nativitatis B. M. V.: Ssmi Nominis Mariae. Dupl. II. Class. Dom. III. Septembris: Septem Dolorum B. M. V. Dupl. maj. comm. Dominicae.

October. 1. S. Remigii Ep. Conf. Semid. ad libitum, vel. Simplex de praecepto. 2. 3. 4. S. Francisci Assisiensis Conf. Dupl. 5. S. Gallae Viduae, Dupl. com. SS. Plaeidi et Soc. Mm. 6. S. Brunonis Conf. Dupl. 7. S. Marci Pap. Conf. Simpl, comm. SS. Sergii et Soc. Mm. 8. S. Birgittae Viduae. Dupl. 9. SS. Dionysii Ep. et Soc. Mm. Semid. 10. S. Francisci Borgia Conf. Semid. comm. SS. Gereonis et Soc. Mm. 11. 12. 13. S. Eduard! Regis Conf. Semid. 14. S. Callisti Pap. Mart. Dupl. 15. S. Hedivigis Vid. Patronae Silesiae. Dupl. I. Class. cum Octava. 16. S. Theresiae Virg. Dupl. (dies assign. ex heri). comm. Octavae. 17. De Octava Semid. 18. S. Lucae Evangelistae. Dupl. II. Class. 19. S. Petri de Alcantara Cent. Dupl. comm. Octavae. 20. S. Joannis Cantii Conf. Dupl. comm. Octavae. 21. SS. Ursulae et Soc. Virginum Mm. Dupl. comm. Octavae, ac S. Hilarionis Abb. 22. Octava S. Hedwigis, Vid. Dupl. 23. S. Beverini Ep. Conf. Simpl. 24. S. Baphaelis Archang. Dupl. map 25. SS. Chrysanthi et Soc. Mm. Simpl. 26. S. Euaristi Pap. Mart. Simpl. 27. Vigilia. 28. SS. Simonis et Judae Apost. Dupl. II. Class. 29. 30. 31. Vigilia S. Wolfgangi Ep. Conf. Dupl. comm. Vigil.

Festa mobilia: Dom. I. Octobris: SS. Rosarii B. M. V. Dupl. II. Class. comm. Dominicae. Dom. II. Octobris: M aternitatis B. M. V. Dupl. maj. comm. Dominicae. Dom. III. Octobris: Puritatis B. M. V. Dupl. maj. comm. Dominicae.

November. 1. Omnium Sanctorum. Dupl. I. Class. cum Octava. 2. De Octava. Semid. Comm. omnium Fidelium Defunctorum, ritu Dupl. 3. De Octava. Semid. 4. S. Caroli Ep. Conf. Dupl. comrn. Octavae, ac SS. Vitalis et Soc. Mm. 5. De Octava. Semid. 6. De Octava. Semid. 7. De Octava. Semid. 8. Octava Omnium Sanctorum. Dupl. comm. Quatuor Coronatorum Mm. 9. Dedicatio Archibasilicae SS. Salvatoris. Dupl. maj. comm. S. Theodori Mart. 10. S. Andreae Avellini Conf. Dupl. comm. SS. Tryphonis et Soc. Mm. 11. S. Martini Ep. Conf. Dupl. comm. S. Mennae Mart. 12. S. Martini Pap. Mart. Semid. 13. S. Stanislai Kosthae Conf. Dupl. 14. S. Josaphat Ep. Mart. Dupl. 15. S. Leopoldi Conf. Dupl. 16. S. Gertrudis Virg. Dupl. (dies assign. ex heri). comm. S. Othmari Abbat. 17. S. Gregorii Thaumaturgi Ep. Conf. Semid. 18. Dedicatio Basilicarum SS. Apost. Petri et Pauli Dupl. maj. 19. S. Elisabeth Vid. Dupl. II. Cl. comm. S. Pontiani Pap. Mart. 20. S. Felicis de Valois Conf. Dupl. 21. Praesentatio B. M. V. Dupl. maj. 22. S. Caeciliae Virg. Mart. Dupl. 23. S. Clementis Pap. Mart. Dupl. com. S. Felicitatis Mart. 24. S. Joannis a Cruce Conf. Dupl. com. S. Clirysogoni M. 25. S. Catharinae Virg. Mart. Dupl. 26. S. Silvestri Abb. Dupl. com. S. Petri Alexandrini Ep. Mart. 27. S. Didaci Conf. Sem. (dies assign. ex 3 hujus). 28. 29. Vigilia. Comm. S. Saturnini Mart. 30. S. Andreae Apost. Dupl. II. Class.

Festa mobilia. Dom. II. Novembris: Patrocinii B. M. V. Dupl. maj. comm. Dominicae. Dom. post Festum S. Martini: Dedicatio Fcclesiae Cathedralis. In Civitate: Dupl. I. Class. cum Oct. In Dioecesi: sine Octava. comm. Dominicae. Dom. sequenti in Civitate: Octava Dedicacionis Fcclesiae. Dupl. comm. Dominicae. Feria IV. hebdomadae anni ecclesiastici paenultima: Praesentatio B. M. V. Dupl. maius.

December.

1. 2. S. Bibianae Virg. Mart. Semid. 3. S. Francisci Xaverii Conf. Dupl. 4. S. Barbarae Virg. Mart. Dupl. 5. S. Petri Chrysol. Ep. Conf. Doct. Dupl. (assign. ass. ex heri). comm. S. Sabbae Abb. 6. S. Nicolai Ep. Conf. Dupl. 7. S. Ambrosii Ep. Conf. Doct. Dupl. Vigilia. 8. Immacul. Conceptio B. M. V. Dupl. II. Class. cum Oct. 9. De Octava. Semid. 10. Translatio Almae Domus Lauretanae. Dupl. map comm. S. Melchiadis Pap. Mart. 11. S. Damasi Pap. Conf. Semid. comm. Octavae. 12. De Octava. Semid. 13. S. Luciae Virg. Mart. Dupl. comm. Octavae. 14. De Octava. Semid. 15. Octava Immaculatae Conceptionis B. M. V. Dupl. 16. S. Eusebii Ep. Mart. Semid. 17. 18. Exspectatio Partus B. M. V. Dupl. maj. 19. 20. Vigilia. 21. S. Thomae Apost. Dupl. II. Class. 22. 23. 24. Vigilia Nativitatis Domini. 25. Nativitatis D. N. J. Chr. Dupl. I. Class. cum Octava. 26. S. Stephani Protomartyris. Dupl. II. Class. cum Octav. comm. omnium SS. Martyruni, et Oct. Nativitatis. 27. S. Joannis Apost. et Evangelist. Dupl. II. Class. cum Octava. comm. Octavarum. 28. SS. Innocentium Mm. Dupl. II. Class. cum Octava.

comm. Octavarum. 29. S. Thomae Cantuariensis Ep. Mart. Dupl. com. Octavar. 30. De Dominica infra Octav. Nativit. vel de Octava. Semid. comm. Octavarum. 31. S. Silvestri Pap. Conf. Dupl. comm. Octavarum.

Officia votiva: De SS. Sacramento. Semid. De immaculata Conceptione B. M. V. Semid<sup>455</sup>.

J. Jungnitz umieszcza również imiona świętych, którzy zostali wpisani do śląskiego kalendarza a pochodzili z Frankonii. Przytacza informacje, które znajdują się w *Diurnale Wratislaviense* z 1501<sup>456</sup>. Ksiądz Jungnitz poprzez swoje publikacje dotyczące historii śląskiego kalendarza z jednej strony pokazywał treść stosowanych na Śląsku ksiąg liturgicznych odnośnie obchodów ku czci świętych, z drugiej - pisał o żywotach świętych, które przedstawiały drogę do zbawienia poszczególnych postaci. Głównym dziełem J. Jungnita, nawiązującym do prac nad śląskim kalendarzem liturgicznym jest książka pod tytułem „*Legende der Heiligen*”<sup>457</sup>. Analizując dostępne mu monografie i inne źródła, opisywał on w niej życie osób, które uznane zostały za święte.

Jedną z postaci przedstawionych we wspomnianej publikacji jest święty Polikarp. Jak podaje Jungnitz, Polikarp był uczniem apostoła Jana i ustanowionym niego biskupem Smyrny. Już za życia uchodził za jednego z najbardziej świątobliwych biskupów. Gdy był już w sędziwym wieku, nastąpiło prześladowanie chrześcijan. Wściekłość i agresja pogan skierowana została głównie właśnie przeciwko niemu, ponieważ zrobił on tak wiele dla chrześcijan. Szukał kryjówki w jednym z dworów swojej parafii, niestety został jednak znaleziony. Spodziewając się rychłej śmierci, potrafił zachować postawę pełną godności i dostojeństwa: wyszedł naprzeciw żołnierzom ze słowami „niech się dzieje wola Boża”. Kiedy został doprowadzony przed oblicze rzymskiego namiestnika, ten zaproponował Polikarpowi, że puści go wolno pod warunkiem wyrzeczenia się wiary. Nie przyjął on jednak tej propozycji twierdząc, że służył Bogu przez 86 lat, przez cały ten czas nie doznając od niego (Boga) żadnego zawodu czy krzywdy. Jakżeż teraz mógłby zwrócić przeciw temu, który jest jego Panem i Zbawicielem? Sędzia zareagował na te słowa Polikarpa surową groźbą skazania go na śmierć w płomieniach. Znamienne była odpowiedź biskupa: „grozisz ogniem, który płonie przez godzinę, następnie zaś wygasa. Nic jednak nie wiesz przyszłej karze oraz o ogniu wiecznego potępienia, jaki czeka bezbożników. Nie wahaj się jednak i czyń to, co chcesz.”

---

<sup>455</sup>J. Jungnitz, *Das Breslauer Brevier und Proprium*, s. 101-117.

<sup>456</sup>*Diurnale Wratislaviense* z 1501, (drukowane „*secundum stilum et ritum ecclesie Wratislaviensis*“). Por też J. Jungnitz, *Martin von Gerstmann, Bischof von Breslau*, Breslau 1898, s. 305.

<sup>457</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, Breslau 1901.



Ostatecznie Polikarpa skazano na śmierć; wkrótce wzniesiono stos. Kiedy biskup został nań wprowadzony, cały czas modlił się głośno. Płomienie ognia rozgorzały dość szybko, jednak wydarzył się cud. Ogień nie imał się ciała biskupa, zachowując się jak żagiel wypełniony wiatrem i nie czyniąc żadnych ran. Tłum obserwujący egzekucję nie posiadał się ze zdziwienia. Wtedy na rozkaz sędziego pojawił się kat i przeszył ciało Polikarpa mieczem. Wydarzenia te miały miejsce około roku 166. Po wykonaniu wyroku, chrześcijanie zebrali ostrożnie jego szczątki z wielką czcią i szacunkiem. Były one dla nich cenne niczym złoto i szlachetne kamienie. Umieszczone zostały w miejscu, które również otoczone było estymą. Od tamtego czasu co roku składano Polikarpowi hołd w dzień jego śmierci<sup>458</sup>.

Święty Polikarp uznawany jest za jednego z wczesnych ojców kościoła. Należy on do tych świętych, którzy są najgoręcej czczeni przez chrześcijan na całym świecie. Podkreśla się przy tym jego różnorakie zasługi, między innymi to, że bardzo wiele uczynił dla kościoła katakumbowego, prześladowanego a sam nie poddał się w chwili próby. Działał w bardzo trudnym dla chrześcijaństwa okresie. Były to czasy, gdy wyznawcy Chrystusa wszędzie, doświadczali ciężkich prześladowań; Polikarp poniósł śmierć męczeńską. Dzięki swoim zabiegom jednak był on jednym z tych mężów, którzy kształtowali nawę kościoła, prowadząc go przez szalejące wówczas burze wściekłego sprzeciwu, za co późniejsi wyznawcy pozostawali i pozostają do chwili obecnej w dozgonnej wdzięczności. Warto jeszcze w tym miejscu dodać, że Polikarp, jako jeden z pierwszych biskupów i nauczycieli, był bardzo oddany prawdzie oraz jedności, z wyjątkowym umiłowaniem troszczył się o ubogich i potrzebujących, niezmiennie też okazywał łaskę i przebaczenie nawet swoim prześladowcom. Jego życie było proste i pełne pokory. I dziś stanowi wzór dla wszystkich chrześcijan. W wielu opracowaniach, w których pojawia się ta święta postać zwraca się uwagę na fakt, że nie był on człowiekiem wykształconym, ale raczej prostym; mimo to jednak stał się przez swoje życie oraz czyny jednym z filarów kościoła<sup>459</sup>.

Jak można zauważyć, Polikarp nie należał do świętych lokalnych, ale wpisywał się w kanon powszechnie przyjętych i ogólnie czczonych świętych chrześcijańskich. Jako jeden z ojców kościoła funkcjonował on w świadomości chrześcijan wszystkich narodów. Warto przy tym nadmienić, że Joseph Jungnitz nie uwypuklał w swoim tekście tej konkretnej jego roli (św. Polikarpa), skupiając się raczej na tym, aby zawrzeć w swojej publikacji możliwie dokładne informacje na temat życia biskupa, bez dodatkowych komentarzy.

---

<sup>458</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 26.

<sup>459</sup>S. Bower, *Święci*, t. 2, Kraków 2010, s. 15-22.

Innym wielkim świętym, również uznawanym za Ojca Kościoła, którego życie opracował Joseph Jungnitz, był święty Jan Chryzostom. Według wykorzystanych źródeł, św. Jan Chryzostom pochodził z Antiochii znajdującej się w Azji Mniejszej. Posiłkując się tekstem „Legende der Heiligen” stwierdzić można, że opisywany był człowiekiem wybitnej inteligencji. Z ogromną łatwością przyswajał wszelką wiedzę w dziedzinie nauk teologicznych. Szybko otrzymał święcenia kapłańskie. Niedługo potem powołany został do posługi w swoim mieście rodzinnym, gdzie przez 11 lat z ogromną precyzją czy wręcz mistrzostwem administrował i zarządzał urzędem proklamacyjnym, czemu kibicowali jego wierni. W roku 397 powołany został na urząd biskupa Konstantynopola, mimo że nie obyło się w tym przypadku bez pewnych przeciwności, z którymi jednak Jan Chryzostom doskonale sobie poradził<sup>460</sup>.

Jak podaje ksiądz Jungnitz, św. Jan Chryzostom był wobec siebie bardzo surowy. Inaczej jednak zachowywał się w stosunku do osób dotkniętych nieszczęściem, czy też potrzebujących pomocy. Traktował ich jak najczulszy ojciec, otaczając opieką i wspierając na wszelkie możliwe sposoby. Ponadto bardzo angażował się w zakładanie domów opieki nad chorymi i ubogimi, w budowę szpitali oraz w powoływanie do życia innych instytucji, pełniących funkcje pomocowe.

Według Jungniza, nawet wrogowie św. Jana Chryzostoma mogli u niego liczyć na ochronę i ratunek, jeśli akurat znaleźli się w takiej potrzebie. Walczył on poza tym z brakiem powściągliwości, niestosownym zachowaniem, czy też rozwiązłością narodu. Występował przeciwko zachowaniu noszącemu znamiona ciężaru związanego z nadmiarem, przeciwko roszczeniom, agresji oraz zbyt dumnej cesarzowej Eudoksji. Dzięki temu zdołał zaskarbić sobie dozgonną miłość swoich wiernych, jednocześnie narażając się też na nienawiść niewierzących mieszkańców parafii. Ci ostatni, z cesarzową na czele, poprzysięgli sobie, że doprowadzą do upadku Jana Chryzostoma. Ponieważ mieli do czynienia z cesarzem, o słabym charakterze, udało im się przeforsować pomysł skazania Jana na banicję. Jak zauważa Joseph Jungnitz, niechęć i niezadowolenie wiernych chrześcijan z tego powodu były ogromne. Kiedy następnego nocy miasto doświadczyło trzęsienia ziemi, sam dwór przedsięwziął wszelkie środki, aby sprowadzić na powrót wygnanego Jana Chryzostoma- tym razem ku nieopisanej radości społeczeństwa. Wkrótce jednak, wskutek nowych intryg został on wygnany do Armenii. Tam również z sukcesami rozwijał on swoją działalność związaną z szerzeniem chrześcijaństwa, co przysporzyło mu wrogów.

---

<sup>460</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 27.

Musiał on się więc udać jeszcze dalej, na wschodnie wybrzeże Morza Czarnego. Wskutek bardzo złego traktowania podczas tak dalekiej podróży, św. Jan Chryzostom ciężko się rozchorował. Mając przed oczami koniec swojego życia, włożył białą szatę, przyjął ostatnią komunię świętą ze słowami „Chwała Bogu za wszystko” i wkrótce potem zmarł. Miało to miejsce w roku 407. Joseph Jungnitz podkreśla jeszcze, że ze względu na ogromną wiedzę, inteligencję oraz erudycję, św. Jan Chryzostom zaliczany jest do grona nauczycieli Kościoła. Jego zdolności oratorskie natomiast spowodowały, że zyskał on właśnie przydomek Chryzostom, co z języka greckiego oznacza „złotousty”<sup>461</sup>.

Joseph Jungnitz przedstawił postać św. Jana Chryzostoma w taki sposób, że trudno tu upatrywać ponadnarodowości. To, co można jednak odczytać, to fakt, że, jako nauczyciel kościoła miał ów święty wpływ nie tylko na wyznawców żyjących w tym samym okresie co on, ale też i na późniejszych wyznawców Chrystusa. Tekst opracowany przez Jungnita często był wykorzystywany przez późniejszych badaczy historii. Można zatem wnioskować, że opisana postać ta nie pozostanie ani zapomniana ani nie bez wpływu na późniejsze losy Kościoła.

Faktycznie, w kolejnych opracowaniach traktujących o tym świętym znaleźć można więcej informacji przybliżających jego postać. Prawdopodobnie wynika to z faktu, że dostęp do źródeł stał się z czasem większy. Dowiadujemy się z nich- między innymi- że w 438 roku na życzenie patriarchy Konstantynopola świętego Proklusa, cesarz Teodozy II zadbał o sprowadzenie tam relikwii świętego. 27 stycznia 438 roku dotarły one na miejsce, a samo to wydarzenie stało się przyczynkiem do ogromnej celebracji. Ciało Jana Chryzostoma spoczęło w kościele Dwunastu Apostołów. W roku 1489 sułtan turecki Bajazed II przekazał relikwie w darze francuskiemu królowi Karolowi VIII. W roku 1627 natomiast zostały one umieszczone w rzymskiej bazylice świętego Piotra, a konkretnie- w kaplicy Najświętszego Sakramentu, gdzie znajdują się do dzisiaj. Inne relikwie świętego znaleźć można obecnie na górze Athos, w Brugii, Clairvaux, Dubrowniku, Kijowie, Moguncji, Messynie, Moskwie, Paryżu oraz Wenecji<sup>462</sup>.

Popularność świętego Jana Chryzostoma wynika przede wszystkim z tego, że zaliczany on był do czterech głównych doktorów, czy też Ojców Kościoła. Kult jego wydaje się więc być w związku z tym dość naturalny. Wspomnieć tutaj jednak również należy, że szczególną estymą otaczany on był na wschodzie. Cześć, jaka jest mu tam oddawana jest tam tak ogromna, że w roku liturgicznym jego imię pojawia się wielokrotnie. Oficjalnie papież Pius V za doktora

---

<sup>461</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 27.

<sup>462</sup>K. Panuś, *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007, s. 94-97.

kościół uznał św. Jana Chryzostoma w 1568 roku. Jest on patronem kaznodziejów i studentów teologii. Również jego pomocy można wzywać w sytuacjach bez wyjścia<sup>463</sup>. Jak widać, kult świętego Jana Chryzostoma wykracza poza jakiegokolwiek ramy narodowe. Jest on czczony w całym chrześcijańskim świecie. Joseph Jungnitz nie poruszał jednak tego aspektu w swojej publikacji, skupiając się na samej osobie świętego.

O ile Jan Chryzostom, czy Polikarp należeli do tego grona świętych, którzy są ogólnie znani, o tyle już na przykład o świętej Emerencjanie raczej przeciętny chrześcijanin niekoniecznie słyszał. Jej to postać postanowił przybliżyć wiernym Joseph Jungnitz. We wprowadzeniu do opisu tej świętej pisze on, że Bóg zawsze w sposób cudowny odnosił się do swoich świętych, traktując ich jak własnych przyjaciół. Szczególną jednak opieką otaczał tych z nich, którzy za swojego życia byli bezbronnymi, delikatnymi, a wręcz kruchymi istotami, dla których mimo to przewidział bardzo ważną rolę bohaterskich obrońców wiary, niezachwianie znoszących prześladowania i gotowych na śmierć męczeńską. Te osoby Bóg wyposażył w ponadnaturalną siłę woli, nieugiętość oraz hart ducha<sup>464</sup>.

Jak wynika z tekstu księdza Jungnitsa, Emerencjana wywodziła z biednej rzymskiej pogańskiej rodziny. Od lat młodzieńczych przyjaźniła się ze szczególną osobą- z Agnieszką,, która potem uznana została za świętą. Ten bliski kontakt wywarł na Emerencjanie ogromny wpływ. Przede wszystkim obudziła się w niej potrzeba przynależenia do wspólnoty chrześcijan. Podczas gdy gorliwie uczęszczała ona na zajęcia przygotowujące do przyjęcia chrztu, Agnieszka była już cenioną postacią w chrześcijańskim społeczeństwie. Jej wyznanie wiary w formie męczeńskiej śmierci byłoby więc tylko swoistym przypieczętowaniem zajmowanego już miejsca- wśród osób pretendujących do świętości. Wkrótce zresztą taką śmierć Agnieszka poniosła, zyskując w ten sposób przyjęcie do grona błogosławionych, a następnie- świętych. Ból po stracie tak bliskiej osoby nie wystraszył młodej Emerencjany i nadal z pełną świadomością przygotowywała się do chrztu. Bez lęku przed prześladowaniami pogan, razem z innymi chrześcijanami, uczestniczyła w pogrzebie swojej przyjaciółki, błagając przy tym o siłę w zachowaniu takiej samej wytrwałości. Podczas gdy Emerencjana klęczała jeszcze przy grobie świętej Agnieszki, pojawiło się tam kilku pogan. Zaczęli oni wyśmiewać jej skupienie i modlitwę, określając je mianem głupoty. Nie mieściło im się bowiem w głowach, że ktoś może przedłożyć śmierć poniesioną w, ich zdaniem, haniebny sposób, nad posiadanie tak bardzo pożądanego i przez większość pożądanych dóbr ziemskich. Słowa tych ludzi jednak nie docierały do uszu bez reszty pogrążonej w modlitwie pobożnej Emerencjany. Gdy podniosła się ona z

---

<sup>463</sup>Tamże, s. 103-107.

<sup>464</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 28.

kolan, czuła się gotowa bronić honoru wszystkich wyznawców chrześcijaństwa. Zbeształa więc mocnymi słowami prześmiewców, wytykając im ich bluźniercze wypowiedzi. Ci jednak nie przyjęli pokornie słów Emerencjany. Zawstydzeni oraz rozgoryczeni śmiałą ripostą, sięgnęli po kamienie rzucając nimi w bezbronną dziewczynę tak długo, aż padła ona martwa na ziemię.. W ten sposób Emerencjana w wieku dwunastu lat została ochrzczona własną krwią<sup>465</sup>.

Okoliczności śmierci Emerencjany być może nie byłyby znane, gdyby nie opowieść jednego z uczestników tego wydarzenia, który jakiś czas później sam przyjął chrześcijaństwo. Człowiek ten przedstawił sytuację ze wszystkimi szczegółami, nie pomijając nawet własnego udziału w uśmierceniu Emerencjany. Ciało odważnej obrończyni wiary zostało złożone tuż obok relikwii świętej Agnieszki. W ten sposób także i groby obu dziewcząt stały się niejako jednością. Zaznaczyć w tym miejscu należy, że były one do siebie podobne, zarówno biorąc pod uwagę życie ziemskie, jak i światopogląd pełen wiary i pobożności. Stąd też również w niebie zostały one nagrodzone takim samym błogosławieństwem<sup>466</sup>.

Podkreślić tutaj należy, że kult świętej Emerencjany rozpoczął się w VIII wieku, zaraz potem, jak ustanowione zostały obchody liturgiczne świętej Agnieszki. Powszechnie uznaje się, że w IX wieku relikwie świętej Emercjany umieszczone zostały w kościele pod wezwaniem świętej Agnieszki za Murami, który znajduje się w Rzymie. Zgodnie z nakazem papieża Pawła V (wydanym w 1615 roku), relikwie złożono w srebrnym relikwiarzu, po czym ulokowano w bocznym ołtarzu. Emerencjana jest patronką dzieci, które zmarły, zanim zostały ochrzczone. Ponadto, modlitwy, jakie ludzie do niej kierują mają na celu wsparcie w chorobie, dokładnie rzecz ujmując w takich dolegliwościach, jak kłopoty żołądkowe, kolka i choroby jelit<sup>467</sup>.

Święta Emercjana nie należy do jakoś szczególnie znanych i popularnych świętych. Jej kult jednak obecny jest na całym świecie. Joseph Jungnitz w swojej publikacji doskonale zobrazował tę postać, pozwalając czytelnikowi zapoznać się nie tylko z jej wyborami i decyzjami, ale też z podstawą świętości - żywą wiarą.

O fakcie, że ksiądz Jungnitz nie sięgał tylko i wyłącznie po życiorysy świętych, którzy byli ogólnie znani, świadczy również opis świętego Switberta, zawarty w omawianej tutaj publikacji. Według autora, Switbert przyszedł na świat w Anglii. Był uczniem wyświęconego później księdza Egberta. Za nim to właśnie udał się Switbert do klasztoru irlandzkiego, by tam ćwiczyć się w cnocie i pobożności, a co za tym idzie przygotować się do działalności apostołskiej. W trakcie tych praktyk z bólem serca myślał często o tym, że istnieje jeszcze tak

---

<sup>465</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 28.

<sup>466</sup>Tamże.

<sup>467</sup>W. Hozakowski, *Żywoty Świętych Pańskich*, t. 1, Sandomierz 2019, s. 34-35.

wiele krajów pogańskich, których mieszkańcy nie poznali jeszcze chrześcijaństwa. Kiedy więc jego ojciec duchowy wysyłał ludzi do południowo-zachodnich Niemiec- by głosili ewangelię, Switbert pełen nadziei i radości przyłączył się on do ich grupy. Mówił kazania w różnych miejscach, między innymi w Kleve, czy też w Brabancji Północnej. Niemniej posługa ta kosztowała go wiele wysiłku. Musiał się bardzo starać, aby wyrugować z serc pogańskich głębokie pokłady przesądów, zabobonów i bezbożności. Bóg jednak pobłogosławił jego działania, co zaowocowało tym, że wielu pogan uznało chrześcijaństwo za swoją wiarę oraz przyjęło chrzest.

Skuteczność w nauczaniu Switberta została doceniona przez misjonarzy, którzy obrali go swoim biskupem. Dzięki temu mógł jeszcze lepiej troszczyć się o zbawienie nowych uczniów. Po tym, jak w Anglii został już wyświęcony na biskupa, wrócił znowu do swojej społeczności, gdzie kontynuował nauczanie z jeszcze większą odwagą i żarliwością. Wzmacniał wiarę ochrzczonych dzięki łasce Ducha Świętego, wyznaczał księży w gminach oraz służył wiernym całą swoją wiedzą. Następnie udał się na tereny sąsiadującego plemienia Brukerów, której członkowie pozostawali w większości heretykami. Z czasem, pod wpływem żarliwej ewangelizacji biskupa, wielu z nich przyjęło chrześcijaństwo i powstała całkiem liczna wspólnota wiernych. Jednak nagle wydarzenie zniszczyło wszelkie nadzieje Switberta. Pogańskie plemię Sasów napadło na chrześcijan, plądrując i niszcząc wszystko dookoła. Najazd doprowadził do tego, że dalsza działalność biskupa okazała się niemożliwa. Switbert postanowił więc, że dalsze życie spędzi w samotności w oczekiwaniu na śmierć. Książę frankoński Pepin podarował mu niewielką wyspę na Renie, na której Switbert wybudował klasztor, gdzie w otoczeniu współbraci żył jeszcze wiele lat w pobożności i pokucie. Zmarł dopiero w roku 713<sup>468</sup>.

Klasztor, który powołał do życia święty Switbert, był pod wezwaniem św. Piotra w miejscowości Kaiserswerth, gdzie stoi do dziś. W jednym z dokumentów królewskich z roku 877 figuruje zapis, według którego także święty Switbert funkcjonuje, obok świętego Piotra, jako opiekun kościoła w Kaiserwerth. Pozwala to domniemywać, że już wtedy panował kult owego świętego. W roku 1500 ukazała się publikacja opisująca życie Switberta, w której pojawiły się informacje nt. jego kanonizacji (przez papieża Leona III w roku 803). Samo wydarzenie miało się odbyć w obecności Karola Wielkiego. Ta sama publikacja donosi o pewnym specyficznym zjawisku: o gwieździe, która zapowiedziała rodzicom Switberta przyjście na świat wyjątkowego syna. Był to też znak jego późniejszej działalności misyjnej.

---

<sup>468</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 61.

Można tu też przeczytać o cudach dokonanych przez świętego oraz o jego śmierci. Spisano różne dotyczące go legendy<sup>469</sup>.

Joseph Jungnitz w swoim tekście nie sięga ani po legendy, ani po formy kultu świętego Switberta. Jak zawsze, możliwie najdokładniej opisuje jego życie. Nie zagłębia się też w takie aspekty, jak ponadnarodowość tego kultu, miejsce relikwii, czy ewentualne późniejsze konsekwencje działalności świętego. Pozostaje wierny formie, jaką jest hagiografia- nie snuje domysłów, nie bada cudów, nie w tym widzi bowiem swoją rolę. Warto jednak zaznaczyć, że święty Switbert, mimo iż był i nadal pozostaje patronem lokalnym, znany jest na całym świecie jako krzewiciel oraz nauczyciel wiary chrześcijańskiej.

Ważne miejsce w hagiografii opisanej przez ks. Jungniza zajmuje św. Tomasz z Akwinu. Św. Tomasz urodził się w 1226 roku jako potomek rodziny szlacheckiej znanej w Neapolu. Pierwsze szlify edukacyjne i wychowawcze odebrał on u Benedyktynów na Monte Cassino, następnie sześć lat uczęszczał na uniwersytet w Neapolu. Chłopiec bardzo dobrze się uczył i szybko robił postępy, zadziwiając nauczycieli. Jednocześnie wzrastał we wszystkich cnotach swojego wieku, zachowując niewinność nawet w obliczu ogólnego braku moralności, jaki go otaczał. Jego powściągliwość, zrównoważenie emocjonalne, uważność i skupienie podczas modlitw budziły powszechny podziw. Aby uniknąć niebezpieczeństw i pokus światowego życia, zdecydował się wstąpić do zakonu dominikanów. Nie obyło się tu jednak bez pewnych problemów, które pojawiły się głównie ze strony rodziny Tomasza: za wszelką cenę usiłowano przeszkodzić jego planom. Jednak ostatecznie świętemu udało się zrealizować jego zamiary<sup>470</sup>.

Wkrótce po wstąpieniu do dominikanów, Tomasz został wysłany do Kolonii, by tam studiować teologię pod nadzorem znanego mistrza z tej dziedziny- Alberta Wielkiego. I utaj także tym edukacja młodego zakonnika przebiegała w błyskawicznym tempie. Już jako 22-letni mężczyzna osiągnął on takie wyniki, które umożliwiły mu przysłowiowe „wejście na katedrę”- prowadzenie własnych wykładów. Ponadto, dzięki swojej erudycji oraz pokorze zyskał on ogólne uznanie i podziw. Sława związana z jego imieniem, wiedzą oraz cnotą rozniosła się po całym świecie chrześcijańskim. O przynależność tego wielkiego uczonego kłóciły się takie miasta, jak Paryż, Rzym, Bolonia oraz Neapol. Posłuszny życzeniom swoich przełożonych, Tomasz pojawił się ze swoimi wykładami we wszystkich tych miastach, pełniąc tam rolę nauczyciela i kaznodziei. Wszędzie słuchano go z nabożeństwem, zainteresowaniem,

---

<sup>469</sup>F. Flaskamp, Die frühe Friesen- und Sachsenmission aus northumbrischer Sicht. Das Zeugnis des Beda, „Archiv für Kulturgeschichte“, 51(1969), s. 183-201.

<sup>470</sup>J. Jungnitz, Legende der Heiligen, s. 67.

zadziwieniem, przy czym traktowany był jak anioł Boga. On ze swej strony wszelkie honory oraz zaszczytne stanowiska, jakie mu proponowano, odrzucał z całą stanowczością. Wszystko, czego chciał, to prowadzić działalność zwykłego dominikanina. Pod koniec swojego życia stworzył największe i najwspanialsze ze swoich dzieł, określane mianem sumy teologicznej. Zebrał w niej całą chrześcijańską naukę o wierze, przedstawiając z dogłębnym zrozumieniem i jasnością. Jak pisze Joseph Jungnitz, żadna inna książka nie ujęła tej tematyki w sposób przejrzysty i przystępny zarazem. Święty zmarł w 1274 roku, mając w chwili śmierci dopiero 48 lat. W ocenie księdza Jungnita należał on do najistotniejszych i najznamienitszych nauczycieli kościoła okresu średniowiecza<sup>471</sup>.

Podkreślić w tym miejscu należy, że Tomasz z Akwinu to święty, który nie tylko jest czczony, ale też uchodzi za jednego z najbardziej znaczących filozofów na całym świecie. Jest to postać, która znana jest i poza kręgami chrześcijańskimi, głównie ze względu na jego koncepcje filozoficzne. Joseph Jungnitz w swojej publikacji nie nawiązywał do nauk Tomasza z Akwinu, nie interpretował jego myśli, jak zawsze skupił się na życiu filozofa.

Inny święty, przedstawionym przez Josepha Jungnita, jest święty Patrycjusz. Urodził się pod koniec czwartego wieku w Szkocji. Jako młody chłopak dwukrotnie znalazł się w niewoli: został pojmany przez piratów oraz sprzedany i wywieziony do Irlandii. Za każdym razem udawało mu się szczęśliwie wrócić do domu rodzinnego. Tam objawił mu się sam Bóg oznajmiając, że został on przeznaczony do tego, aby wybawić od grzechu oraz od służby pogańskim bożkom mieszkańców kraju, do którego był porywany- Irlandię. Przyjąwszy święcenia kapłańskie a następnie- biskupie, popłynął z kilkoma towarzyszami do Irlandii, by tam rozpocząć swoją misję apostolską. Na miejscu okazało się, że niemal wszyscy mieszkańcy wyspy są poganami. Z tego powodu długo walczył z prześladowaniami. W końcu jednak jego żarliwość w wierze oraz miłość do Boga i ludzi przewyciężyła wszelkie przeciwności. Dzięki swej postawie mógł dalej we względnym spokoju krzewić chrześcijaństwo. Po trzydziestu latach niestrudzonej pracy ewangelizacyjnej, jego nauki dotarły niemal do wszystkich mieszkańców wyspy. Wybudował na niej wiele kościołów, powołał do życia niemało klasztorów, jak również przyczynił się do powstania licznych szkół. Dzięki jego działalności kościół w Irlandii zyskał bardzo silne podwaliny, które pozostają nienaruszone aż do dziś: kraj ten jest krajem na wskroś katolickim. Przekonani przez świętego Patrycjusza nowi wierni wykazywali się gorliwością pierwszych chrześcijan a ich pobożność oraz wiara, sprawiły, że Irlandia nazywana była poza swoimi granicami wyspą świętych. Patrycjusz natomiast okazał

---

<sup>471</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 67.



się prawdziwym apostołem Chrystusa. Jego działalność odbierana była jako coś nadprzyrodzonego. Założył wiele parafii, nad każdą z nich ustanowił biskupa; zadbał o odpowiednią ilość duchownych/księży. Można powiedzieć, że jego praca stanowiła jeden ogromny, nieustający, apostołski trud. Patrycjusz miał ponad osiemdziesiąt lat, kiedy Bóg powołał go do siebie. Według Josepha Jungnitz, żaden święty nie jest tak poważany w Irlandii, jak właśnie święty Patrycjusz (vel Patryk)<sup>472</sup>.

Jak już wcześniej wspomniano, Joseph Jungnitz nie interpretuje w swojej publikacji życia opisywanych świętych. Przedstawia ich dzieje z możliwie najdrobniejszymi szczegółami, jakie ówczesnie były mu dostępne. Rzecz jasna późniejsi badacze hagiografii uzupełniali zarysowane przez księdza Jungnitz biografie. Przedstawione przez niego postaci i ich kult są naturalnie ponadnarodowe, jako że powinny być znane w całym świecie chrześcijańskim. Warto jednak zaznaczyć, że nie wszystkie są popularne. Pod tym względem widoczna jest szczerść opisu autora.

Jungnitz zauważa, że od najdawniejszych czasów aż do siedemnastego wieku do kompetencji biskupa należało ustalanie oraz umieszczanie w porządku publicznym świąt w swojej diecezji. W czasie średniowiecza diecezja wrocławska chętnie korzystała z tego prawa. Jednak 13 września 1642 roku Urban VIII ogólnie ustalił obowiązujące dni świąteczne, napominając biskupów, aby wzięli pod uwagę aspekt jedności Kościoła i nie wprowadzali własnych dodatkowych świąt diecezjalnych. Mimo tych ograniczeń, porządek świąteczny określony przez Urbana VIII sprawił, że święta wprowadzone przez biskupa Martina zyskały dodatkowe celebracje- dni pod patronatem świętych: Józefa, Anny, Sylwestra, Jadwigi, i innych. W porządku świątecznym utworzonym przez synod diecezjalny z roku 1653 brakuje co prawda przykładowo takich patronów jak świętej Anny, świętego Józefa, świętego Sylwestra, czy też świętej Jadwigi. Już w 1654 roku dodano je do kalendarium. Wyjątkiem były tutaj święta ku czci świętej Anny oraz świętego Sylwestra, które mimo zaleceń zawartych w dekrete Urbana nie znalazły uznania w diecezji wrocławskiej<sup>473</sup>.

Znaczne zmniejszenie ilości dni świątecznych nastąpiło w momencie, kiedy Śląsk trafił pod panowanie pruskie. Na polecenie króla starał się o to w stolicy apostolskiej biskup Filip Gotard książę Schaffgotsch. Prośbę tę motywował ogromną biedą swoich wiernych utrzymujących się z pracy własnych rąk. Ze względu na tę sytuację Benedykt XIV dopuścił w brewiarzu datowanym na 28 stycznia 1754 prace pańszczyźniane drugiego i trzeciego dnia Świąt Wielkanocnych, w Zielone Świątki, Boże Narodzenie, Nawiedzenie, we wszystkie Dni

---

<sup>472</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 77.

<sup>473</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 69-70.

Apostolskie z wyjątkiem Piotra i Pawła, w dniu ku czci takich świętych, jak Jan Chrzciciel, Józef, Laurencjusz oraz Michał. Pozostawał jednak przy tym obowiązek uczestniczenia w mszy świętej. W pełni świątecznymi dniami w diecezji oprócz niedziel pozostały: Wigilia, Objawienie Pańskie, Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa, Boże Ciało, Ofiarowanie Pańskie, Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny, świętych Piotra i Pawła, Święto Niepokalanego Poczęcia NMP, Boże Narodzenie, świętej Jadwigi, Wszystkich Świętych oraz dni patronów poszczególnych parafii<sup>474</sup>.

Redukcja świąt z 1754 roku nie wystarczyła jednak wnioskodawcom. Szczególne trudności stanęły przed klasą pracującą ze strony pracodawców wyznań innych, niż katolickie. W związku z tym wprowadzono suwerenne zarządzenie, według którego msza święta we wspomniane dni świąteczne musiała zostać zakończona o godzinie 8.00. Spowodowało to, że wierni mieszkający dalej od kościoła mieli bardzo utrudnione uczestnictwo w uroczystościach świątecznych, często było to wręcz niemożliwe. Król zwrócił się więc ponownie do stolicy apostolskiej a dalszą redukcję świąt. Odpowiedzią na te żądania był brewiarz apostolski z 6 grudnia 1771 roku, o treści pokrywającej się z koncesjami, które w tej kwestii zostały już udzielone arcybiskupom reńskim. Według tej publikacji do świąt publicznych należały: Wigilia, Objawienie Pańskie, drugi dzień Świąt Wielkanocnych, Zielone Świątki, Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa, Boże Ciało, Ofiarowanie Pańskie, Objawienie Pańskie, Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny, Święto Niepokalanego Poczęcia NMP, Boże Narodzenie, świętych Stefana, Józefa, Jana Chrzciciela, Piotra i Pawła, Wszystkich Świętych oraz święta ku czci patronów parafii. Odnośnie pozostałych świąt wikariusz apostolski otrzymał wszelkie pełnomocnictwa, aby udzielić wiernym zgody na prace pańszczyźniane, jeżeli we własnym sumieniu uzna to za konieczne. Oznaczało to, że wierni parafianie byli zwolnieni z obowiązku uczestnictwa we mszy świętej z tym zastrzeżeniem jednak, że powinni oni w tych dniach szczególnie wcielać w swoje życie ideały życia chrześcijańskiego. Część z wymienionych świąt mogła zostać przełożona na najbliższą niedzielę. To wydanie brewiarza również nie odpowiadało życzeniom zainteresowanych przede wszystkim ze względu na fakt, że wprowadzało ponownie dni świąteczne, które wcześniej zostały zniesione. Ponadto, odpowiedzialność moralną za właściwą celebrację tych dni spoczywała na sumieniu wspomnianego wikariusza apostolskiego. Jednak ów wikariusz zrezygnował z wykorzystania tego konkretnego brewiarza. Celem wyjaśnienia pewnych nieścisłości udał się do stolicy apostolskiej. W rezultacie wydany został kolejny brewiarz z 24 czerwca 1772 roku. Anulował

---

<sup>474</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 70.

on wiele ze wspomnianych wcześniej świąt, na przykład trzeci dzień świąt Wielkanocnych, trzeci dzień Zielonych Świąt, część świąt apostołskich (świętego Józefa, Jana Chrzciciela, Laurencjusza, Michała i Jadwigi) oraz jeszcze kilka innych. Breviarz ten nie odnosił się do służby chóralnej<sup>475</sup>.

Na wniosek rządu pruskiego papież Pius VI wydał kolejny brewiarz (19 kwietnia 1788 roku). Publikacja odnosiła się również do ustaleń świąt publicznych. Część z nich przełożona została na niedzielę przypadającą zaraz po dniu, w którym miałyby się odbyć celebracja uroczystości kościelnych związanych z tym świętem. Dotyczyło to Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, czy też świąt ku czci patronów poszczególnych parafii. Inne, typowo katolickie święta odbywać się miały na przykład w soboty poprzedzające dni faktycznej celebracji. Dzień pokuty natomiast zawsze miał przypadać na środę przed ostatnią niedzielą miesiąca. Zauważyć w tym miejscu jednak należy, że w przypadku diecezji wrocławskiej brewiarz z 1788 roku nie zmienił zbyt wiele<sup>476</sup>.

### **3. KOŚCIÓŁ KATEDRALNY MIEJSCEM WZORCOWEJ CELEBRACJI LITURGII**

Od wczesnego średniowiecza liturgia katedralna stanowiła wzorzec dla liturgii sprawowanej w całej diecezji. Powstawały w tym celu specjalne księgi, Liber ordinarius, które zawierały szczegółowe przepisy celebracji liturgii w kościele katedralnym<sup>477</sup>. W kościele katedralnym bowiem koncentruje się i z niego promieniuje całe życie religijne diecezji. Poza katedrą biskupa cała przestrzeń kościoła katedralnego sama w sobie jest obrazem Kościoła partykularnego, specyficznym miejscem celebracji arcybiskupa, znakiem jedności i centrum życia liturgicznego diecezji<sup>478</sup>. Z tego względu kościół katedralny powinien być wzorem dla innych kościołów diecezji, zarówno co do wystroju jak i sposobu, w jaki tam odprawia się nabożeństwa. Dlatego już od samego początku podjęto starania, aby w katedrze we Wrocławiu we właściwy sposób sprawowano liturgię z zachowaniem przepisów zawartych w dokumentach Kościoła i księgach liturgicznych.

---

<sup>475</sup>J. Jungnitz, *Legende der Heiligen*, s. 71.

<sup>476</sup>Tamże, s. 72.

<sup>477</sup>Por. H.J. Sobeczko, *Liturgia katedry wrocławskiej według przedtrydenckiego Liber ordinarius z 1563 roku*, Opole 1993.

<sup>478</sup>J. Miazek, *Rola ceremoniarza biskupiego w katedrze i w diecezji*, LitS 14(2008), nr 2, s. 313.

Ks. J. Jungnitz zauważa, że wszystkie celebracje liturgiczne w kościele katedralnym powinny mieć właściwy sobie charakter, powinny odbywać się z poszanowaniem przepisów liturgicznych i z gorliwym zaangażowaniem celebransa, służby liturgicznej i wiernych. Jest to niejako z natury rzeczy najbardziej właściwe i w najwyższym stopniu przysługujące temu kościołowi jako matce kościołów diecezji. Troska o całą liturgię w katedrze należy zarówno do biskupa, jak i do duszpasterzy tego szczególnego miejsca, na co dzień gromadzącego wiernych.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu brak jest jednolitej terminologii określającej tego rodzaju księgi, która by porządkowała sprawowanie liturgii w katedrze. Jako synonimów używano określeń: agenda, agendarum liber, ordo, ordo divini officii, ordines, ordinarium, rubrica, rituale, a kodeksy zakonne często nazywane były Liber usuum, Liber consuetudines. W ostatnim okresie czasu przyjęła się nazwa Liber Ordinarius. Kodeksy zakonne nazywano również zwyczajnikami. Nazwa ta jednak nie przyjęła się w literaturze przedmiotu<sup>479</sup>.

Ważnym źródłem w poznaniu średniowiecznej liturgii katedry wrocławskiej jest swoisty podręcznik dla zakrystianów katedralnych zwany „Modus agendi in ecclesia Wratislaviensi et quod est de officio sacristianorum”<sup>480</sup>. Jest to pewnego rodzaju instrukcja, którą mieli posługiwać się katedralni zakrystianie w przygotowaniu liturgii. Rękopis składa się z trzech części napisanych w 1448 roku (k. 1-22), w 1484 r. (k. 23-121) oraz w różnych latach (od k. 122). Dokument ten podaje sporo informacji, których brak w innych księgach liturgicznych okresu przedtrydenckiego<sup>481</sup>.

Liturgia celebrowana w kościele katedralnym stała się źródłem badań ks. J. Jungnita. O tej liturgii możemy dowiedzieć się z wielu materiałów. Jednym z nich jest Liber ordinarius. Ks. prof. H. J. Sobeczko pisze, że bogate formy liturgiczne istniały w Kościołach lokalnych głównie w okresie przedtrydenckim. W oparciu o Liber ordinarius z 1563 roku odtworzył wiernie liturgię sprawowaną w katedrze wrocławskiej a tym samym w całej tej diecezji.

Wyjątkowe bogactwo własnej tradycji życia religijnego posiadał zawsze Śląsk. Wiele form liturgicznych zastąpiły dopiero ujednocicone po Soborze Trydenckim księgi liturgiczne. Średniowieczną specyfikę liturgiczną diecezji wrocławskiej najlepiej oddają księgi przedtrydenckie, których kilkaset zachowało się do naszych czasów. Jedna z nich, pisana ręcznie z 1563 r., zwana jest Liber ordinarius: księga określająca porządek liturgii<sup>482</sup>.

---

<sup>479</sup>Por. F. Wolnik, Rękopisy liturgiczne źródłem do badań historycznych, „Liturgia Sacra”, 22 (2016), nr 1, s. 75.

<sup>480</sup>AAWr III a 13 a; częściowe tekst wydał F. Schubert, Ex modo agendi in ecclesia Wratislaviensis, w: Excerpta ex ordinariis Germanicis de summis anni ecclesiastici festivitibus, red. F. Schubert, R. Stapper, Münster 1936, s. 5-37.

<sup>481</sup>Por. H. J. Sobeczko, Liturgia katedry wrocławskiej według przedtrydenckiego „Liber Ordinarius” z 1563 roku, Opole 1993, s. 36.

<sup>482</sup>Tamże, s. 5.

Stosowane w poszczególnych diecezjach Libri ordinarii podają układ i kolejność określonych czynności w sprawowaniu liturgii według wzoru kościoła katedralnego danej diecezji. Przeanalizowany przez ks. H. Sobeczkę Liber Ordinarius opisuje zasadniczo liturgię ukształtowaną we Wrocławiu w XIV i XV wieku. Jednak w licznych przypadkach ukazany w nim jest późniejszy obraz tej tradycji. Bogactwo śląskiej tradycji liturgicznej zauważyć się daje przede wszystkim w kulcie świętych i w kalendarzu. Przedtrydencki diecezjalny kalendarz wrocławski wzbogacano poprzez kolejne wieki, poczynając od XI w., a zwłaszcza w sposób bardziej intensywny od XIII wieku.

Każdego dnia przez blisko siedem godzin w katedrze wrocławskiej sprawowane były msze święte. Były to zwyczajowo: msza poranna i kapitulna oraz liturgia poszczególnych godzin oficjum brewiarzowego. Sprawowanie tych form liturgicznych było dziełem zgodnej współpracy wielu osób. Zasadniczo liturgię katedralną kształtowali i w niej regularnie uczestniczyli wikariusze i uczniowie szkoły katedralnej. W dni świąteczne natomiast do udziału zobowiązani byli również prałaci i kanonicy. Należy podziwiać sprawną organizację i współpracę duchowieństwa wyższego i niższego oraz innych służb liturgicznych okresu przedtrydenckiego. Nad organizacją sprawowanej liturgii czuwała pilnie kapituła katedralna, omawiając często bieżące problemy na swoich cotygodniowych sesjach<sup>483</sup>.

Kościół katedralny odwiedzany przez wiernych z całej diecezji powinien być ogniskiem promieniującym obfitością modlitwy i pięknem liturgii. Ta ostatnia jest bowiem czynnością świętą i żadne inne działania nie mogą się z nią równać. Liturgia w kościołach katedralnych powinna więc być sprawowana uroczyście, ale w duchu prostoty i zgodnie z przepisami liturgicznymi. Ma odpowiadać przepisom co do sprawowania Eucharystii, używania odpowiednich i prawnie przepisanych szat, godnego zachowania się w czasie modlitwy oraz przestrzegania innych reguł, które wpłyną na wzorowy i piękny obraz całej celebracji w oczach wiernych.

Katedra ma stanowić w diecezji przykład do naśladowania w dalszym życiu wiernych tak świeckich jak i duchownych. Dobrze i wzorcowo sprawowana tam liturgia, ma sprawiać, że pięknie i poprawnie będą przebiegać celebracje celebrowanie i w innych wspólnotach<sup>484</sup>.

Dla przybyłych wiernych możliwość uczestnictwa w katedralnej liturgii szczególną formą katechezy, kształtującej postawę wiary. Udział w liturgii w kościele katedralnym ma stać się dla wiernych okazją do skupienia modlitewnego, a także doświadczeniem piękna i ładu;

---

<sup>483</sup>Tamże, s. 525

<sup>484</sup>J. Miazek, Rola ceremoniarza biskupiego w katedrze i w diecezji, s. 325.

doznań zarówno natury religijnej jak i estetycznej. Zadaniem kościoła - matki, jakim pozostaje niewątpliwie katedra, jest też przekazywanie i wierne kultywowanie Tradycji Kościoła.

Przy kościele katedralnym była erygowana kapituła kanoników. Jej główne zadanie, obok pełnienia zadań zleconych przez prawo lub biskupa, stanowiło sprawowanie doprecyzowanych przez sam statut katedry bardziej uroczystych czynności liturgicznych<sup>485</sup>. Kościół katedralny cieszy się szczególnym przywilejem posiadania własnej kapituły zatwierdzonej przez Stolicę Apostolską. Istotnym elementem katedry, znajdującym się w eksponowanym miejscu jest rodzaj ozdobnych ławek, czyli tak zwane „stalle”, w których zasiadają prałaci oraz kanonicy. Stalle mieszczą się zazwyczaj po obu stronach prezbiterium. Kiedyś były częścią wyposażenia chóru- tej lokalizacji, w której zakonnicy i kanonicy zbierali się, by wspólnie się modlić. Tam właśnie odmawiane były godziny kanoniczne, co zresztą regulowane było przez przepisy prawne statutów zakonnych czy kapitulnych. Wraz ze zmianą warunków, udział kanoników został ograniczony do Triduum Sacrum, czyli celebracji misterium paschalnego męki, śmierci oraz zmartwychwstania Jezusa.

We wspólnotach zakonnych, niezależnie od tego, czy miały one charakter męski, czy żeński, miejsca w stallach zajmowane były również podczas mszy świętej konwentualnej<sup>486</sup>. Znajdowały się tam także szczególne ławy, o charakterze krzesel- z podpórkami na ręce. Był i klęcznik umożliwiający i ułatwiający modlitwę na kolanach; szczególnie przydatny dla osób w podeszłym wieku<sup>487</sup>.

Bardzo ciekawym elementem jest siedzisko wspomnianych ław. Podnosząc je odkrywa się półkę określaną mianem „misericordia”. Samo to słowo oznacza „litość”, „miłosierdzie”, ale też „dary Boga”. Pełniąc funkcję siedziska, była to pomoc dla osób chorych lub starszych, które w ten sposób łatwiej mogły zachować wymaganą podczas modlitwy postawę stojącą. Nad tak ulokowanymi ławami umieszczano bardzo często baldachim, z tyłu natomiast tak zwany zaplecek, którego również ułatwiał często długie utrzymanie postawy siedzącej. To natomiast wspomagało funkcję wyznaczoną przez nowy statut, a mianowicie sprawowanie w ciągu roku uroczystych celebracji liturgicznych, które należały do zadań kościoła katedralnego<sup>488</sup>. Podkreślić w tym miejscu należy, że kanonickie i zakonne stalle posiadały kunsztowne zdobienia. Często były to ornamenty roślinne, w symboliczny sposób przedstawione zwierzęta,

---

<sup>485</sup>Więcej na temat wrocławskiej kapituły katedralnej: K. Dola, Wrocławska kapituła katedralna w XV wieku, Lublin 1983.

<sup>486</sup>R. Andrzejewski, Kapituły dzisiaj, czyli kolegia kapłanów wobec nowych zadań w Kościele trzeciego tysiąclecia, „Kronika Diecezji Włocławskiej”, 81(1998), s. 25-30.

<sup>487</sup>Z. Wit, Kościół katedralny – centrum liturgii diecezjalnej, „Veritati et Caritati”, 4(2015), s. 246.

<sup>488</sup>Tamże.

czy też rzeźby lub obrazy odnoszące się do wydarzeń biblijnych, świętych patronów, wydarzenia z żywotów świętych<sup>489</sup>.

Analizując dzieła Josepha Jungnitzta można dojść do wniosku, że kościół katedralny ma bardzo duże znaczenie dla życia chrześcijańskiego. Wiele z prac tego wybitnego historyka Kościoła na Śląsku zdaje się tego dobitnie dowodzić, chociażby wspomniane już „Die Breslauer Domkirche”, „Die Grabstätte der Breslauer Bischöfe” oraz dzieła o charakterze biograficznym, przedstawiające życiorysy biskupów, posługujących w katedrze wrocławskiej. Można domniemywać, że według księdza Jungnitzta kościół katedralny jako taki stanowi miejsce sprawowania wzorcowej liturgii. Odnosił się ks. Jungnitz głównie do katedry wrocławskiej oraz jej otoczenia i przewodników duchowych. W związku z tym warto przyjrzeć się wymienionym wyżej publikacjom właśnie pod kątem roli kościoła katedralnego dla wzorcowo sprawowanej liturgii.

Bogactwo liturgii celebrowanej w katedrze wrocławskiej przejawiało się przede wszystkim w dwóch podstawowych formach: w kilkugodzinnym sprawowaniu oficjum brewiarzowym i w celebrowaniu mszy świętej. O tym jak celebrowany ma być brewiarz i Msza św. mówi przede wszystkim Liber ordinarius. Sposób celebracji liturgii w katedrze wrocławskiej opiera się zasadniczo na porządku liturgii rzymskiej, chociaż z elementami tradycji własnej.

Tematyka katedry wrocławskiej - podejmowana przez księdza Jungnitzta - poruszana była w rozdziale odnoszącym się do historii Śląska. Autor podaje tam, że matka kościołów wrocławskich (jak niekiedy określa się katedrę) przez pewien czas swojego istnienia wyłączona była z możliwości odprawiania tam liturgii. Przyczyną był pożar, a następnie prowadzone wewnątrz budynku prace remontowo-restauracyjne, mające przywrócić świątyni dawny blask. I chociaż wiek katedry datuje się już od dziesiątego stulecia, to sama renowacja była tak szeroko zakrojona, że skończyła się dopiero w 1762 roku - na uroczystości Bożego Ciała. Jak podaje Joseph Jungnitz, wtedy właśnie poprowadzono z katedry wrocławskiej procesję, pierwszą od dłuższego czasu<sup>490</sup>.

Jest to o tyle ważne, że, jak to już zostało wcześniej nadmienione, katedra stanowi najważniejszy miejsce sprawowania liturgii w diecezji. Jest to pod względem hierarchicznym najistotniejszy kościół nie tylko dla miasta, ale dla całego obszaru diecezjalnego. Jako że właśnie w katedrze sprawowane były najważniejsze ceremonie, ogromną rolę pełniła tamtejsza przestrzeń: ukształtowanie koniecznych pomieszczeń, czy też po prostu pojedyncze elementy,

---

<sup>489</sup>Tamże.

<sup>490</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Domkirche. Ihre Geschichte und Beschreibung, Wrocław 1908, s. 15.

dopełniające funkcję tego kościoła. Liczył się każdy szczegół, to on bowiem mógł mieć istotne znaczenie dla danej uroczystości uświetniając ją.

Ksiądz Jungnitz poświęcił dużo miejsca architekturze katedry wrocławskiej, jej budowie oraz wyglądowi zewnętrznemu i wewnętrznemu. Szczególną uwagę zwraca na dzwony katedralne. Po pożarze ich ilość wróciła do stanu poprzedniego. Duży dzwon katedralny odlany w roku 1765 przez Gottfrieda Schnellratha, ponownie został nazwany imieniem Korneliusza. 1 sierpnia 1766 roku dzwon ten został na powrót umieszczony w wieży południowej. Na wieży północnej natomiast znalazły się wtedy cztery inne dzwony, a mianowicie dzwon Klemensa, Jana, Wincentego oraz Barbary. Trzy pierwsze były dziełem mistrza Schnellratha, ostatni z wymienionych wyszedł z ludwisarni Johanna Gerstnera<sup>491</sup>.

Wieża północna posiadała także zegar. Po pożarze w 1759 roku, zegar przymocowany był do wieży krzyżowej. Tam pozostawał do roku 1802, kiedy to zegarmistrz Józef Chepciński zbudował nowy zegar, który umieszczony został z przodu kościoła, między dwiema wieżami<sup>492</sup>.

Przy odbudowywaniu katedry po owym pożarze z 1759 roku, zwrócono w pierwszym rzędzie uwagę na najpilniejsze sprawy. Nie dziwi więc fakt, że w zasadzie oprócz remontu zachodniej elewacji, niewiele więcej zrobiono jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny budynku. Inaczej rzecz się miała w przypadku wnętrza świątyni. Tutaj bowiem przeprowadzono dwa duże remonty. Pierwszy z nich wykonany został w 1842 roku, zaraz po tym, jak władze katedralne postanowiły, że wnętrze kościoła powinno zostać pomalowane na białe. Podjęto też wtedy decyzję o odrestaurowaniu obrazów, ponownym pozłoceniu głównego ołtarza, sześciu kolumn prezbiterialnych, figur Ojców Kościoła, kaplicy sakramentalnej, ambony, ram obrazów przedstawiających apostołów. Zdecydowano się też na wyczyszczenie i udekorowanie tkaniną siedzisk chóralnych i ołtarzy mieszczących się w bocznych kaplicach. W planach była także reperacja częściowo uszkodzonej i zalanej wodą marmurowej posadzki, wymiana desek podłogowych w obu zakrystiach, wymiana tronu biskupiego, czterech krzeseł jego pomocników i baldachimów nad ołtarzem. Poprzez przesunięcie filarów chciano pozyskać dodatkową przestrzeń dla prezbiterium oraz dla głównego ołtarza. 10 sierpnia 1842 roku kościół został zamknięty a posługa liturgiczna przeniesiona do Kolegiaty Świętego Krzyża oraz do kościoła świętego Idziego. 29 października ukończone dzieło zostało zatwierdzone przez biskupa pomocniczego Daniela Latuska, który pobłogosławił odrestaurowaną częściowo budowlę. Trzy lata później wszystkie cztery wieże pokryte zostały miedzią, wieże zachodnie natomiast ozdobione połączanymi krzyżami. Co ciekawe, krzyż na północnej wieży został tam

---

<sup>491</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Domkirche*, s. 15.

<sup>492</sup>Tamże, s. 15-16



umieszczony w dzień intronizacji księcia biskupa Melchiora von Diepenbrocka, co miało miejsce 27 lipca 1845 roku<sup>493</sup>.

Pieczę nad renowacją katedry w roku 1842 sprawował inspektor budowlany Erdmann. W latach 1873 – 1875 przeprowadzony został kolejny remont pod nadzorem architekta Lüdecke. Początkowe prace drugiej renowacji dotyczyły przede wszystkim wnętrza pomieszczenia chóralnego. Po usunięciu szpecących dodatków, jakie pojawiły się w późniejszych czasach, powrócono do form gotyckich. Arkady zostały zamknięte lekkimi ściankami. Mury pozbawiono starego, szerniałego już wapna. Ich konserwacja polegała na pokryciu ich ceglastym kolorem w specyficznym architektonicznym stylu koncentrującym się głównie na spoiwach. Miało to na celu uwypuklenie materiału, z którego pierwotnie została wzniesiona katedra. Odnowiona została ponadto konstrukcja ołtarza głównego oraz tronu biskupiego, natomiast rokokowe kolumny wraz z ich zdobieniami w postaci kolorowych esów-floresów oraz wazonów (porozwieszanych nad renesansowymi krzesłami chóralnymi na kształt swoistych balkonów) zastąpiono przez gotyckie okna zatokowe<sup>494</sup>. Niewątpliwie najcenniejszym elementem katedry wrocławskiej był ołtarz ufundowany przez bpa Andreasa von Jerin<sup>495</sup>.

W przypadku nawy kościelnej prace skoncentrowały się na podbudowie organów chóralnych. W miejscach splotów pojawiło się sklepienie, które stylizowano na gotyk. Niestety, nie uzupełniono kamiennego ażurowego elementu dekoracyjnego okien znajdujących się w przedniej nawie. Do restauracyjnych prac malarskich w nawie wybrano szaro-żółty odcień piaskowca, kierując się przy tym faktem, że ta część kościoła wykonana była głównie z kamienia. Chciano przez to zachować ogólną harmonię pomieszczenia chóralnego, w którym dominowała czerwono-brązowa barwa cegieł. Odrestaurowany został również mały chór oraz nagrobek biskupa Przeława<sup>496</sup>.

Mimo niefortunnnych przygód, jakie spotkały tę budowlę- wspomnianego pożaru oraz swego czasu potężnej burzy- świątynia w dalszym ciągu nie utraciła nic ze swej dawnej świetności. Bogato dekorowane filary dźwigały spływające na nie arkady. I w tym obszarze zaplanowano renowację, jednak tylko najpotrzebniejszych elementów, bez zmiany istniejącej konstrukcji, czy też usuwania jakichkolwiek motywów. W ten sam sposób odnowione zostały wszystkie figury od dawna ozdabiające portal. Całkiem nowa była jedynie statua Madonny,

---

<sup>493</sup>Tamże, s. 16-17

<sup>494</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Domkirche, s. 18.

<sup>495</sup>Więcej o historii tego ołtarza można przeczytać w publikacji: S. Araszczuk, Biskup Andreas von Jerin i jego ołtarz we wrocławskiej katedrze pw. Św. Jana Chrzciciela, Wrocław 2020.

<sup>496</sup>J. Jungnitz, Die Breslauer Domkirche, s. 18.

mająca odtąd upiększać odbudowaną wimpergę, czyli szczyt wystający nad dachem w stylu gotyckim<sup>497</sup>.

Restauracja przedsionka kościelnego pociągnęła za sobą również konieczność odnowienia ściany szczytowej kościoła. Dokonano tego w stylu gotyckim, ponieważ to w nim pierwotnie wzniesiony był budynek. Sam remont pozostał dosyć skromny ze względu na konieczność ograniczenia się w kosztach. Nawet przy zachowaniu dużej ostrożności finansowej ze strony władz kościelnych na wszelkie przeprowadzone prace wydano 35 tysięcy talarów<sup>498</sup>. Prace nad renowacją kościoła katedralnego zostały wstrzymane przez zawirowania o charakterze kościelno-politycznym, które spowodowały banicję księcia biskupa wrocławskiego. Z tego też względu kompletna restauracja katedry, a konkretnie rzecz ujmując- najbardziej uszkodzonych i zniszczonych elementów zewnętrznych, przesunięta została na bliżej nieokreśloną przyszłość<sup>499</sup>.

Głównym materiałem budulcowym katedry jest cegła, chociaż w pierwszym okresie wznoszenia budowli, kiedy powstało prezbiterium, stosowano w bardzo ograniczonym zakresie również i kamień. Wraz z postępami prac sięgano po kamień coraz częściej, zwłaszcza w obszarze głównej części kościoła, czyli na wysokość górnego piętra wieży zachodniej i do przedsionka. Właśnie te kamienne części ucierpiały najbardziej przy wspomnianych wcześniej katastrofach. Mimo, że nie wszystkie elementy mogły zostać odnowione, kościół zachował swój monumentalny i imponujący wygląd, wzbudzając wciąż żywe zainteresowanie osób go zwiedzających<sup>500</sup>. Przede wszystkim stanowi on jednak miejsce kultu religijnego. Wierni traktują tę budowlę jako dom wszechmogącego Boga- w którego wierzą i którego kochają. Z tego względu ksiądz Jungnitz uznał za stosowne tak dokładnie opisać katedrę wrocławską. Jego zdaniem bowiem, dom Boży winien mieć właściwy wystrój oraz układ, aby wierni mogli z niego w pełni korzystać i być z niego dumni. Katedra nie mogła mieć skromnego wystroju; wręcz przeciwnie- musiała stanowić bardzo okazałą monumentalną budowlę. Tylko wtedy bowiem wierni czuli się tam docenieni oraz dowartościowani.

Katedra wrocławska opisana przez Josepha Jungnitzą była miejscem sprawowania wzorcowej liturgii, chociażby ze względu na jej strukturę, wygląd czy architekturę. Mimo wielu sił niszczycielskich, pozostawała doskonałym miejscem, w którym wierni mogli się spotkać z sobą i z Bogiem, wysłuchać homilii biskupa oraz poczuć atmosferę wielowiekowej tradycji

---

<sup>497</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Domkirche*, s. 19.

<sup>498</sup>J. Jungnitz, *Die Breslauer Domkirche*, s. 20.

<sup>499</sup>Tamże.

<sup>500</sup>Tamże, s. 22.

chrześcijańskiej. Obraz liturgii katedralnej związany jest także z czynnościami liturgicznymi wykonywanymi przez biskupa i członków kapituły, a następnie posługi wikariuszy i innych duchownych oraz osób świeckich.

Zgodnie z najstarszą tradycją kościelną także średniowieczna katedra wrocławska łączyła główne obchody liturgiczne z najważniejszymi wydarzeniami zbawczymi Chrystusa, począwszy od Jego wcielenia i narodzenia, poprzez mękę, śmierć i zmartwychwstanie, aż do Zesłania Ducha Świętego i do oczekiwania na Jego powtórne przyjście. Świętowanie tych tajemnic jest cyklem obchodów misterium Chrystusa, czyli *Proprium de tempore*<sup>501</sup>.

Bogactwo form obrzędowych zawiera również *Proprium sanctorum*. Kult świętych sprawowany w katedrze wrocławskiej cechowała duża różnorodność. Zarówno w kalendarzu liturgicznym jak i w formach kultu świętych można zauważyć lokalne tradycje. Widać to wyraźnie w rozwiniętych liturgicznie obchodach patronalnych, których liczba w katedrze wrocławskiej była imponująca<sup>502</sup>.

Do odmawiania oficjum *divinum* zobowiązany był każdy duchowny, który otrzymywał beneficjum. W początkach XVI w. przy katedrze wrocławskiej stale rezydowało około 80 duchownych. Liczbę tę stanowiło 39 kanoników, 39 wikariuszy, 13 mansjonariuszy, 6 prebendariuszy (choralistów) i 46 altarzystów. Według J. Jungnitz podawana liczba 143 wydaje się być przesadzoną<sup>503</sup>.

Do wspólnego sprawowania oficjum brewiarzowego w chórze katedralnym zobowiązani byli prałaci i kanonicy kapituły oraz wikariusze. Ze względu na pełnione obowiązki kanonicy posługujący na miejscu zobowiązani byli do udziału w chórowym sprawowaniu godzin kanonicznych i we mszy kapitulnej jedynie w niedziele i święta o randze *triplex* i *duplex*. Jak podaje J. Jungnitz takich dni było w poł. XVI wieku prawie 130<sup>504</sup>. Po modlitwie końcowej *laudesów* i *nieszporów* dodawano jeszcze tzw. *suffragia*. Oprócz obowiązujących czterech *suffragiów* przejętych z *Brewiarza rzymskiego* (o Świętym Krzyżu, o Matce Bożej, o św. Apostołach Piotrze i Pawle oraz o pokój) w katedrze wrocławskiej obowiązkowo odmawiano jeszcze 13 innych *suffragiów*: o św. Michale, o św. Janie Chrzcicielu,

---

<sup>501</sup>H. J. Sobeczko, *Liturgia katedry wrocławskiej*, s. 67.

<sup>502</sup>Por. J. Jungnitz, *St. Hildegardis. Historisch-politische Blätter für das katholische Deutschland LXXXVII* (1881), s. 463-468; *Die heilige Hedwig. Ein Heiligenbild für das christliche Volk*, Breslau 1886; *Die Feststellung der katholischen Pfarrsprengel Breslaus*, Breslau 1895; *Betrachtungen für die Novene und die Zeit der heiligen Elisabeth. Den ehrwürdigen Frauen Schwestern, den geistlichen Töchtern der heiligen Elisabeth*, Breslau 1902; *Die Reliquien des hl. Theodor*, "Schles. Pastoralbl.", 25(1904), s. 174.; *Die Reliquien der St. Elisabethkapelle an der Breslauer Kathedrale*.

<sup>503</sup>J. Jungnitz, *Martin von Gertsman. Bischof von Breslau. 1574-1585. Ein Zeit- und Lebensbild aus der schlesischen Kirchengeschichte des 16. Jahrhunderts*, Breslau 1989, s. 85.

<sup>504</sup>J. Jungnitz, *Das Breslauer Brevier und Proprium*, s. 40-66.

o św. Janie Ewangelistcie, o św. Wojciechu, o św. Wincentym diakonie, o św. Męczennikach, o św. Marcinie, o św. Mikołaju, o św. Wyznawcach, o św. Marii Magdalenie, o św. Jadwidze, o św. Dziewicach i o Wszystkich Świętych<sup>505</sup>.

W sprawowaniu chórowej liturgii katedralnej punktem kulminacyjnym była Msza kapitulna. Odprawiano ją codziennie w sposób bardziej lub mniej uroczysty, w zależności od kategorii święta przypadającego na dany dzień. Była to zawsze msza śpiewana z udziałem scholi i chóru<sup>506</sup>. W niedzielę i większe święta poprzedzała ją procesja połączona z pokropieniem wiernych wodą święconą. Bardziej uroczyste procesje wychodziły na zewnątrz i postępowyły trasą dookoła katedry lub udawały się do sąsiednich kościołów, zwłaszcza pobliskiej świątyni św. Idziego<sup>507</sup>.

Przy kościele katedralnym rozciągała się najstarsza parafia w diecezji wrocławskiej. Początkowo należeli do niej wszyscy mieszkańcy Wrocławia. W średniowieczu działalność parafii miała charakter niemal wyłącznie liturgiczny, polegający przede wszystkim na sprawowaniu sakramentów. Widziano w tym zresztą główny sposób oddziaływania na wiernych i środek do ich duchowej formacji. Odpowiedzialnym za duszpasterstwo liturgiczne był dziekan kapituły. Do pomocy miał przykatedralne duchowieństwo, zwłaszcza wikariuszy i prebendariuszy, których był bezpośrednim przełożonym i opiekunem<sup>508</sup>.

Liturgia katedry wrocławskiej była dziełem nie tylko członków kapituły, ale także i całego szeregu innych osób. Brali w niej udział klerycy i uczniowie szkoły katedralnej oraz duchowieństwo niższych święceń, współtworząc służbę liturgiczną i muzyczną. Podczas sprawowania liturgii zaznaczał się wyraźny podział funkcji, do których wyznaczania powołany był bądź to dziekan, bądź wicedziekan kapituły. Starano się, aby liturgia katedralna stanowiła wzór do naśladowania dla innych kościołów diecezjalnych. Dlatego na przepisy kanoniczne powołują się wstępy do wrocławskich Libri ordynarii, zobowiązujące duchowieństwo diecezjalne do przestrzegania rubryki porządku liturgicznego kościoła katedralnego<sup>509</sup>.

W wielu wrocławskich księgach liturgicznych zamieszczony jest zwrot: „rubrica Wratislaviensis escundum chorum sancti Johanis”. Zobowiązywał on do jednolitego w całej diecezji sprawowania liturgii, w tym również do poszczenia i obchodzenia świąt, a nawet do stylu śpiewania oracji, porządku czytań mszalnych i takich samych melodii prefacji. Ponadto

---

<sup>505</sup>Tamże, s. 11.

<sup>506</sup>Por. J. Jungnitz, Martin von Gertsman, s. 309-317.

<sup>507</sup>Por. H. J. Sobeczko, Liturgia katedry wrocławskiej, s. 213.

<sup>508</sup>Tamże, s. 224-225.

<sup>509</sup>BUWr IO 55 k. 1r: „Iuxta sacrorum cananum decreta precepit mater ecclesia Cathedralis ordine et rubrica ab omnibus ecclesiarum parochialium rectoribus et ceteris clericis equaliter custodiri et servari”

do sprawowania liturgii „secundum chorum ecclesiae wratislaviensis” zobowiązywały również duchowieństwo diecezjalne, w tym również kapituły kolegiackie specjalne postanowienia synodalne. Za niestosowanie norm rubrycystycznych w sprawowaniu liturgii według zwyczajów kościoła katedralnego groziły sankcje karne<sup>510</sup>.

#### 4. AKTA WIZYTACYJNE JAKO ŹRÓDŁO POZNANIA LITURGII WROCŁAWSKIEJ

Jednym z ważniejszych źródeł w badaniach dotyczących wrocławskiej tradycji liturgicznej są akta wizytacyjne poszczególnych parafii w diecezji wrocławskiej. Powstały one w wyniku wizytacji przeprowadzanych przez biskupa lub inne osoby w jego imieniu, na przykład archidiaconów lub dziekanów. Odbywały się one w diecezji, której podległe było duchowieństwo oraz wierni, jak również beneficjalne, duszpasterskie, czy też oświatowo-społeczne instytucje i inne, jak na przykład biblioteki<sup>511</sup>. Po zakończeniu takiej oficjalnej wizyty, częścią której była również kontrola, przygotowywany był protokół z niej oraz dekret informacyjny, w którym zamieszczano zalecenia, celem których była poprawa zastanego stanu rzeczy<sup>512</sup>.

Zwyczaj wizytowania parafii już od dawna był jednym z kluczowych elementów pełnienia posługi duszpasterskiej przez biskupów. Praktyka ta znana była w Polsce od czasów ustanowienia tu chrześcijaństwa. Szczególnie dobrze funkcjonowała ona w okresie średniowiecza. W pierwszej połowie XVI wieku straciła trochę na znaczeniu, jednak wraz z wejściem w życie reform trydenckich została ona przywrócona w formie dostosowanej do nowych okoliczności wyznaniowo-społecznych. Odtąd były one przeprowadzane w sposób bardziej systematyczny. Na początku, podobnie jak synody diecezjalne, wizytacje miały miejsce co trzy lata, potem natomiast odbywały się one w różnych, najczęściej wydłużonych okresach czasowych<sup>513</sup>.

Wizytacje miały zazwyczaj ustalony plan oraz przeprowadzane były według zaaprobowanej przez biskupa instrukcji. Odnosiło się to szczególnie do sytuacji, kiedy to

---

<sup>510</sup>Por. H. J. Sobeczko, Liturgia katedry wrocławskiej, s. 50-51.

<sup>511</sup>S. Librowski, Wizytacje diecezji wrocławskiej, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 8(1964), s. 103-104

<sup>512</sup>S. Litak, Akta wizytacyjne parafii z XVI-XVIII wieku jako źródła historyczne, „Zeszyty Naukowe KUL”, 3(1962), z. 5, s. 44.

<sup>513</sup>M. Juda, Akta wizytacyjne jako źródło do dziejów księgozbiorów historycznych. Na przykładzie akt dekanatu chełmskiego z XVIII i początku XIX wieku, „Z badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”, 10(2016), s. 108.

biskup osobiście nie mógł uczestniczyć w tym wydarzeniu i było ono realizowane przez wyznaczonych przez niego wizytatorów. Po zakończeniu całego procesu mieli oni w obowiązku przedstawić biskupowi pisemne sprawozdanie w czasie nie dłuższym niż cztery miesiące<sup>514</sup>.

Akta wizytacyjne stanowią bardzo cenne źródło będące podstawą nie tylko badań nad historią Kościoła, ale również poszukiwań w obszarze rozwoju tradycji liturgicznych. Powolny rozwój życia religijnego i kościelnego z odnowioną moralnością i wzmożoną pracą duszpasterską w diecezji wrocławskiej nastąpił po pokoju westfalskim w roku 1648. Bardzo istotną rolę w tej odnowie życia kościelnego odegrały wizytacje kanoniczne, które były przeprowadzane co jakiś czas przez wizytatorów biskupich w czterech archidiakonatach: wrocławskim, głogowskim, legnickim i opolskim. Pierwsza, po zawarciu pokoju westfalskiego, wizytacja kanoniczna odbyła się w roku 1666. Ówczesny biskup ordynariusz Sebastian von Rostock, chcąc poznać dokładniej stan duszpasterstwa w diecezji, polecił 4 maja 1666 roku archidiakonom przeprowadzenie generalnej wizytacji w podległych im archidiakonatach<sup>515</sup>.

Z wizytacji tych zachowały się dokładne ich opisy, które ks. Jungnitz wydał drukiem. Wynika z nich, że wizytator zwracał przede wszystkim baczność na pracujące w duszpasterstwie duchowieństwo, podając wiek duchownych, ich wykształcenie i pochodzenie. Podkreślał ich gorliwość i pracowitość, ale również piętnował wady i zaniedbania. Nie uszła uwagi wizytatora sprawa ich pracy kaznodziejskiej i katechetycznej oraz kwestia sprawowania sakramentów. Wizytator zwracał uwagę na stan techniczny kościołów i ich wyposażenie. W trakcie przeprowadzonej szeroko zakrojonej akcji kontroli, interesował się sprawą szpitali, które były pod opieką parafii. Zaznaczał, jaki był ich stan, ile mogły pomieścić i wyżywić osób, gdzie się znajdowały<sup>516</sup>.

Opracowane i wydane drukiem przez ks. Jungnitza akta wizytacyjne diecezji wrocławskiej z XVI i XVII wieku są czterotomowym dziełem zatytułowanym *Visitationsberichte der Diözese Breslau*, (tom I: Archidiakoniat Breslau, tom II: Archidiakoniat Oppeln, tom III: Archidiakoniat Glogau i tom IV: Archidiakoniat Liegnitz). Były wydawane na przestrzeni lat 1902-1908. Dostarczają one również cennych informacji na temat liturgii wrocławskiej w ówczesnych czasach. W wymienionych materiałach tekst łaciński przechodzi płynnie w niemiecki i odwrotnie; stanowią obszerną całość, liczącą średnio 700-800 stron (opublikowane z ramienia diecezjalnego archiwum we Wrocławiu; imprimatur G. Kopp). Ponadto każdorazowo zawierają oprócz słowa wstępnego, nierzadko specjalną dedykację, jak

---

<sup>514</sup>S. Librowski, *Wizytacje diecezji wrocławskiej*, s. 114.

<sup>515</sup>J. Jungnitz, *Visitationsberichte*, I, s. 152.

<sup>516</sup>Por. W. Urban, *Z dziejów duszpasterstwa w archidiakonacie wrocławskim*, s. 26-28.



i sprawują posługę sakramentalną, na stan budynków kościelnych i ich wyposażenie oraz na zaangażowanie wiernych. Wizytację kończono zazwyczaj nabożeństwem lub modlitwą w kościele. Z całej przeprowadzonej akcji wizytatorzy sporządzali dla poszczególnych kościołów wnikliwe protokoły, dołączając do nich odpowiednie dekrety reformacyjne.

W aktach wizytacyjnych zachowały się także informacje na temat liturgii na terenie ówczesnego Śląska. Informacje tego rodzaju można znaleźć przy okazji opisu mszy świętej w kościele a także przy okazji charakterystyk różnych innych zagadnień duszpasterskich. Wśród nich znalazły się przykładowo opisy tego, jak przebiegały święta, nabożeństwa, sakramenty oraz jak praktykowano szczególne zwyczaje religijne. Można tu wyczytać różne szczegóły związane ze sprawowaniem kultu religijnego. Przedstawione zostało, jak był on sprawowany, z udziałem czy też bez udziału parafian, z jaką częstotliwością oraz w jakim języku. Opisano też niedziele i święta kościelne. Można się dowiedzieć, jak żywa była wówczas cześć oddawana Maryi, co wyrażało się uroczystym obchodzeniem jej świąt, pielęgnowaniem i dbaniem o istniejące w kościele parafialnym jej ołtarze oraz troską o obrazy poświęcone Najświętszej Maryi Pannie. Mówiąc o istniejącym kulcie świętych, stwierdzić należy, że najwięcej czci oddawano tym świętym, którzy mieli w kalendarzu liturgicznym Kościoła wyznaczone uroczyście obchodzone święta, oraz tym, którzy mieli „swoje” ołtarze czy obrazy, rzeźby, wizerunki w kościołach parafialnych.

O istniejącym, mniej lub bardziej intensywnym życiu liturgicznym, pozwalają wnioskować również udzielane wówczas sakramenty, ich zróżnicowana liczba i rodzaj. Wymienić tutaj należy sprawowanie sakramentu chrztu, bierzmowania, sakrament pokuty i eucharystii, sakramenty małżeństwa, kapłaństwa, czy też sakrament chorych. I tak oto przykładowo: w miejscowości Przeclawice (wg wizytacji z lat 1651-1652 oraz 1666-1667) nabożeństwa odprawiano w niedziele i święta. Przy chrzcie był zwyczaj przyjmowania trojga rodziców chrzestnych. Z okazji Bożego Ciała organizowano tam procesję do czterech ołtarzy, na którą przybywali również protestanci. Jak donoszą zapiski, do spowiedzi wielkanocnej przystąpiło w wizytowanym roku (1666-1667) 230 osób<sup>519</sup>, co wydaje się świadczyć o istnieniu pewnych podstawowych form liturgii we wspomnianej miejscowości.

W przypadku innej miejscowości o nazwie Borowa, tamtejszy proboszcz w poszczególne niedziele i święta odprawiał nabożeństwa w Węgrach pobierając z tej wsi 40 talarów oraz regularne dochody. Sakramentu chrztu udzielał w dwóch językach, mianowicie

---

<sup>519</sup>J. Jungnitz, Visitationsberichte, I, s. 301.



po polsku i po niemiecku<sup>520</sup>, wychodząc tym samym naprzeciw mieszkańcom władającym wymienionymi językami.

W notatkach powizytacyjnych z Kiełczyzna (rok 1666-1667) znajdujemy informację, że tamtejszy proboszcz (odprawiający nabożeństwa przepisowo w niedzielę i święta) głosił kazania w jedną niedzielę dla Niemców, w kolejną natomiast dla Polaków. Ten sam proboszcz uczestniczył w pogrzebach zarówno mieszkających na terenie parafii katolików, jak i luteran<sup>521</sup>. Można powiedzieć, że, jak na ówczesne czasy, był to swoisty przejaw ekumenizmu, zważywszy chociażby na dwujęzyczność sprawowanych sakramentów. Był to wyraz duchowego połączenia z wiernymi oraz chęci utrzymania z nimi dobrych relacji. Zachowania te zdają się świadczyć o dużej otwartości tamtejszego proboszcza, elastycznym podejściu do traktowania chociażby języka w liturgii (w czym zresztą ów proboszcz nie był odosobniony, zdarzało się to bowiem w wielu parafiach).

Analizując bogatą spuściznę sprawozdań powizytacyjnych natrafiamy również na opisy sprawowanych obrzędów sakramentów. W parafii Goszcz (wizytacja miała miejsce w latach 1651-1652) podkreślono używanie rytu rzymskiego. Egzorcyzmy oraz sama ceremonia chrztu sprawowane były w języku polskim<sup>522</sup>. Tak samo zresztą było w Sycowie<sup>523</sup>.

Można zauważyć, że nie wszędzie mieszkańcy danej parafii mieli możliwość cotygodniowego uczestniczenia w sprawowanej liturgii, niekiedy proboszcz posługiwał w kilku oddalonych od siebie miejscowościach. Stąd też życie liturgiczne mogło być nieco uboższe. Tak było w Bogacicach, w których proboszcz, Jakub Krzysztof Clausa, nabożeństwa odprawiał na przemian, w co drugą niedzielę. Raz w Bogacicach, raz w Głuszynie (dla jedyne katolika wśród reszty będącej protestantami). Msze były tam tylko czytane. Wyjątek stanowiły uroczyste święta.

Z samych nabożeństw, o ile była sposobność do ich odprawiania, popularna była modlitwa na Anioł Pański. Z akt wizytacyjnych (wizytacja w latach 1666-1667) dowiadujemy się, że w miejscowości Groszkowice odmawiano litanie przeciw Turkom. Był również zwyczaj dzwonienia na Anioł Pański aż 8 razy<sup>524</sup>. Zazwyczaj dzwoniło trzy razy. Tak było w parafii Toszek - archiprezbiterat Strzelce Opolskie. Dbano tam również o codzienne odprawianie Eucharystii. Z protokołów powizytacyjnych dowiadujemy się ponadto, że nabożeństwa w niedziele rozpoczynały się o godz. 7.00 (latem), i o 8.00 (zimą). Ich porządek przedstawiał się

---

<sup>520</sup>Tamże, s. 388.

<sup>521</sup>Tamże, s. 722.

<sup>522</sup>Tamże, s. 150.

<sup>523</sup>Tamże, s. 151.

<sup>524</sup>J. Jungnitz, Visitationsberichte, II, s. 291-311.

następująco: najpierw rektor kościoła wraz z organistą śpiewał jutrznię z trzecim nokturnem i *Te Deum laudamus*. Następnie odprawiana była Msza cicha, procesja oraz Msza śpiewana. W trakcie tej ostatniej wygłaszane było kazanie. Ponadto w niedzielę i święta odprawiano pierwsze i drugie nieszpory. Odpust (święto patrona kościoła) obchodzono uroczyście w dniu św. Katarzyny<sup>525</sup>.

Powyższe informacje, jak i zachowane opisy z rodzinnej miejscowości Jungnitz z parafii Ujazd (wizytacja przypadała na lata 1687-1688), oprócz danych na temat porządku i rodzaju odprawianych nabożeństw zwracają uwagę na jeszcze jeden element obecny w liturgii, to znaczy na rolę muzyki, a co za tym idzie, jak można się domyślić, posiadanego stosownego wykształcenia w tym kierunku (śpiew chorałowy). To właśnie chorałowym śpiewem jutrzni z trzecim nokturnem z dnia i laudesów każdorazowo rozpoczynały się wszelkie nabożeństwa parafialne w niedzielę i święta (już o godzinie 6 rano). W dalszej kolejności odmawiano oficjum brewiarzowe ku czci Najświętszej Marii Panny w kaplicy Matki Bożej i św. Klemensa na podstawie fundacji Kochezitzkiońskiej. W oparciu o tę samą fundację śpiewano następnie Mszę, a po niej głoszone kazanie. Na zakończenie następowała w niedzielę procesja z *Asperges me* i suma ze śpiewem figuralnym. W niedzielę i święta śpiewano matutinum<sup>526</sup>.

Istotne znaczenie dla obrazu liturgii miała również działalność zatrudnionego w danej parafii organisty. Co więcej, jego rola z czasem coraz bardziej rosła<sup>527</sup>: Akta wizytacyjne zawierają również wzmianki na ten temat. To rolą organisty było odśpiewanie odpowiednich form modlitewnych, niekiedy z towarzyszeniem zespołu, lub - zgodnie z postanowieniami - sześciu śpiewających chłopców<sup>528</sup>. Oficjum brewiarzowe wykonywali organiści - oprócz wspomnianego już Ujazdu - w Oleśnie<sup>529</sup> a także Toszku<sup>530</sup>. W Rybniku organista wykonywał cotygodniowo Litanię do św. Wawrzyńca. Zapiski powizytacyjne odnotowują również, że po śmierci tamtejszego fundatora raz w tygodniu odśpiewywano tam Requiem i Litanię do Imienia Pana Jezusa<sup>531</sup>. Natomiast w Gościęcinie (archiprezbiterat kozielski) organista wykonywał w niedzielę *Asperges me*, w dni zaś powszednie w czasie adwentu - *Rorate*<sup>532</sup>.

---

<sup>525</sup>Tamże, s. 368-377.

<sup>526</sup>Tamże.

<sup>527</sup>Więcej na ten temat: I. Pawlak, Muzyka liturgiczna po Soborze Watykańskim II w świetle dokumentów Kościoła, Lublin 2000, s.262-263; G. Poźniak, Organiści w archidiakonacie opolskim w drugiej połowie XVII wieku na podstawie akt wizytacyjnych Jungnitz, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, 23 (2003), s. 331-349.

<sup>528</sup>Jungnitz, Visitationsberichte, II, s. 145-146.

<sup>529</sup>Tamże, s. 314.

<sup>530</sup>Tamże, s. 364.

<sup>531</sup>Tamże, s. 437.

<sup>532</sup>Tamże, s. 506.

Dobry organista sprawiał, że okazałość nabożeństw potęgowała m.in. nastrojowa muzyka kościelna<sup>533</sup>. Istotne znaczenie w oprawie muzycznej nabożeństw miała również obecność organów powszechnie wzrastała bowiem świadomość konieczności wykorzystywania organów w liturgii katolickiej. Stały się one niezwykle ważnym elementem liturgicznej chwalby i wystroju świątyni, także wiejskiej<sup>534</sup>. Wzmianki na temat obecności i właściwości tego instrumentu znajdujemy w różnych miejscach w aktach wizytacyjnych z różnych lat (m.in. na terenie archidiecezji Opole: 1687/88, 1652, 1679, 1680, 1686, i in.)<sup>535</sup>.

W Ujeździe w ważniejsze uroczyste święta również i nieszpory odprawiane były z towarzyszeniem figuralnego śpiewu. W dni powszednie odmawiano rano oficjum ku czci Najświętszej Marii Panny, a po południu nieszpory i kompletę. W czasie adwentowym i wielkopostnym nabożeństwa odprawiano tylko ze śpiewem chorałowym<sup>536</sup>.

Podobnie uroczystą liturgię ze stosowną oprawą muzyczną celebrowano w archidiecezji gliwickiej. I tam również niedzielne i świąteczne nabożeństwa (o godz. 6.00) rozpoczynały się śpiewem jutrzni z trzecim nokturnem i *Te Deum laudamus*. Następnie odprawiano Eucharystię, po której miała miejsce procesja z aspersioną. Podczas sumy (w środku której zazwyczaj wypadało kazanie) śpiew był polifoniczny. Natomiast śpiew figuralny pojawiał się podczas większych świąt, na pierwszych i drugich nieszporach. Ze śpiewem chorałowym odprawiano mszę poranną w dni powszednie. Chorałowo śpiewano także nieszpory. Jeśli chodzi o udzielanie sakramentu chorych, to znajdujemy informacje, że w mieście noszono do chorych Najświętszy Sakrament uroczyście, a po wsiach tylko w bursie<sup>537</sup>.

W podobny, choć nieco różniący się pod pewnymi względami postępowano w mieście Koźlu. Nabożeństwa rano rozpoczynano śpiewem chorałowym. Śpiewano jutrznię z trzecim nokturnem i *Te Deum laudamus*. W dalszej kolejności odprawiano śpiewaną do podniesienia Mszę o Matce Bożej w kaplicy, od podniesienia kończono Mszę po cichu i śpiewano Litanię loretańską. Po Mszy następowało kazanie, aspersiona i procesja. Ze śpiewem polifonicznym odprawiano sumę, podobnie jak msze w święta wyjątkowo uroczyste. Ze śpiewem chorałowym- pierwsze i drugie nieszpory w niedziele i święta. Mszę świętą odprawiano w tej

---

<sup>533</sup>J. Kwak, *Obyczajowość mieszkańców miast górnośląskich w XVI-XVIII wieku*, Opole 1986, s. 9.

<sup>534</sup>Por. G. Poźniak, *Organy w Archidiecezji Opolskiej w II połowie XVII wieku na podstawie akt wizytacyjnych Jungnitsa*, „*Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego*”, 22 (2002), s. 293-309.

<sup>535</sup>J. Jungnitz, *Visitationsberichte*, II, s. 382, 588, 435, 451; J. Jungnitz, *Visitationsberichte*, II, s. 27, 30, 19; J. Jungnitz, *Visitationsberichte*, II, s. 178; J. Jungnitz, *Visitationsberichte*, II, s. 641; J. Jungnitz, *Visitationsberichte*, II, s. 611.

<sup>536</sup>J. Jungnitz, *Visitationsberichte*, II, s. 384; Tamże, s. 611.

<sup>537</sup>Tamże, s. 405.

miejsowości codziennie. Natomiast w czasie Wielkiego Postu w niedziele i święta o godz. 13.00 po południu wygłaszano kazanie na podstawie specjalnej fundacji<sup>538</sup>.

Jeszcze inny przebieg nabożeństw odnotowano w wizytacji w archiprezbiteracie kozielskim, w parafii Gościęcín. Na samym początku czytana była msza w kościele parafialnym, po której w kaplicy głoŝono kazanie. W tym samym czasie, podczas kazania drugi kapłan święcił wodę do aspersji, chrzcíł dzieci, odbywał wywody niewiast, słuŝał spowiedzi. Po kazaniu odbywały się aspersja i procesja według nowej agendy, Msza śpiewana przy akompaniamencie organów i kolejne kazanie (tym razem w języku niemieckim - w odróŝnieniu od pierwszego, które było głoŝone po polsku). Następnie śpiewano litaníę przeciw Turkom przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu w puszce. Po litanii przbiter recytował wersusy i oracje (tempore belli) z nowej agendy i udzielał ludowi błogosławieństwa. Jeśli chodzi o część oddawaną świętym i specjalne modlitwy ku ich czci, to warty odnotowania jest fakt, iż na terenie parafii znajdowała się kaplica św. Brykcjusza, w której odprawiano nabożeństwa tylko w pewne dni roku w obecności licznie zebranych wiernych z róŝnych odległych miejscowości. Liczba osób korzystających przy takich okazjach ze spowiedzi dochodziła do 1600<sup>539</sup>.

Jeszcze inne (obok Eucharystii) formy liturgii upodobano sobie w miejscowości Stare Miasto (archiprezbiterat Biała). Tam, w niedziele i święta już od godz. 6.00 rano najpierw odmawiano róŝaniec. W tym samym czasie kapłan odprawiał Mszę świętą czytaną. Potem śpiewano chorałowo jutrznię z trzecim nokturnem i Te Deum laudamus oraz odprawiano Mszę śpiewaną, z kazaniem w środku. W 1688 r. wizytator zaznaczył, że proboszcza chwalili parafianie, ponieważ sumiennie wywiązywał się ze swoich duszpasterskich obowiązków<sup>540</sup>.

Jeśli chodzi o kult Maryjny, zaznaczał się zwłaszcza w miejscach, gdzie znajdowały się poświęcone jej wizerunki, czy rzeźby słynne w całej okolicy. Tak było w kościele w Wysokiej Cerekwi, gdzie do znanego z łask obrazu Matki Bożej napływały całe rzesze wiernych pątników z księstwa legnickiego, wołowskiego i pobliskiej Polski. Sprawozdania powizytacyjne odnotowują, że w roku 1686 liczba penitentów wyniosła tam do 2700<sup>541</sup>.

Sytuacja współegzystowania katolików i protestantów w jednej miejscowości, wsi, parafii mogła nastroczać pewne trudności, zwłaszcza jeśli chodziło o udzielanie sakramentów. Wierni nierzadko udawali się w takich sytuacjach do najbliższej okolicy w poszukiwaniu

---

<sup>538</sup>Tamże, s. 478.

<sup>539</sup>J. Jungnitz, Visitationsberichte, II, s. 506- 507.

<sup>540</sup>Tamże, s. 532.

<sup>541</sup>J. Jungnitz, Visitationsberichte, III, s. 303; Por. H. Hoffmann, Die Kirche in Hochkirch, Breslau 1938, s. 8.

księdza, który mógłby udzielić potrzebnego sakramentu. Nierzadko księży co jakiś czas, na zmianę, pełnili posługę w miejscowościach, gdzie zachodziły potrzeby specjalnych nabożeństw, praktyk religijnych. Częściej miało to charakter okazjonalny, aniżeli stały.

Konsekwencją takich trudnych sytuacji, to znaczy niemożności stałego sprawowania liturgii w danym miejscu były zarządzenia powizytacyjne mające na celu poprawę takiego stanu rzeczy. Tak było w przypadku parafii Szerokiej, gdzie zarządzono wybudowanie nowego kościoła.<sup>542</sup> Podobnie było również w nieopodal leżących Krzyżowicach. Jednak o ile w Szerokiej było dla kogo budować kościół, o tyle w Krzyżowicach grono parafian było bardzo nieliczne. Można się zastanawiać, czy odbywały się tu wówczas jakiegokolwiek katolickie nabożeństwa. Pewną wizję sytuacji dostarcza komentarz wizytatora z 1678 roku, który zaznacza: „Dosłownie strach wchodzącego ogarnia, kiedy widać, że nie jest bezpieczne zarządzać tam świętościami i odprawiać obrzędy religijne”<sup>543</sup>. W tej sytuacji, w Krzyżowicach, wobec tak fatalnego stanu zarówno materialnego, jak i duchowego w parafii, trudno było w ogóle mówić o jakichkolwiek istniejących formach liturgii.

To również było przyczynkiem dla jeszcze innych zarządzeń powizytacyjnych, w myśl których przydzielano proboszczom wikariuszy do pomocy w pełnieniu obowiązków duszpasterskich oraz sprawowaniu nabożeństw. W ten sposób proboszczowi ks. Krzysztofowi Konstantemu Holy’emu przydzielono stałego wikariusza - ks. Krzysztofa Ignacego Łaczyka<sup>544</sup>.

Komfortowa sytuacja, z punktu widzenia rozwijania życia liturgicznego, panowała w Rybniku: oprócz kościoła - głównej świątyni w centrum miasta - istniały jeszcze 4 kaplice wykorzystywane do sprawowania liturgii. W przypadku rybnickiej parafii wizytator wskazuje na zaangażowanie się katolickich parafian oraz ich wysoką frekwencję podczas nabożeństw, szczególnie w okresie wielkiego postu. Wierni upodobali sobie zwłaszcza kaplicę w Jankowicach Rybnickich (wzniesioną w 1631 roku), do której parokrotnie w ciągu roku przybywały całe rzesze pątników. Wiązało się to poniekąd również i z tym, że to właśnie tutaj założone zostało Bractwo Bożego Ciała. I z tej racji katolicy na czele ze swymi duszpasterzami musieli się kontaktować w tym czasie z samym Rzymem i papieżem Klemensem VIII<sup>545</sup>. Wizytator odnotowuje wielką pobożność eucharystyczną wśród miejscowych parafian, co oczywiście nie pozostaje bez związku z historią założenia tutejszej kaplicy. To właśnie wspomnianemu kultowi eucharystycznemu zawdzięczać należy zauważony przez wizytatora

---

<sup>542</sup>J. Jungnitz, *Visitationsberichte*, II, s. 18.

<sup>543</sup>J. Jungnitz, *Visitationsberichte*, II, s. 17.

<sup>544</sup>Tamże, s. 119.

<sup>545</sup>Tamże, s. 128.

fakt, iż nawet na nielicznych nabożeństwach tu odprawianych gromadziły się tłumy wiernych katolików, przybyłe również z bardziej oddalonych okolic<sup>546</sup>.

Akta wizytacyjne donoszą, że nawet w parafiach zamieszkiwanych w zdecydowanej większości przez wyznawców luteranizmu, jak np. we wsi Studzionka<sup>547</sup>, tamtejszy duszpasterz, w nadziei nawrócenia protestantów na katolicyzm, jak również z powodu ograniczonych możliwości sprawowania liturgii, szczególną dbałością wykazywał się w odniesieniu do liturgii pogrzebowej: celebrowano tam wyjątkowo okazałe pogrzeby<sup>548</sup>.

Trochę więcej informacji w aktach z tej wizytacji otrzymujemy na temat kościoła filialnego pielgrzymowickiej parafii znajdującego się w miejscowości Golasowice. Do tego kościoła są przyporządkowane dwie miejscowości: Golasowice i Jarząbkowice. Wzmianka o różnorodnych obrzędach w obu kościołach może prowadzić do wniosku, że na przemian obsługiwało się tu i luteran, i katolików. Z liczby osób przystępujących do wielkanocnej spowiedzi świętej można domniemywać, że łącznie w miejscowościach Golasowice i Jarząbkowice liczba nie przekracza kilkuset osób<sup>549</sup>.

Opracowane i wydane na początku XX wieku przez Jungnitza za sprawą abp Georga Koppa akta wizytacyjne stanowią jeszcze i dziś cenną kopalnię informacji na temat minionej epoki. Posiadają dużą wartość historyczną ze względu na rzeczowość opisów i skrupulatność w doniesieniach. Nie będzie dużą przesadą powiedzieć, iż dowiadujemy się z nich, jak wyglądało życie, w szczególności życie religijne mieszkańców wizytowanych miejscowości w XVI i XVII wieku. Z zapisów powizytacyjnych poznajemy zatem m.in. jaki był stan kościoła, plebanii, zabudowań i majątków parafialnych, w jakim stanie były księgi metrykalne i dokumenty związane z fundacjami. Możemy na podstawie zachowanych mniej lub bardziej drobiazgowych opisów wyobrazić sobie, jak wyglądało wyposażenie kościoła czy kościołów i kaplic na terenie wizytowanych parafii. Zyskujemy także wgląd w ówczesne dochody parafialne, szpitale, duchowieństwo, stan moralny i materialny, służbę kościelną. Co ciekawe, najczęściej uwagi wizytatorów zajmują kwestie ekonomiczne. Zaznajamiamy się również z zarządzeniami wizytacyjnymi, mającymi zmobilizować miejscowych duszpasterzy i parafian do różnych przedsięwzięć. Niemniej, niezwykle cennymi informacjami są, porozrzucane tu i ówdzie, wcale nie tak liczne, jak można by się spodziewać po wspomnianych dokumentach, sprawy dotyczące szeroko pojmowanej liturgii.

---

<sup>546</sup>Tamże, s. 436.

<sup>547</sup>Tamże, s. 424- 425.

<sup>548</sup>Tamże, s. 426.

<sup>549</sup>J. Jungnitz, Visitationsberichte, II, s. 426, 427, 429.

Analizując zebrane przez J. Jungnitza materiały z przebiegu wizytacji kanonicznej w poszczególnych parafiach można zauważyć, że sprawowana w tym czasie liturgia opierała się o wzorce rzymskie. Stosowano już wtedy odnowione księgi liturgiczne ale także dbano o miejscowe zwyczaje.

Uzyskane informacje stanowią niezbity dowód, że w trudnych czasach kontrreformacji z protestantyzmem życie liturgiczne Kościoła na Śląsku nie umarło. Pomimo różnych napięć w społecznościach lokalnych takie przejawy życia liturgicznego, jak kult eucharystyczny znajdujący swój wyraz chociażby w procesjach Bożego Ciała, przynależności do bractw, kult maryjny (różaniec, nabożeństwa ku czci NMP takie, jak godzinki, itp.), kult świętych Pańskich, nierzadko patronów kościołów czy kaplic lub ołtarzy w danej świątyni, trwał nieprzerwanie i odradzał się na Śląsku, mimo że protestanci usiłowali narzucić swoje obyczaje obce liturgii Kościoła katolickiego, bądź wyrugować dotychczas istniejące. Można przyjąć z pewną dozą nadziei, na podstawie przytoczonych przykładów, które zresztą są zaledwie niewielką próbką bogatej dokumentacji znajdującej się w aktach powizytacyjnych, że Kościół ze swoją liturgią na Śląsku nie tylko przetrwał, ale i odrodził się po latach wojen, licznych niepokojów i zawieruch dziejowych. Zebrane przez J. Jungnitza materiały świadczą o tym, że fundament tożsamości Kościoła katolickiego na Śląsku była liturgia sprawowana według zatwierdzonych po Soborze Trydenckim ksiąg liturgicznych.

\*\*\*

W rozpoznawaniu wrocławskiej tradycji liturgicznej ks. J. Jungnitz posłużył się źródłami liturgicznymi, zwłaszcza przetrydenckimi księgami liturgicznymi. Rezultatem przeprowadzonych badań były wydane przez niego książki: *Die Breslauer Ritualien* (Br 1892), *Das Breslauer Brevier und Proprium* (Br 1893), *Die Breslauer Domkirche. Ihre Geschichte und Beschreibung* (Br 1908) a także *Visitationsberichte der Diözese Breslau* (I-IV, Br 1902-08) i *Legende der Heiligen* (Br 1901). Z analizy tych publikacji możemy dowiedzieć się, że wrocławska tradycja liturgiczna budowana była na przestrzeni kilku stuleci. Widać w niej wpływy środowisk nadreńskich, czeskich i polskich. Wpływy te są widoczne w kalendarzu liturgicznym, oficjach brewiarzowych, formularzach mszalnych a także formach obrzędowych i kulcie świętych. Ponieważ Śląsk był zawsze terenem pogranicza, dlatego liturgia sprawowana na tym terenie posiada pewne charakterystyczne cechy pielęgnowane przez miejscową ludność. Można to dostrzec w opracowanych przez J. Jungnitza *Visitationsberichte der Dözese Breslau* (I-IV, Br 1902-08).

## ZAKOŃCZENIE

Ks. J. Jungnitz to wciąż zbyt mało znana postać wrocławskiego Kościoła. W publikacjach przedstawia się go jako wikariusza pracującego w parafii w Górze, rektora wrocławskiego zakładu dla sierot Mater Dolorosa (1883-1886), wicerektora wrocławskiego seminarium duchownego (1886-1895), pierwszego dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego, Muzeum Archidiecezjalnego oraz Biblioteki Kapitulnej (1895-1918). Podkreśla się jego rolę jako spowiednika i doradcy w Domu Generalnym sióstr św. Elżbiety. Mówi się także o nim jako o wybitnym badaczu historii Kościoła na Śląsku. Do tej pory niewiele pojawiło się publikacji mówiących o samym ks. J. Jungnitsu - naukowcu zajmującym się liturgiczną tradycją Kościoła wrocławskiego. Dlatego też główny problem badawczy tej pracy zawiera się w pytaniu: na ile koncepcja badań naukowych ks. J. Jungnita wskazuje na liturgiczne tradycje diecezji wrocławskiej? Jest to pytanie ważne, gdyż znajomość tradycji liturgicznej lokalnego Kościoła jest konieczna w procesie poznawania uwarunkowań przemian, które dokonywały się na przestrzeni wieków a także zrozumienia form sprawowanej liturgii w danej społeczności.

Ks. J. Jungnitz opublikował ok. 160 prac dotyczących różnych aspektów historii Kościoła wrocławskiego. Niewątpliwie ważnymi publikacjami są te, które odnoszą się do wrocławskiej liturgii. Najważniejsze z nich to: *Die Breslauer Ritualien* (Br 1892), *Das Breslauer Brevier und Proprium* (Br 1893), *Die Breslauer Domkirche. Ihre Geschichte und Beschreibung* (Br 1908) a także *Visitationsberichte der Diözese Breslau* (I-IV, Br 1902-08) i *Legende der Heiligen* (Br 1901). Analiza liturgicznego dorobku ks. J. Jungnita wskazała, że śląska wspólnota wielonarodowa była otwarta na ubogacające liturgiczne tradycje obce, dzięki którym mogły rozwijać się bogate formy celebrowanej liturgii.

Dzięki uprzejmości żyjącego w Niemczech krewnego ks. Jungnita, dra inż. Bernharda Jungnita, udało się też pozyskać bezcenne archiwalia, zamieszczone w aneksie pracy w postaci skanów, takie jak m.in. list gratulacyjny napisany specjalnie dla ks. Jungnita przez siostry Elżbietanki, mosiężny krzyż, który otrzymał ks. Jungnitz na pożegnanie od mieszkańców miejscowości Góra - pierwszej parafii, w której posługiwał jako młody wikary - a także utrwalone już dziś na piśmie historie rodziny Jungnitzów.

Ukazując obraz ks. Jungnita jako badacza historii liturgii na Śląsku, świadomie podkreślono jego zaangażowanie społeczne a także naukowe. Pewnym mankamentem w przygotowaniu niniejszej pracy był ograniczony dostęp do materiałów znajdujących się w



Bibliotece Kapitulnej i Archiwum, gdyż od kilku lat materiały te są przygotowywane do pomieszczeń w nowej bibliotece, która powstaje na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu.

W pracy poddano analizie krytyczno-historycznej liczne dzieła ks. J. Jungnitza. Uwzględniono książki związane z dziejami Kościoła na Śląsku, pisma biograficzne oraz teksty dotyczące hagiografii. Skoncentrowano się jednak głównie na zagadnieniu liturgicznej koncepcji badań naukowych ks. Jungnitza, ze szczególnym uwzględnieniem opracowanych i wydanych przez niego akt wizytacyjnych- czyli tak naprawdę na źródłach poznania liturgii wrocławskiej. Ponadto poddano omówieniu i analizie wrocławskie księgi liturgiczne, z uwzględnieniem ich specyfiki. Przedmiotem analiz z perspektywy koncepcji badań naukowych prowadzonych przez ks. Jungnitza uczyniono sprawowanie liturgii w kościele katedralnym, będącym matką wszystkich kościołów w diecezji.

Postać ks. J. Jungnitza jest niezwykła i wymaga jeszcze dalszych badań. W życiu tego nieprzeciętnego człowieka skupiają się jak w soczewce wszystkie problemy wrocławskiego Kościoła w czasie wielkich przemian kulturowych. Dlatego też, można podjąć się tematów w zakresie działalności ks. Jungnitza jako regensa w sądzie kościelnym, czy działacza społecznego. Te zagadnienia mogłyby stać się przedmiotem dalszych dociekań w oparciu o coraz większą dostępność różnych źródeł, np. zeskanowane oryginalne wydania dzieł ks. Jungnitza znajdujące się w Federacji Bibliotek Cyfrowych.

Mam świadomość, że niniejsza praca nie wyczerpuje wszystkich rozważań nad życiem i dorobkiem ks. J. Jungnitza jako badacza historii liturgii na Śląsku. Może jednak stanowić zachętę i pomoc do dalszych poszukiwań i powstawania kolejnych naukowych dysertacji tego rodzaju.

# BIBLIOGRAFIA

## I. ŹRÓDŁA

### 1. Dokumenty Kościoła

#### A. Nauczanie Soborów

Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* (18 listopada 1965), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje. Tekst polski. Nowe tłumaczenie*, Poznań 2002, s. 350-362.

#### B. Nauczanie papieskie

Pius XII, Encyklika *Mystici Corporis Christi* (29 czerwca 1943), Kraków 1944.

Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007), Kraków 2007.

Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostolska *Verbum Domini* (30 września 2010), Poznań 2010.

#### C. Inne dokumenty

Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dar powołania do kapłaństwa. Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis* (8 grudnia 2016), Watykan 2016.

*Missale Romanum: ex decreto sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum; auctoritate Pauli PP. VI promulgatum Ioannis Pauli PP. II cura recognitum*, ed. III, Watykan 2008.

### 2. Wrocławskie księgi liturgiczne

#### A. Mszały Wrocławskie

Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu

Nr 138 Missale Wratislaviense, XV w., ze Śląska

Nr 140 Missale Wratislaviense, 2 poł. XV w., ze Śląska

Nr 141 Missale Wratislaviense, XIV w., z klasztoru cystersów w Lubiążu

Nr 142 Missale Wratislaviense, pocz. XV w., z katedry wrocławskiej

Nr 143 Missale Wratislaviense, kon. XIV w. z Wrocławia

Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu

IF 342 Missale Wratislaviense, 1421 r. z kolegiaty w Głogowie

IF 348 Missale Wratislaviense, 1430 r., z klasztoru Augustianów z Żagania

- IF 354 Missale Wratislaviense, pocz XV w., z Nysy
- IF 370 Missale Wratislaviense, przed 1467 r., z Głogowa
- MissWrat 1483A Missale Wratislaviense. Mainz 24 VII 1482. P. Schöffler 20 [IBP 3786]. War. A.
- MissWrat 1483B Missale Wratislaviense. Mainz 24 VII 1483 (recte: 1488-1491). P. Schöffler 20 [IBP 3787]. War. B
- MissWrat 1488/93 Missale Wratislaviense. Strassburg ca 1488-1493. J. Prüss 20 [IBP 3788]. War. A I B.
- MissWrat 1499A Missale Wratislaviense. Mainz 28 IX 1499. P. Schöffler 20 [IBP 3789]. War. A.
- MissWrat 1483A Missale [Wratislaviense]. Mainz 28 IX 1499. P. Schöffler 20 [IBP 3790]. War. B nulla diocese indicta.
- MissWrat 1505 - Missale Wratislaviense. Kraków post 1505. K. Hochfeder 20 [WB 1659, W 2047, E XXII 434, Pol. Typ. I 10, BO 1593].
- MissWrat 1519 – Missale secundum rubricam Wratislaviensis diocesis noviter Impressum. Th Wolff, Basel 1519.

## **B. Breviarze Wrocławskie**

Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu

Nr 171 Breviarium Wratislaviense, XV w., z klasztoru dominikanów ze Świdnicy

Nr 307 Breviarium Wratislaviense, XV w., z Dzierżoniowa

Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu

IF 447 Breviarium Wratislaviense, XV w., z Głogowa

IQ 242 Breviarium Wratislaviense, XIV w., z Żagania

IQ 246 Breviarium Wratislaviense, XIV w. z Nysy

IQ 251 Breviarium Wratislaviense, koniec XIV w., z Głogowa

BrevWrat 1485 Breviarium Wratislaviense. Strassburg. J. Grüninger ca 1485. 2<sup>0</sup> [IBP 1291].

BrevWrat 1485 Breviarium Wratislaviense. Speyer. P. Drach ca 1485. 8<sup>0</sup> [IBP 1290].

BrevWrat 1499 Breviarium Wratislaviense. Venezia 17 VIII 1499. 8<sup>0</sup> [IBP 1292].

BrevWrat 1501 – Viaticum Wratislaviensis ecclesie. Venezia 28 VII 1501. P. Lichtenstein 80 [BohBr 2880, E XIII 338 I XXXII 423].

## **C. Rytuały Wrocławskie**

Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu

Nr 152 Liber Agendarum Ecclesiae Wratislaviensis, XIV w.

Agenda Wratislaviensis, Strassburg 1499, F. Ruch de Dumbach 4°, IBP 66.  
Diurnale iuxta consuetudinem ecclesie Wratislaviensis, Basel 1521, Th. J. Wolff.  
Liber agendorum Wratislaviense, wyd. Strassburg 1510.  
Rituale Wratislaviense, Wratislaviae 1682.  
Rituale Wratislaviense, Wratislaviae 1847.  
Das Rituale des Bischofs Heinrich I von Breslau. Wyd. A. Franz, Freiburg in Br. 1912.  
Ex modo agenda in ecclesia Wratislaviensis. Wyd. Fr. Schubert., w: Excerpta ex ordinariis Germanicis de summis anni wcclesiastici festivitibus, Monasterii 1936.

### **3. Pisma ks. Josepha Jungnitz**

Jungnitz J., Anton Lothar Graf von Hatzfeldt-Gleichen, Kanonikus, Oficial und Generalvikar von Breslau, w: Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. 7, Wrocław 1908.  
Jungnitz J., Das Breslauer Brevier und Proprium, Wrocław 1893.  
Jungnitz J., Das St. Joseph-Stift in Breslau. Festschrift zur Feier seines 50-Jährigen Bestehens, Breslau 1907.  
Jungnitz J., Die Breslauer Domkirche. Ihre Geschichte und Beschreibung, Wrocław 1908.  
Jungnitz J., Die Breslauer Germaniker, Breslau 1906.  
Jungnitz J., Die Breslauer Ritualien, Breslau 1892.  
Jungnitz J., Die Breslauer Weinbischöfe, Breslau 1914.  
Jungnitz J., Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe, Wrocław 1895.  
Jungnitz J., Die Kongregation der Grauen Schwestern von der Heiligen Elisabeth. Breslau 1892.  
Jungnitz J., Die Pfarrei Guhrau im Mittelalter, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens“, 36 (1902), z. 2, s. 365–387.  
Jungnitz J., Geschichte der Dörfer Ober- und Niedermois im Neumarkter Kreise: nach archivalischen Quellen dargestellt, Wrocław 1885.  
Jungnitz J., Geschichte der Fronleichnamsprozession in Breslau. Breslau 1898.  
Jungnitz J., Kardinal Georg Kopp, Fürstbischof von Breslau. Als Förderer der Wissenschaft, Wrocław 1916.  
Jungnitz J., Kardinal Georg Kopp als der Förderer der Wissenschaft, Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens 50: 1916, s.309.  
Jungnitz J., Kleine Kirchengeschichte für katholische Schulen. Breslau 1880.  
Jungnitz J., Legende der Heiligen, Wrocław 1901.

- Jungnitz J., Das Breslauer Diözesanarchiv, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte (und Alterthum) Schlesiens“, 39 (1905), s. 52–77.
- Jungnitz J., Geschichte der Dombibliothek in Breslau, w: Silesiaca. Festschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesiens zum 70. Geburtstage seines Präses Colmar Grünhagen, Breslau 1898, s. 187–206.
- Jungnitz J., Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonat Breslau, Bd. I, Erster Teil. Nebst Visitationsordnungen Herausgegeben von Dr. J. Jungnitz. Breslau, G.P. Aderholz Buchhandlung. 1902.
- Jungnitz J., Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonat Oppeln, Bd. II, Erster Teil. Herausgegeben von Jungnitz; Breslau, P.G. Aderholz Buchhandlung. 1904.
- Jungnitz J., Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonat Glogau, Bd. III, Erster Teil. Herausgegeben von J. Jungnitz; Breslau, G. P. Aderholz Buchhandlung. 1907.
- Jungnitz J., Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonat Liegnitz, Bd. IV, Erster Teil. Herausgegeben von J. Jungnitz; Breslau, G. P. Aderholz Buchhandlung. 1908.

## II. LITERATURA PRZEDMIOTU

- Araszczyk S., Przedtrydenckie wrocławskie księgi liturgiczne, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 4 (1996), nr 1, s. 63-69.
- Bäumer S., Geschichte des Breviers, Freiburg i. Br. 1895.
- Boguniowski J. W. Rozwój historyczny ksiąg liturgii rzymskiej do Soboru Trydenckiego i ich recepcja w Polsce, Kraków 2001.
- Buchwald R., Calendarium Germaniae. Die Sonderfeste der deutschen Diözesen nach der letzten liturgischen Reform, Breslau 1920.
- Dola K., Dzieje Kościoła na Śląsku, Średniowiecze, cz. I, Opole 1996.
- Dola K., Wrocławska kapituła katedralna w XV w., Lublin 1983.
- Dürig W., Das Sequentiar des Breslauer Inkunabel Missales, Sigmaringen 1990.
- Franz A., Die kirchlichen Benediktionen im Mittelalter, t. II, Freiburg im Br. 1909.
- Franz A., Das Rituale des Bischofs Heinrich I von Breslau, Freiburg im. Br. 1912.
- Gottschalk J., Die frühen liturgischen Drucke für die Diözese Breslau, „Königsteinen Studien”, 2-3(1972), s. 99-110.
- Grotefrend H., Kalender der Diözese Deutschlands, der Schweiz und Skandinaviens (Zeitrechnung des deutschen Mittelalters und der Neuzeit -t. II/1, Hannover 1892.

- Jedin H., Zur Geschichte des Breslauer Direktoriums, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte“, 5(1940), s. 197-205.
- Jungnitz B., Die Geistlichen der Pfarrei St. Martin Ober-Mois im Kreis Neumarkt/Niederschlesien in der Zeit von 1810 bis 1946, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte“, 75 (2017);
- Jungnitz B., Der Tod von Ignatz Jungnitz in der Napoleons Zeit bewegt die Menschen bis Heute, in: Joseph von Eichendorff Konversatorium. Zeszyty Edukacji Kulturalnej-Hefte für Kultur und Bildung. Heft 52, Opole Juli-September 2006, s. 132-145.
- Jungnitz B., Geschichte der Familie Jungnitz, Erster Teil. Drugie, przejrzone, poprawione i uzupełnione wydanie, Holzwickede 1995.
- Kastner K., Kommentar zum Breslauer Proprium, Breslau 1924.
- Klosse E., Die schlesische Buchmalerei des Mittelalters, Berlin 1942.
- König, A., Joseph Jungnitz. Ein Lebensbild, „Schlesisches Pastoralblatt“, 39(1918), s. 37-41.
- Librowski, S., Wizytacje diecezji wrocławskiej, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 8(1964), s.
- Litak, S., Akta wizytacyjne parafii z XVI-XVIII wieku jako źródła historyczne, „Zeszyty Naukowe KUL”, 19(1962), z. 5, s.
- Mandziuk J., Jungnitz Joseph, EK VIII 255.
- Mandziuk, J., Wrocławskie księgi liturgiczne, „Prawo Kanoniczne”, 3-4(1991), s.
- Marschall W., Geschichte des Bistums Breslau, Stuttgart 1980.
- Mateja E., Śląski kalendarz liturgiczny świętych. Geneza i rozwój do czasów reformy papieża Piusa X, Opole 2006.
- Młotek A., Teologia katolicka na Uniwersytecie wrocławskim. Wrocław 1998.
- Pater J., 100 lat muzeum archidiecezjalnego we Wrocławiu 1898-1998, Wrocław 1999.
- Pater J. Zarys dziejów Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, „Nasza Przeszłość”, 55(1981) s.45-83.
- Pater J., Z dziejów wrocławskiego Kościoła. Wrocław 1997.
- Pater J., Wrocławska kapituła katedralna w XVIII wieku. Ustrój-skład osobowy-działalność, Wrocław 1998.
- Pater M., Historia Uniwersytetu Wrocławskiego do roku 1918, Wrocław 1997.
- Schenk W., Rękopisy liturgiczne dawnej Biblioteki miejskiej we Wrocławiu, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 6(1959), z. 3, s. 77-98.
- Schenk W., Rękopisy liturgiczne od XIII do XV wieku w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 2 (1961), s. 185-204.
- Schenk W., Rękopisy liturgiczne od XIII do XV wieku w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 6(1963), s. 191-209.

- Schenk W., W jaki sposób można ustalić czas powstania oraz miejsce pochodzenia i używania śląskich rękopisów liturgicznych ?, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 21(1970), s. 33-54.
- Schweter J., Geschichte der Kongregation der Grauen Schwestern von der heiligen Elisabeth. Ein Beitrag zur Geschichte der katholischen Caritas und Mission in der letzten 100 Jahren, Bd. 2: Die einzelnen Niederlassungen nach den Ordensprovinzen, Breslau 1937, s. 7–21.
- Schweter J., Geschichte der Kongregation der Grauen Schwestern von der heiligen Elisabeth, Bd I, Breslau 1937.
- Silnicki T., Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca XV wieku, Warszawa 1953.
- Sobeczko H.J., Liturgia katedry wrocławskiej według przedtrydenckiego Liber Ordinarius z 1563 roku, Opole 1993.
- Urban W., Rytuály diecezji wrocławskiej a język polski, „Wrocławskie Wiadomości Kościelne”, 3(1948), s. 296-302.
- Urban W., Rękopisy liturgiczne Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 6(1963), s. 155-190.
- Urban W., Średniowieczne rękopisy Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu, „Ateneum Kapłańskie”, 50(1949), s. 279-281.
- Urban W., Najstarszy benedykcyjnal w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 13(1960), s. 302-320.
- Urban W., Próba wyjaśnienia pochodzenia pontyfikału z roku 1435, przechowywanego w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 14 (1961), s. 148-152.
- Urban W., Agendy katolickie polskie, EK I 172.
- Urban W., Zarys dziejów Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu, w: Verbum Crucis kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie, red. J. Krucina, Wrocław 1974, s. 89-112.
- Urban W., Rękopisy liturgiczne Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 6(1963), s. 155-190.
- Urban W., Zarys dziejów diecezji wrocławskiej, Wrocław 1962.
- Urban W., Studia nad dziejami diecezji w pierwszej połowie XV wieku, Wrocław 1959.
- Wit, Z., Kościół katedralny – centrum liturgii diecezjalnej, „Veritati et Caritati”, 4(2015), s.
- Wolnik F., Liturgia godzin w diecezji wrocławskiej w XV wieku, Opole 1994.
- Wolnik F., Diecezjalne i zakonne Librii Ordinarii źródłem do badań średniowiecznej liturgii śląskiej, „Roczniki Teologiczne Śląska Opolskiego“, 18(1998), s. 189-211.
- Wycisło J., Błogosławiony ks. Emil Szramek. Życie, duchowość, rozwój kultu. Katowice 2002.

### III. LITERATURA POMOCNICZA

- Aubert R., Kościół katolicki od kryzysu 1848 roku do pierwszej wojny światowej, w: Historia Kościoła, red. L. J. Rogier, R. Aubert, M. D. Knowles, t. 5, Warszawa 1985, s. 7-152.
- Bednorz H., Bańka J., Życie i działalność ks. Emila Szramka 1887–1942, Katowice 1966, s. 70-98.
- Biskup M., Kształcenie teologiczne na Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu w latach 1947-1968, Wrocław 2003.
- Biskup M., Wrocławski „Dom ziarna” kolebką formacji do kapłaństwa, w: Hereditatis custos. Księga dla uczczenia Księdza Profesora Józefa Patera, red. A. Tomko, Wrocław 2014, s. 89-105.
- Błaszczyk T., Zakony na Śląsku w dobie Kulturkampfu. Wrocław 2003.
- Bower, S., Święci, t. 2, Kraków 2010.
- Bronakowska, T., Książka liturgiczna w zbiorach śląskiego duchowieństwa diecezjalnego w XVII wieku, Wrocław 1989.
- Buszko J., Historia Polski 1864-1948, Warszawa 1984.
- Braun, B., Menne, M., Ströhmer, M., Geistliche Fürsten und geistliche Staaten in der Spätphase des Alten Reiches, Epfendorf 2008.
- Cebula M., Historia Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Zagadnienia wybrane 1842- 2002, Nysa 2002.
- Dąbrowski B. Zakony na Śląsku od połowy XVIII wieku do Kulturkampfu, Helmstedt Warszawa 2005
- Derdziuk A., Sprawowanie sakramentu pojednania wobec sióstr zakonnych, w: Sztuka spowiadania, poradnik dla księży, red. J. Augustyn, S. Cyran, Kraków 2006, s. 307-319.
- Drabina J., Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV wieku, Opole 1991.
- Dziurla H., Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1975.
- Garber, K., Kulturgeschichte Schlesiens in der Frühen Neuzeit, Tübingen 2005.
- Galas A., Dzieje Śląska w datach, Wrocław 2002.
- Grosser K., Hillebrandt A., Vorschlag für die Freilegung der Universität Breslau, Berlin 1913.
- Hanich A., Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej, Opole 2009.
- Heska-Kwaśniewicz K., Ks. dr E. Szramek – życie i działalność (zarys). w: Ks. dr Emil Szramek. Działalność i dzieła. Materiały posesyjne, red. J. Malicki i J. Śliwiok, Katowice 1994, s. 9-14;



- Hoffmann H., Die Kirche in Hochkirch, Breslau 1938.
- Hoffmann H., Die Geschichte des Breslauer Alumnats: ein Beitrag zur Geschichte der Priesterbildung in Schlesien, Breslau 1935.
- Hoffmann H., Georg von Kopp, „Schlesische Lebensbilder“, 2(1926), s. 323-332.
- Hozakowski, W., Żywoty Świętych Pańskich, t. 1, Sandomierz 2019.
- Kobienia J., Muttersprachliche Elemente im Rituale. Eine Studie zu Breslauer Diözesanritualien von 1319 bis 1931, Opole 2002.
- Kochel J., Świadkowie prawdy z tej ziemi. Śląscy święci i błogosławieni w rytmie lectio divina. Katowice 2012.
- Kogut M. Duszpasterstwo parafialne w archidiecezji Kąty Wrocławskie w latach 1738 – 1945, Wrocław 2006.
- Kopeć J., Ks. Emil Szramek jako historyk Kościoła i instytucji kościelnych. w: Duszą Śląska jest Ślązak, red. S. Gajda, A. Kwiatek. Opole 1993, s. 27-32.
- Kopiec J., Jungnitz (Jungnitsch) Józef. w: Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku, red. M. Pater, Katowice 1996, s.157- 158;
- Krawczyńska M., Rozwój Konstytucji Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, „Nasza Przeszłość“, 55(1980), s. 176-181.
- Kudera J., Ks. Emil Szramek. Katowice 1999.
- Kulak T., Pater M., Wrześniński W., Historia Uniwersytetu Wrocławskiego 1702-2002, Wrocław 2002, s.131.
- Kwak J., Obyczajowość mieszkańców miast górnośląskich w XVI-XVIII wieku, Opole 1986.
- Lec Z., Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety w latach 1842-1992, w: Osoba-Kościół-Społeczeństwo, red. I. Dec, Wrocław 1992.
- Lompa J., Krótki rys geografii Śląska dla nauki początkowej, Głogówek 1847.
- Mandziuk J., Historia Kościoła katolickiego na Śląsku, t. I, cz. 1. Warszawa 2003.
- Mandziuk J., Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy nowożytne, t. III, cz. 2. (1845-1887), Warszawa 2008, s. 192-193;
- Mandziuk J. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy nowożytne, tom III, część 3. (od 1887 do 1945), Warszawa 2013.
- Mandziuk J., Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety na Dolnym Śląsku w latach 1945-1956, w: Hereditatis custos. Księga dla uczczenia Księdza Profesora Józefa Patera, Wrocław 2014, s. 209-221.
- Mandziuk J., Zgromadzenie sióstr szkolnych de Notre Dame na Śląsku w latach 1851- 1990, „Saeculum Christianum” 13 (2006) nr 1, s. 89-98.

- Marschall W., Priesterausbildung im Erzbistum Breslau, wie sie Bernhard Stasiewski erlebte, w: Bernhard Stasiewski (1905-1995): Osteuropahistoriker und Wissenschaftsorganisator. Haas, Reimund 2007, s. 171-179.;
- Maziarz A., Siostry elżbietanki w Festung Breslau, „Hereditas Monasteriorum“, 2(2013), s. 141–166;
- Mertens J., Geschichte der Kongregation der Schwestern von der heiligen Elisabeth 1842–1992, Bd. 2, Reinbek 1998.
- Młotek A., Piękna dama teologia. 300 lat Wydziału Teologicznego we Wrocławiu 1702-2002, Wrocław 2002.
- Myszor J., Dlaczego zginął ks. Emil Szramek, w: Victor-quia Victima. Ksiądz Emil Szramek (1887-1942), red. E. Szczotok, A. Liskowacka, Katowice 1996, s. 59-68.
- Nadolski, B., Katedra, w: Leksykon liturgii, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 637-639.
- Panuś, K., Historia kaznodziejstwa, Kraków 2007.
- Pastuszko, M., Sakrament pokuty i pojednania, Kielce 1999.
- Pietras, T., Produkcja katolickiej książki liturgicznej w Polsce od końca XV do połowy XVII wieku, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 39(1979), s. 169-189.
- Podgórska-Klawe Z., Od hospicjum do współczesnego szpitala. Rozwój historyczny problematyki szpitalnej w Polsce do końca XIX wieku, Wrocław 1981.
- Podolska E. Udział Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w lecznictwie zamkniętym (prowincja wrocławska) w: Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku, Opole 2006.
- Poźniak G., Organiści w archidiakonacie opolskim w drugiej połowie XVII wieku na podstawie akt wizytacyjnych Jungnitza, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, 23 (2003), s. 331-349
- Poźniak G., Organy w Archidiakonacie Opolskim w II połowie XVII wieku na podstawie akt wizytacyjnych Jungnitza, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, 22(2002), s. 293-309.
- Rogalski A., Kościół katolicki na Śląsku. Studia nad dziejami diecezji wrocławskiej, Warszawa 1955.
- Roztropowicz J., Schlesien von den frühesten Zeiten bis zur Gegenwart, Opole-Łubowice 2009.
- Schenk, W., Kult liturgiczny świętego Stanisława Biskupa na Śląsku w świetle średniowiecznych rękopisów liturgicznych, Lublin 1959
- Starnawska, M., Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu, Warszawa 2008.
- Sutowicz A., Fundacja i funkcjonowanie wrocławskiego sierocińca Matki Boskiej Bolesnej do roku 1851, Wrocławski Przegląd Teologiczny, 25(2017), nr 2, s.170-171.

Tomko A., Kształtowanie się studiów teologicznych we Wrocławiu w latach 1702-2011, Wrocław 2012.

Urban W., Przewodnik po Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, Wrocław 1952.

Urban W., Zarys dziejów diecezji wrocławskiej, Wrocław 1962.

Urban W., Z dziejów duszpasterstwa w archidiecezji wrocławskiej w czasach nowożytnych, Warszawa 1971.

# ANEKSY

## 1. Poniżej: strony rodzinne ks. Jungnitz: Ujazd Dolny (ówczesny Nieder-Mois) za czasów Jungnitz- dawna pocztówka



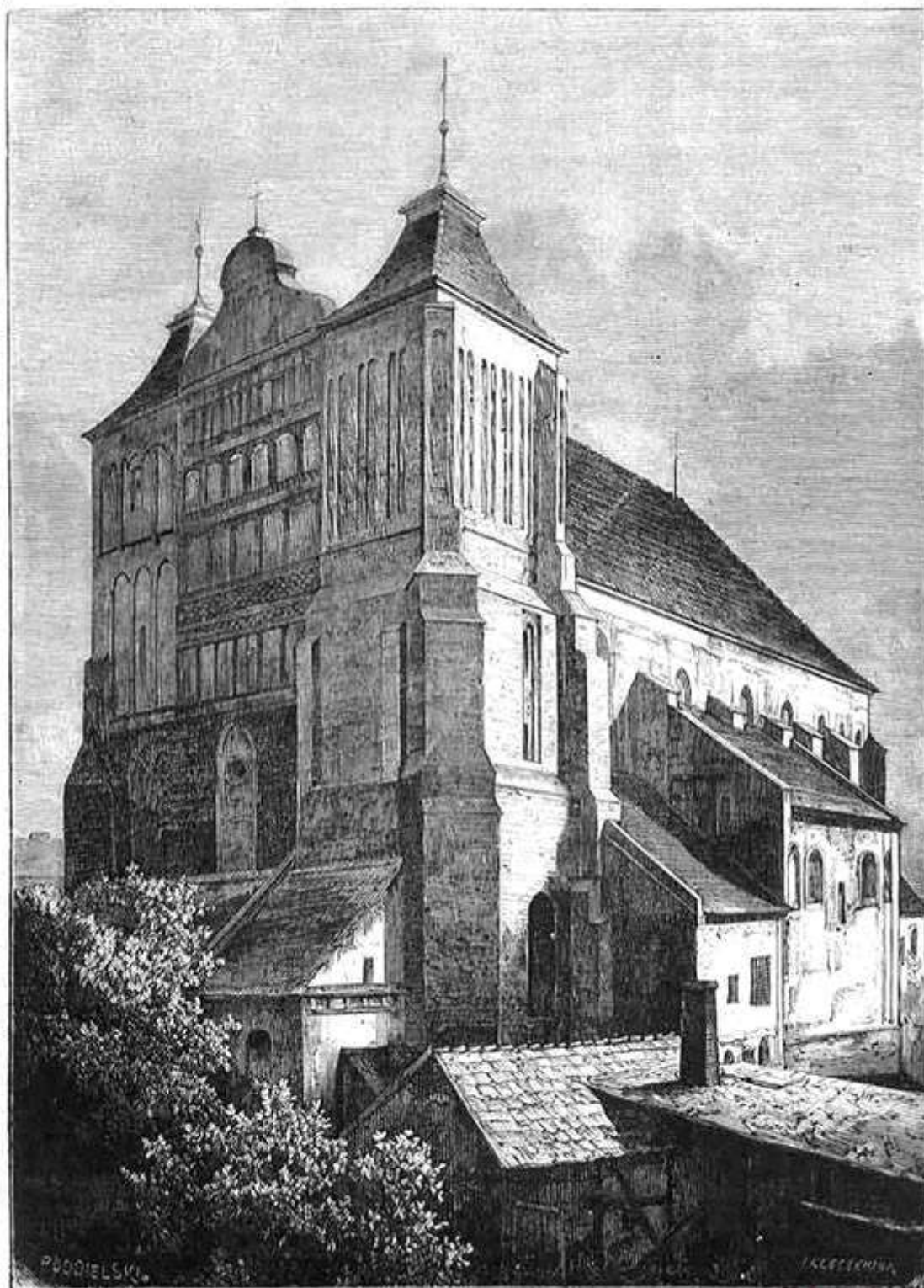


**2. Ks. Joseph Jungnitz (1844-1918)**



3. Powyżej: Gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu, do którego uczęszczał Jungnitz

4.i 5. Poniżej: dwa zdjęcia pokazujące kościół w Górze Śląskiej (gdzie blisko 20 lat spędził ks. Jungnitz) : widok dawny (pierwsze zdjęcie) oraz widok współczesny (zdjęcie drugie)



Kościół farny w Górze, na Szlązku pruskim. [fotopolska.eu](http://fotopolska.eu)  
Polska na fotografii







**6. Powyżej- obecny widok starej plebanii przy kościele św. Katarzyny w Górze, w latach 1867-1884 mieszkał w niej młody ks. wikariusz J. Jungnitz.**

7. Poniżej- główna nawa w wyż. wym. kościele- widok współczesny.



8. Poniżej- część zakrystii kościoła św. Katarzyny w Górze pamiętającej czasy ks. Jungnitza.



**Zdjęcia nr 9, 10, 11, 12 (poniżej): srebrny krzyż otrzymany od parafian z Góry Śląskiej**







Das  
Kollegiatstift zum hl. Kreuz  
in Oppeln.

Ein Beitrag zur Breslauer Diözesangeschichte,  
Teil I.

---

Inaugural-Dissertation

zur Erlangung der theologischen Doktorwürde

der

Hochwürdigen katholisch-theologischen Fakultät  
der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität Breslau

vorgelegt von

Emil Michael Szramek,

Kaplan in Jahnau, Kr. Pleß,

welcher mit Genehmigung der Fakultät

am Donnerstag, den 28. Januar 1915, mittags 12 $\frac{1}{4}$  Uhr

in

Sitzungsalle der Universität  
einen Vortrag hält über:

Zehnformen in Schlesien.

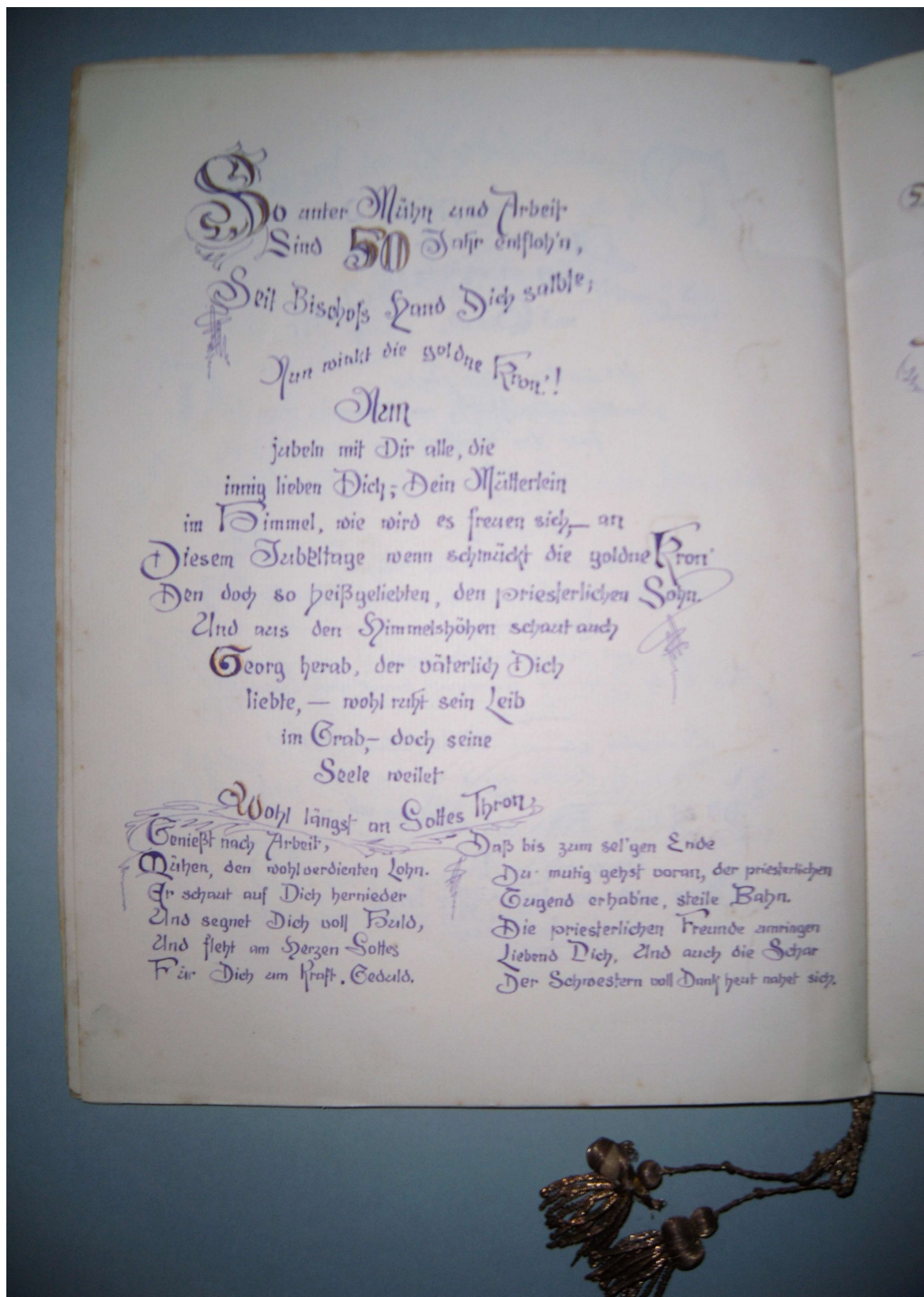
---

Breslau 1915.

Verlags- und Druckerei-Verlag, C. m. b. H., Breslau 5.

13. Powyżej: strona tytułowa doktoratu ks. Emila Szramka; promotor- ks J. Jungnitz

Poniżej: pięknie zdobione karty z życzeniami od sióstr Elżbietanek z okazji 50-lecia kapłaństwa ks. J. Jungnitza (zdjęcia nr 14, 15, 16).





In Dir sie ja verehren den väterlichen Freund,  
Der all die vielen Jahre so gut es stets gemüht,  
Der Himmel und die Erde wolleisern wüthlich haust,  
Dein Sabelfest zu feiern in sel'ger, heil'ger Freud.

Da draußen lobt der Weltkrieg auf blut'gem Schlachtgefild,  
Und hier in diesem Hause wech lieblich, friedlich Bild!  
O, wenn Dein Sabelopfer Du bringst  
dem Böchsten dar,  
Im Schmuck der gold'nen Myrthe Du schreitest zum Altar,

Dann flehe um den Frieden recht  
innig für die Welt:  
Das Flehn des Sabelprieesters  
Dem Herrn gar wohl gefällt.

Und nimm aus meinen Händen des Prieesters  
Ehrenkron, als  
Sinnbild jener Krone, die einst  
als ewigen Lohn, Dein  
Weiland wird Dir reichen nach dieser  
Erde Leid,

Im Land der ewigen Wonne und sel'ger Himmelsfreud!

Wir drei Dich nicht verlassen,  
Wir bilden Dein Geleit;  
Auf dem Pilgerpfade  
Zur ewigen Seligkeit;

Und trennen auch im Himmel  
Aus nimmermehr  
von Dir:

Dort ist ja unsre

Wohnung

In Sions Glanz und Zion

---

---

---